

WARSZAWSKIE CENTRUM NUMIZMATYCZNE

Warszawa, ul. Hoża 43/49
tel. 22 625 67 97 fax. 22 625 69 47
<http://www.wcn.pl> e-mail: moneta@wcn.pl

AUKCJA Nr 50

Piątek, 24 lutego 2012 r.
od godz. 17⁰⁰
*Friday, 24th February 2012
from 5 p.m.*

MIEJSCE AUKCJI

Hotel "NOVOTEL"

Warszawa, ul. Marszałkowska 94/98

Przedmioty wystawione na aukcję będą udostępnione do oglądania w siedzibie spółki przy ulicy Hożej 43/49 w Warszawie od 30.01.2012 do 23.02.2012 r. w godzinach od 10.00 do 18.00. Również w dniu aukcji w bardzo ograniczonym zakresie od godziny 10.00 do 14.00 w siedzibie spółki oraz od godziny 15.00 w Hotelu "Novotel", przy ul. Marszałkowskiej 94/98 w Warszawie.

Tabela stanów zachowania

| Stan zachowania | Polska | USA |
|------------------------|-------------------|---------------------|
| I | Stan bankowy | Uncirculated (Unc) |
| II | Stan piękny | Extremely Fine (XF) |
| III | Stan bardzo dobry | Very Fine (VF) |
| IV | Stan dobry | Fine (F) |
| V | Stan dostateczny | Very Good (VG) |
| VI | Stan słaby | Good (G) |
| VII | Stan zły | Poor (P) |

Tekst: Borys Paszkiewicz

Opis przedmiotów, wycena i układ katalogu:

Marek Kondrat i Ryszard Kondrat

Zdjęcia i skład komputerowy:

Marek Kondrat, Daniel Maksymiuk

Wszelkie prawa zastrzeżone

Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana ani wykorzystywana w jakiegokolwiek postaci lub formie bez pisemnej zgody autora oraz wydawcy.

© Copyright by Borys Paszkiewicz, Warszawa 2012

e-mail: borys.paszkiewicz@poczta.fm

© Copyright by Warszawskie Centrum Numizmatyczne, Warszawa 2012

ul. Hoża 43/49, 00-681 Warszawa

tel. 22-625-67-97, fax 22-625-69-47

e-mail: moneta@wcn.pl

ISBN: 978-83-62939-00-8

naświetlanie i druk: Agress, Nowa Biała 34, 09-411 Biała k/Płocka

REGULAMIN AUKCJI

Warszawskiego Centrum Numizmatycznego

1. Aukcja odbywa się na zlecenie i rachunek właścicieli przedmiotów i w imieniu licytujących.
2. Warunkiem uczestniczenia w aukcji jest posiadanie numeru licytacyjnego. Numer licytacyjny jest wydawany klientowi po wypełnieniu i własnoręcznym podpisaniu akcesu uczestnictwa w aukcji. W przypadku gdy klient pragnie zachować anonimowość zobowiązany jest do wpłacenia wadium. Wysokość wadium określa każdorazowo WCN.
3. Fakt podpisania akcesu uczestnictwa w aukcji oraz przystąpienia do licytacji **jest równoznaczny z akceptacją niniejszego regulaminu.**
4. Opisy w katalogu są podane w dobrej wierze a autentyczność przedmiotów jest zagwarantowana chyba, że stwierdzono w opisie iż jest inaczej.
5. **Ceny w katalogu są cenami szacunkowymi a licytacja będzie się zaczynać o 20% niżej.**
6. Udział w aukcji można brać również poprzez złożenie pisemnej oferty listownie, faksem lub pocztą elektroniczną. Oferty pisemne przyjmowane są najpóźniej w przeddzień aukcji. Klienci składający pisemną ofertę zobowiązani są do wpłaty na konto bankowe WCN wadium w wysokości 25% ceny szacunkowej. WCN może odstąpić od żądania wpłacenia wadium.
7. Uczestniczący w aukcji jest zobowiązany po wygraniu przetargu opłacić wylicytowany przedmiot gotówką lub przelewem na konto bankowe WCN. Klienci znani WCN mogą dokonać opłaty w terminie 7 dni od daty zakończenia aukcji. Niedotrzymanie tego terminu spowoduje, że WCN będzie pobierać odsetki za każdy dzień zwłoki. Istnieje możliwość zmiany terminu zapłaty w wyniku umowy pomiędzy WCN a klientem.
8. Uczestniczący w aukcji będą traktowani tak jakby widzieli i studiowali stan przedmiotów. Wszelkie zastrzeżenia dotyczące określeń podanych w katalogu mogą być przyjmowane przez WCN wyłącznie na piśmie w dniach przeznaczonych na oglądanie przedmiotów. Z chwilą rozpoczęcia aukcji reklamacje nie będą przez WCN uwzględniane.
9. Miejscem rozstrzygania wszelkich sporów jest Sąd Rejonowy dla miasta st. Warszawy.
10. Zakończenie licytacji następuje po trzykrotnym wywołaniu ceny i jej przybiciu.
Do wylicytowanej ceny WCN dolicza 10% opłaty aukcyjnej. Opłata zawiera podatek VAT.
W kwestiach wątpliwych licytator ma prawo jeszcze raz wywołać cenę.
11. **Przedmioty wpisane do Rejestru Zabytków lub o wartości powyżej 16.000 zł** mogą być wywiezione poza granice Polski tylko po uzyskaniu **pozwolenia na wywóz**. Tryb wywozu i zezwoleń na wywóz zabytków reguluje ustawa z dnia 23.07.2003 "O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami" wraz z nowelizacją z dnia 18.03.2010.
12. Aukcję prowadzi licytator według następujących stopni przebicia:

| | |
|------------------------|-------------|
| do 200 zł | - 10 zł |
| 200 zł - 500 zł | - 20 zł |
| 500 zł - 1.000 zł | - 50 zł |
| 1.000 zł - 2.000 zł | - 100 zł |
| 2.000 zł - 5.000 zł | - 200 zł |
| 5.000 zł - 10.000 zł | - 500 zł |
| 10.000 zł - 20.000 zł | - 1.000 zł |
| 20.000 zł - 50.000 zł | - 2.000 zł |
| 50.000 zł - 100.000 zł | - 5.000 zł |
| od 100.000 zł | - 10.000 zł |

13. Moc prawną ma polski tekst regulaminu.
14. Wszelkie należności prosimy wpłacać na nasze rachunki bankowe:

Warszawskie Centrum Numizmatyczne
ul. Hoża 43/49, 00-681 Warszawa

Citibank Handlowy w Warszawie S.A., 82 1030 0019 0109 8530 0006 1018 (PLN)
MultiBank, BRE Bank S.A., 08 1140 2017 0000 4302 0767 0344 (PLN)

TERMS OF AUCTION

of Warsaw Numismatic Centre

1. The auction is conducted to order and for the account of the owners of items, and on the behalf of the bidders.
2. The condition of participating in auction is possessing the bidding number. The bidding number is issued to client upon fulfilling and signing the registration card. In case the client wishes to remain anonymous, he or she is obliged to pay a deposit. The amount of deposit is stated each time by WCN.
3. The fact of signing the registration card and accession to bidding **constitutes full acceptance of all the terms of the sale by the bidder.**
4. The auction lots are described in good faith and the authenticity of items is guaranteed, if not otherwise stated in the description.
5. **The prices indicated in the catalogue are estimates, but bidding will start at prices 20% lower.**
6. The participation in the auction is also available in written orders by letter, fax or electronic mail. The written orders are accepted a day before the auction at the latest. Clients participating in written orders are obliged to pay a deposit on WCN's bank account in amount of 25% of estimated prices. WCN may retract from request of paying deposit.
7. The successful bidders are obliged to redeem the auction lots immediately after the auction in cash or money transfer to WCN's bank account. Purchasers known to WCN are obliged to make payment within 7 days from the end of the auction. The breach of this condition will cause charging interest for every day of delay. There is a possibility of changing the term of payment by agreement concluded by WCN and purchaser.
8. Bidders will be considered to have seen and studied the items. Any complaints concerning the items will be accepted by WCN only in writing during public viewing of items. With the beginning of the auction no complaints will be accepted by WCN.
9. The District Court in Warsaw has jurisdiction in case of any litigations
10. The items are knocked down after the highest bid has been called for third time.
To the knocked down price 10% buyer's fee will be added. VAT is included in buyer's fee.
In case of any doubts the item will be called down once more.
11. **Items inscribed to National Monuments Register or of amount greater than 16.000 zlotys** can be taken outside Poland only after receiving the **permission for exportation**. The procedure of exportation and receiving permissions is regulated by the act of law from 23rd July 2003 entitled "On the protection and tutelage of National Monuments" with amendment from 18th March 2010.
12. The bidding procedure is executed with minimum rates of increase:

| | |
|------------------------|-------------|
| up to 200 zł | - 10 zł |
| 200 zł - 500 zł | - 20 zł |
| 500 zł - 1.000 zł | - 50 zł |
| 1.000 zł - 2.000 zł | - 100 zł |
| 2.000 zł - 5.000 zł | - 200 zł |
| 5.000 zł - 10.000 zł | - 500 zł |
| 10.000 zł - 20.000 zł | - 1.000 zł |
| 20.000 zł - 50.000 zł | - 2.000 zł |
| 50.000 zł - 100.000 zł | - 5.000 zł |
| above 100.000 zł | - 10.000 zł |
13. Only the Polish text of the terms of auction has a legal force. This is a free translation included only for guidance.
14. All money transfers should be made to our bank accounts in specified currency:

Warszawskie Centrum Numizmatyczne
ul. Hoża 43/49, 00-681 Warszawa

| | | |
|-------------------------------------|-----------------|---|
| Citibank Handlowy w Warszawie S.A., | SWIFT: CITIPLPX | IBAN: PL 82 1030 0019 0109 8530 0006 1018 (PLN) |
| | | IBAN: PL 36 1030 0019 0108 4060 1100 4047 (USD) |
| | | IBAN: PL 68 1030 0019 0109 7860 1000 9831 (EUR) |

Do Przyjaciół na pięćdziesiątą aukcję

To było nie tylko czterdzieści dziewięć aukcji, lecz też przyjacielskich, wręcz świątecznych spotkań osób połączonych pasją kolekcjonerską. Spotkań ekskluzywnych, wielkich znawców z tymi stawiającymi dopiero pierwsze kroki w dziedzinie numizmatyki. Spotkań konkurentów, lecz bez wrogości, szanujących reguły, jakimi rządzą się aukcje. Spotkań pouczających, bo już zapoznawanie się z katalogami wprowadzało w rozległy świat numizmatów wszystkich epok, nacji, kontynentów. Spotkań pełnych zaufania do autorów katalogów – bo widać w nich godną pochwałę poprawność. A przecież domyślamy się, jak wiele mrówczej pracy wymaga prawidłowe określenie tak różnorodnego materiału. Odczytujemy w efektach tej pracy ambicję i ciągle doskonalenie, śledzenie najnowszych badań numizmatycznych i zasięganie opinii naukowych. W toku kilkunastu lat, od pierwszej aukcji w 1991 r., szlifował się profesjonalizm i sama technika aukcyjna, nadążająca za światowymi dobrymi praktykami, w tym świetny portal internetowy, służący nierzadko jako podręcznik do rozpoznawania monet. Długi rząd katalogów na półce, na równi z upublicznionym archiwum internetowym, jest bezcenną bazą danych dla kolekcjonera, badacza i antykwarium.

A wszystko za sprawą niewielkiego grona pracowników Warszawskiego Centrum Numizmatycznego. Panów Roberta Buczaka i Ryszarda Kondrata znamy wszyscy od bardzo wielu lat jako wytrawnych specjalistów i nierzadko doradców, bywalców aukcji i targów zagranicznych, gdzie dzielnie łowili polonika i przynosili je do kraju. Wspomnijmy tu ze smutkiem przedwcześnie zmarłego Pana Jana Węclawskiego, jednego z filarów WCN, niezawodnego przewodnika po numizmatyce antycznej i literaturze numizmatycznej. Na aukcjach – i poza nimi – wszyscy oni, nie zapominając też o skrupulatnej i jakże życzliwej wobec klienteli WCN Pani Krysi Zielińskiej i pana Marka Kondrata, pomagali nie tylko kolekcjonerom prywatnym, ale i muzeom w tworzeniu i uzupełnianiu kolekcji. Gabinet Numizmatyczny Zamku Królewskiego w Warszawie, organizujący się w równoczesnych jak WCN latach, jest im szczególnie wdzięczny za wiele darów, zdobiących dziś reprezentacyjny zbiór publiczny, i za ratowanie przed rozproszeniem wielu zespołów zabytkowych. Pamiętamy też, że dzięki życzliwości i uczynności Centrum powstała niejedna praca naukowa, poszerzająca wiedzę o przeszłości.

Z aukcji Warszawskiego Centrum prawie każdy polski kolekcjoner – ten prywatny i ten muzealny, pozyskał (lub za chwilę pozyska) okazy, z których jest dumny. Proweniencja „z aukcji WCN” jest dodatkowym tych numizmatów walorem, jak metryczki z dziewiętnastowiecznych, renomowanych firm.

Będziemy więc czekać na kolejne aukcje WCN – i na kolejne jubileusze, wiedząc, że będą nie tylko wydarzeniami handlowymi i towarzyskimi, ale także etapami w rozwoju numizmatyki polskiej.

Ad multas auctiones!

W imieniu przyjaciół WCN

Marta Męcłewska

Podobna jest moneta nasza do urodnej panny

Mała historia pieniądza polskiego

napisał
Borys Paszkiewicz

zilustrowało i wydało jako katalog swej 50. aukcji
Warszawskie Centrum Numizmatyczne

Warszawa 2012

Recenzent:

dr hab. Bogusław Czechowicz,

prof. Uniwersytetu Opolskiego

Wybór ilustracji:

Marek Kondrat, Borys Paszkiewicz

Noty katalogowe: Marek Kondrat, Ryszard Kondrat

Wszystkie ilustracje oprócz fot. 34

pochodzą z archiwum Warszawskiego Centrum Numizmatycznego.

Fot. 34 udostępnił Pan Witold Nakielski.

Zdjęcie na okładce: "Św. Stanisław kupuje wieś od rycerza Piotra". Kwatera z tryptyku w kościele św. Stanisława Biskupa w Kobylinie, pow. krotoszyński, 1518 r.

(Wstęp)

I. Średniowiecze

1. Bolesław Chrobry: początek mennictwa
2. Naśladownictwa
3. Bolesław Szczodry: pierwsza hiperinflacja i jej skutki
4. Na drodze do centralizacji mennictwa
5. Renowacja monety
6. Mieszko Stary: modernizacja i mennictwo zależne
7. Początek monety regionalnej
8. Powrót denarów dwustronnych
9. Mennictwo nieksiążęce
10. Brakteaty o wysokim reliefie
11. Kwartniki
12. Grosz praski i moneta króla Polski
13. Kazimierz Wielki: sprzeczne tendencje
14. Andegawenowie: regres czy stabilizacja?
15. Początki monety litewskiej
16. Władysław Jagiełło w Polsce: kres monety regionalnej
17. Bracia Jagiellończykowie: moneta jako oręż
18. Prusy: trzeci partner
19. Trzecie pokolenie Jagiellonów: narodziny złotego polskiego

II. Nowożytność

1. „Bez gruntownych narad przedniejszych obywateli, monety nie odmieniać” (1526-48)
2. Zygmunt August i Wielkie Bezkrolewie: długa droga do monety Obojga Narodów
3. „Nowe polskie dudki” (1578-1601)
4. „Zły znak bywa, kiedy moneta abundant” (1601-1627)
5. „Komissarze na to wysadzeni żadnych sposobów wynaleźć nie mogli” (1627-1659)
6. Pyrrusowy tryumf Karnawału nad Postem (1659-85)
7. „Aby Tynfy przeciwko Szelągom ordynaryną kurrencyą miały” (1685-1748)
8. „Naylepszego Króla zbawienne intencye” (1748-1772)
9. „Miedź przez swój ciężar przykrość wojskowym w marszach sprawuje” (1773-1806)

III. Wiek dziewiętnasty i dwudziesty

1. „Dla zastąpienia bilonów pruskich” (1807-15)
2. „Widząc ustawicznie na pieniądzech popiersie swego Monarchy” (1815-31)
3. „W Królestwie ustala się srebrny rubel” (1831-55)
4. Na peryferiach trzech mocarstw (1855-1914)
5. „Rzesza Niemiecka przyjmuje odpowiedzialność” (1914-18)
6. „Waluta złota bez złota” (1919-39)
7. „Zabrania się używania godła byłego państwa polskiego” (1939-45)
8. „Coście zrobili z tym narodem...” (1945-89)
9. „Podobna jest moneta nasza...”

Literatura

„Podobna jest moneta nasza do urodnej panny, macierzyńskim staraniem ułożonej i wykształconej...” — te słowa Jan Długosz (1415-1480)¹ włożył w usta swego patrona, kardynała Zbigniewa z Oleśnicy (1389-1455), a możliwe, że pochodzą z rzeczywistej wypowiedzi tego kontrowersyjnego księcia Kościoła. Co prawda, uzasadniały wtedy one wezwanie — zawsze aktualne — do odpowiedzialnej polityki monetarnej, ale dziś kolekcjonerowi i badaczowi monet uświadamiają również co innego — piękno dawnej monety, nawet tej, której przy wybiciu poskąpiono owej troskliwości, sprowadzonej do czystego znaku. Bo wszystkie one, miedziane, srebrne i złote, rzadkie i pospolite monety, towarzyszyły naszym przodkom w dobrych i złych chwilach, a dziś ich badanie odsłania przeszłość naszych narodów i wspólnego niegdyś państwa. Nierzadko otwiera takie rozdziały tej przeszłości, które słabo są oświetlone innymi źródłami. Kolekcjoner monet, otwierając katalog aukcyjny, wyrusza więc w podróż po dawnym świecie — częściowo dobrze znanym, ale czasem, zaskoczony, spotyka zupełnie nieoczekiwane, niezwykle pejzaże.

Katalog aukcyjny od początku XVII wieku towarzyszy poznawaniu przeszłości poprzez zabytki. Jest zatem formą szacowną, choć z powodu kilkudziesięcioletniego regresu cywilizacyjnego, który dotknął nasz kraj w XX wieku, musi w Polsce odzyskiwać tę pozycję, podobnie jak sam Antykwariat jako zjawisko kulturowe. Pięćdziesiąta aukcja największego polskiego antykwariatu numizmatycznego zrodziła pomysł, by zaopatrzyć katalog aukcyjny w zarys historii pieniądza polskiego. Przyjąwszy zaproszenie Warszawskiego Centrum Numizmatycznego do napisania takiego tekstu o stosunkowo znacznej objętości, chcę tu przedstawić Czytelnikowi postęp badań ostatnich dekad, rozproszonych po drobnych i czasem trudno czytelnym publikacjach. Synteza taka — czy może lepiej powiedzieć: podręcznik — potrzebna jest nie tylko zaawansowanemu kolekcjonerowi, ale także studentowi i nauczycielowi historii, a również, przy pewnej gwarancji naukowego warsztatu, akademickiemu uczonemu. Nie jestem pewien, czy prezentowany obecnie tekst zaspokoi w pełni te potrzeby, z racji ograniczonych kompetencji autora, ograniczonej tematyki i wymuszonego przez okoliczności pośpiechu w przygotowaniu. Ale nawet jeśli nie, może pomóc przedyskutować i ułożyć coś większego w przyszłości — gdy czas i warunki pozwolą. A również w tej skrótowej, wstępnej postaci przysłuży się jako przewodnik w podróży po przeszłości każdemu jej miłośnikowi, który chce czytać ją z monet.

„Mała” historia musi z konieczności pominąć wiele zagadnień, które powinny znaleźć się w „dużej”, i unikać wchodzenia w szczegóły — choć urok szczegółu czasem okaże się nie do odparcia. Założeniem było ograniczenie wykładu do tradycyjnego pojęcia „numizmatyki polskiej” jako opisywania i klasyfikowania monet związanych z państwem polskim i — w odpowiednim czasie — polsko-litewskim, co oczywiście nie oznacza lekceważenia nowoodkrywanego w Polsce mennictwa starożytnego, problematyki śląskiej, pomorskiej czy pruskiej, a wreszcie i państw zaborczych, które w XIX wieku istniały na naszych ziemiach. Idzie tu jednak o pokazanie mennictwa (a w ostatnich

wiekach także emisji pieniądza papierowego) jako jednego z atrybutów państwa, formującego jego mieszkańców. Choć sam wolę spojrzenie „pionowe”, śledzenie kolejnych zmian i emisji monetarnych poszczególnych ośrodków, a także długotrwałych więzi, które trwają mimo zmiennych granic państwowych, spróbuję tutaj zastosować coś w rodzaju cięcia warstwicowego: wychwycić współczesność i współzależność zjawisk dziejących się w różnych miejscach. Może takie tradycyjne, synchroniczne ujęcie, od lat niepraktykowane na szerszą skalę, pozwoli — dzięki przyrostowi wiedzy — zobaczyć zjawiska dotąd niedostrzegane lub mylnie interpretowane. W stosunku do mennictwa XX wieku, zwłaszcza okresu II wojny światowej i późniejszego, z uwagi na brak monografii ściśle numizmatycznych, przyjąłem nieco swobodniejszą formę wykładu, nie aspirując do dokładnego i gruntownego opisu zjawisk. Ze względu na ograniczone miejsce i czas, starałem się zredukować informacje z kategorii tła historycznego, licząc na Czytelnika mającego pewne przygotowanie, lub przynajmniej dobry podręcznik historii pod ręką.

Do założeń tej książki należało również zilustrowanie jej wyłącznie materiałami z archiwum Warszawskiego Centrum Numizmatycznego, zgromadzonymi przez ponad 20 lat istnienia firmy i zintegrowanymi ze specjalnie dobraną ofertą na pięćdziesiątej, jubileuszowej aukcji (w jednym przypadku uzupełniliśmy je nowym zdjęciem monety sprzedanej na jednej z pierwszych aukcji). Niewielu unikatowych monet, zazwyczaj przechowywanych w zbiorach publicznych, nie można było zatem tu pokazać (a także, paradoksalnie, niektórych monet szczególnie pospolitych), ale niedostatki te wynagrodzi Czytelnikowi z nawiązką wybór zdjęć z ponad stu tysięcy zgromadzonych w bazie danych Centrum, wśród których też nie zabraknie unikatów. Opisy monet w ofercie aukcyjnej rządzą się jednak innymi regułami niż ilustracje w podręczniku o ambicjach naukowych. Ten ostatni winien proponować spójną, opartą na najnowszych wynikach badań terminologię, wybraną przez autora jako najwłaściwsza, podczas gdy oferta handlowa musi odwoływać się do pojęć powszechnie utrwalonych, choćby w nauce już ich nie stosowano. Dlatego Czytelnik dostrzeże pewne różnice między opisami podobnych obiektów przedstawionych jako ilustracje i położonych w szaroniebieskich polach katalogowych.

Serdecznie dziękuję panu profesorowi Bogusławowi Czechowiczowi z Uniwersytetu Opolskiego za przejrzenie tekstu, cenne uwagi i dyskusję. Panu Markowi Kondratowi z Warszawskiego Centrum Numizmatycznego dziękuję za cenne spostrzeżenia i opracowanie tekstu ilustracjami, a panu Ryszardowi Kondratowi za inicjatywę, bez której nawet nie przyszyłoby mi do głowy napisanie takiej książki.

Wrocław, Natolin, Gdańsk i pomiędzy, listopad-grudzień 2011 roku

¹ Tłumaczenie Karola Mecherzyńskiego, z drobną poprawką.

I. Średniowiecze

1. Bolesław Chrobry: początek mennictwa

Przyjęcie chrztu i początek organizowania państwa — przypuszczalnie jeszcze przez kilkadziesiąt lat nie nazywanego Polską — nie wiązały się od razu z uruchomieniem mennictwa. Mimo że wybijanie własnej monety uważane było za jeden z koniecznych atrybutów chrześcijańskiego władcy, nawiązujący do tradycji państwa pozostawionej przez Cesarstwo Rzymskie, to najwidoczniej nie był to atrybut pierwszorzędny. Mieszko I zatem — jak ustalił Stanisław Suchodolski — monet nie wybijał, a „denar Mieszka I” [Fot. 4], który oglądamy na dzisiejszych banknotach dziesięciozłotowych i w wielu książkach historycznych, to w rzeczywistości moneta jego wnuka o tym samym imieniu. Mennictwem zajął się dopiero najwybitniejszy z synów Mieszka, Bolesław I, zwany Wielkim lub Chrobrym (992-1025), około 995 roku.

Jego monety — podobnie jak monety innych władców ówczesnej Europy łacińskiej — są wyłącznie ze srebra i mają tylko jeden nominał. Ów nominał jednak ma wiele nazw w językach narodowych i dość zróżnicowany ciężar. Nazwa łacińska, *denarius*, stała się podstawą dla dzisiejszej, używanej w nauce nazwy tych monet: denar. Użytkownicy owych monet używali podobnych nazw tylko w krajach romańskich: *denaro*, *dinero*, *denier*. W krajach germańskich przystosowano do tego celu rodzimy termin *penning* (*Pfennig*, *penny*). Jak nazywali własne monety poddani pierwszych Piastów — nie wiemy, jest jednak prawdopodobne, że terminem zapożyczonym z języków germańskich: *pieniądz*. Ciężar denarów Bolesława Chrobrego był bardzo zróżnicowany, nawet wśród monet wybitych tymi samymi stemplami wahał się między 1 a 2 g; zasadniczo wyróżnia się dwa standardy: około 1,5-1,7 g i około 1 g. Cięższy z nich nawiązuje do standardu wagowego denarów Karola Wielkiego, który około roku 1000 dawno już nie był stosowany na Zachodzie. Zarówno nazwa, jak wielkość monet i niektóre ich motywy nawiązywały — przynajmniej w widocznym zamyśle — do tradycji zachodniego Imperium karolińskiego i bliższych wzorców ottońskich. Najczęstszym ich przedstawieniem jest krzyż, rozumiany z całą dosłownością jako symbol religii chrześcijańskiej, znak Męki i Odkupienia [Fot. 1]. Towarzyszą mu często kulki w kątach, pierścienie (zniekształcone imię cesarskie ODDO), a sporadycznie dodatkowe przekrzyżowania i ozdoby — wszystko zaczerpnięte z monet bawarskich, czeskich, saskich, anglosaskich, duńskich i bizantyńskich. Czasem pojawia się głowa władcy, lecz wykonawców i odbiorców nie interesowało, jak władca wygląda „na prawdę” — to tylko odwzorowania z monet saskich i angielskich. Ale są i motywy mniej typowe, oryginalne lub przynajmniej silnie przetworzone przy odwzorowaniu, które budzą spory wśród badaczy. Wśród nich najslawniejszy jest ptak [Fot. 2], którego dawni numizmatycy chętnie, ale całko-



Fot. 1. Polska, denar Bolesława I Chrobrego ze zniekształconym imieniem władcy (wstecznie BOIIZLAVS — KOTIZAVS; WCN 42/44



Fot. 2. Polska, denar Bolesława I Chrobrego z pawiem, wybity naprawianymi stemplami (zbarbaryzowana legenda PRINCES POLONIE), 1005-1015; WCN 31/198

W legendzie otokowej kładziono imię władcy, Bolesława (BOLEZLAV, BOLIZLAVS) lub Mieszka (MISICO), zazwyczaj mocno zdeformowane (mylono zarówno kształt i położenie liter, jak i ich kolejność). Imię Bolesława najczęściej występuje samo, ale niekiedy uzupełnia je tytuł. Zwykle jest to DVX („książe”) — tak już na pierwszym typie ze strzałą — a około 1005 roku pojawiły się napisy informujące o rosnących ambicjach władcy. Na przykład wspomniana moneta z pawiem nie niesie w ogóle imienia, lecz tylko powtórzony na rewersie tytuł PRINCES POLONIE („książe Polski”, i to w języku bliższym ówczesnemu włoskiemu niż łacinie). Jest to najstarszy zachowany do dziś w oryginalnej postaci zapis nazwy Polski (denar powstał po roku 1005, zapisy dokumentarne z nazwą *Polania*, *Polonia* czy *Polani* mogą być o kilka lat starsze, ale do dziś zachowały się tylko ich późniejsze odpisy). Tytuł *princes* został zaczerpnięty z monet książąt Benewentu, którzy w ten sposób wyrażali swoją pozycję niekoronowanych sukcesorów królów longobardzkich. Potem przy imieniu Bolesława czytamy DVX INCLITVS (dosłownie „książe sławny”), tytuł sugerujący przynależność do rodziny cesarskiej. I wreszcie, jak się sądzi, w latach 1015-20 na monety trafia tytuł REX („król”), choć do koronacji królewskiej Bolesława w 1025 roku pozostało jeszcze sporo czasu. Inna moneta, równie ekscytująca, niesie samo imię wykonane dwukrotnie, bardzo poprawnie, alfabetem ruskim: БОЛЕСЛАВЪ. Z napisem wiąże się stylistyka monety, łącząca wzorce z ruskich pieczęci książęcych i monet bizantyńskich, ale nie ma wątpliwości, że ten „ruski” denar powstał w Wielkopolsce. Znana jest też wczesna, wybita przed rokiem 1000 moneta z imieniem św. Wacława (VENCIEZLAVVS), który mógł być najwcześniejszym patronem państwa Piastów. Na bardzo rzadkich okazach możemy przeczytać nazwę miasta (CIVITAS), w którym wybito monety: GNEZDVN albo MOGILN. W pierwszym przypadku chodzi oczywiście o Gniezno, a o to, czy można tę drugą nazwę odnieść do wielkopolskiego Mogilna, toczą się spory. Wszystkie jednak denary pierwszych Piastów — jak świadczą ich znaleziska — wybito w Wielkopolsce.

Monet pierwszych Piastów jest niewiele, około dwustu, ale ich liczba rośnie nie tylko dzięki nowym znaleziskom, ale także dzięki pracy naukowej nad monetami już przechowywanymi w zbiorach. Mennicę organizowano dorywczo, w razie potrzeby, sięgając do już istniejących stempli lub sporządzając nowe. W rezultacie stemple do wykonania poszczególnych monet łączyły często różne typy, a dzisiejszy badacz, numizmatyk, może prześledzić te związki (połączenia stempli). Nierzadko prowadzą one od monet Bolesława do takich, na



Fot. 3. Polska, anonimowy denar; prawdopodobnie Bolesława Chrobrego. Na awersie naśladownictwo monety saskiej (ODDO), na rewersie — bawarskiej; WCN 42/45

wicie anachronicznie, uważali za prototyp Orła Białego. Ptak ów jest niewątpliwie pawiem i wyraża — jak wskazał Stanisław Suchodolski — złożone treści religijne, najprawdopodobniej związane ze świętością Wojciecha Sławnikowica. Nawet denar uważany za pierwszą monetę Bolesława Chrobrego nosi oryginalny motyw strzały otoczonej gałązkami, najprawdopodobniej również o religijnym znaczeniu (strzała w literaturze patrystycznej symbolizuje Słowo Boże lub samego Chrystusa, gałązki zaś tworzą Drzewo Życia).

których litery nie tworzą żadnego napisu (pseudolegandy) [Fot. 3], albo wręcz takich, na których jest imię obcego władcy (ODDO, AREHLAT, tj. cesarzowa Adelajda, ÆÐ[el]ARED, król Anglii, a nawet czeski książę Władysław: VLADVOI) czy obcego mincerza i mennicy (ÐVRSTANM-OEOF — ‘Thurstan, mincerz w Yorku’). Przywoływany już dwukrotnie denar z pawiem wybijano — jak odkrył niedawno Mateusz Bogucki — naprawianymi stemplami. Po wybitiu niewielkiej liczby poprawnie wykonanych monet stemple odłożono. Gdy

sięgnięto po nie znowu, okazały się zardzewiałe, przeszlifowano je więc i pogłębiono wyryte na nich wizerunki. Niestety, rytownik, który dokonał naprawy, nie miał przed sobą wzorca ani pojęcia o tym, co stemple mają przedstawiać, toteż paw dostał trzecią nóżkę a z napisu PRINCES POLONIE powstało coś na kształt IRHLIEU PDIONII.

Oprócz Bolesława Chrobrego wybijał własne monety — również w Wielkopolsce i najprawdopodobniej w tych samych mennicach — Mieszko II, i to jeszcze za życia ojca, jako następca tronu. Te właśnie monety uważano dawniej za pamiątki po Mieszku I i najstarsze monety polskie. Rzecz ciekawa, że — inaczej niż monety Bolesława — nie tworzą one łańcuchów stempli wiodących do innych typów (ale jedną z par stempli również przeszlifowano i pogłębiono). Niektóre z nich są jednak podobne w stylu do typu *Rex* Bolesława. Wszystkie monety Mieszka mają na rewersie krzyż, choć w różnej formie, a ich awersy tworzą dwa zasadnicze typy: z czymś na kształt łuku z krzyżem [Fot. 4] i z dłonią (Prawicą Pańską). Sens pierwszego motywu jest zagadkowy: może to być element architektoniczny, może też być nakrycie głowy („korona”). Bicie monet przez następcę tronu, i to niezwiązane z żadnym książęcym apanażem czy pełnionym namiestnictwem, jest zjawiskiem niezwykle i może ma związek z nieufornym jeszcze ustrojem monetarnym Polski, a zarazem byłoby jakąś formą (albo rezultatem) umacniania pozycji Mieszka — który nie był najstarszym synem swego ojca — jako następcy. Uważa się, że emisji tych i innych najstarszych monet polskich zaprzestano na kilka lat przed śmiercią Bolesława Chrobrego, około 1020 roku. Prawdopodobnie uznano, że wypełniły swoją rolę, a jako pieniądź obiegowy, do handlu i podatków, wystarczały importowane monety obce, wówczas już głównie saskie.

Mennictwo pierwszych Piastów było epizodyczne i policentryczne: monety wybijano w różnych miejscach (ale tylko w Wielkopolsce), krótko (około ćwierć wieku), a do wykonywania stempli zatrudniano różne osoby nieprzekazujące sobie wzajemnie doświadczeń, ale przekazujące stemple. Wykorzystywano bardzo rozmaite wzorce z niemal całej chrześcijańskiej Europy.



Fot. 4. Polska, denar Mieszka (II) Bolesławica jako następcy tronu (dawniej przypisywany Mieszkowi I), ok. 1010-1020; WCN 29/88

2. Naśladownictwa

Upadek władzy centralnej i zniszczenie wielkopolskich ośrodków państwa w 1038 roku nie przerwały monarszego mennictwa, skoro to zamarło kilkanaście lat wcześniej. Być może jednak, że otwarły możliwość partykularnego mennictwa naśladowczego.

Naśladownictwami nazywamy monety, które wybijano na wzór innych, na ogół popularnych na rynku monet. Mennictwo wczesnego średniowiecza w Europie charakteryzuje stosunkowo nieduża liczba typów przedstawień, przejmowanych poprzez naśladownictwa przez kolejnych emitentów, którzy nie zawsze mieli potrzebę i ochotę demonstrowania na monetach swej tożsamości.

Lokalne emisje monet naśladowczych rozpoznawane są przede wszystkim na Pomorzu, które wówczas — jeśli nie wcześniej — całkowicie uniezależniło się od Polski, pozostając jednak pod władzą jakiegoś księcia z Kołobrzegu. Władca ów, skłigacony z Piastami (niektórzy historycy sądzą nawet, że na Pomorzu wadała boczna linia Piastów), pozostawał chrześcijaninem, chociaż jego lud był pogański. W 1046 roku występuje w tej roli niejaki *Zemuzil* (Siemomysł?). Mniej więcej w tym



Fot. 5a. Pomorze, denar anonimowy z grupy naśladownictw lupawskich, dwukrotnie wybity, XI wiek; WCN 17/124



Fot. 5b. Pomorze, denar anonimowy z grupy naśladownictw łupawskich, dwukrotnie wybity, XI wiek; WCN 17/125

prawdopodobniej jednak znaczna grupa monet, złożona z kilkuset typów, naśladowujących monety anglosaskie, skandynawskie, lotaryńskie, saskie, bawarskie, czeskie i węgierskie (w dodatku łączących różne wzorce), istotnie pochodzi ze środkowego Pomorza. Monety te charakteryzują płaskie stemple, zazwyczaj kreskowe wizerunki i lekko sklepane obrzeża (tę ostatnią technikę zaczerpnięto z Saksonii).



Fot. 6. Nieokreślone naśladownictwo słowiańskie denarów duńskich i niemieckich, XI wiek; WCN 33/120



Fot. 7a. Wschodnia Saksonia, anonimowy denar krzyżowy, około 1065-1100; WCN 43/50



Fot. 7b. Polska, anonimowy denar krzyżowy (odmiana VIm-2/78 według Adama Kędzierskiego), około 1100, Kalisz lub Łęczycza (?); WCN 35855

czasie, w 2. ćwierci XI wieku, pojawiają się tzw. naśladownictwa łupawskie [Fot. 5a-b]. Ich nazwa pochodzi od skarbu z Łupawy pod Słupskiem, gdzie je zaobserwowano po raz pierwszy w 1890 roku. Naśladownictwa łupawskie do tej pory nie zostały w pełni opracowane i nawet jako grupa monet w eponimicznym skarbie nie zostały jasno wyróżnione. Nie jest też pewne, czy istotnie wszystkie są pochodzenia pomorskiego, gdyż obserwujemy je również na obszarze Wielkopolski, a nawet w północnej części Dolnego Śląska. Najbardziej prawdopodobnie jednak znaczna grupa monet, złożona z kilkuset typów, naśladowujących monety anglosaskie, skandynawskie, lotaryńskie, saskie, bawarskie, czeskie i węgierskie (w dodatku łączących różne wzorce), istotnie pochodzi ze środkowego Pomorza. Monety te charakteryzują płaskie stemple, zazwyczaj kreskowe wizerunki i lekko sklepane obrzeża (tę ostatnią technikę zaczerpnięto z Saksonii). Oryginalne legendy są na nich odtwarzane bez zrozumienia treści i bez prób wprowadzenia nowych informacji, ale nasycenie ich symbolami chrześcijańskimi sugeruje ich związek z kołobrzeskim ośrodkiem władzy, choć wybito je raczej na wschód od Kołobrzegu. Mennictwo to trwało zarówno po ponownym podporządkowaniu Pomorza Polsce w połowie XI wieku, jak i po kolejnym uniezależnieniu i rozpadzie na dwa lub więcej władztw w latach siedemdziesiątych — przypuszczalnie jednak mennica została przeniesiona do Nakła lub innego grodu na wschodzie, a ostatecznie, już na początku XII wieku, do Gdańska, gdzie wybito serię bardzo prymitywnych naśladownictw z złotego metalu, prawdopodobnie z niewielką tylko domieszką srebra. W zachodniej części Pomorza pojawiły się na przełomie XI/XII stulecia podobne naśladownictwa o czerwonej barwie.

Rozpoznano również lokalne naśladownictwo monet anglosaskich, wybijane prawdopodobnie w latach dwudziestych XI wieku na Kujawach. Wskazuje się także inne typy naśladowczych monet jako prawdopodobne emisje z różnych części Polski [Fot. 6], stanowiły one jednak — podobnie jak monety pierwszych Piastów — tylko drobną domieszkę do przeważających w obiegu w Polsce anonimowych denarów z krzyżem. Te ostatnie, pochodzenia saskiego, nazywane są przez badaczy denarami krzyżowymi lub krzyżówkami [Fot. 7a]. Ostatnie badania wykazały, że i wśród nich spora

liczba późnych okazów, z 4. ćwierci XI wieku i z początków kolejnego stulecia, powstała w polskich mennicach [Fot. 7b]. W tym jednak czasie przywrócono do funkcjonowania także mennictwo książęce.

3. Bolesław Szczodry: pierwsza hiperinflacja i jej skutki

Władcą, który wznowił emisję monety książęcej, był Bolesław II Szczodry (zwany też Śmiałym, 1056-1079/80). Znałe są trzy typy jego denarów, związane z kolejnymi etapami jego panowania. Małe denary książęce, wybite przed koronacją królewską w 1076 roku, przedstawiają głowę władcy otoczoną jego imieniem (często mocno przekreślonym) po jednej stronie, a po drugiej konną sylwetkę księcia [Nr kat. 1]. Kolejne odmiany ważą przeciętnie od 0,85 do 0,76 g, zawierając początkowo około 40% srebra, potem mniej. Te monety na mapie znalezisk rozprzestrzeniają się już nie z Wielkopolski, jak denary pierwszych Piastów, lecz z Krakowa, a ich obieg skupiał się przede wszystkim we wschodniej Polsce. Po koronacji Bolesława pojawiły się denary, które zamiast imienia władcy mocno eksponują jego królewską godność (na głowie widać okazałą koronę, a w dłoni miecz) oraz jego królewskie powinności: trójwieżowa budowla na rewersie to ważny symbol Niebie-



skiego Jeruzalem, wspólnoty Ludu Bożego, którą król winien prowadzić do zbawienia [Fot. 8]. Wzniosła symbolika pokrywa jednak bardziej przyziemną rzeczywistość: denary królewskie Bolesława Szczodrego, bite w latach 1076-1079/80, są bardzo złej jakości, a zawartość w nich srebra spada do 214/1000. To prawda, że w całej środkowej Europie widać wówczas niedostatek srebra, prawdą jest też, że masowa emisja niskowartościowych monet doprowadziła na pewno do rozpowszechnienia się użytku



Fot. 8. Polska, denar Bolesława II Szczodrego z okresu królewskiego, 1076-1079/80, Kraków; WCN 34/53

monety polskiej wśród szerszej niż dotąd grupy mieszkańców Polski. Na pewno jednak tak liczna emisja monet o tak znacznie obniżonej wartości kruszcowej — najwcześniejsza postać inflacji — nie podobała się poddanym i mogła nie pozostać bez wpływu na gwałtowne przerwanie panowania króla w 1079 lub 1080 roku.

Zanim jednak doszło do załamania władzy Bolesława Szczodrego, wybity został jeszcze jeden typ denara, znany dziś w dwu egzemplarzach, z niewyraźnie zapisanym imieniem, przedstawiający władcę na majestacie, z mieczem na kolanach (w pozycji sędziego), a na rewersie władcę zabijającego smoka. Przedstawienie majestatowe władcy doczesnego było wówczas nowością na monetach (wcześniej zdarzało się, że przedstawiano w tej pozycji Chrystusa jako Króla Królów i Sędziego ostatecznego). Przedstawienie władcy zwycięsko walczącego z bestią, symbolizującą zło, było dotąd spotykane poza monetami. Stanisław Suchodolski sugerował — ze względu na ten niezwykle ładunek treści — położenie tych monet w czasie około koronacji Bolesława Szczodrego w 1076 roku. Oba wyobrażenia były potem wielokrotnie wykorzystywane na monetach piastowskich.

4. Na drodze do centralizacji mennictwa

Panowanie Władysława I Hermana (1080-1102) w mennictwie pozornie wygląda nieciekawie: jeden typ monet tego władcy [Fot. 9] wybijany jest przez całe jego panowanie, w dodatku pod względem ikonografii kontynuujący — z koniecznymi modyfikacjami — typ królewski jego poprzednika. Na awersie pozostaje sama tylko profilowa głowa, bez miecza i korony, otoczona za to mniej lub bardziej poprawnie zapisanym imieniem „Władysław”, VLADIZLAVS. Na rewersie trójwieżowa budowla została nieco zmodernizowana stylistycznie (kopuły przejęte z monet Bolesława zastąpiono wkrótce dachami namiotowymi z krzyżem na każdej wieży) i niekiedy też otoczona legendą CRACOV. Uważa się, że monety bez tej legendy mogły zostać wybite w Płocku. Odcinając się od dokuczliwej polityki monetarnej poprzednika, Władysław Herman wybijał monety o stabilnym, znacznie poprawionym standardzie kruszcowym (0,81-0,55 g).

Bliższe wejrzenie w monety z tych czasów pokazuje, że rzeczywistość była bardziej skomplikowana. Przed wszystkim denary Władysława Hermana, podobnie jak monety jego poprzednika, obiegały głównie na



Fot. 9. Polska, denar Władysława I Hermana z napisowym rewersem, 1080-1102, Kraków; WCN 40/60



Fot. 10. Śląsk, anonimowy denar krzyżowy z głowa św. Jana, koniec XI wieku, Wrocław; WCN 36/87

wschodzie Polski. Spotykane są wprawdzie również na zachodzie, ale tam ustępują liczbą denarom krzyżowym. Te, jak wiemy, są anonimowe, i głównie pochodzą z Saksonii, ale nowe badania — przede wszystkim Adama Kędzierskiego — wykazały, że wśród nich jest znacznie więcej wyrobów krajowych, niż dotąd przypuszczano. Od dawna sądzono, że denary krzyżowe z głową na wprost po jednej stronie pochodzą z Wrocławia, a głowa jest przedstawieniem św. Jana Chrzciciela, patrona wrocławskiej katedry [Fot. 10]. Przypuszczenie to jest dziś potwierdzone rozprzestrzenieniem znalezisk tych monet, które skupiają się w promieniu kilkudziesięciu kilometrów wokół stolicy Śląska. Nie wiemy, czy była to emisja związana z biskupem (na taką możliwość jako najbardziej prawdopodobną zwraca ostatnio uwagę Marcin R. Pauk), czy też z lokalnym przedstawicielem księcia Polski. Być może nie bez znaczenia jest to, że owym namiestnikiem, komesem, był we Wrocławiu w latach dziewięćdziesiątych anglosaski królewicz Magnus Harol-

dson. Na tym jednak nie koniec. Inne typy denarów krzyżowych wykazują również lokalne rozprzestrzenienie i mogły zostać wybite w Polsce, czy to w imieniu księcia Władysława Hermana, czy też nieco później dla jego najstarszego syna, Zbygniewa [Fot. 11]. Monety z imieniem Zbygniewa nie znamy, co wskazuje, że jego pozycja jako następcy ojca była od początku słaba. Mamy za to bardzo rzadkie monety, które noszą znak i imię Sieciecha (ZETECH), wojewody Władysława Hermana, co istotne — cięższe od monet książęcych (ważą blisko 1 g). Część denarów Sieciecha ma rewers zwykłych denarów krzyżowych i dzięki badaniom połączeń stempli wiemy także, że w mennicy wojewody (a miał ich co najmniej dwie) wybijano także anonimowe denary krzyżowe.



Fot. 11. Polska, anonimowy denar krzyżowy przypisywany księciu Zbygniewowi, 1097-1106; WCN 53325

Nie wiadomo, jakie prawo miał Sieciech do wybijania własnych monet: czy upoważnił go do tego książę Władysław I, czy też wojewoda — jak oskarża go anonimowy kronikarz zwany Gallem — dążył do przejęcia władzy książęcej i sięgnął po mennicę jako jedną z władczych prerogatyw, czy też wreszcie monopol menniczny w rękę władcy nie był jeszcze uformowany i Sieciech był tylko jednym z wielu producentów naśladownictw denarów krzyżowych, a różnił się od innych tym tylko (i aż!), że drugą stronę niektórych swych monet poświęcił samemu sobie. Trudno jednak wątpić w to, że ten ostatni czyn musiał być odbierany jako wejście w uprawnienia książęce, skoro dotychczas tylko książęce imiona i znaki można było na monecie zobaczyć.

Jakkolwiek było, wszystko wskazuje na to, że właśnie czas po obaleniu Sieciecha i po wojnie domowej między Zbygniewem a jego młodszym bratem Bolesławem, stał się okresem unifikacji mennictwa polskiego i rozciągnięcia obiegu monet bitych wedle jednego wzoru na całe państwo.



*2. **Bolesław III Krzywousty**, denar śląski, men. Wrocław, Aw: Głowa na wprost w obwódce, BOLEZXLVS, Rw: Głowa w czapce na wprost w obwódce, X IOANNES, Str. 11, Such. Men. Wrocław - typ 1, Kop. 45, Gum. Handbuch 8 (RR), Gum. Podręcznik 4, srebro 0.72 g

II 8.000,-

Zanim jednak do tego doszło, Bolesław III Krzywousty (1097-1138) zdążył jeszcze wybić we Wrocławiu osobne denary dla Śląska, ze słabego srebra, ale za to w pełni napisowe [Nr kat. 2 i 3]: z imieniem księcia na awersie i św. Jana na rewersie. Awers i rewers noszą głowy, zapewne obu postaci, ale nie różniące się od siebie, bądź też na jednej ze stron mamy monogram ze skrzyżowanych znaków SI (*Sanctus Iohannes* lub po prostu skrót słowa *Sanctus*). Użycie św. Jana jako lokalnego znaku mogło i tym razem oznaczać jakiś współudział biskupa w emisji.

5. Renowacja monety

Centralizacja monetarna, dokonana gdzieś około roku 1110, wiązała się z przyjęciem sposobu czerpania przez władcę zysku z mennictwa, stosowanego przez Karolingów i królów Anglii. Nazywa się go na ogół *renovatio monetae* ('odnawianie pieniądza'), ale współczesne źródła często mówią po prostu o „sprzedawaniu” monety, bo też w istocie polegał on na tym, że co jakiś czas urzędnicy książęcy, zwani mincerzami (*monetarii*), objeżdżali wszystkie targi w kraju i sprzedawali nowe denary, ceniąc je wyżej niż stare (np. trzy nowe za cztery stare). Renowacja nie musiała więc oznaczać, że nowe denary zawierały mniej srebra, niż stare (choć mogły)

— już z samej różnicy ich wartości władca czerpał zysk, który moglibyśmy nazwać powszechnym podatkiem nałożonym na gotówkę. Poddani musieli się jej podporządkować po to, by mieć pieniądze przede wszystkim na opłacenie powinności wobec władcy — wszelkiego rodzaju cła i podatki. Byli też zobowiązani, by wszelkie transakcje do pewnej — niezbyt wysokiej — wartości zawierane były w bieżącej monecie książęcej. Duże należności były regulowane srebrem ważonym, głównie w postaci sztabek.



Fot. 12. Polska, denar Bolesława III Krzywoustego (typ 1 według Stanisława Suchodolskiego), 1102-1107; WCN 33/129



Fot. 13. Polska, denar Bolesława III Krzywoustego z obustronnym imieniem księcia (typ 2 według S. Suchodolskiego), 1107-1113; WCN 40/62



Fot. 14. Polska, denar Bolesława III Krzywoustego ze św. Wojciechem i księciem (typ 3 według S. Suchodolskiego); WCN 28/100

System renowacji wymagał uporządkowania mennictwa: na wyraźnie zakreślonym terytorium, na przykład państwa (ale mogła być także jakaś jego prowincja) w jednym czasie mógł obowiązywać tylko jeden rodzaj (typ) denara, który następnie, w wyraźnie oznaczonym momencie, zostanie zastąpiony nowym, obdarzonym przywilejem wyłączności. Bolesław Krzywousty wybił swój pierwszy „krakowski” typ, z księciem na wprost, w kolczej zbroi, z włócznią i tarczą [Fot. 12], prawdopodobnie jeszcze według dotychczasowych zasad (i może wtedy właśnie Śląsk miał jeszcze odrębną monetę). Drugi typ monet tego księcia [Fot. 13], z władcą na majestacie (co prawdopodobnie oznaczało, że Bolesław wypędził Zbygniewa i stał się jedynowładcą w 1107 roku), objął swym obiegiem cały kraj i zastąpił mennictwo lokalne. Miał bardzo wyrazistą legendę, w najpełniejszej wersji brzmiącą: DENARIVS — DVCIS BOLEZLAI.



*3. **Bolesław III Krzywousty**, denar śląski, men. Wrocław, Aw: Głowa z perełkową fryzurą,
+ S IOHANNES, Aw: Monogram SI lub skrót słowa SANCTVS, X BOLEXSLAVS, Str. -, Fbg. 5,
Such. Men. Wrocl. - typ. 2, Gum. Handbuch 70 (R), Gum. Podręcznik 51, srebro 0.74 g

II 8.000,-



*4. **Bolesław Krzywousty**, brakteat, Święty Wojciech z pastorałem stojący na wprost, srebro 0.56 g,
Kop. 46, R. Kiersnowski, O brakteatach z czasów Bolesława Krzywoustego (WN 1959), typ I, datuje
na rok 1133. Suchodolski, Mennictwo polskie..., tabl. XV: 1; Gum. Handbuch 81 (RR), *bardzo rzadki,
nieznaczna patyna na brzegu*

II- 25.000,-

Dotychczas znano 1 egz. ze skarbu z Karczmissk (Muzeum Narodowe w Warszawie), 1 egz. ze skarbu z Głogowa (Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Głogowie) i 1 egz. ze zbioru Richarda Gaettensa (Fitzwilliam Museum w Cambridge).

Do śmierci Bolesława III Krzywoustego (1138) pojawiły się jeszcze dwa typy jego denarów. Trzeci typ z głównej serii tego mennictwa, wiązany z publiczną pokutą Bolesława za zbrodnię krzywoprzysięstwa w 1113 roku, mocno eksponuje postać św. Wojciecha jako patrona Polski (po raz pierwszy w tej roli pokazanego na monecie) — święty siedzi na tronie, a obok stoi książę przy broni [Fot. 14]. Część egzemplarzy nosi na drugiej stronie imiona obu postaci, reszta — tylko Wojciecha. Bito go długo, do połowy lat dwudziestych. Czwarty i ostatni, beznapisowy, pokazuje rycerza — prawdopodobnie księcia — walczącego ze smokiem [Fot. 15], co nawiązuje do majestatowego denara Bolesława II Szczodrego. Jeśli między latami 1107 a 1138 wybito tylko trzy typy denarów, wymiana monety w państwie Bolesława Krzywoustego była rzadka i nieregularna.



Fot. 15. Polska, denar Bolesława III Krzywoustego z rycerzem walczącym ze smokiem (typ 4 według S. Suchodolskiego); WCN 11150

Istniał jednak pewien szczególny wyłom w systemie centralnej, wymienianej w całym kraju monety. W latach trzydziestych, najprawdopodobniej w związku z próbą likwidacji polskiej prowincji kościelnej i podporządkowania kościelnego Polski arcybiskupstwu magdeburskiemu, pojawiły się duże, jednostronne monety eksponujące postać św. Wojciecha [Nr kat. 4 i poz. 5]. Są to brakteaty — denary wybite jednostronnie na bardzo cienkiej blaszce, z negatywem awersu na rewersie. Taką technikę wybijania monet w latach dwudziestych zaczęto stosować we wschodnich Niemczech. Dawała ona monety nietrwałe, ale za to oferujące dużą powierzchnię do przedstawiania treści ideowych, a także możliwość łączenia przez użytkowników w większe jednostki poprzez zwijanie razem kilku sztuk. Brakteaty Bolesława Krzywoustego nie należały do „normalnego” rytmu wymiany monety i nie wiemy, na jakich zasadach współistniały z denarami dwustronnymi. Oba rodzaje monet wystąpiły razem w kilku skarbach.

Proces nazwany rozbiciem dzielnicowym po śmierci Bolesława III przebiegał powoli i nie był jednorazowym aktem, lecz raczej długofalową konsekwencją obalenia jego prawowitego następcy, Władysława II Wygnańca, ujawnioną dopiero w ostatnich trzech dekadach stulecia. Tak samo wyglądają przemiany ustroju monetarnego Polski. Władysław II (1138-1146) ściśle kontynuował ustrój monetarny uformowany przez swego ojca i — o ile wiemy — był jedynym właścicielem prawa do bicia monety w państwie. Prawdopodobnie swe wstąpienie na tron uczcił trzecim polskim brakteatem, tym razem nie odwołującym się już do protekcji św. Wojciecha, ale prezentującym samego władcę na majestacie. Znamy dziś tylko jeden, i to niekompletny egzemplarz. Całkiem liczne są natomiast denary dwustronne Władysława Wygnańca. Imię książęce pojawia się na nich tylko początkowo, na najwcześniejszym typie [Fot. 16], potem znika. Wizerunki prezentują księcia, samego [Fot. 17, 19] lub z dworzaninem dzierżącym glob [Fot. 16] — symbol panowania, św. Wojciecha [Fot. 17] i sceny walki [Fot. 16, 18, 19], wszystko czerpane



Fot. 16. Polska, denar Władysława II Wygnańca (typ 1 według S. Suchodolskiego); WCN 33/132



Fot. 17. Polska, denar Władysława II Wygnańca (typ 2 według S. Suchodolskiego); WCN 33/134



*5. **Bolesław Krzywousty**, brakteat protekcyjny, Święty Wojciech z pastorałem unosi rękę w geście opieki nad przyklękającym księciem, srebro 0.51 g, Str. tabl. XIII, Kop. 47, R. Kiersnowski, O brakteatach z czasów Bolesława Krzywoustego (WN 1959), typ II, datuje na lata 1135-1138. Suchodolski, Mennictwo polskie..., tabl. XV: 2; Gum. Handbuch 81, Gum. Podręcznik 58, *rzadki, minimalnie niedobity, patyna na brzegu*

II 7.500,-

z wcześniejszych monet czeskich. Moneta czeska owej doby, choć na ogół słabej jakości, prezentowała nadzwyczajny kunszt wykonawczy i oferowała szeroki wybór scen i symboli władczych i religijnych. Dlatego też motywy z czeskich denarów były często powtarzane, nie tylko w Polsce, ale także w Bawarii. Gdy naśladownictwa XI wieku przejmowały motywy monet cieszących się na danym rynku uznaniem, teraz polskie denary przejmowały czeskie wzory obrazowe ze względów ideowych, a może i estetycznych. Tajemniczy tytuł króla Czech i Polski Władysława II z 1086 roku oraz trybut, jakiego Czesi oczekiwali ze Śląska, świadczą zresztą o silniejszych związkach między obydwojema ośrodkami władzy, niż to nam przekazują kronikarze. Przejmując motywy dostosowywano je jednak do miejscowych potrzeb. Między innymi scenę dekapitacji, która na monecie Borzywoja II (1100-1110) pokazywała moc księcia karzącego (a zaczerpnięto ją z ilustracji mitu o zwycięstwie Herkulesa nad ludożerczym potworem Kakusem z *Eneidy*), w Polsce — jak zauważył Stanisław Suchodolski — nieznacznie złagodzone, przedstawiając rycerza wznoszącego miecz nad pokonanym wrogiem [Fot. 18]. Jest to uważane za wyraz mocy władczej księcia wobec irredenty młodszych braci, podobnie jak umieszczone na rewersie archetypiczne przedstawienie orła porywającego zająca.



Fot. 18. Polska, denar Władysława II Wygnańca (typ 4 według S. Suchodolskiego); WCN 46/60

Dwustronne denary Władysława Wygnańca reprezentują cztery typy, z których trzeci [Fot. 19] jest hybrydalny i rzadko spotykany — prawdopodobnie więc wybijany był krócej niż pozostałe, a może nie stanowił odrębnej emisji. Nawet uwzględniając tę sugestię musimy zauważyć, że trzy typy i trzy emisje przypadły na



Fot. 19. Polska, denar Władysława II Wygnaniec (typ 3 według S. Suchodolskiego); WCN 44/64

Istotnie, zwycięski młodszy brat, Bolesław IV Kędzierzawy (1146-1173), wyraźnie zwolnił rytm renowacji monety, chociaż nie był to już powrót do oględności Bolesława III. Z 27 lat panowania znamy siedem typów denarów. Można by z tego wnosić o czteroletnim rytmie wymiany monety, ale sytuacja była chyba bardziej skomplikowana. Cztery pierwsze typy denarów tego księcia, o wyraźnie spadającej wadze (0,529-0,357 g), ale starannie wybijane, są bowiem dość licznie znajduwane w skarbach i pojedynczo, podczas gdy trzy ostatnie są bardzo lekkie, wybijane na cienkiej blaszce (co sprawia, że są łamliwe i mało czytelne, bo awers i rewers jednej monety często przenikają się wzajemnie — tzw. półbrakteaty) i o wiele rzadsze. Jednakże i one, podobnie jak wcześniejsza grupa, rozprzestrzenione są w całej Polsce i z pewnością chybione były wysuwane niegdyś przypuszczenia, że są to śląskie emisje prowincjonalne księcia Bolesława. Najprawdopodobniej w ostatnich latach panowania książę z jakichś powodów jednak zdecydował się na przyspieszenie renowacji monety, choć żadnych ściślejszych terminów podać nie umiemy.



Fot. 20. Polska, denar Bolesława IV Kędzierzawego (typ 4 według S. Suchodolskiego); WCN 44/74



Fot. 21. Polska, denar Bolesława IV Kędzierzawego (typ 7 według S. Suchodolskiego); WCN 44/73



Fot. 22. Polska, denar Bolesława IV Kędzierzawego (typ 5 według S. Suchodolskiego); WCN 35/76

zaledwie osiem lat panowania; zatem renowacja monety musiała być czterokrotnie częstsza niż za poprzedniego władcy. Ponieważ renowacja monety to nic innego, jak fiskalna eksploatacja mennictwa, mieszkańcy Polski musieli odczuć znaczny wzrost obciążenia z tytułu używania monety obiegowej na rzecz księżęcego skarbcza. Podobnie jak w przypadku Bolesława II, nagły i szybki koniec panowania Władysława II mógł w jakiejś mierze wynikać właśnie z niezadowolenia z polityki menniczej władcy.

Wczesne denary Bolesława Kędzierzawego prezentują specyficzną, kolegiąlną władzę książęcą. Bolesław prezentuje się na nich z braćmi — najpierw Mieszkiem [Nr kat. 7], potem również Henrykiem [Fot. 20], co prawdopodobnie miało pokazywać, że jego władza jest jakościowo odmienna od samodzielnych rządów wygnanego seniora rodu. Pojawia się też — na pierwszym typie monet tego księcia — wizerunek głowy św. Wojciecha (o jego tożsamości informuje legenda) w czworoboku, interpretowanym jako relikwiarz [Nr kat. 6]. Nieoczekiwanie jednak na typie trzecim pokazuje się majestatowe przedstawienie z insygniami cesarskimi — koroną, berłem



*6. **Bolesław Kędzierzawy**, denar, Aw: Księżę siedzący na tronie z mieczem na kolanach, BOLEZLAVS, Rv: Głowa św. Wojciecha w relikwiarzu, S ADALBERTVS, srebro 0.53 g, Str. 51, Such. XI/XII w - typ 1, Kop. 54, Gum. Handbuch 89, Gum. Podręcznik 66, *bardzo ładny, równo centrycznie wybity* II 1.500,-



*7. **Bolesław Kędzierzawy**, denar z lat 1146-1157, Aw: Rycerz stojący na wprost z proporcem i tarczą w dłoniach, powyżej obrócona litera A, Rv: Dwaj książęta siedzący wspólnie za stołem, skierowani ku sobie trzymają wspólnie glob - symbol panowania, srebro 0.41 g, Str. 59, Such. XI/XII w. - typ 2, Kop. 56, Gum. Handbuch 93, Gum. Podręcznik 83, *ładnie i centrycznie wybity* II 1.000,-

liliowatym (lub palmą na innych okazach) i jabłkiem — uważane za wyobrażenie cesarza Fryderyka I Barbarossa (1152-90). Bolesław bowiem został zmuszony w 1157 roku do złożenia cesarzowi hołdu i kilku wasalnych zobowiązań, z których zresztą żadnego nie dotrzymał. Równie ciekawy jest rewers tego typu. Jest czysto napisowy: większość egzemplarzy niesie w trzech liniach imię księcia: BOLEZLAVS [Nr kat. 8], ale istnieje niewielka grupa z imieniem św. Wojciecha: ADALBERTVS. Niewykluczone, że ta dwoistość odzwierciedla specjalne przeznaczenie denarów z grupy Wojciechowej, może związanych z uposażeniem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i jego katedry.

Trzy późne typy, choć trudno czytelne, nie są pozbawione finezji i oryginalności. Każdy z nich niesie przedstawienie księcia i jego imię, w jednym przypadku skomponowane w wymyślny napis [Fot. 21], a do tego przedstawienia symboliczne, takie jak orzeł i gryf [Fot. 22], jeszcze odległe od herbów, ale zwiastujące formowanie się świata wyobrażeń i znaków, w którym herby powstają.

6. Mieszko Stary: modernizacja i mennictwo zależne

Następca Bolesława, kolejny z braci, Mieszko III Stary, obejmował tron polski wielokrotnie (1173-1177/9, 1184-1191 jako antysenior Kazimierza Sprawiedliwego, 1198-1199, 1201-1202), tymczasem rozróżnienie monet z poszczególnych faz jego panowania nie zostało jeszcze w pełni przeprowadzone, co utrudnia rekonstrukcję jego mennictwa — innych bowiem źródeł do tej tematyki niż same monety wciąż prawie nie mamy. Współczesne badania (Jerzego Pinińskiego i Dobrochny Gorlińskiej) nie zakwestionowały uformowanego jeszcze w XIX wieku przekonania, że bezpośrednio po wstąpieniu na tron Mieszko III poszedł jeszcze dalej w kierunku zainicjowanym przez poprzednika: zwiększył częstotliwość renowacji monety, a same denary uczynił jeszcze cieńszymi i lżejszymi blaszkami. W ten sposób forma brakteatu, którą 40 lat wcześniej stosowano do emisji specjalnych, okazjonalnych, stała się codziennością polskiego pieniądza [Fot. 23a-b]. Monety Mieszka Starego z pierwszego okresu panowania (1173-1177/79), choć zazwyczaj noszą imię księcia (prawdopodobnie



Fot. 23a. Polska, brakteat laciński Mieszka III Starego z półpostacią władcy; WCN 34/67



Fot. 23b. Polska, brakteat laciński Mieszka III Starego z władcą na koniu; WCN 39/125

już wtedy na niektórych pojawiają się napisy hebrajskie), nie są jednak wciąż wyróżnione w sposób ogólnie zaaprobowany. To z kolei utrudnia odpowiedź na pytanie, jak często ten władca wymieniał monetę. Zazwyczaj przypisuje mu się trzykrotną wymianę w roku (zatem co cztery miesiące!), co opiera się na znacznie późniejszej bulli papieża Innocentego III z 1207 roku. Papież — opierając się niewątpliwie na aktualnych informacjach arcybiskupa Henryka Kietlicza, bo to na jego życzenie powstała bulla — oskarża tam mieszkańców Polski o wykorzystywanie renowacji monety (która sama w sobie nie budzi jego zastrzeżeń) dla obniżania wielkości świadczeń na rzecz Rzymu. Stwierdza: „na mocy zwyczaju kraju moneta używana u was w ciągu roku po raz trzeci jest odnawiana i ta, co pierwiej była w użyciu, na koniec staje się gorsza od drugiej w następnym użyciu” (tłumaczenie Wojciecha Baran-Kozłowski). Ponieważ Mistrz Wincenty (zwany Kadłubkiem) w swojej kronice opisuje nadużycia, jakie, korzystając z wymiany monety, popełniali urzędnicy skarbowi Mieszka (ale nie informuje o częstotliwości renowacji), zazwyczaj łączy się te przekazy i odnosi do całego panowania Mieszka III. Jest to raczej nadinterpretacja. Do pierwszego okresu panowania możemy przypisać siedem-dziewięć typów brakteatów, co — gdy wziąć pod uwagę, że możemy nie znać wszystkich — pozwala się domyślać wymiany monety raz na pół roku, a może tylko dorocznie. Nawet w takim razie jednak musiało to być odebrane jako bardzo poważna uciążliwość, i — podobnie jak w przypadkach Bolesława II i Władysława II — na pewno nie umocniło władzy Mieszka III.

Zupełne przebicie będącej w obiegu masy monetarnej na nową i przeprowadzenie w całym, dużym kraju wymiany — a teoretycznie na tym polegać miała renowacja monety — było poważną operacją logistyczną. Z pewnością w czasach Mieszka III pracowało w kraju wiele mennic umożli-



*8. **Bolesław Kędzierzawy**, denar, po 1157, Aw: Cesarz na tronie, w koronie, z globem i berłem liliowatym w rękach, Rw: Napis poziomy w trzech liniach BOL / EZL / AVS, srebro 0.41 g, Str. 55, Such. XI/XII w. - typ 3, Kop. 58, Gum. Handbuch 89, Gum. Podręcznik 72, *mimo lekkiego niedobicia wyjątkowo pięknie zachowany, centrycznie wybity, rzadki*

II 2.000,-

wiających szybkie dotarcie na lokalne rynki: z napisów na monetach wiemy, że były w Gnieźnie i Kaliszu, a z opowieści Wincentego wynika, że działała również mennica w Krakowie. Możemy się jednak domyślać, że i w innych głównych ośrodkach prowincji, mniej więcej zbliżonych ze stolicami biskupimi, działały mennice. Wydaje się możliwe, że część z nich powstała już wcześniej, bo dla obsługi systemu renowacji nawet przy nieczęstych terminach wymiany nie wystarczyłby jeden, stołeczny zakład, czy to w Krakowie, czy w Gnieźnie.

Na uwagę zasługuje jeszcze kwestia napisów w hebrajskich, które w tej dobie tworzą zaskakujący wyłom w świecie niepodzielnego panowania łaciny. Na monetach polskich pojawiają się od ostatniej ćwierci XII wieku do trzeciej ćwierci następnego stulecia, nie tylko w Wielkopolsce, jak dawniej sądzono, ale i w innych ziemiach. Najczęściej wskazuje się niezwykle piękny przykład brakteatu z lwem otoczonym legendą, w której hebrajskimi literami oddano pierwszy polski napis na monecie: *Mieszka krol Polski* [Fot. 24]. Zdarzają się też same tytuły lub imiona książęce (oprócz Mieszka [Fot. 25] również Bolesław), nazwy miejscowości (Gniezno, Kalisz), a także imiona własne Żydów, skądinąd nieznanymi: *Josef ben Jakob*, *Josef ha-Kohen*, *Abraham ben Icehak Nagid*, *Cemach ha-Kohen* itd. Większość z tych napisów jest wykonana niestarannie i zawiera stereotypowe błogosławieństwa, niewątpliwie skierowane do władcy: *bracha* [Fot. 26], *towa bracha*, *bracha u ha-clacha* [Fot. 27], albo w ogóle znaki udające tylko litery i nie noszące żadnej treści [Fot. 28]. Badacze zwykli interpretować te teksty na dwa sposoby: albo uznają, że rytownicy w mennicach byli Żydami (tak sądził np. Roman Grodecki), albo byli nimi zwiern-



Fot. 24. Polska, brakteat Mieszka III Starego z lwem i polskim napisem *Mieszka krol Polski* hebrajskimi literami; WCN 2/94



Fot. 25. Wielkopolska, brakteat hebrajski Mieszka III z późnej fazy panowania; postać z palmą, przełom XII/XIII w.; WCN 44/78



Fot. 26. Polska, anonimowy brakteat hebrajski z biskupem (św. Wojciechem?) i słabo czytelnym napisem bracha; WCN 43/76



Fot. 27. Polska, brakteat hebrajski Mieszka III Starego ze smokiem; WCN 43/77



Fot. 28. Polska, brakteat anonimowy z półpostacią władcy i imitacją legendy hebrajskiej, koniec XII w.; WCN 44/79



Fot. 29. Pomorze, denar Kazimierza I i Bogusława I, ok. 1170-80, Kołobrzeg (?); WCN 44/139

chnicy zakładów (tak m.in. Marian Gumowski). Trudno mieć wątpliwości, że przede wszystkim ci drudzy. W średniowiecznej Europie nader chętnie zatrudniano żydowskich ekspertów od spraw pieniężnych, a nowatorstwo polityki monetarnej Mieszka Starego wręcz nasuwa przypuszczenie o powierzeniu jej w ręce takich właśnie specjalistów. Oczywiście nie wyklucza to możliwości, że Hebrajczykami byli także twórcy stempli, zwłaszcza tych z rozbudowanymi, a w pełni poprawnymi legendami. Na ile zaś do ikonografii hebrajskiej należą również niektóre towarzyszące tym legendom przedstawienia figuralne — o to toczy się interesujący spór naukowców.

Na Pomorzu Zachodnim, które w XII wieku uznawało zwierzchnictwo polskich książąt na zmianę z władcami Niemiec (1181) lub Danii (1185), w zależności od układu sił i od części państwa, mennictwo książęce pojawiło się — jak ustalił Ryszard Kiersnowski — na początku lat siedemdziesiątych. Były to stosunkowo ciężkie denary, ważące ok. 0,9-1 g — znacznie więcej, niż w Polsce. Noszą imiona książąt Kazimierza I (1155-80) i na drugim miejscu Bogusława I (1155-87), choć z dwójki braci starszy Bogusław zajmował pozycję księcia zwierzchniego. W dodatku awers przedstawia pojedynczego władcę, w koronie, z krzyżem w dłoni i mieczem na ramieniu (na rewersie jest trójwieżowa budowla) [Fot. 29]. Wybito je przypuszczalnie w Kołobrzegu. W świetle najnowszych badań Jürgena Petersohna do najwcześniejszych monet książęcych należą też denary z frontальnym przedstawieniem księcia Bogusława I i profilowym — św. Sabina biskupa, wybite nie w Przecławiu (Prenzlau), jak dawniej sądzono, ale w Uznamie (Usedom), gdzie czasowo, na początku lat siedemdziesiątych, funkcjonowało biskupstwo pomorskie przy klasztorze premonstratensów pod tym wezwaniem, potem przeniesione do Kamienia. Drugą fazę mennictwa zachodniopomorskiego tworzy seria denarów jednolitych pod względem typu (krzyż i budowla), ale ciekawie zróżnicowanych pod względem napisów. Na rewersach noszą nazwy mennic (Szczecin, Przecław, Dymin, Kamień), na awersach zaś najpierw imię Bogusława I (czasem z tytułem królewskim, REX), potem — gdy książę zmarł, zostawiając małoletnich synów pod opieką regenta Warcisława — imiona mincerzy: Eilbert, Gotfryd, Hartman, Walter, Teoderyk. Zarówno kształt plastyczny monet, jak i forma napisów, wskazują na wpływy dolnoniemieckie (mincerze przybyli przypuszczalnie z Salzwedla), ale sam fakt eksponowania ich imion znajduje analogie na ówczesnych monetach Mieszka III. Wybijanie w wielu mennicach monet jednego typu sugeruje przynajmniej początki renowacji monety. Osobną emisję denarów dwustronnych prowadził także w Sławnie (nazwanym na monetach SELAFI KASTRVM) dynasta o imieniu Bogusław, przypuszczalnie (tak sądzi Edward Rymar) tożsamy z Bogusławem I zachodniopomorskim. Pod względem stylu, wielkości i obiegu denary sławieńskie należały bez wątpienia do mennictwa zachodniopomorskiego, ale tworzyły niezależny typ. Faza denarowa mennictwa pomorskiego zakończyła się około 1190 roku, kiedy zamiast monet dwustronnych wprowadzono stosunkowo ciężkie (0,8-0,9 g) brakteaty. Związek polityczny księstwa z Polską uległ wkrótce ostatecznemu zerwaniu.

7. Początek monety regionalnej

Oslabienie władzy centralnej i umocnienie lokalnych władztw książęcych, kolejne zamachy stanu na tronie polskim, stwarzały dogodne warunki do przejmowania uprawnień władzy zwierzchniej przez lokalnych książąt, a wkrótce również dostojników kościelnych. Był to proces widoczny w całej Europie środkowej (gdy np. we Francji jego apogeum już minęło i pojawiły się zwiastuny reunifikacji). O ile jednak przed czasami Bolesława Krzywoustego można raczej mówić o monetach poszczególnych osób lub instytucji-emitentów, które były przyjmowane przez ludzi poddanych ich władzy bądź ufających samemu kruszcowi, o tyle w dobie renowacji monety, a więc istnienia monopolu mennicznego egzekwowanego na wyznaczonych obszarach, mówimy o monecie terytorialnej. Okoliczności sprzyjające lokalnemu mennictwu pojawiły się zwłaszcza w 1177 roku, gdy dwaj rywalizujący ze sobą o władzę zwierzchnią synowie Bolesława Krzywoustego — Mieszko III i Kazimierz II — starali się skupić wokół siebie zwolenników wśród młodszych członków dynastii. Za poparcie płacili między innymi regaliai. Prawdopodobnie takie były okoliczności pojawienia się monet dwu starszych synów Władysława Wygnańca.

Bunt przeciwko Mieszkowi Staremu podniósł w 1177 roku między innymi książę Śląska (dzisiejszego Dolnego Śląska), Bolesław Wysoki (1163-1201). Po stronie zwierzchniego władcy opowiedział się jednak jego młodszy brat, Mieszko Młody (prawdopodobnie niesłusznie zwany przez historyków Płatonogim). Ruszając z peryferyjnego Raciborza, zajął Wrocław i na znak swego panowania — a może i dla innych potrzeb — wybił tam co najmniej dwa typy brakteatów. Oba są dziś znane tylko w pojedynczych egzemplarzach w Muzeum Czapskich w Krakowie: jeden przedstawia schematyczny gród z napisem ME VRATI[Z] (*Mesco Vratizlavia*), drugi — krzyż otoczony napisem IO B A DV ME (*Iohannes Baptista, Dvx Mesco*). Czy pojawienie się imienia świętego patrona oznacza zaangażowanie w mennicy interesów biskupa wrocławskiego, którym był wówczas Żyrosław II — tego nie wiemy. Wiemy natomiast, że św. Jan Chrzciciel będzie do połowy XIII wieku bardzo częstym motywem monet bitych we Wrocławiu, mimo ostrych konfliktów między książętami a biskupami tego miasta.





Fot. 30. Mazowsze-Kujawy, brakteat Lestka Bolesławica z imieniem Bolesława (Kędzierzawego), 1173-1185; WCN 31/213



Fot. 31. Mazowsze-Kujawy, brakteat Lestka Bolesławica z Bolesławem (Kędzierzawym) i Anastazją-Wierzchosławą, 1173-1185; WCN 46/73



Fot. 32. Mazowsze-Kujawy, brakteat Lestka Bolesławica z Bolesławem (Kędzierzawym) i biskupem Wernerem, 1173-1185; WCN 8/115



Fot. 33a. Śląsk, brakteat Bolesława I Wysokiego lub Henryka I Brodatego z grupy daszowsko-kluczborskiej; głowa i imię św. Jana Chrzciciela; WCN 35/83



Fot. 33b. Śląsk, brakteat Bolesława I Wysokiego lub Henryka I Brodatego z grupy daszowsko-kluczborskiej; orzeł i imię św. Jana; WCN 35/82



Fot. 33c. Śląsk, brakteat Bolesława I Wysokiego lub Henryka I Brodatego z grupy daszowsko-kluczborskiej; anioł i imię św. Jana; WCN 35/84

więc książę umierał, pozostawiając dwóch synów, ci przez pewien czas rządili wspólnie (od „niedziału” historycy mówią o nich „bracia niedzielni”). Gdy zaś już do podziału księstwa doszło, jeszcze przez jakiś czas wybijano wspólną monetę dla obu nowych księstw. W rezultacie do podziałów monetarnych dochodziło zwykle dopiero w następnym pokoleniu. Przeciwnie jednak, jeśli jeden książę podporządkowywał swojej władzy dwa lub więcej księstw, zachowywał lokalną monetę (podobnie jak cały aparat władzy) w każdym z nich.

Może najciekawsze są wydarzenia w sferze monetarnej, które poznajemy w Gdańsku. Pomorze Wschodnie pozostawało częścią domeny wielkoksiążęcej („dzielnicy senioralnej”), czyli nie zostało oddane jako dział żadnemu z książąt piastowskich. W Gdańsku między latami 1177 a 1187 Kazimierz Sprawiedliwy uczynił ry-

Wrocławskie monety Mieszka Władysławica są prawdopodobnie najstarszymi dzielnicowymi monetami polskimi po okresie centralizacji mennictwa. Na następne nie trzeba było długo czekać. Władający na Mazowszu i Kujawach Lestek (1173-85), syn Bolesława Kędzierzawego wybił serię pięknych brakteatów [Nr kat. 9], na których jednak nie położył swego imienia, lecz imię ojca, Bolesława [Fot. 30]. Jedną z monet uwiecznia również matkę księcia, Anastazję (BOL — ANA) [Fot. 31], inna zaś ojca, który wręcza pastorał (scena inwestytury) biskupowi plockiemu Wernerowi (1156-70), czczonemu jako święty (BOL — VAR) [Fot. 32]. Bolesław Wysoki, do Wrocławia wróciwszy z pomocą nowego księcia zwierzchniego, Kazimierza Sprawiedliwego, również wybił własne brakteaty, choć rzadko umieszczał na nich swoje imię — częściej imię św. Jana [Fot. 33a-c]. Są to tzw. brakteaty daszowsko-kluczborskie od dwu skarbów, z Daszowa i Kluczborka, w których je rozpoznano. Wznowił swą emisję Mieszko Stary, gdy w 1181 roku odzyskał Wielkopolskę [Fot. 25]. Na tym tle bardzo ubogo przedstawia się mennictwo nowego wielkiego księcia, Kazimierza II Sprawiedliwego (1177-1194), którego imię, DVX CAZIM, można przeczytać tylko na dwu niezmiernie rzadkich typach brakteatów: z półpostacią księcia na wprost [Fot. 34] i ze smokiem. Prawdopodobnie i on zamiast własnego imienia kładł na monetach imię ojca, Bolesława [Fot. 35], możliwe też, że wybito dla niego pewną grupę monet anonimowych [Fot. 36], oraz z imieniem św. Wojciecha.

Bliższe badania nad poszczególnymi przypadkami wyodrębniania się mennictwa dzielnicowego pokazały, że zazwyczaj proces ten starano się opóźnić. Gdy

cerza Sambora, syna Sobiesława, zarządzcą marchii, czyli margrabią (był to jednak urzędnik, a nie dziedziczny władca, choć niektórzy historycy próbują go wywieść z jakiejś pierwotnej pomorskiej dynastii). Owa gdańska marchia obejmowała przybrzeżny pas ziemi. Od Krakowa oddzielały ją jednak terytoria władane przez książąt wybierających już własne monety. W Gdańsku pojawiają się lokalne brakteaty — niektóre z nich przypominają te wybijane przez Kazimierza Sprawiedliwego w Krakowie, z przedstawieniem księcia lub gryfa. Wybijał je przypuszczalnie margrabia w imieniu księcia i na jego rachunek. Chyba po śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w 1194 roku na monetach gdańskich pojawia się anonimowa postać świętego ze wzniesionymi modlitewnie dłońmi [Fot. 37]. W kolejnej *renovatio monetarum* te brakteaty zostały przebite na nowe, na których zamiast postaci mamy imię świętego: OTTO, zapisane w monogramie krzyżowym, a wokół pojawia się imię książęcego margrabię: SAMBOR. Ów Otto to najprawdopodobniej patron Pomorza, św. Otto z Bambergu, kanonizowany kilka lat wcześniej, w 1189 roku. Orant z wcześniejszej monety to chyba ta sama postać. Prawie wszystkie monety gdańskie tej doby znane są wyłącznie z nowych badań wykopaliskowych w Gdańsku i przechowywane w zbiorach Muzeum Archeologicznego w tym mieście. Tylko moneta ze świętym orantem została po raz pierwszy opublikowana — jeszcze bez rozpoznania — w katalogu WCN.

W Krakowie po śmierci Kazimierza za dziedziców tronu uznano jego dwu małoletnich synów, Lestka i Konrada, a regencję powierzono księżnej wdowie, Helenie morawskiej (1194/5-98). Kronikarz Wincenty z jakiegoś powodu bardzo regentki nie lubił, zapomniał nawet podać jej imię, i dyskretnie sugerował, że nie grzeszyła mądrością, a w istocie rządy sprawowali biskup Pełka z wojewodą Mikołajem. Tymczasem opublikowana po raz pierwszy w katalogu WCN [Fot. 38] moneta z napisem ALENA DVCTRIX (‘księżna Helena’) dowodzi, że księżna wdowa była władczynią Polski, drugą po Rychezie, i należy ją wciągnąć na listy panujących.

8. Powrót denarów dwustronnych

Do niedawna XIII stulecie w popularnych historiach monety polskiej nazywane było „wiekiem brakteatów”. Stereotyp ten był tak silny, że wcale nierzadkie znaleziska denarów dwustronnych z czasów po Bolesławie Kędzierzawym uważano za wyjątki, datowano zbyt wcześnie i nie brano szerzej pod uwagę. Tymczasem nowe odkrycia (przede wszystkim ogromnego skarbu z Głogowa w 1987 roku, zbadanego wstępnie przez Stanisława Suchodolskiego) i ponowna analiza starych wykazały, że „wieku brakteatów” praktycznie nie było. Przypusz-



Fot. 34. Polska, brakteat Kazimierza II Sprawiedliwego z popierciem w koronie i imieniem, 1177-1194; WCN 2/97



Fot. 35. Polska, brakteat z dwiema głowami pod wspólną koroną: Kazimierza II Sprawiedliwego, lub może Odonę poznańskiego (przedstawionego z Bolesławem Wysokim śląskim), 4. ćwierć XII w.; WCN 43/78



Fot. 36. Polska, brakteat anonimowy, przypuszczalnie Kazimierza II Sprawiedliwego, 4. ćwierć XII w.; WCN 29/104



Fot. 37. Marchia Gdańska, brakteat Sambora I z figurą oranta, około 1195; WCN 20/68



Fot. 38. Krakowskie, brakteat regentki Heleny morawskiej, 1194/5-1198; WCN 21/94

czalnie w chwili, gdy po raz pierwszy załamały się rządy Mieszka III, załamał się również jego rygorystyczny system monetarny, a lokalni książęta, prawem lub lewem wybijający monety, oprócz brakteatów wydawali również monety bardzo lekkie wprawdzie (poniżej 0,3 g), ale dwustronne. Niektóre z nich wybite są na tak



Fot. 39. Marchia Głogowska (?), denar, lata siedemdziesiąte-osiemdziesiąte XII w.; WCN 46/67



Fot. 40. Śląsk, denar Bolesława I Wysokiego, po 1178; WCN 43/79



Fot. 41. Księstwo Raciborskie, denar Mieszka I Młodego, po 1178. WCN 32/66



Fot. 42. Księstwo Raciborskie, denar Mieszka I Młodego, schyłek XII w.; WCN 44/89

cienkich blaszkach, że stemple obu stron przenikają się wzajemnie, tworząc tzw. pół-brakteaty. Taka zagadkowa emisja pojawiła się na przykład w rejonie Głogowa, gdzie występują w dużej liczbie anonimowe monety ze schematycznym kościołem po jednej a zamkiem po drugiej stronie [Fot. 39]. Jerzy Dymytryszyn zauważył wśród nich okaz przeбитo z późnego denara Bolesława Kędzierzawego, a to znaczy, że denary dwustronne wybijano nadal po śmierci tego władcy. W tej okolicy emitentem mógł być mało znany książę Konrad Płatonogi, syn Władysława Wygnańca a młodszy brat Bolesława Wysokiego i Mieszka Młodego, o którym Mistrz Wincenty pisze, że Kazimierz Sprawiedliwy zasiadłszy na tronie krakowskim „mianował [go] księciem marchii głogowskiej” (tłumaczenie Brygidy Kürbis). Głogów nie był jeszcze wówczas uważany za część Śląska i można sobie wyobrazić, że miał inny system monetarny niż Wrocław, ale zarówno Bolesław Wysoki po odzyskaniu swej stolicy, jak i Mieszko Młody zawrócony do Raciborza również zaczęli wybijać — obok brakteatów — denary dwustronne. Początkowo nie umieszczali na nich — podobnie jak Konrad — swoich imion, ale ich monety nie były anonimowe. U Bolesława widzimy postać biskupa (pewnie św. Wojciecha), a przy niej zagadkowe litery VS [Fot. 40]. Sądzone, że należy je odwrócić i czytać jako SA, co daje inicjały *Sanctus Adalbertus*, ale inne rozwiązanie podpowiadają współczesne monety Mieszka Młodego, na których czytamy VLADIZLAVS DVX wokół jeźdźca z proporcem — byłby to skrót imienia *Vladizlaus* [Fot. 41]. Rewersy monet obu braci mają zbieżne przedstawienie walki księcia z lwem, zaczerpnięte z monet ich ojca, lecz u Mieszka otacza je dodatkowo hebrajski napis *Melek* ('król'). Druga emisja monet obu książąt jest jeszcze bardziej zbieżna i trudno odróżnić monety Mieszka od Bolesława, póki na obydwu wciąż jest kładzione imię ich ojca w wersji LODIZLAVS w kratkach krzyża [Fot. 42], czasem też przeniesione po czterech literach z awersu na rewers. Bolesław stosunkowo szybko wprowadził tam własne imię,

ale okazy tej emisji z imieniem Mieszka są bardzo rzadkie. Na rewersie widzimy scenę, która uzasadnia przywoływanie imienia ojca: oto jeden stojący mąż wręcza proporzec drugiemu. Proporzec jest tutaj symbolem władzy terytorialnej, więc postacią, która go wręcza, jest oczywiście ów Władysław, a odbiorcą — jego syn, anonimowy z początku emitent monety. Zbieżność typów denarów dwu władców świadczy, że ostro rywalizujący dawniej ze sobą bracia Władysławice zawarli jakieś porozumienie monetarne. Porozumienie to przetrwało co najmniej do około 1210 roku, bo tak długo możemy śledzić mennictwo śląskie i opolskie w skarbie z Głogowa. Również następny typ denarów obu księstw był bowiem zbieżny, mimo że po śmierci Bolesława Wysockiego w 1201 roku władzę we Wrocławiu objął Henryk Brodaty (1201-38) a Mieszko przeniósł swoją siedzibę do nowo uzyskanego Opola. Denary te widzimy w znaleziskach daleko wykraczających poza macierzyste księstwa, w Polsce środkowej. Na podstawie późniejszych znalezisk możemy przypuszczać, że monetą Henryka II Pobożnego (1238-41), wybitą może w Głogowie lub we Wrocławiu, jest szeroko rozpowszechniony, niezwykle piękny denar ze św. Wacławem po jednej a św. Wojciechem po drugiej stronie (zazwyczaj uważany ostatnio za monetę biskupstwa krakowskiego) [Fot. 43].



Fot. 43. Śląsk, denar prawdopodobnie Henryka II Pobożnego (1238–1241); WCN 27/79

Jednocześnie zarówno we Wrocławiu, jak prawdopodobnie w stolicy Mieszka i jego następców, wybijano — jak już wiemy — brakteaty, których zasięg z kolei był raczej ograniczony do księstw, w których powstały. Gdzieś w latach dwudziestych styl monet wrocławskich — dotąd bardzo wyszukany i staranny — uległ znacznemu pogorszeniu. Te „brzydkie” brakteaty, skądinąd z bardzo dobrego srebra, nazywamy od jednego ze skarbów, w których wystąpiły (z miejscowości Rataje pod Lubiążem), ratajskimi [Fot. 44a–b]. Bito je mniej więcej do najazdu mongolskiego w 1241 roku. Zazwyczaj są beznapisowe, albo mają imitacje liter, tzw. pseudolegandy. Na tym tle szczególnie zaskakuje typ z wyraźnym napisem MIŁOST [Fot. 45], który moglibyśmy uważać za polski (pamiętając jednak, że pojęcie języka polskiego dla tej epoki jest bardzo umowne), a który dotyczy prawdopodobnie cnoty władcy („miłościwego pana”).



Fot. 44a. Śląsk, brakteat Henryka I Brodatego lub Henryka II Pobożnego z grupy ratajsko-marszowickiej; głowa, krzyż, proporzec i wieża, lata dwudzieste-trzydzieste XIII w.; WCN 40/109



Fot. 44b. Śląsk, brakteat Henryka I Brodatego lub Henryka II Pobożnego z grupy ratajsko-marszowickiej; niezrozumiała figura, lata dwudzieste-trzydzieste XIII w.; WCN 16795

Interesującą sekwencję denarów dwustronnych udało się rozpoznać również w Wielkopolsce. Tutejszy książę, Władysław II Odonic (1223-28, 1229-39) wybił denary z własnym przedstawieniem, bardzo niezgrabnym, ale chyba w pozycji majestatowej, z wzniesionym mieczem, a na rewersie z lwem (?) oto-



Fot. 45. Śląsk, brakteat Henryka I Brodatego lub Henryka II Pobożnego z grupy ratajsko-marszowickiej, lata dwudzieste-trzydzieste XIII w.; WCN 23/60



Fot. 46. Wielkopolska, denar (półbrakteat) Władysława Odonica, lata trzydzieste XIII w.; WCN 9/140

czonym hebrajskim imieniem *Cemach ha-Kohen*. Później pojawił się inny denar tego władcy, o przenikających się wzajemnie stemplach dwu stron, powtarzających tę samą treść (tzw. półbrakteat pleonastyczny): długowłosą głowę otoczoną legendą ADALBERTVS — imieniem św. Wojciecha, czasem nieco zniekształconym [Fot. 46]. Po śmierci księcia Władysława jego synowie, do 1247 roku rządzący wspólnie (w niedziale) Przemysław I i Bolesław Pobożny, wybijali bardzo starannie wykonane denary dwustronne z przyklekającym rycerzem wznoszącym miecz, a na drugiej stronie z głową o starannie utrefionych włosach, na wprost [Fot. 47]. Legendy głoszą imię Władysława wokół rycerza, a Wojciecha wokół głowy, ale nie musimy uważać ich za podpisy. Przeciwnie, głowa z rewersu nie wygląda na świętego biskupa, lecz raczej świeckiego księcia (a cały rewers wydaje się udoskonalonym przedstawieniem półbrakteatu Władysława Odonica). Niezwykła figura z awersu może być nawiązaniem do opowieści rycerskich, które — jak wiemy z badań Jacka Wiesiołowskiego — były czytane i dobrze znane na dworze wielkopolskich książąt. Być może, że w 1249 roku spod ręki tego samego



Fot. 47. Wielkopolska, denar Przemysła I i Bolesława Pobożnego, 1239–49; WCN 44/105



Fot. 48. Wielkopolska, denar Przemysła I i Bolesława Pobożnego, 1249–53 (?); WCN 43/85



Fot. 49. Krakowskie lub Sandomierskie, Bolesław V Wstydlivy, brakteat, lata pięćdziesiąte XIII w.; WCN 32/69

rytownika wyszedł nowy denar braci, równie pięknie wykonany, z księciem na majestacie i profilowym popiersiem św. Wacława na rewersie [Fot. 48]. Również i tym denarom towarzyszyła emisja miejscowych brakteatów, z imieniem Władysława lub św. Wacława, a najczęściej beznapisowych.

Mało zrozumiała jest dla nas sytuacja w Krakowie. Po części wynika to stąd, że będąca przedmiotem pożądania wielu książąt polityczna stolica Polski często przechodziła z rąk do rąk, a w dodatku część z osiagających ją dynastów sprawowała władzę z tytułu opieki nad nieletnimi lub w zastępstwie innych władców. O niektórych książęcych epizodach możemy dzisiaj wręcz nie wiedzieć, bo źródeł jest niewiele. W pewnych okresach wydzielał się w osobne księstwo Sandomierz, uważany za dziedzictwo potomków Kazimierza Sprawiedliwego (trzeba pamiętać, że nie istniało wtedy jeszcze pojęcie „Małopolska”). Monety mogą wiele wyjaśnić — jak to zobaczyliśmy na przykładzie brakteatu księżnej Heleny — ale znalezisk jest mało: przede wszystkim kluczowy, a wciąż słabo rozpoznany skarb, znaleziony w Krakowie w 1999

roku. Był to skarb zasadniczo brakteatowy, choć z domieszką denarów dwustronnych, i gromadził głównie wyjątkowo piękną serię bardzo małych brakteatów o różnorodnych motywach i legendach łacińskich i pseudohebrajskich [Nr kat. 10]. Na niektórych monetach można przeczytać imię księcia Kazimierza lub tytuł księcia krakowskiego, jednakże wydaje się, że i tym razem mowa jest o czcigodnym przodku, a nie emitencie, którym byłby raczej Lestek Biały (1202–10, 1211–27), a może i jego brat, Konrad, jeśli dobił się przelotnie Krakowa w 1229 roku, o czym nie wiemy na pewno (na pewno zaś był władcą Krakowa w latach 1241–43). Zupełnie inaczej wyglądające brakteaty z imieniem Bolesława możemy przypisać synowi Lestka, Bolesławowi Wstydliwemu (w Sandomierzu od 1233, w Krakowie 1243–59) [Fot. 49]. Ale i z księstwa krakowsko-sandomierskiego znamy denary dwustronne, jak przede wszystkim typ ze skomplikowanym przedstawieniem św. Stanisława między dwoma orłami nad leżącym Piotrowinem



- *10. **Krakowskie, Lestek Biały**, brakteat, Popiersie brodatego mężczyzny z uniesioną ręką w czapce żydowskiej w prawo, w otoku טָנוּבֵן בְּרַכָּה, srebro 0.13 g, Haczewska / Paszkiewicz - Skarb z XII-XIII wieku z Krakowa - drugie zbliżenie, typ 8, *wyjątkowej urody, ekstremalnie rzadka moneta, znana jedynie ze skarbu "krakowskiego", najpiękniej zachowany znany egzemplarz*

I 15.000,-



- *11. **Krakowskie, Bolesław V Wstydlivy**, denar, ok. 1254. Aw: Półpostać św. Stanisława między dwoma orłami nad łukiem, pod łukiem Piotrowin. Rv: Św. Wacław (?) na tronie wznosi dwie palmy, Str. 50, Paszkiewicz - Święty Stanisław na denarze krakowskim z XIII wieku - typ 6-7, Kop. 157, Gum. Handbuch 239, Gum. Podręcznik 189, *niewielkie wykruszenia krążka, lecz mimo to piękny egzemplarz z patyną*

II 1.000,-



Fot. 50. Mazowsze, półbrakteat Bolesława I; WCN 30/94



Fot. 51. Kujawy i Łęczyckie, denar Kazimierza I; WCN 45/50

po jednej stronie, a niezidentyfikowanym świętym — może Waławem — po drugiej [Nr kat. 11].

Podobną sytuację widzimy także w innych częściach Polski do połowy XIII wieku, a możliwe, że i dłużej. Denary i brakteaty wybijał na Mazowszu Konrad I (1202-34). Niedawno odkryto denary prawdopodobnie jego synów: Bolesława I mazowieckiego (1234-48) [Fot. 50] i Kazimierza I kujawskiego (1230/1-1267) [Fot. 51]. Jak dotąd, tylko z Pomorza Wschodniego nie znamy denarów dwustronnych, które by towarzyszyły tamtejszym brakteatom. Poznajemy przeszłość z ogromnym trudem, bo przekaz tych monet jest głównie ikoniczny — napisów jest na nich niewiele i nie zawsze umiemy je właściwie zrozumieć, nie zawsze też przynoszą informacje metrykalne — a znaleziska są bardzo nieliczne. Szczególnie dla XIII wieku każde nowe znalezisko monet, jeśli zostanie starannie, w całości opisane, przynosi nową, istotną wiedzę o historii Polski.

9. Mennictwo nieksiążęce

By dopełnić tego już nader skomplikowanego obrazu mennictwa polskiego schyłku XII i kilku pierwszych dekad XIII stulecia, musimy jeszcze zwrócić uwagę, że nie tylko książęta wybijali swoje monety. Oprócz nich mamy też emitentów kościelnych: biskupów i klasztory, a także udało się rozpoznać jednego (chyba nie jedyne) dostojnika świeckiego. Ten ostatni to Piotr Stary z rodu później nazwanego Łabędziami, syn Wszebora i wnuk Piotra Włostowica, fundator klasztoru norbertańskiego w Strzelnie, wojewoda kujawski mianowany przez księcia Mieszka Starego (pełnił urząd w 1196 roku). Jego monogram PETRVS odczytał Stanisław Suchodolski na dość ubogich w formie denarach dwustronnych z przedstawieniem na odwrocie konnego rycerza — najpewniej księcia, który wciąż był tu panem menniczym, autoryzującym te monety [Fot. 52]. Mennictwo biskupie najlepiej widać na Pomorzu Zachodnim, gdzie pojawiają się u schyłku XII wieku denary dwustronne łączące znaki i imiona biskupa Syfryda (przed 1189-najpóźniej 1191) oraz książąt: Kazimierza II w Kamieniu i Bogusława II w Szczecinie [Fot. 53]. Według wiarygodnej hipotezy Jürgena Petersohna już wcześniejsze denary



Fot. 52. Kujawy, denar wojewody Piotra Starego: na awersie książę na koniu, na rewersie monogram PETRVS, koniec XII w.; WCN 33/139

z imionami dwu książąt i głową św. Jana Chrzciciela, patrona katedry kamieńskiej, zostały wybite z udziałem biskupa (mogło to nawet dotyczyć wspomnianych już monet Bogusława I ze św. Sabinem). Biskup kamieński dopiero w 1240 roku uzyskał zwierzchność terytorialną, która pozwoliła mu na samodzielną emisję monety. W podobny sposób łączyły księcia i biskupa monety biskupa kujawskiego (włocławskiego) Stefana (1187?-1207/8). Inaczej biskup wrocławski, hierarcha, który już wcześniej przypuszczalnie miał udział w mennictwie książęcym. Tu zasiadał praw-

dopodobnie na katedrze Wawrzyniec (1207–32), gdy wybito denary z głową i imieniem świętego Jana w formie podobnej jak w czasach Bolesława Krzywoustego, a z pełną postacią biskupa i pseudolegendą z drugiej strony. Niewykluczone, że biskupi polscy wybijali również brakteaty, nie umiemy ich jednak teraz rozpoznać wśród dość licznych beznapisowych monet przedstawiających biskupów-świętych z powodów dewocyjnych, a nie metrykalnych. Najstarsze, jakie dziś znamy, nadania prawa menniczego w Polsce dokonane zostały przez Władysława Odonica: w 1228 roku dla wielkopolskich majątków cystersów z Lubiąża i w 1232 roku dla biskupa poznańskiego w Krobi. Informacje o tych i następnych uprawnieniach możemy za Romanem Grodeckim usystematyzować następująco:

- uposażenie (jednorazowe lub stałe) określoną częścią lub określoną kwotą dochodu z mennicy książęcej (najczęściej była to tzw. dziesięcina mennicza; biskup wrocławski pobierał ją już w roku 1148);
- prawo (czasowe lub stałe) bezpłatnego przebiccia określonej ilości srebra na monetę książęcą (takie prawo otrzymał klasztor trzebnicki w 1237 roku, a biskup wrocławski w 1244);
- moneta specjalna, tzn. prawo wybijania pod własnym stemplem monety na taką stopę jak książęca, mającej prawo obiegu wraz z tamtą w całym księstwie (przywileje Przemysła II dla arcybiskupa gnieźnieńskiego w Żninie i Łądzie z 1284 roku, Bolesława II mazowieckiego dla arcybiskupa w Łowiczu z 1286 i 1298 roku albo Władysława Łokietka dla biskupa poznańskiego w Słupcy z 1314 roku);
- moneta wolna, tzn. prawo wybijania pod własnym stemplem i na dowolną stopę monety, mającej kurs na terytorium osoby obdarowanej (np. w jakimś kluczu majątków biskupich; to właśnie przypadek wspomnianych przywilejów Władysława Odonica, czy Sambora II dla pomorskich posiadłości klasztoru z Łekna — Połęcina i Brutnina, w 1255 roku, albo Henryka IV dla biskupa wrocławskiego w 1290 roku);
- moneta pospolita, tzn. prawo wybijania monety książęcej w jakimś księstwie (zazwyczaj otrzymywane lub dzierżawione przez miasta od schyłku XIII wieku). Trzeba zastrzec, że nadanie, będące początkowo moneta wolną, mogło z czasem zmienić się w monetę pospolitą, gdy dobra, których dotyczyło, przekształcały się w księstwo — jak w przypadku nysko-otmuchowskiego dominium biskupów wrocławskich.

Nie każdy więc przypadek mennictwa wykonywanego z inicjatywy i na rachunek osoby nie będącej władcą będzie rozpoznawalny na monecie, zwłaszcza, gdy ta nie ma napisów. Być może zatem z jakiejś kościelnej emisji pochodzi na przykład brakteat z krzyżem otoczonym wieńcami perełek, jeszcze z końca XII wieku [Fot. 54]. Paradoksalnie, jedyny polski hierarcha, który dziś daje się nam rozpoznać na monecie, to nie żaden biskup, a tylko opat klasztoru cysterskiego w Wąchocku, Gerard (około 1230), o którego uprawnieniach menniczych nic nie wiadomo [Fot. 55]. Wskazuje to na znacznie szersze rozpowszechnienie mennictwa nieksiążęcego, niż jest to



Fot. 53. Pomorze, denar Bogusława I, Kazimierza I i przypuszczalnie biskupa Konrada I, przed 1180; WCN 43/109



Fot. 54. Polska, brakteat anonimowy — może kościelny — schyłek XII w.; WCN 42/55



Fot. 55. Opactwo w Wąchocku, brakteat opata Gerarda, około 1230; WCN 19/70



Fot. 56. Śląsk, brakteat ratajski, lata dwudzieste-trzydzieste XIII w.; WCN 25/47



Fot. 57a. Krakowskie, brakteat z postacią biskupa Gedki (rządził 1167-85), 1. połowa XIII w.; WCN 44/102



Fot. 57b. Krakowskie, anonimowy brakteat z biskupem, 1. połowa XIII w.; WCN 24/57



Fot. 58. Pomorze Wschodnie, brakteat Sambora II, ok. 1260-1271, Tczew; WCN 44/137

widoczne w źródłach pisanych. Możliwe, że przynależność brakteatów wielkopolskich [Fot. 27], ratajskich [Fot. 56] lub krakowskich [Fot. 57a-b] z postaciami z pastorałami należałoby przemyśleć na nowo.

Jako nowy czynnik w przemianach prawa monetarnego pojawiają się w połowie XIII wieku miasta. Źródłem tej pozycji był początkowo nie ich własny potencjał, ale wzorce prawne przeniesione z Zachodu, gdzie miasta wcześniej już nabrały siły ekonomicznej i politycznej. Na przykład w Tczewie nową gminę miejską

w latach 1256-60 uformowali przybysze z Lubeki. W ich macierzystym mieście rada miejska kontrolowała jakość wybijanych monet i nakładała sankcje na mincerzy, którzy dopuścili się nadużyć. Podobne prawo otrzymali w 1260 roku od Sambora II (panował 1229-36, 1237?-43, 1248-50, 1252?-71) sołtys i rajcy Tczewa. Brakteaty tczewskie Sambora II mogą przedstawiać m.in. gryfa [Fot. 58] (znakomita większość monet, które mu się przypisuje, to fenigi księcia pomorskiego Bogusława X z przełomu XV/XVI wieku). W 1286 roku, przy okazji odnowienia lokacji, Sandomierz dostał od Lestka Czarnego prawo wybijania monety książęcej dla księstwa sandomierskiego (moneta pospolita). W 1292 roku prawo założenia własnej mennicy otrzymało zakładane przez Waclawa II miasto Kamienica (późniejszy Nowy Sącz). W tych przypadkach to mennica ma wzmacniać miasto, a nie silne miasto upomina się o mennicę — na to mógł sobie dopiero w 1301 roku pozwolić Wrocław, przyjmujący mennicę książęcą w krótkoterminowe dzierżawy lub zastawy. Nadal jednak to książę decydował o tym, kiedy i jaka moneta ma być wybijana (czyli zachował zwierzchność menniczą).

10. Brakteaty o wysokim reliefie

Tymczasem forma monet w 2. połowie XIII stulecia uległa wyraźnej zmianie. Denary dwustronne wciąż nie znikły całkowicie, ale przestały odgrywać istotną rolę w skarbach i znamy je tylko z nielicznych znalezisk pojedynczych z Wielkopolski — w tym również prawdopodobny denar królewski Przemysła II (1295-96). Na Śląsku (czyli dzisiejszym Dolnym Śląsku) po krótkim okresie emisji małych, ubogich w treść brakteatów zwanych kałowickimi (od skarbu z Kałowic pod Trzebnicą), około 1250 roku książę Henryk III Biały (1247-66) przeprowadził wielką reformę miar i pieniądza. Prawdopodobnie wtedy właśnie ustabilizowała się jednostka wagowa kruszców, grzywna ważąca nieco ponad 196 g, która szeroko rozprzestrzeniła się po Polsce i spotykamy ją nazywaną nie tylko grzywną wrocławską, ale także krakowską czy poznańską, a najczęściej po prostu polską. Mniej więcej jednocześnie Henryk III zmienił też rodzaj wybijanej monety. Prawdopodobnie po to, by powiększyć wartość kruszczową otrzymywanych przez księcia świadczeń pieniężnych, zamiast małych brakteatów i denarów dwustronnych zaczęto we Wrocławiu wybijać znacznie większe monety, mające ponad 25 mm średnicy i ważące początkowo blisko 1 g, również brakteatowe, ale o znacznie wyrazistszym reliefie, otoczone wypukłym pierścieniem, zwanym wałem, oraz pierścieniem wklęsłym, zwanym kołnierzem. Ten ostatni bywał czasem ornamentowany wieńcem perełek, a wyjątkowo napisowy. Na jednym z najwcześniejszych, jeśli nie pierwszym typie można z trudem przeczytać HEINRICVS DVX i jest to jedyny znany sensowny napis w całej tej grupie monet, zwanych szerokimi brakteatami śląskimi. Prawdopodobnie wkrótce pomysł księcia wrocławskiego podchwycił jego legnicki brat, Bolesław II Łysy (Rogatka; 1247-78, z przerwami), nie jest natomiast jasne, czy i w jakim zakresie szerokie brakteaty wybijał trzeci z braci, Konrad z Głogowa (1248-73/4). W każdym razie poza (Dolnym) Śląskiem monet z tej grupy nie wybijano.

Te szerokie brakteaty śląskie znane są w około 300 typach (nie zawsze jesteśmy pewni, kiedy odmienność monety wyznacza nowy typ, a kiedy tylko odmianę, na przykład pochodzącą z innej mennicy). Mimo braku legend i zajęcia większości powierzchni monety przez pierścienie usztywniające, w wąskim polu pośrodku monety mieszczono stosunkowo złożone przedstawienia nawiązujące do formowanego właśnie świata heraldyki: bestie [Fot. 59], budowle, ludzi [Fot. 60], rośliny, narzędzia (w tym takie urządzenia wojenne, jak wieża na słoniu [Fot. 61] — klasyczny motyw krucjatowy), ich fragmenty i złożenia [Fot. 62], a także pojedyncze litery — inicjały. Dosłowna zbieżność przedstawień monet ze znanymi herbami jest jednak wyjątkowa i bodaj ograniczona do herbów książęcych [Fot. 63]. Liczebność typów nie dziwi, jeśli wiemy, że szerokie brakteaty bito mniej więcej przez pół wieku, wymieniano je na nowe co pół roku (zazwyczaj w czerwcu i w grudniu), a księstw dolnośląskich było coraz więcej. Toteż dziś z trudem tylko udało się rozpoznać kilka emisji największego księstwa, wrocławskiego [Fot. 64], ale studia nad tymi monetami rokują pewne szanse dalszych postępów, zwłaszcza dzięki pojawiającym się czasami znaleziskom pojedynczym. Szerokie brakteaty stosunkowo szybko utraciły swój nadzwyczajny w polskich warunkach rozmiar i zamieniły w tzw. szerokie brakteaty zredukowane, o średnicy poniżej 20 mm [Fot. 65] (czasem trudno je jednak odróżnić od sporadycznie wybijanych oboli, czyli monet półdenarowych o tej samej formie a mniejszej średnicy). Tradycja ich wybijania, już jako zupełnie drobnych, małych monet, przetrwała w głąb XIV wieku.



Fot. 59. Śląsk, brakteat szeroki, głowa jednorożca, 2. połowa XIII w.; WCN 36/123



Fot. 60. Śląsk, brakteat szeroki, jeździec, 2. połowa XIII w.; WCN 9/223



Fot. 61. Śląsk, brakteat szeroki, wieża na słoniu, 2. połowa XIII w.; WCN 36/120



Fot. 62. Śląsk, brakteat szeroki, klucz i skrzydło, 2. połowa XIII w.; WCN 42/72



Fot. 63. Śląsk, brakteat szeroki, Orzeł śląski (z przepaską), 2. połowa XIII w.; WCN 36/125



Fot. 64. Księstwo Wrocławskie, Henryk III Biały, brakteat szeroki, Orzeł z przepaską pod trójwieżową budowlą, lata pięćdziesiąte XIII w.; WCN 42/75

Sam pomysł wzmocnienia monety poprzez zaopatrzenie jej w usztywniający, wypukły pierścień nie był wprawdzie nowy — podobne rozwiązania można spotkać niekiedy na monetach niemieckich z końca XII wieku, często bardzo dużych, na wczesnych brakteatach gdańskich, a także na malutkich brakteatach krakowskich z 1. połowy XIII stulecia — ale podwojenie tego zabezpieczenia poprzez zestawienie wysokiego reliefu wału z głębokim reliefem kołnierza znalazło wielu naśladowców. Podobne w formie i wielkości monety wybijano w 2. połowie XIII wieku w Czechach i na Morawach (niektóre rozróżnienia między monetami śląskimi i czeskimi budzą wątpliwości [Fot. 66]), a mniejsze, ale analogicznie ukształtowane — w całej Polsce, w krzyżackich Prusach i na Pomorzu, długo jeszcze w XIV wieku. Oznacza to jednak, że mimo rozpowszechnienia w Polsce samej technicznej idei takich monet, Dolny Śląsk wyodrębnił się w wyniku reformy Henryka Białego z ogólnopolskiego systemu monetarnego, zbliżył zaś do czeskiego, i zjawisko to okazało się trwałe.



Fot. 65. Śląsk, brakteat zredukowany, Orzeł, koniec XIII w.; WCN 24/123



Fot. 66. Czechy, Przemysł Otokar II, średni brakteat z Barankiem paschalnym, dawniej uważany za szeroki brakteat śląski, około 1270–1278; WCN 42/73



Fot. 67. Wielkopolska (?), anonimowy brakteat guziczkowy z orłem, schyłek XIII w.; WCN 28/116



Fot. 68. Wielkopolska (?), Przemysł II (?), brakteat guziczkowy z ukoronowaną literą O w bramie, schyłek XIII w.; WCN 54855



Fot. 69. Wielkopolska (?), anonimowy brakteat guziczkowy z krzyżem, gwiazdą i księżycem, schyłek XIII w.; WCN 13/110



Fot. 70. Pomorze Wschodnie (?), anonimowy brakteat guziczkowy z literą A, schyłek XIII w.; WCN 8/141

Pod wpływem śląskim i pruskim brakteaty polskie zaczęły zatem również przybierać podobną do śląskiej formę, przy mniejszym rozmiarze. Nazywamy je ogólnie brakteatami guziczkowymi, co z grubsza odpowiada treścią niemieckiemu terminowi *Hohlpfennige* i czeskiemu *duťé peníze*. Początkowo, w latach sześćdziesiątych-dziewięćdziesiątych, są to na ogół monety z bardzo cienkiej i kruchej blaszki, a przynajmniej w takim stanie dotarły do naszych rąk z podstawowych skarbów — z Brzegów nad Nidą czy Radzanowa pod Płockiem. Tylko z obszaru księstw linii opolskiej (późniejszego Górnego Śląska) znamy nieco większe brakteaty, jakby pośrednie między szerokimi śląskimi a drobnymi guziczkowymi z reszty Polski. Pod koniec XIII wieku brakteaty polskie uległy pewnemu wzmocnieniu i takie oglądamy w skarbach z Wielenia nad Notecią i Sarbska pod Lęborkiem [Fot. 67]. W zasadzie monety te, reprezentujące setki słabo czytelnych typów, nie są rozpoznane pod względem czasu i miejsca wybicia, z bardzo nielicznymi wyjątkami. Do takich należy na przykład znany ze skarbu z Wielenia brakteat z bramą (błędnie uważany za krzyżacki, wzorowany raczej na monecie hamburskiej), w której prześwicie jest ukoronowana litera O [Fot. 68] — najprawdopodobniej wielkopolski z czasów Przemysła II (1273–96). Z Wielkopolski pochodzą też przypuszczalnie brakteaty z krzyżem, gwiazdą i księżycem — motywem zaczerpniętym z monet francuskich [Fot. 69]. Wspomnieliśmy już poprzednio o rozpoznanych monetach księcia tczewskiego, Sambora II. Inne, nawet gdy niosą jakieś możliwe do zrozumienia treści, np. litery [Fot. 70], pozostają dla nas anonimowe.

11. Kwartniki

W czasie, gdy polscy książęta, maltretując siebie i swych poddanych, wydierają sobie resztki kurczącego się dziedzictwa przodków i starają się napełniać niewielkie skarbcze drobnymi brakteatami, przez Europę przechodzi proces stosunkowo szybkich zmian, zwany niekiedy rewolucją handlową XIII wieku. Zasilony wciąż nowymi złożami srebra odradza się i wzmacnia handel dalekosiężny, powstaje — a w północnych Włoszech wręcz przejmuje władzę — silne mieszczaństwo, operujące kredytem i transferem bankowym. Książęcy fiska-

lizm — nowoczesny w czasach Mieszka Starego i władzy centralnej — staje się dokuczliwą barierą, pozbawiając powstające miasta podstawowego instrumentu, jakim jest trwały pieniądz i znacznie podnosząc koszty handlu ponadregionalnego. Naturalnie, można było używać sztabek srebra i złotego piasku — tak też robiono, niewielkie ilości kruszców były zresztą wydobywane na Dolnym i przyszłym Górnym Śląsku. Ale w Wenecji już od początku XIII wieku wybijano twardą, stabilną monetę srebrną — grosz [Fot. 71] — a we Florencji od połowy stulecia jeszcze twardszą i stabilniejszą monetę złotą — floren [Fot. 72]. Nowe rozwiązania z Włoch w 2. połowie XIII wieku rozpowszechniły się w Niderlandach, Francji i Anglii.

Nic dziwnego, że w Polsce znalazły naśladowców najwcześniej na Śląsku, dziwne natomiast, że w okolicznościach nader niejasnych. Żaden kronikarz nie odnotował daty wybicia pierwszych śląskich groszy, nazwanych później kwartnikami, żaden mnich nie zapisał w księdze zmarłych dobrodziejów klasztoru „zmarł książę X, który pierwszy w Polsce wybił kwartniki”. Być może dlatego, że innowacja ta, gdy była aktualna, niezbyt obchodziła duchowieństwo tworzące źródła pisane, a gdy stała się historią, bardzo szybko została przyćmiona przez kolejne nowości. Reforma kwartnikowa na tle wprowadzenia groszy w innych krajach ma swoją specyfikę. Jest nią przede wszystkim skrajna decentralizacja tak mennictwa, jak stempla. Anonimowość, czy przynajmniej znaczne zaszyfrowanie postaci emitenta na stemplach tych monet również nie znajduje analogii na monetach groszowych i jest wyraźną kontynuacją tradycji brakteatowej. Cała reforma była kolejną reorientacją mennictwa śląskiego, tym razem z kręgu czesko-morawskiego na Flandrię. Świadczy o tym nie tyle standard monetarny, oparty na rodzimym systemie obrachunkowym, ile motywy stempli, odwołujące się do świeżych wzorów flandryjskich i brabantkich, a w mniejszej mierze francuskich, i w dodatku ciągle aktualizowane. Właśnie pod koniec XIII wieku targową rolę Szampanii częściowo przejęła Brugia, a na jej rynku notowano srebro w sztabach z Polski. W tym też czasie rozpoczął się import sukna flamandzkiego na Śląsk. Srebro, zapewne głównie pochodzenia czeskiego, przebijano więc na monety, których stemple adresowane były do osób zaznajomionych z monetami Niderlandów.

Ta kolejna reforma monetarna i tym razem, jak się zdaje, była ograniczona do Śląska właściwego (Dolnego), choć bez wątplenia objęła także Głogów a przez tamtejszych władców została przeniesiona po 1306 roku również do Wielkopolski. Nowy standard monetarny stanowił nominalnie kwartę, 1/4 skojca, tj. 1/96 grzywny. Realnie monety te były nieco lżejsze. Za pierwsze pośrednie poświadczenie reformy uważana jest wzmianka o *pecunia monetalis*, podatku zastępującym władcy zysk z renowacji monety, znana z odnowienia lokacji Wołowa w księstwie głogowskim z 12 XI 1292 roku oraz wzmianka z Trzebnicy o rachowaniu pieniędzy na kwarty z 1294 roku. Najstarsze wzmianki pisemne



Fot. 71. Wenecja, grosz (matapan) doży Jakuba Tiepolo, 1229-1249; WCN 45/61



Fot. 72. Florencja, złoty floren, 1306; WCN 26/120



Fot. 73. Śląsk, nieokreślony kwartnik przypisywany do księstwa wrocławskiego, początek XIV w.; WCN 43/154

odnoszące się wprost do kwartników pochodzą z Wrocławia z 22 IV 1300 roku i z Góry z 18 VIII tegoż roku. Gorzej ze wskazaniem równie wcześnie datowanych monet. Kwartniki są bowiem słabo rozpoznane [Fot. 73]. Znamy ich obecnie ponad 100 typów, a wśród nielicznych nie budzących wątpliwości atrybucyjnych najwcześ-



Fot. 74. Księstwo Fürstenberskie (późniejsze świdnicko-jaworskie), parvus Bolka I, najpóźniej 1301; WCN 30/112



Fot. 75. Księstwo Głogowskie, parvus Henryka I (III) lub Mechtyldy, 1. dekada XIV w.; WCN 42/76



Fot. 76. Księstwo Fürstenberskie, kwartnik z imieniem Jakuba z Wichowa, Wleń, 2. dekada XIV w.; WCN 44/185



Fot. 77. Księstwo Fürstenberskie, kwartnik Henryka, Bernarda i Bolka II z tarczą bawarską, po 1314; WCN 33/194

niejsza jest moneta Bolka I fürstenberskiego (1278-1301), zmarłego w listopadzie 1301 roku. Jej wybitciu towarzyszyła również mniejsza moneta o analogicznych przedstawieniach: hełm ze skrzyżowanym pióropuszem i orzeł [Fot. 74]. Oprócz kwartników bito bowiem w tych samych księstwach monety o nominale denara, tak w postaci dwustronnej (nazywamy je umownie, na wzór czeski, parwusami) [Fot. 75], jak wciąż brakteatowej. W emisji kwartników uczestniczyły księstwa wszystkich trzech linii dolnośląskich. Trudno sobie wyobrazić, by ich skonfliktowani władcy porozumieli się w kwestii jednoczesnego przeprowadzenia reformy. Inicjatywę zmiany przypisuje się raczej miastom i zakłada, że miała ona przebieg rozciągnięty w czasie i przestrzeni. Dziwi jednak niewielka bardzo liczba monet, i to raczej późnych, które można wiązać z Wrocławiem. Na stemplach widzimy nazwy lub znaki Legnicy, Głogowa, Żagania, Krosna i innych, mniejszych ośrodków, herby książęce i rycerskie, a także imiona niekiedy zaskakujących osób, jak np. mieszczanin żagański, Jakub z Wichowa [Fot. 76].

Dawniejsza literatura znaczną część kwartników przypisywała księstwu głogowskiemu. Część z tych atrybucji okazała się zbudowana na błędnych założeniach. Dotyczy to zwłaszcza najczęściej spotykanego kwartnika, z głową księcia na wprost po jednej stronie (wzorowaną na przedstawieniu hrabiego Flandrii, Gwidona z Dampierre), a po drugiej z tarczą bawarską opisaną w legendzie CLIPVS BAVWARIE [Fot. 77]. Nie mamy dziś wątpliwości, że nie jest to moneta Henryka III głogowskiego, za jaką ją omyłkowo w XIX wieku uznano, lecz emisja synów Bolka I fürstenberskiego, braci Bernarda, Henryka i Bolka II. Do nich to należą dwie najliczniejsze emisje kwartników: najpierw (może od 1307 roku) modyfikujące typ kwartników Bolka I monety z napisem GALEA DVCVM SLESIE / IVVENVM BOLKONVM [Fot. 78], potem właśnie kwartniki z herbem bawarskiej dynastii Wittelsbachów. Swą siostrę, Beatrycze, wydali bowiem Bolkowice w 1309 roku za

księcia bawarskiego Ludwika. Dwudziestego piątego listopada 1314 roku Ludwik i Beatrycze zostali w Akwizgranie koronowani na króla i królową Rzymu i — jak zauważył Ryszard Kiersnowski — z pewnością to właśnie wydarzenie, mocno wyróżniające Bolkowiców w gronie Piastów, zostało uznane za godne rozpropagowania na monetach. Na kwartnikach można też wypatrzyć inne godła kognacyjne, jak herb żony Bernarda fürstenberskiego (1309-26), Kunegundy kujawskiej (córką Władysława Łokietka, zaślubionej około 1310 roku), albo żony Henryka I (III) głogowskiego (1278-1309), Mechtyldy brunszwickiej (córką Albrechta Wielkiego, zaślubionej prawdopodobnie w 1291 roku).

Udział książąt głogowskich w emisji kwartników był jednak znaczący — co ważniejsze, nie ograniczał się do Śląska. W 1306 roku, korzystając z upadku panowania czeskiego, Henryk I podjął starania o uzyskanie korony polskiej. Udało mu się zająć tylko większość Wielkopolski. Tu wprowadził struktury państwowe wzorowane na śląskich, w tym również kwartniki jako podstawową monetę. Czytamy na nich nazwy Poznania, Grodziska [Fot. 79] i Kościana. Podobnie jak na Śląsku, jako drobna moneta towarzyszyły im dwustronne parvusy. Reformę tę odwołał, zdobywszy Wielkopolskę, Władysław Łokietek w 1314 roku, wprowadzając zamiast kwartników w roli podstawy waluty grosze praskie. Na (Dolnym) Śląsku kwartniki przegrały rywalizację z groszami kilkanaście lat później, przed rokiem 1330. Ostatecznym powodem był przypuszczalnie brak oparcia w miejscowych źródłach kruszcu lub trwale dodatnim — przyciągającym kruszec — bilansie handlowym.

Mniej więcej wraz z końcem emisji kwartników Śląsk i Opolskie wyszły z polskiej wspólnoty politycznej, podporządkowując się królowi Czech. Opolskie używało dotąd — w przeciwieństwie do (Dolnego) Śląska — systemu monetarnego podobnego do pozostałych ziem polskich, a tamtejsze brakteaty, które znamy ze skarbów z Lichyni, niewiele różniły się od monet, które za chwilę zobaczymy w skarbie z krakowskiego Przylęka. Obie ziemie uformowały już wkrótce Śląsk w szerokim pojęciu, ciągnący się od Soły do Świebodzina, i w zasadzie pozbawiony inicjatywy monetarnej, obsługiwany w XIV wieku przez monetę czeską i wzorowane na niej



Fot. 78. Księstwo Fürstenberskie, kwartnik Henryka, Bernarda i Bolka II z hełmem, 1307-1314; WCN 44/184



Fot. 79. Wielkopolska, Henryk I (III) Głogowski, kwartnik, Grodzisk Wielkopolski; WCN 44/111



Fot. 80. Księstwo Świdnickie, floren Bolka II, 1351-1368, Świdnica; WCN 41/65



Fot. 81. Księstwo Legnickie, floren Waclawa I, 1345-1364, Legnica; WCN 41/66

miejscowe drobne halerze, głównie wrocławskie. Jedyną próbą rozbudowy mennictwa będzie w połowie stulecia dość obfita emisja florenów, złotych monet bitych wedle standardu i wzorca florenckiego w księstwach świdnickim [Fot. 80] i legnickim [Fot. 81], a nieco później być może też na wzór praski we Wrocławiu (te ostatnie się jednak nie zachowały).

12. Grosz praski i moneta króla Polski

Moneta, która skutecznie unowocześniła polski rynek pieniężny, była jednak również pochodzenia obcego. W ostatnich latach XIII wieku w Czechach uzyskano techniczny dostęp do bardzo obfitych złóż srebra na wschód od Pragi (znanych już we wczesnym średniowieczu), gdzie powstało miasto Kutná Hora. W lipcu 1300 roku zaczęto z tego srebra, oczyszczonego do próby 930/1000, wybijać monety z koroną i Lwem czeskim oraz imieniem Wacława II, o wadze około 3,8 g (najwcześniejsze grosze praskie charakteryzują się mniejszym Lwem [Fot. 82]), oraz parwusy [Fot. 83], drobne monety dwustronne równe 1/12 grosza. Grosze i parwusy stosunkowo szybko pojawiły się na ziemiach polskich i można prześledzić w znaleziskach i w dokumentach ich rozprzestrzenianie: około 1305 roku są już używane w Opolskiem (tj. na późniejszym Górnym Śląsku), skąd rozprzestrzeniają się do Wrocławia i Krakowa. Na kolejne dwie dekady Wrocław staje się czymś w rodzaju centrum dystrybucji tych monet na Śląsku (i tu może tkwić powód niedostatku wrocławskich kwartników). Parwusy jednak rychło znikły z tej fali napływu. Spotykamy je w niezbyt licznych znaleziskach pojedynczych i skarbach z (Dolnego) Śląska, Opolskiego, Krakowskiego i Sandomierskiego. Drobne monety następców Wacława II trafiły już tylko na Dolny i Górny Śląsk. Tymczasem grosze, bite od 1311 roku pod imionami kolejnych



Fot. 82. Czechy, grosz praski Wacława II wczesnej emisji, Kutná Hora; WCN 37/72



Fot. 83. Czechy, parvus praski Wacława II, Kutná Hora; WCN 43/89

królów Czech: Jana (1310-46), Karola (1346-78) i Wacława IV (na monetach tytułowanego Wacławem III, 1378-1419), z Krakowa rozprzestrzeniały się z wolna wzdłuż Wisły, osiągając Mazowsze w 1333 roku, i do Wielkopolski, gdzie pojawiły się już w roku 1307 a wprowadzono je w rachunkach w roku 1314. W Krakowskim, Sandomierskim i w Wielkopolsce ustabilizował się kurs lokalnych denarów jako 1/12

grosza — wyraźnie na wzór parwusa praskiego, bo wartość kruszcowa denarów polskich była znacznie niższa. Grosz praski stał się powszechną walutą dużych i średnich transakcji. Na północy grosze czeskie natrafiały na konkurencję fenigów pruskich, ważących zazwyczaj około 0,22 g, bitych w Toruniu i szeroko stosowanych na zachodnim Mazowszu, Kujawach i w północno-wschodniej Wielkopolsce. Moneta kujawska i mazowiecka została dostosowana do ich standardu i formy.

Oprócz dostosowania monety drobnej, grosz praski przekształcił też system pieniądza dużych transakcji, obrachunkowego. Podstawową jednostką tych transakcji była polska grzywna (marka) srebra, od połowy XIII wieku w większości ziem polskich równa nieco ponad 196 gramom i realizowana bądź w postaci sztabek, bądź też odpowiedniej dla nich liczby monet. Wraz z upowszechnieniem się w Polsce, grosz praski stał się odpowiednikiem 48. części tej grzywny (podobnie jak wcześniej kwartnik został częścią 96.) — i pozostał w tej

roli również wtedy, gdy ważył mniej. W ten sposób rozdzieleniu uległa grzywna—jednostka wagowa od grzywny—jednostki monetarnej, realizowanej poprzez odliczenie 48 groszy, albo i 576 (czyli 48×12) denarów. W Polsce północno-wschodniej, gdzie pod wpływem monety toruńskiej uformowała się nieco lżejsza grzywna, zwana kujawską lub mazowiecką, grosz stał się 36. częścią tej jednostki (umownie nazywamy ją grzywną kujawsko-mazowiecką).

Mimo, że Wacław II w 1300 roku został koronowany na króla Polski i zjednoczył w swym ręku, bezpośrednio lub pośrednio, niemal cały kraj, nie wybijał tu groszy. Odkryto jednak jego denary dwustronne wybite w poszczególnych polskich księstwach: krakowskim [Fot. 84], sandomierskim [Fot. 85] i Wielkopolsce (znaleziony w 2005 roku w Poznaniu). Możemy być pewni, że własne denary, czy to w postaci dwustronnej, czy brakteatowej, Wacław II wybijał jako król Polski we wszystkich księstwach, którymi rządził poprzez swych starostów, choć nie umiemy jeszcze wskazać tych monet. Jak widzimy, nie było to jeszcze ani wtedy, ani przez wiele następnych dekad, zjednoczenie monetarne Polski. Podobnie bowiem monety — osobno dla każdego księstwa — wybijał Władysław Łokietek (1306-33). W dodatku nie jesteśmy pewni, czy nie doszło do powrotu brakteatów guziczkowych również tam, gdzie za Wacława widzimy denary dwustronne (a może przez cały czas bito oba rodzaje monet?). Oto bowiem przed królewską koronacją Władysława w 1320 roku ukryto w Przyłęku pod Jędrzejowem w Krakowskiem skarb złożony z kilkuset polskich brakteatów guziczkowych [Fot. 86a-d], którym towarzyszyło ledwie parę denarów dwustronnych — i to nie miejscowych, lecz pomorskich i śląskich. Tymczasem denary krakowskie Władysława Łokietka sprzed koronacji są bardzo nieliczne. Mają wyraźnie zaznaczoną krakowską przynależność: jeden, beznapisowy, poprzez popiersie św. Stanisława w infule, drugi, świeżo odkryty i nieco uszkodzony, poprzez napis CRACOV[IIENSE]S (?) [Nr kat. 12]. Przynależność do Wielkopolski należy



Fot. 84. Krakowskie, denar Wacława II, 1300-1305; WCN 21/118



Fot. 85. Sandomierskie, denar Wacława II, 1300-1305; WCN 31/215



Fot. 86a. Sandomierskie (?), brakteat Władysława Łokietka (?), 1305-1322, orzeł kroczący w lewo; WCN 27/85



Fot. 86b. Polska, anonimowy brakteat guziczkowy, lilia, 1. ćwierć XIV w.; WCN 27/82



Fot. 86c. Polska, anonimowy brakteat guziczkowy, głowa orła w koronie (zaznaczonej trzema kreseczkami), 1. ćwierć XIV w.; WCN 27/83



Fot. 86d. Sandomierskie (?), brakteat Władysława Łokietka (?) lub opactwa koprzywnickiego, 1305-1322, strzała z dwoma grotami (herb Bogoryja); WCN 27/84



Fot. 87. Wielkopolska (?), Władysław Łokietek, denar, głowa w koronie i Orzeł, 1314-1333; WCN 2/110



Fot. 88. Krakowskie lub Sandomierskie, Władysław Łokietek, denar, hełm i Orzeł, ok. 1325-1333; WCN 28/118



Fot. 89. Polska północna lub Pomorze Wschodnie, brakteat z tarczą z krzyżem między słupami, naśladownictwo monet krzyżackich, 2. ćwierć XIV w.; WCN 27/124

powyżej na Śląsku. Prawdopodobnie nosiła po prostu nazwę „złoty”, która później przypadła złotym monetom węgierskim rozpowszechnionym na polskim rynku. Jedyny znany dziś egzemplarz przechowywany jest w Muzeum Czapskich w Krakowie i waży 3,5 g, czyli tyle, ile ówczesny florencki floren i wenecki dukat. Pod koniec XIX wieku dyskutowano zacięciem jej autentyczność i datowanie, by dojść do wniosku, że była to okolicznościowa emisja z okazji koronacji Władysława Łokietka z 1320 roku. Tę hipotezę słusznie zakwestionował Ryszard Kiersnowski dowodząc, że moneta pochodzi z ostatnich lat panowania króla i mogła mieć związek z podwójnym odpustem ku czci św. Stanisława w Krakowie w 1330 roku. Choć nie odegrała w obiegu większej roli, można powiedzieć, że ów „złoty” jest jedyną monetą Władysława Łokietka (i pierwszą od czasów Mieszka Starego), której można przypisać ogólnopolski, a nie krakowski charakter.

W pozostałych księstwach polskich Władysław Łokietek lub inni książęta wybijali prawdopodobnie brakteaty — poza skarbem z Przylęka znane bardzo słabo. Z polskich księstw na Kujawach i Mazowszu, lub może z północnej Wielkopolski pochodzą na przykład naśladownictwa brakteatów krzyżackich [Fot. 89].

denar z głową w koronie na wprost i Orłem na rewersie, uważany dotąd za krakowski [Fot. 87].

Koronacja królewska Władysława w Krakowie w 1320 roku nie zmieniła w tym więcej, niż dwadzieścia lat wcześniej koronacja Wacława w Gnieźnie. Wybijane w Krakowie denary dwustronne utraciły jednak cechy lokalne i jeśli mają legendy, to informujące, że jest to „moneta króla Polski” (M REGIS POLONIE). Niektóre spośród denarów krakowskich mają jakby zdublowany typ o tej samej treści, lecz w innym stylu, bardzo rzadki (*Korona/herb kujawski, Korona/orzeł*). Być może, oznaczało to równoczesną emisję denarów tego samego typu w Krakowie i Sandomierzu. Najczęściej spotykane są denary typu *Hełm/orzeł*, w dwu wersjach: napisowej [Nr kat. 13] i beznapisowej [Fot. 88]. Ich awers przedstawia hełm z klejnotem w kształcie orlego skrzydła, a rewers orła w koronie (ta ostatnia znika z najbardziej uproszczonych odmian). Przedstawienia te razem składają się na herb Królestwa Polskiego. Jako jedyny spośród

denarów krakowskich, ten typ rozpowszechnił się poza księstwami krakowskim i sandomierskim: spotykamy go w ziemi sieradzkiej i prawdopodobnie w Wielkopolsce, jednak znacznie później. Odmiana beznapisowa jest znacznie radsza, wygląda na krótkotrwałą emisję i nie jest pewne, czy również pochodzi z Krakowa. Denary z hełmem tworzą jakby główny nurt mennictwa Władysława Łokietka, lecz towarzyszyły im też krótkie emisje innych typów. Oczywiście numizmatycznym symbolem panowania Władysława Łokietka jest jego moneta złota, wybita po raz pierwszy w średniowiecznej Polsce, z tronującym królem na awersie i błogosławiącym św. Stanisławem na rewersie. Nie wiemy o niej, jak się nazywała — na pewno nie „dukat”, jak się o niej zazwyczaj pisze, ale chyba i nie „floreń”, jak obecnie starają się sprostować numizmatycy, bo ta pierwsza nazwa w ogóle nie była w XIV wieku w Polsce znana (dukaty weneckie tu wówczas nie napływały), ta ostatnia natomiast była raczej zarezerwowana dla monet przedstawiających po obu stronach typ florencki — lilię i św. Jana Chrzciciela — jaki widzieliśmy



- *12. **Krakowskie, Władysław Łokietek**, denar, 1306-1320. Aw: Hełm z pióropuszem z orlego skrzydła, +CR:ACOV\\[S?]CS. Rv: herb kujawski (pół orła i pół lwa pod wspólną koroną), +W:L:O:D:Z:LA\\, srebro 0,35 g. *Pierwsza moneta Władysława Łokietka z nazwą Krakowa, odkryta w 2010 r.* (B. Paszkiewicz, *Nieznany denar książęcy Władysława Łokietka*, *Wiadomości Numizmatyczne*, 2010, z. 2), *drugi znany egzemplarz spod innej pary stempli, niespotykana rzadkość, lekko niedobity i ślady korozji, jedyny egzemplarz z takim połączeniem stempli*

III 6.000,-



- *13. **Krakowskie, Władysław Łokietek**, denar, ok. 1325-1333. Av: Hełm z pióropuszem z orlego skrzydła, +N°REGIS°P (litera P uszkodzona na stemplu). Rv: Orzeł, +POLONIE, srebro 0.26 g, Paszkiewicz, *Mennictwo Władysława Łokietka*, typ 3; *Kop.* 317; *Gum. Handbuch* 343; *Gum. Podręcznik* 459, *tak długi napis awersu dotąd nienotowany, bardzo wyraźnie wybity i pięknie zachowany, bardzo wyraźny i niemalże cały widoczny napis otokowy, niespotykany w tym stanie zachowania, patyna*

II 4.000,-

13. Kazimierz Wielki: sprzeczne tendencje

Te lokalne tradycje monetarne przetrwały długo w czasach Kazimierza Wielkiego (1333-1370), a nie wiadomo, czy nie dłużej. Już w 1334 roku dokonano dewaluacji miejscowych denarów z 1/12 do 1/16 grosza praskiego (w strefie kujawsko-mazowieckiej obowiązywała pruska relacja 20 lub 24 denary za grosz). Z czasów ostatniego Piasta na tronie polskim udało nam się rozpoznać kilka brakteatów z inicjałami. Jak się wydaje, w więcej niż jednej ziemi wybijano dla Kazimierza monety z jego inicjałem K. Z pruskiego pogranicza znamy z kolei lekkie brakteaty (około 0,19 g) z inicjałami ziem: Dobrzyńskiej [Fot. 90], Brzeskiej [Fot. 91] i Inowrocławskiej (litera V — *Vladislavia*). Prawdopodobnie powstały one podczas skomplikowanego procesu pokojowego wydobywania tych terenów spod zaboru krzyżackiego w latach 1337-43. Brakteat z tarczą z trzema kulkami [Fot. 92] może pochodzić z Płocka, gdzie znaleziono jeden egzemplarz — mógłby więc być monetą królewską, skoro król władał w Płocku w latach 1351-52, lub księżęcą. Na Kujawach i Mazowszu, wedle źródeł pisanych, wybijano bowiem jeszcze w połowie XIV wieku monety nazywane denarami toruńskimi, czyli wzorowane metrologicznie i systemowo na monecie krzyżackiej, choć zazwyczaj podlegające renowacji

częstszej niż u Krzyżaków (ci bowiem wymieniali monetę wyjątkowo rzadko, co kilka lat). Dziś te bardzo rzadkie monety stanowią niewielką domieszkę w skarbach brakteatów pruskich; jako znaleziska luźne spotykane są głównie w Gdańsku.

Jako monety Kazimierza Wielkiego rozpoznawane są stosunkowo częste dwustronne denary z głową króla na wprost, w koronie i koronkowym kołnierzu, otoczone powtórzonym na rewersie napisem REX POLONIE albo REGIS POLONIE, często z błędami [Fot. 93]. Bito je — o ile wiemy — wyłącznie w Krakowie, przez prawie całe panowanie króla, i stanowią kontynuację mennictwa krakowskiego Władysława Łokietka. Znajdywane są jednak nie tylko w granicach księstwa krakowskiego i sandomierskiego, ale i w pozostałych ziemiach Kazimierzowskiego Królestwa Polskiego, i widać, że stopniowo rozszerzały swój obieg ku północy i zachodowi. Tworzą bardzo dużo wariantów zebranych w dwanaście głównych odmian; część z nich ma w koronie na głowie króla widoczne rogi [Fot. 94], które były symbolem prawodawczej działalności władcy (w rzeczywistości odpowiadałaby im biała mitra wewnątrz korony, nie wiadomo jednak, czy Kazimierz rzeczywiście używał takiego insygnium). Najpóźniejsze odmiany nie mają rogów ani kołnierza, za to w legendzie, rzadko w pełni czytelnej, pojawia się imię króla KASIMIRI, zazwyczaj w różny sposób skrócone [Fot. 95]. Denary z całej tej grupy ważą ok. 0,27-0,29 g srebra ocenionego na kamieniu probierczym na 7-6,5 łuta.

Istnieje też druga grupa denarów uważanych za monety krakowskie tego władcy, nadzwyczaj rzadkich i bardzo zróżnicowanych typologicznie. Jedenaście egzemplarzy uchwytanych w literaturze i zbiorach dzieli się aż na cztery typy, na których pojawiają się korona lub orzeł po jednej stronie, a po drugiej monogram: na dwu typach litera K pod koroną, a na dwu pozostałych



Fot. 90. Księstwo Dobrzyńskie (?), brakteat guziczkowy, 1337-1343 (?); WCN 34/137



Fot. 91. Księstwo Brzeskie (?), brakteat guziczkowy, 1337-1343 (?); WCN 27/128



Fot. 92. Księstwo Płockie (?), brakteat guziczkowy, połowa XIV w.; WCN 21/167



Fot. 93. Krakowskie, denar Kazimierza III Wielkiego z wczesnego okresu panowania; WCN 44/118



litera R bez korony. Legenda składa się zazwyczaj ze słów M REGIS POLONIE lub D REGIS POLONIE, ale nie zawsze jest spójna i nie zawiera imienia Kazimierza (mogło być, słabo czytelne, na jednym okazie z koroną i literą K). Denary z K ważą około 0,3 g, a denary z R niewiele ponad 0,2 g, ale przy tak niskiej liczbie egzemplarzy może to być dzieło przypadku. Nie jest jasne przede wszystkim, czy wszystkie te monety należą do Kazimierza — możliwe, że dwa typy z literą R (prawdopodobnie inicjałem tytułu *Rex*) powstały w czasach jego siostrzeńca i następcy. Stylistyka monet z literą K natomiast wskazuje na wczesny etap panowania Kazimierza Wielkiego. Sądząc ze znalezisk, nie da się wykluczyć pochodzenia sandomierskiego tej grupy.

Z czasów Kazimierza Wielkiego pochodzą również dwustronne denary wybite poza Krakowem i Sandomierzem. Najprawdopodobniej taką monetą jest na przykład odkryty niedawno w kilku egzemplarzach w skarbie z Hrabuśic na Słowacji denar z hełmem i herbem kujawskim bez korony, zapewne książęcy [Fot. 96], czy też najwcześniejsza odmiana odkrytych między innymi w tym skarbie denarów księstwa gniewkowskiego (pozostającego w zastawie królewskim od 1364 roku). Od dawna znane są też denary wielkopolskie, z łbem byka jako herbem ziemskim, Orłem królewskim i z nazwami Kalisza i Poznania [Fot. 97] — raczej nie jako miast-współemientów, lecz siedzib mennic. Inna jest wymowa niedawno zidentyfikowanych denarów pyzdryskich, na których oprócz nazwy miasta położono gwiazdę — symbol wezwania maryjnego kościoła parafialnego, użyty także na pieczęci miejskiej. Pozwala się domyślać, że miasto Pyzdry, wówczas drugie co do wielkości w Wielkopolsce, brało jakiś udział w tej emisji. Na wyjaśnienie oczekuje oznaczony pięknym, Kazimierzowskim orłem beznapisowy denar z gwiaździstą sprzączką na rewersie [Fot. 98]. Znamy też przypuszczalne denary dwustronne Kazimierza Wielkiego z Sieradza i Inowrocławia.

Najwięcej uwagi przyciągają jednak większe od denarów monety, które poświadczają reformy systemu pieniężnego wprowadzane przez króla. Najnowsze odkrycia i badania nieco modyfikują ustalenia Ryszarda Kiersnowskiego. Słynny grosz krakowski, który zdaniem tego badacza miał



Fot. 94. Krakowskie, denar Kazimierza III Wielkiego ze środkowego okresu panowania; WCN 41/50



Fot. 95. Krakowskie, denar Kazimierza III Wielkiego z późnego okresu panowania; WCN 40/88



Fot. 96. Kujawy, Łęczyckie lub Sieradzkie, denar nieokreślonego księcia zależnego od Korony Polskiej, z hełmem i herbem kujawskim bez korony, połowa XIV w.; WCN 33/144



Fot. 97. Wielkopolska, denar Kazimierza III Wielkiego, Poznań; WCN 41/51



Fot. 98. Wielkopolska, denar Kazimierza III Wielkiego, mennica północna (?); WCN 41/53

oznaczała nie nominal (wówczas byłyby w liczbie pojedynczej), ale przynależność monety (bitej poza Pragą) do praskiego systemu monetarnego. Naśladownictwo jest niewątpliwe, ale można się zastanawiać, czy utrzymanie tej niezwyklej formy nie odzwierciedla szerszego zamiaru króla Kazimierza — przekształcenia grosza krakowskiego (który występuje w źródłach już od początku panowania króla jako obrachunkowa jednostka walutowa, realizowana poprzez odliczanie lokalnych denarów) w podstawę ogólnopolskiego systemu monetarnego, analogiczną do grosza praskiego w Czechach. W każdym razie, mimo określenia „krakowski”, umieszczonego w legendzie tych monet, można grosze Kazimierzowskie nazwać drugą po „złotym” Władysława Łokietka emisją monety ponadlokalnej.

W ostatniej dekadzie życia króla Kazimierza widzimy jeszcze dwa gatunki monet większe od denarów, które można podobnie potraktować. Pierwszym są zagadkowe małe monety (0,60-0,77 g) z głową króla w koronie z rogami po jednej stronie, a koroną po drugiej, otoczone niewiele mówiącym napisem MONETA KAZIMIRI — REGIS POLONIE. Do niedawna były znane z paru zaledwie egzemplarzy i uważano je za monetę zależną od grosza krakowskiego jako jego ćwiartka. Wykazują jednak pewną niezależność ikonograficzną i stylistyczną od tamtych monet. Dzięki nowym znaleziskom dochodzimy do przekonania, że były to monety wybijane na

kończyć panowanie króla około 1370 roku, powstał jednak wyraźnie wcześniej, może około 1360 roku. Waży on 3,27 g srebra dość zróżnicowanej jakości (750-930/1000) i stanowi aktualizowane naśladownictwo groszy praskich Karola Luksemburskiego, na którym w czeski schemat wstawiono napisy i symbole oznaczające polskie pochodzenie: koronowanego orła i legendy: KAZIMIRVS PRIMVS DEI GRACIA REX POLONIE oraz GROSSI CRACOVIENSES. Zwraca uwagę ta ostatnia zwłaszcza fraza, która na monecie wzorcowej (*Grossi Pragenses*)

Kujawach, które miały stanowić odpowiednik pruskiego firchena (monety czterofeni-gowej). Czy ostoi się proponowana dla nich nazwa „kwartniki małe” — zobaczymy.



Fot. 99. Polska, kwartnik Kazimierza III Wielkiego, ręka z globem na piersi władcy (typ II według R. Kiersnowskiego); WCN 44/113

Znacznie lepiej poznanym gatunkiem monety są kwartniki duże, ale i tu musimy zmienić poglądy uformowane nawet w niedawnej literaturze. Monety przedstawiają na awersie króla na majestacie, z globem w prawej i berłem w lewej ręce, otoczonego legendą MONETA KAZIMIRI. Dzieli się na dwa typy: z wyciągniętą ręką z globem i krótkim berłem [Nr kat. 14], oraz z ręką z globem na piersi królewskiej a szczytem berła umieszczonym w otoku awersu [Fot. 99]. Na wzór kwartników królewskich własne monety — przypuszczalnie o tym samym nominale — wybił też książę mazowiecki Siemowit III (1341-81), ale z dwu egzemplarzy zarejestrowanych w XIX wieku żaden nie dotrwał do dziś. Oba typy królewskie Ryszard Kiersnowski uznał za mniej więcej równoczesne i podzielił między Wielkopolską a Kraków. Rozwiązanie to jednak budzi wątpliwości, przede



Fot. 100. Polska, kwartnik Kazimierza III Wielkiego, ręka z globem na piersi władcy (typ II według R. Kiersnowskiego), odmiana zbarbaryzowana, około 1370; WCN 34/75



*14. **Kazimierz Wielki**, kwartnik koronny, Aw: Król na tronie z jabłkiem w wysuniętej dłoni i berłem, +MONETA KAZIMIRI, Rw: Orzeł piastowski na wprost z głową w lewo, + REGIS POLONIE K, srebro 1.58 g, Kop. 338, Typ I według R. Kiersnowskiego, Gum. Handbuch 360, Gum. Podręcznik 494, *bardzo ładnie wybity, widoczne niemalże całe napisy otokowe*

III+ 2.000,-

wszystkim z powodu znacznych różnic metrologicznych między typami oraz obecności skrajnie zbarbaryzowanych egzemplarzy typu II („krakowskiego”), korespondujących z najpóźniejszymi odmianami denarów [Fot. 100]. Sądząc ze źródeł pisanych, w 1367 roku nastąpiło załamanie kursu kwartników, wcześniej uważanych za wartość pół praskiego grosza (nie wiadomo, czy najstarsze i najcięższe okazy nie były cenniejsze jeszcze wyżej). Król, grożąc niebywale srogimi karami, domagał się utrzymania kursu ½ grosza, a zarazem płacenia należności do szkatuły królewskiej groszami praskimi (albo kwartnikami, ale po kursie 1/3 grosza). Widać w tym akcję ściągania i przebijania groszy praskich (i na pewno też groszy krakowskich, które w ten sposób stały się monetami rzadkimi) na kwartniki. Podczas tej akcji król zmarł.

Zabiegi króla Kazimierza o unifikację monety, związane również z emisją kwartników, dotyczyły przyłączonych do państwa ziem Królestwa Polskiego, nie dotyczyły jednak — o ile wiemy — zdobytej części upadłego Królestwa Rusi, organizowanej jako prywatna własność króla, o niejasnych związkach państwowych z Polską. Na Rusi Halickiej nie wybijano monet przed polskim podbojem, ale używano tam dirhamów tatarskich, monet srebrnych o wadze około 1,5 g, oraz groszy praskich. Te ostatnie były jednak stopniowo coraz mocniej obcinane, ponieważ ich oryginalny standard nie znajdował zastosowania na Rusi. Fazy obcinania są trudne do datowania; wydaje się jednak, że ostatecznie obcięte grosze praskie bez zewnętrznych otoków osiągały ciężar bliski dirhamom. Prawdopodobnie do nich odnosi się spotykana w źródłach pisanych nazwa „grosz ruski”.

Początek emisji srebrnych i miedzianych monet Kazimierza Wielkiego we Lwowie dla Rusi kładziony jest przez badaczy ukraińskich przed 1356 rokiem, co opiera się na nieporozumieniu. Z drugiej jednak strony, datowanie ich przez numizmatyków polskich około 1366 roku może okazać się rzeczywiście zbyt późne. Monety srebrne noszą na awersie ukoronowany monogram K w czwórliściu, a na rewersie Lwa —



Fot. 101. Ruś Halicka, srebrna moneta Kazimierza III Wielkiego, lata sześćdziesiąte XIV w.; WCN 41/47



Fot. 102. Ruś Halicka, miedziana moneta (puło?) Kazimierza III Wielkiego, lata sześćdziesiąte XIV w.; WCN 46/79

nazwane są „kwartami albo półgroszami” (musiało to dotyczyć już monet o zmniejszonej ciężarze). Wkrótce potem przechodzi na nie nazwa „grosza ruskiego”, później zwane są też „małymi groszami” albo „grosikami”. Żadnych informacji źródłowych nie mamy o monetach miedzianych, toteż umownie nazywamy je pułami na wzór miedzianych monet tatarskich i późniejszych monet Rusi Suzdalskiej. Badacze ukraińscy używają anachronicznej nazwy „denar miedziany”. Puła Rusi Halickiej, ważące około 1 g, przedstawiają monogram królewski ze skrótowym tytułem króla Polski i koroną — nie mają żadnych znaków ruskiej przynależności terytorialnej [Fot. 102].

14. Andegawenowie: regres czy stabilizacja?

Nawet wielce szanujący Kazimierza Wielkiego kronikarz, Jan z Czarnkowa, nie był w stanie ukryć tego, że brutalna i niespójna polityka fiskalna ostatnich lat panowania króla doprowadziła do chaosu i załamania systemu monetarnego. Rządy andegaweńskie (w Polsce sprawowane głównie przez siostrę Kazimierza a matkę Ludwika, Elżbietę, która używała wprawdzie tytułu królowej polskiej, ale na monetach jej imienia dotąd nie

znaleziono) sprawiają wrażenie uspokojenia osiągniętego kosztem wycofania się ze wszystkich forsowanych inicjatyw Kazimierza. Kontynuowana jest emisja lokalnych denarów (nie wiemy, czy również brakteatowych), ale zwraca uwagę, że gdy denary krakowskie Kazimierza Wielkiego pod koniec jego panowania widzimy w całym królestwie, to denary krakowskie wiodącego typu Ludwika i Jadwigi, z Orłem po jednej stronie, a tarczą węgiersko-andegaweńską (z literą L, h [Fot. 103], lub innym znakiem u góry) znajduwane są tylko w Krakowskim i Sandomierskim. Znamy też miejskie denary Poznania z herbem węgierskich Andegawenów [Nr kat. 15]. Wyjątkowo spotyka się w zbiorach denary Ludwika w innych typach, być może bite poza Krakowem. Dzięki napisowi zidentyfikowaliśmy niedawno jego monety bite dla Księstwa Gniewkowskiego [Fot. 104]. Przepuszczalnie w tym czasie (bezkrólewia lub samodzielnych rządów Jadwigi, czyli w latach 1382-86) wybito denary poznańskie z literą P i trzema pierścieniami po jednej stronie a orłem z przepaską po drugiej, choć powód pojawienia się orła



Fot. 103. Krakowskie, denar Jadwigi (nad tarczą litera h = Hedvigis), 1384-1386; WCN 31/221



Fot. 104. Księstwo Gniewkowskie, denar Ludwika Węgierskiego, 1370-1373/8; WCN 42/64



*15. **Ludwik Węgierski**, denar, Poznań, Aw: herb Andegawenów w tarczy, Rw: Herb miasta Poznania - dwa skrzyżowane klucze, nad nimi litera P, egzemplarz z aukcji PDA 7, poz. 135, Kop. 7943, Gum. Handbuch 374, Gum. Podręcznik 492, *częściowo niedobity egzemplarz, ale rzadki i ładnie zachowany*

III 2.500,-

typu śląskiego jest nieznany. Rzekome denary wschowskie z czasów andegaweńskich okazały się monetami Władysława Jagiełły. Widzimy za to imienne mennictwo księcia lennego, Władysława II opolskiego (zwanego Opolczykiem), któremu król Ludwik nadał w lenno całe (choć nie od razu) pogranicze Krakowskiego i Wielkopolski ze Śląskiem, od Bobolic do Mikstatu, tworząc nowe Księstwo Wieluńskie (1370-91). Znane są rzadkie denary wieluńskie tego księcia, z jego herbem (Orzeł) i wieżą — godłem stołecznego Wielunia. Własne monety wybijał też przypuszczalnie drugi z kreowanych przez Ludwika wasali korony, książę wołogosko-śląpski Kazimierz IV, w Polsce władca Dobrzynia, Bydgoszczy i Wałcza (1370-77). Nie umiemy ich jednak jeszcze rozpoznać.

Ruś Halicka początkowo zarządzana była — podobnie jak Królestwo Polskie — przez królową Elżbietę. Monet odnoszących się wprost do tego okresu nie znamy. Nie można wykluczyć używania wówczas stempli z imieniem Kazimierza Wielkiego, skoro łączą się z następnymi panowaniami: znane jest miedziane puło, na którym ukoronowany monogram K po jednej stronie łączy się z inicjałem L króla Ludwika (1370-72, 1379-82) pod dużą koroną na rewersie (takiego typu nie używano w późniejszym mennictwie Ludwika w latach 1379-82), oraz srebrny grosz, gdzie rewers Kazimierza łączy się z awersem księcia



Fot. 105. Ruś Halicka, miedziana moneta (puło?) Władysława II Opolskiego, 1372-1378; WCN 30/103



Fot. 106. Ruś Halicka, mały grosz Władysława II Opolskiego, 1372-1378; WCN 46/82

Władysława. Mogły też — jak sądzi Andrij Kryżaniwskyj — powstać wtedy anonimowe puła z koronami [Fot. 105]. Dziesiątego września 1372 roku król Ludwik mianował dziedzicznym księciem Rusi dotychczasowego palatyna Węgier, księcia Władysława II z Opola. Choć Władysław władał tam krótko (1372-78, w 1377 roku przyłączył także księstwo chełmskie i część bełskiego), dobrze się zapisał jako zdolny organizator i gospodarz. Większość polskich historyków nazywa go — wbrew źródłom — namiestnikiem, gubernatorem czy też regentem, co jednak nie znajduje potwierdzenia ani w dokumencie nadania, ani w uprawnieniach władcy, ani w jego tytulaturze, ani wreszcie na srebrnych monetach, na których czytamy WLADISLAVS DVX — MONETA RVSSIE. Monety przedstawiają księżęcy monogram W na awersie i ukoronowanego Lwa na rewersie [Fot. 106]



Fot. 107. Ruś Halicka, miedziana moneta (puła?) Ludwika Węgierskiego, 1379-1382; WCN 46/81



Fot. 108. Ruś Halicka, mały grosz Ludwika Węgierskiego, 1379-1382; WCN 44/120

lub koronę. Pod koniec 1378 roku król Ludwik objął Księstwo Ruskie rządami węgierskiego starosty, a w zamian nadał Władysławowi w lenno ziemie po zmarłym Kazimierzu Słupskim. Jego grosze, z ukoronowanym monogramem królewskim i ruskim lwem, nosiły napis LODVICI RVNGARIE — MONETA RVSSIE, nie zawierały więc żadnych odniesień do Polski. Na pułach kładziono monogram i koronę [Fot. 107]. Była to ostatnia emisja tych niezwykłych monet. Po śmierci króla Ludwika w 1382 roku na Węgrzech zapanował okres przedłużającego się bezkrólewia: król zostawił dwie małe córki, Marię i Jadwigę, toczyły się polityczne przetargi nad obsadą obu tronów ich przyszłymi mężami. Niewykluczone więc, że mennica lwowska nadal działała, wybijając monety z imieniem [Fot. 108] lub monogramem zmarłego króla. W 1386 roku królewicz Zygmunt czeski, desygnowany już na przyszłego króla Węgier, ponownie oddał Ruś księciu Władysławowi (1386-87). Andrij Kryżaniwskyj przypisuje do tego okresu jego panowania grosze z imieniem księcia wokół orła, który zastąpił kładziony wcześniej monogram.

15. Początki monety litewskiej

Usiłowania niektórych badaczy litewskich przypisania własnych monet pogańskim władcom — Giedyminowi, Olgierdowi czy Kiejstutowi — nie rokują powodzenia. Sam sposób organizacji państwa litewskiego, panującego wprawdzie nad wielkimi obszarami prawosławnej Rusi, tradycyjnie używającej pieniądza przedmiotowego i srebrnych sztabek, ale w swym państwowym centrum nieużywającego choćby pisma — nie zostawiał miejsca na emisję monety gospodarskiej. Od końca XII wieku na ziemiach litewskich również odlewano sztabki srebrne [Fot. 109], zwane po rusku *izroj*. W latach pięćdziesiątych XIV wieku pojawiły się lokalne, ruskie naśladownictwa monet tatarskich, które stopniowo zamieniały się w emisje książąt dzielnicowych, czy to z litewskiej, czy z ruskiej dynastii. Ewolucja ta jest szczególnie dobrze widoczna na Kijowszczyźnie, gdzie we wschodniej części kraju (rejon Sum) rejestruje się anonimowe naśladownictwa dirhamów tatarskich, być może związane z panującym w Kijowie w latach pięćdziesiątych bliżej nieznanym ruskim księciem Fiodorem. Potem rozpoznano długą serię monet [Fot. 110] księcia Włodzimierza Olgierdowicza (1367/77-1394), mianowanego przez Olgierda. Zazwyczaj noszą



Fot. 109. Litwa, sztabka pałeczkowata, XIII-1. połowa XIV w.; nacięcia o nieznanym przeznaczeniu, długość 153 mm, 102,34 g; WCN 25/24

zazwyczaj noszą

węzeł szczęścia (błędnie uważany za znak politycznej władzy Tatarów) i tamgę. Pojawia się też cyryliczna litera K (*Kniaz*). Monety Włodzimierza, władcy bardzo ambitnego, dążącego do uniezależnienia się i przybierającego tytuł wielkiego księcia, są najobfitszym litewskim mennictwem dzielnicowym. Były bardzo niestabilne w wadze i próbie. Być może, parokrotnie przywracano wyższy standard, by potem znów go obniżać. Książę siewierski, Dymitr-Korybut Olgierdowicz (1380-1392/3), po objęciu władzy gospodarskiej przez Kiejstuta



Fot. 110. Księstwo Kijowskie, srebrna moneta Włodzimierza Olgierdowicza; WCN 48/525

odmówił mu w 1381 roku posłuszeństwa i zatrzymał przeznaczony dla niego trybut. Z tego właśnie kruszcza, jak sądzi Heorhyj Kozubowskyj, Korybut rozpoczął bicie monet pseudotatarskich, niekiedy z własną tamgą lub z mieczem, częściowo na stopę tatarskich dirhamów, a częściowo moskiewskich dienieg. Po upadku księcia emisję wstrzymano. Niewielką liczbę rusko-tatarskich monet wybito z imieniem księcia starodubskiego Aleksandra Patrykiewicza (1388/98-1404). W tym samym mniej więcej czasie naśladownictwa monet chanów Bolaka i Toktamysza wybijał któryś z uzależnionych od Litwy książąt wierchowskich nad górną Oką. Dużo później, po 1420 roku, bliżej nieznanymi książętami Aleksander pozostawił na owym terenie monety w pełni ruskie w treści, naśladowujące nowogrodzkie cztetwieretce (ćwierćdiengi). Zdumiewająco wygląda seria lekkich (0,45 g i mniej) monet smoleńskich, o bardzo okcydentalnym wyglądzie, sugerującym filiację kastylijskie (!) — bez śladów imitacji monety tatarskiej. Wszystko wskazuje na to, że w tamtejszej mennicy zatrudniono rytownika przybyłego z Zachodu, który chyba przedtem pracował krótko dla Witolda w Wilnie. Mennictwo zostało prawdopodobnie rozpoczęte przez księcia Witolda-Aleksandra, który zajął Smoleńsk w 1396 roku i włączył bezpośrednio do swej domeny. Wybijano tam monety z tamgą Witolda (tzw. Kolumny) i idącym poziomo lwem z lilią na końcu ogona lub z dwoma leopardami (ten drugi typ bywa też datowany na okres powrotu Witolda do Smoleńska w 1404 roku). Gdy w 1401 roku w wyniku rebelii na tron smoleński powrócił wygnany niegdyś Witoldowy szwagier, wielki książę Jerzy Świętosławowicz (1386-95, 1401-4), anonimowy rytownik najwyraźniej zyskał uznanie u nowych władz i mennica smoleńska wybiła bardzo podobne w stylu monety z inicjałem księcia Ю i wspiętym heraldycznie lwem. Na południu, w rozległym księstwie podolskim, kolejny litewski dynasta, Konstanty Koriatiowicz (1378-1388/92; przodek książąt Czartoryskich), wybił serię zachodnich w stylu groszy na stopę ruską, to znaczy lekkich, ważących około 1,1 g. Po jednej stronie nosiły przedstawienie patrona Koriatiowiczów, św. Jerzego, a po drugiej, w latach 1378-82, herb węgierski — znak hołdu złożonego w 1377 roku królowi Ludwikowi I Wielkiemu. Po śmierci króla Ludwika (1382) typ zmieniono, ale nowy, znany z jednego egzemplarza, jest słabo czytelny. Odkrywczy tych monet, Oleh Pohoryleć i Rastysław Sawwow, uważają grosze podolskie za tożsame z „półgroszkami podolskimi”, wspomnianymi w źródłach w latach dwudziestych XV wieku. Ze względów czasowych jest to niemożliwe, a półgroszki podolskie to prawdopodobnie znajduwane na południowej Ukrainie tatarskie dirhamy z kontrasygnaturami (wtórnie przybitymi, dodatkowymi stemplami) z tamgą Witolda lub z kulkami. Ale i w samym sercu Litwy istniało mennictwo dzielnicowe, co prawda, już po chrzcie (1386/7). Jak wskazują znaleziska, w księstwie trockim, które stanowiło apanaż młodszego władcy Litwy (to charakterystyczna dla Litwy instytucja najbliższego współpracownika i zazwyczaj następcy władcy naczelnego), wybijano dość ciężkie (ponad 1 g), miseczkowate w kształcie monety z lwem z węzłem szczęścia na awersie. Ich rewers nosi znaki podobne do liter, po części wyglądające jak imitacja napisu arabskiego, po części zaś ruskiego, ale nie udało się ich odczytać. Monety te pochodzą z czasów panowania Skirgiełły-Jana (1382-92). Gdy po ugodzie ostrowskiej Troki otrzymał Witold-Aleksan-



Fot. 111. Księstwo Trockie, srebrna moneta Witolda-Aleksandra, 1392-1394; WCN 48/527

der, zastąpił lwa swoim znakiem, grotem włóczni (można przypuszczać, że równoważnikiem orientального, chociaż pozareligijnego węzła szczęścia jest krzyż przy grocie). Na rewersie legenda uzyskała czytelność: ПЕЧАТЬ [Fot. 111]. Tę emisję zakończono, gdy na początku 1395 roku Witold otrzymał Wilno. Zastanawiająca jest obecność ruskich napisów i węzła szczęścia w położonych na zachodzie Trokach — może związana z prawosławnym Skirgiełłą, który zorganizował tę mennicę.

Mennictwo gospodarskie (czyli naczelných władców Litwy, którzy dopiero na przełomie XIV/XV



Fot. 112. Litwa, Władysław Jagiello, srebrna moneta pierwszej emisji, z lwem i Orłem, 1387; WCN 48/526



Fot. 113. Litwa, Władysław Jagiello, srebrna moneta drugiej emisji (REGINA), odmiana zbarbaryzowana, ok. 1388-1390; WCN 48/524



Fot. 114. Litwa, Władysław Jagiello, srebrna moneta czwartej emisji, z jeźdźcem i Podwójnym krzyżem, ok. 1392-1394/5; WCN 3/69

wieku przyjęli tytuł wielkich książąt), rozpoczęte, jak sędzę, w 1387 roku, było więc poprzedzone przynajmniej przez niektórych książąt dzielnicowych na wschodzie i południu. Najstarsza moneta Jagielly jako hospodara Litwy przedstawia prawdopodobnie polskiego Orła po jednej i nieheraldycznego lwa po drugiej stronie [Fot. 112], ze śladami niezrozumiałego napisu. Była to krótka emisja bardzo lekkich (około 0,4 g) monet, po której nastąpiła nieco obfitsza grupa pieniędzy z głową Panny Marii w koronie otoczoną łacińską legendą REGINA MAGNA na awersie a lwem z ogonem zaplecionym w węzeł szczęścia na rewersie. To oryginalne połączenie motywów zachodnich i wschodnich zostało na monetach bardzo szybko zbarbaryzowane nie do poznania [Fot. 113]. Monety mają bardzo niejednorodną wagę (0,3-1 g). Około 1390 roku wprowadzono kolejny typ, ważący około 0,5 g. Wystylizowany nieporadnie rewers przedstawia — zdaniem Stanisłosa Sajauskasa — smoka. Po drugiej stronie jest znak osobisty Jagielly, tarcza z podwójnym krzyżem. Śladowo czytelna legenda na niektórych egzemplarzach wygląda jak cyryliczne ІАГА..., ale jest też okaz ze śladami liter łacińskich. Następny typ, nieco cięższy (około 0,6 g), wprowadzono najprawdopodobniej po ugodzie ostrowskiej w 1392 roku. Jest to najliczniejszy dziś znany typ litewski Jagielly. Zamiast smoka przedstawia jeźdźca z włócznią lub mieczem [Fot. 114]. Tu wreszcie pojawia się w pełni ruskie imię władcy po obu stronach: КНЯЗЬ ІАГАІЛІО, przy czym widać, że azbuka nie była rodzimym alfabetem rytownika. Po śmierci Skirgiełły-Jana w grudniu

1394 roku naczelną pozycję na Litwie zdobył Witold-Aleksander, uznający jednak zwierzchnictwo Władysława Jagielly. Krótko wybijano beznapisowe monety, łączące symbole obu władców — tarczę z podwójnym krzyżem po jednej stronie, a grot z krzyżem po drugiej, ważące około 0,5 g. Niewykluczone, że kolejną emisją wileńską Witolda są wyroby owego zachodniego rytownika stempli, którego obserwowaliśmy w Smoleńsku. Bardzo małe i lekkie (0,21 g), przedstawiają tamgę Witolda po jednej stronie, a pięknie rytowanego jeźdźca w galopie, wznoszącego miecz i błogosławionego przez krzyż z góry, na rewersie. Być może w pierwszej dekadzie XV wieku monet gospodarskich w ogóle nie wybijano, za to kolejne dwie dekady wypełnione są bardzo obfitą emisją wciąż beznapisowych pieniędzy z tamgą Witolda i grotem włóczni z krzyżem po drugiej stronie

[Fot. 115]. Ważą one 0,2-0,3 g słabego srebra i znajdują się nie tylko na Litwie, ale nawet (co dotychczas było wyjątkowe) poza jej granicami (np. w Gdańsku). Uważa się, że przynajmniej do inauguracji tej emisji użyte było srebro z okupu krzyżackiego ustalonego w I pokoju toruńskim.

Prawie wszystkie monety litewskie tej doby — może oprócz sferycznych monet trockich [Fot. 111] — wybijane były na bardzo nieforemnych blaszkach, otrzymanych przez rozklepanie podłużnych kawałków

srebrnego drutu. Ta technika, tatarskiego pochodzenia, prawdopodobnie za pośrednictwem Litwy trafi także do Polski. Znaczna niestabilność wagi i próby gospodarskich monet litewskich przy braku źródeł pisanych utrudnia rozpoznanie ich nominałów, toteż najbezpieczniej nazywać je ogólnie „monetami” takiego czy innego typu. Hipotezy niektórych badaczy litewskich, określających je — tylko na podstawie ciężaru — jako ćwierćgrosze czy półgrosze, nie budzą zaufania, podobnie jak wnoszone do katalogów dowolne przypisania do różnych księstw. Wydaje się, że do końca XIV wieku mennictwo litewskie odwoływało się raczej do tatarsko-ruskiego systemu monetarnego, a więc dirhama (około 1,5 g) i diengi, uważanej za 2/3 dirhama, choć prawdopodobnie standardy te były na Litwie silnie zaniżone. Dopiero okolica przelomu XIV/XV wieku przyniosła nasycenie rynku litewskiego groszami praskimi, które sprawiło, że monety litewskie — tak jak wcześniej polskie — stały się lokalną monetą zdawkową zależną od grosza jako waluty nadrzędnej. Dlatego prawdopodobnie wtedy właśnie bardzo spadła ich zawartość kruszcu, choć może dziwić fakt, że na tak niskowartościowych monetach, jak ostatnie emisje Witolda, zbudowany został — jak twierdzą badacze — standard pieniądza litewskiego, wartego aż 1/10 grosza.



Fot. 115. Litwa, Witold-Aleksander, bilonowa moneta (pieniądz?), 1411–1430; WCN 40/40

16. Władysław Jagiełło w Polsce: kres monety regionalnej

To właśnie Władysław II Jagiełło (1386-1434) był władcą, który dokonał konsolidacji monetarnej Królestwa Polskiego. Mimo tej niezaprzeczalnej zasługi, jego polskie mennictwo rozpoznane jest słabo, a istniejąca monografia sprzed niespełna półwiecza w znacznej części nie wytrzymała próby czasu. Na razie nie rozpoznano emisji innych ośrodków niż Kraków i Lwów oraz miejskich denarów Poznania i Wschowy, trzeba jednakże zastrzec, że w skarbach z pogranicza polsko-pomorsko-pruskiego pojawiają się niewielkie ilości brakteatów nieznanego pochodzenia, które mogłyby również pochodzić z lokalnych emisji (może lennych) w Królestwie Polskim. W sferze najpowszechniej używanej monety srebrnej rolę dominującą odgrywał wciąż grosz praski, złotej zaś — floren węgierski.

Od czasów Kazimierza Wielkiego na grosz szło 16 denarów (pieniędzy albo pieniążków, jak je ówczesnie nazywano). Pierwsze denary wybite w Krakowie kontynuują wzór z czasów andegaweńskich — jedynie tarczę herbową zaktualizowano krzyżem podwójnym [Fot. 116] — i podobnie jak poprzednie, rzadko wykraczają poza województwa krakowskie i sandomierskie. Ważą przeciętnie 0,23 g srebra niskiej próby 250/1000. Część z nich jest wykonana niestarannie, z bardzo słabego srebra lub wręcz miedzi. Są to prawdopodobnie fałszerstwa albo może silnie zepsute monety królewskie. Ze źródeł pisanych wiemy, że zawartość kruszcu w denarach spadła tak dalece, że w 1396 roku wymieniono je na nowe po kursie 2:1 (czyli przed wycofaniem zdewaluowano do 1/32 grosza). W historii pieniądza znane są przypadki,



Fot. 116. Polska, denar Władysława Jagiełły z Podwójnym krzyżem i Orłem, 1387-1396, Kraków; WCN 37/77



Fot. 117a. Polska, półgrosz (kwartnik duży) Władysława Jagiełły, 1403 (?), Kraków; WCN 51894



Fot. 117b. Polska, półgrosz Władysława Jagiełły, po 1406, Kraków; WCN 43/98



Fot. 118. Polska, kwartnik mały (ternar) Władysława Jagiełły, po 1406, Kraków; WCN 51901



Fot. 119. Polska, denar Władysława Jagiełły (odmiana I^b według S. Kubiak), 1396-1406, Kraków; WCN 37/85

gdy znaczny udział fałszerstw prowadzi do obniżenia wiarygodności i wartości obieguwej całej — również oryginalnej — emisji monet. Być może, tak się właśnie stało.

W tym czasie bito już nowe monety dwóch wyższych nominałów, zwane kwartnikami: od 1394 roku kwartniki duże, które ostatecznie przyjęły nazwę półgroszy [Fot. 117a-b], bo miały wartość połowy grosza polskiego i, od 1393 roku, kwartniki małe [Fot. 118], warte ćwierć grosza. Grosz polski był jednostką obrachunkową, odliczaną w monecie polskiej — kwartnikami lub denarach, cenioną niżej od grosza praskiego. Oba gatunki kwartników nosiły napisy *MONE WLADISLAI — REGIS POLONIE*, jednakże półgrosze oznaczone były koroną i orłem, podczas gdy kwartniki małe nosiły na awersie tarczę z podwójnym krzyżem, znaną nam z denarów i monet litewskich. Oba gatunki miały na awersie — pod koroną lub pod krzyżem w tarczy — sygnatury literowe. Dzięki stosunkowo licznym źródłom pisanim Stanisława Kubiak powiązała je z imionami mincmistrzów krakowskich i wydatowała ze znaczną dokładnością. W stosunku do wczesnej grupy, z końca XIV i początku XV wieku, ustalenia te są raczej trafne, chociaż inicjał N wystąpił chyba więcej niż jeden raz w latach 1396-98, kiedy oznaczał Mikołaja (*Nicolaus*) Bochnera. Problemy ze stabilnością kursu — wywołane prawdopodobnie nadmierną emisją przy zaniżonym standardzie — doprowadziły do tego, że w 1396 roku kwartnik mały został zdewaluowany do wartości 1/6 grosza (czyli 1/3 wybijanego realnie półgrosza).

W 1396 roku wprowadzono nowe denary, lekkie, ale ze znacznie lepszego srebra (0,29 g, 354/1000). Ponieważ są w formie znacznie delikatniejsze a w barwie jaśniejsze od następnych emisji, nazywa się je — z pewną przesadą — denarami z dobrego srebra [Fot. 119]. Całkowicie zmieniono ich wygląd: o ile dotychczasowe miały taki zestaw przedstawień, jak kwartniki małe, tym razem położono na nich wyobrażenia analogiczne do kwartników dużych, wprowadzając też nowy, póź-

nogotycki kształt orła. Korona i orzeł staną się głównym motywem polskich monet jagiellońskich na ponad sto lat, toteż denary, pozbawione napisów, są datowane na podstawie formy obu przedstawień oraz pojawia-

jących się niekiedy znaków dodatkowych. Umownie całą tę ich grupę nazywa się denarami jagiellońskimi.

Według systemu z 1396 roku na mały kwartnik przypadało $2 \frac{2}{3}$ pieniążka. Tak niedogodna relacja skłaniała do zaokrąglenia do trzech denarów i spowodowała dewaluację najdrobniejszej monety z $1/16$ do $1/18$ grosza w 1398 roku. Powstał system monetarny, który przetrwał aż do czasów Stanisława Augusta: 1 grosz polski = 2 półgrosze (duże kwartniki) = 6 małych kwartników = 18 pieniądzy. Mały kwartnik zaczęto w tekstach łacińskich nazywać *ternarius*, ‘trzeciak’, ale żywą nazwą polską aż do końca emisji tych monet był „kwartnik” (zawężenie „mały”, jako zbędne, *zarzucono*). Ale denar „z dobrego srebra” po tej dewaluacji zawierał zbyt dużo kruszcu i został przebity na monetę mniej wartościową (cięższą, ale znacznie niższej próby), choć tego samego podtypu (I^B w systematyce Stanisławy Kubiak). Osiągnięte w wyniku reform lat 1396-98 zrównanie grosza polskiego z praskim nie przetrwało nawet roku, już w 1399 roku musiał dopłacić tzw. azio ten, kto chciał zobowiązania w groszach praskich uregulować w monecie krajowej. Na początku XV wieku, prawdopodobnie w roku 1407, pojawiły się jeszcze bardziej pogorszone denary z dodatkowymi znaczkami (zazwyczaj pierścieniami) wokół korony (podtyp I^A [Fot. 120]). Towarzyszyło im stopniowe pogarszanie standardu większych monet. Spośród tych ostatnich kwartniki małe wkrótce *zarzucono* na ponad sto lat. Ta wyraźna fala psucia pieniądza miała kilka przyczyn. Jedną z nich, obiektywną, był prawdopodobnie tzw. głód srebra, który z kilkunastoletnim opóźnieniem dotarł do nas z Zachodu (przypomnijmy, że na Litwie prawdopodobnie w ogóle wstrzymano wówczas mennictwo). Drugą przyczyną, o subiektywnym charakterze, było najprawdopodobniej mobilizowanie wszelkich rezerw Królestwa do rozprawy z Zakonem Krzyżackim z Prus. Znamienne jednak, że nie widać wpływu na mennictwo polskie okupu otrzymanego od pokonanych Krzyżaków po 1411 roku — konflikt wciąż trwał i prawdopodobnie skłaniał do intensywniejszej niż zwykle eksploatacji fiskalnej mennictwa.



Fot. 120. Polska, denar Władysława Jagiełły (odmiana I^A według S. Kubiak), po 1406, Kraków; WCN 32/79

Źródła pisane z drugiej dekady stulecia mało mówią o mennictwie i głównie na podstawie zmian kursu monety polskiej i obcej domyślamy się, że w latach 1418-22 trwała intensywna produkcja półgroszy. Z tego czasu mogą pochodzić półgrosze z królewskim znakiem podwójnego krzyża pod koroną i literami W lub F [Fot. 121], błędnie przypisywane mennicy wschowskiej. Wybito je najprawdopodobniej w Krakowie pod ścisłą kontrolą królewską. Zazwyczaj zawierają $1/3$ srebra, ale zdarzają się okazy wybite bez zarzutu, ale z zawartością srebra o połowę niższą, a nawet wybite z czystej miedzi. Gdyby to zjawisko zdarzało się także w innych grupach półgroszy, moglibyśmy sądzić, że mamy do czynienia z doskonałym fałszerstwem, ale ponieważ dotyczy ono tylko półgroszy z podwójnym krzyżem, wybitych — jak stwierdziliśmy — raczej pod bezpośrednim nadzorem królewskim, z dala od wzroku rajców krakowskich — mamy prawo podejrzewać akcję fałszerską podjętą w samej mennicy. W 1422 roku zakończono wojny pruskie traktatem nad jeziorem Melno, a jednocześnie król zobowiązał się nie bić więcej monet bez zgody Rady Królewskiej. Prawdopodobnie więc bicie monety zakończono, a mennicę otwarto ponownie dopiero w roku 1431.



Fot. 121. Polska, półgrosz Władysława Jagiełły, 1418-1422, Kraków; WCN 44/127

Jak zauważył Roman Grodecki, gdy w 1396 roku Rada Miasta Krakowa wystąpiła z memoriałem w sprawach menniczych, nie kierowała go do króla, jak jeszcze w czasach Kazimierza Wielkiego, ale do „baronów i szlachty Królestwa”. To Rada Królewska również występuje o konsultację do Rady Krakowa w 1406 roku.

Zobowiązanie króla z 1422 roku jest więc już tylko potwierdzeniem, że od tego czasu zwierzchność mennicza: stanowienie stopy i relacji wymiennych, decyzja o biciu monety lub jego zaprzestaniu, należą do króla tylko w jego radzie. Potwierdził to również przywilej jedlnieński z 1430 roku. Równoczesną, podobną ewolucję zwierzchności menniczej widzimy w krzyżackich Prusach.



Fot. 122. Kujawy (?), denar brakteatowy Siemowita IV, 1383-1398, Brześć (?); WCN 44/109

Reorganizacja mennictwa królewskiego doprowadziła do stopniowej redukcji mennictwa lokalnego. Niezbyt zrozumiała, ale jednoznaczna w skutkach jest polityka króla wobec księcia mazowiecko-płockiego, Siemowita IV (1379-1426). Władca ten w młodym wieku był nawet poważnym rywalem Jagiełły do ręki Jadwigi i korony polskiej, ale przegrawszy tę rywalizację musiał walczyć o utrzymanie resztek podmiotowości swego niezamożnego państwa na granicy polsko-pruskiej. Znamy jego denary brakteatowe [Fot. 122], prawdopodobnie bite podczas jego panowania na Kujawach Brzeskich w latach 1383-98. W 1413 roku posądzono księcia płockiego, jakoby potajemnie polecił na terenie swego księstwa wybijać „monetę większą królewską” (*moneta nostra maiori*) bez zgody i woli króla. Choć



Fot. 123. Księstwo Płockie, kwartnik mały Siemowita IV, po 1393, Płock; WCN 43/88

książę wykazał swą niewinność, w 1422 roku sam król zarzucił mu, że zezwala na fałszowanie monety królewskiej, a fałszerzy nie karze. I tym razem książę został uniewinniony. Zarzuty (zwłaszcza pierwszy) dotyczyły najprawdopodobniej bicia kwartników małych Siemowita, podobnych do królewskich, lecz lekkich [Fot. 123]. Król w ten sposób zmusił księcia do zaprzestania emisji własnej monety, przynajmniej większej od denarów. Jednocześnie król Władysław w 1410 roku zezwolił miastu Poznaniowi „wyrabiać małą monetę denarową”, z królewskim znakiem i imieniem, zgodną ze stopą denarów krakowskich, która miałyby mieć obieg na terenie miasta [Fot. 124]. Sześć lat wcześniej miasto Wschowa otrzymało przywilej wybijania monet pod szczegółowo opisanymi królewskimi znakami („z jednej mianowicie strony orła, a z drugiej strony krzyż podwójny”) [Fot. 125]. Tamtejsza „mała moneta” jednakże miała wyznaczony kurs 12 sztuk na grosz, a to znaczy, że nie była zgodna ze stopą krakowską (gdzie na grosz szło 18 denarów), lecz ze śląską, gdzie na grosz szło 12 halerzy. Wschowa jako miasto i stolica ziemi, zdobytej przez Kazimierza Wielkiego na książęstwach głogowskich w 1343 roku, pozostawała nadal częścią Śląska pod względem systemu prawnego do 1422 roku. Emisja monet obu miast, niewielka i o zlokalizowanym obiegu, nie zmieniała jednak ogólnego obrazu zjednoczenia monetarnego państwa, osiągniętego przez inkorporację nawet ziemi o tak dalece odrębnej tradycji, jak Ruś Halicka.



Fot. 124. Poznań, denar Władysława Jagiełły, po 1410; WCN 51948



Fot. 125. Wschowa, halerz Władysława Jagiełły, po 1404; WCN 25/58

Ekspedycja prowadzona przez królową Jadwigę wyparła w pierwszym kwartale 1387 roku Węgrów z Rusi. Królowa wypuściła też wówczas mennicę w dzierzawę na rok miastu Lwowu. Mennictwo wznowiono więc przypuszczalnie wkrótce potem. Monety — wyłącznie srebrne, z imieniem króla Władysława i Orłem polskim po jednej, a Lwem ruskim po drugiej stronie — dzielą się na dwie grupy: z legendą rewersu *MONETA RVSSIE* [Fot. 126] lub *MONETA LEMBRVG* [Nr kat. 16], tj. moneta lwowska. Te pierwsze zatem nazywa się, jak poprzednie, ruskimi, te drugie zaś



Fot. 126. Ruś Halicka, mały grosz Władysława Jagiełły, 1387-1399, Lwów; WCN 48/539

lwowskimi. Małe grosze ruskie zachowują wyraźną odrębność metrologiczną od polskich półgroszy: początkowo zawierają nieco ponad 1 g srebra wysokiej próby 934/1000, potem jednak tracą nieznacznie na wadze (około 0,9 g) i wyraźnie na próbie (około 750/1000), co zbliża je do standardu kruszcowego polskich półgroszy, cięższych, ale z gorszego srebra. Przyjęcie pełnego standardu półgrosza polskiego wiązało się z emisją monet z nazwą Lwowa, którą Andrij Kryżaniwskij datuje na rok 1399. Późniejsze monety jednak nie podążają za dalszym stopniowym psuciem półgroszy polskich i ważą około 1,5 g kruszcu próby 383-476/1000. Mimo napisu i mimo kilku świadectw wydatków z kasy miejskiej na mennicę, lwowskie półgrosze uważane są za monetę królewską, nie miejską. Czy w istocie powstawały bez udziału miasta — wypada zbadać. Wybijano je jeszcze w 1411 roku (wówczas może ze srebra z okupów krzyżackich), skoro miasto zapłaciło wówczas królowi 100 grzywien czynszu z mennicy, ale oficynę zamknięto wkrótce potem. Autonomia prawna — więc prawdopodobnie i monetarna — Rusi w obrębie Korony została zniesiona w 1434 roku przez króla Władysława III.



*16. **Władysław Jagiełło**, półgrosz lwowski, 1404-1408, Lwów, Aw: Orzeł na wprost z głową zwróconą w lewo, + *WLADISLAI REGIS*, Rw: Lew kroczący w lewo, *MONETA LEMBRVG*, srebro 1.75 g, Kop. 3067, Gum. Handbuch 422, Gum. Podręcznik 527, Kryżaniwskij 8b, *bardzo ładny, ciekawa odmiana z błędem na rewersie*

II- 400,-

17. Bracia Jagiellończykowie: moneta jako oręż

Mennica stołeczna, otwarta w 1431 roku, była — jak się uważa — półgrosze ze znakami nieliterowymi pod koroną lub całkiem bez znaków. Emisja denarów nasiliła się po wstąpieniu na tron pierwotnego Jagiellończyka, Władysława III (1434-44) — jedyny półgrosz, który można wiązać z tym panowaniem, jest unikatem (aczkolwiek pochodzi z nieznanego bliżej skarbu z rejonu Będzina i Ząbkowic). Pozornie ten zalew niskowartościowej monety wiąże się z uwikłaniem króla w wojnę o tron węgierski, ciężką i kosztowną, ale odnotowany był wcześniej i raczej wiąże się z nieudanym zaangażowaniem w rywalizację o koronę czeską po śmierci króla i cesarza Zygmunta w 1437 roku. Prawdopodobnie dla przyspieszenia produkcji przyjęto z Litwy wschodnią technikę przygotowywania kraczków do denarów z pociętych kawałków drutu, co dawało w rezultacie podłużne pieniążki o czterech wyraźnych narożnikach [Fot. 127]. W kronice Jana Długosza — współczesnego tym wydarzeniom — wspomina się w latach 1437 i 1438 zalew fałszerstw, produkowanych zarówno w Królestwie, jak i za granicą — zwłaszcza na Śląsku, w Czechach i na Morawach — jako poważny problem państwowy. Również kronika czeska informuje o koniunkturze na fałszywą monetę polską i licznym udziale w tym procederze mieszkańców tych trzech krain. Mennicę fałszerską produkującą polskie denary odkryto nie tylko w Czechach, ale także na Słowacji (ówczesnych Górnych Węgrzech), pod miastem Sučany.



Fot. 127. Polska, denar Władysława III Warneńczyka, 1434-1444, Kraków; WCN 31/226

Na Śląsku relikty sugerujące związek z fałszerską produkcją denarów jagiellońskich (kilka fałszywych monet bez udziału prawdziwych) znaleziono w piętnastowiecznym zamczysku Romsberg na górze Gromnik we Wzgórzach Strzelińskich, a przede wszystkim w znacznej mierze z monet fałszywych składa się największy znaleziony w dzisiejszej Polsce skarb, zawierający około stu tysięcy denarów, odkryty we Wrocławiu. Pojedyncze znaleziska znane są i z innych

miejsc. W skarbach z obszaru ówczesnej Polski również daje się wyróżnić odmiany monet wybite wedle wszelkich reguł sztuki mennicznej, ale rozpowszechnione tak nieregularnie, że najprawdopodobniej nie są produktem mennicy krakowskiej, która, jak świadczy Długosz, „jako jedyna wyrabia monetę królewską”. Przede wszystkim mowa tu o denarach, które mają połączone górne i środkowe płatki gotyckiej korony, ale pola pomiędzy nimi pozostają puste. Niezależnie od fałszerstw, niektórzy książęta górnośląscy wybijali całkiem jawnie halerze pod własnymi stemplami, ale tak skomponowane, by w obiegu nie odróżniały się od denarów polskich.

Zalew fałszerstw i nadmiar emisji legalnej powodował nie tylko represje władz polskich w stosunku do fałszerzy rodzimych i obcych, ale ostatecznie doprowadził do zamknięcia mennicy krakowskiej w sierpniu 1444, jeszcze przed klęską pod Warną. Proste w wyglądzie i słabe w kruszcu monety prowokowały fałszerstwa, odbierały zaufanie do pieniądza — ale z drugiej strony stały się naprawdę powszechne, sięgnęły do najniższych warstw społecznych i niemal do wszystkich zakątków kraju. To właśnie denary Władysława Warneńczyka są najczęściej znajduwanymi monetami średniowiecznymi na całym obszarze Królestwa Polskiego.

Król Kazimierz IV (1447-92) twórczo rozwinął sławny bon mot Filipa II macedońskiego o osiołku objuconym złotem, który przeskoczy najwyższy nawet mur forteczny. Osiołek Jagiellończyka, który przeskoczył mur Malborka, miał w jukach sporo złota, ale również dużo kredytu, bo król pod względem finansowym nie był przygotowany do wojny trzynastoletniej (1454-66). Niespiesznie po wybuchu wojny, w której wszak chodziło o najżywotniejsze interesy gospodarcze i polityczne Królestwa Polskiego, sejm podjął w styczniu 1455 roku decyzję o otwarciu mennicy krakowskiej, która musiała zapewnić królowi środki na zaciąg wojsk. Być może opóźnienie spowodowane było smutnym wspomnieniem o inflacji sprzed kilkunastu lat — byłaby to więc mniej lub bardziej świadoma polityka deflacyjna, która jednak musiała ustąpić wobec wyższej konieczności. Inną przyczyną mógł być powszechnie odczuwany wtedy w Europie brak srebra, „głód srebra”, jak piszą historycy gospodarczy. Mimo to wiosną następnego roku mennica krakowska musiała pracować pełną parą, skoro król powołał aż pięciu mincmistrzów, którzy mieli być odpowiedzialni przed nim osobiście, lub w jego zastępstwie przed podskarbinem koronnym.

Wybrano nieco odmienną politykę monetarną, niż za czasów poprzedniego władcy. Znów wybito znaczne ilości denarów — są to często spotykane denary jagiellońskie z połączonymi górnymi fleuronami i rozłączonymi dolnymi, a pod koroną najczęściej umieszczony jest mały pierścień (bywają też okazy bez niego) [Fot. 128]. Monety te powszechnie a zupełnie błędnie uważane są za denary Jana Olbrachta. Skutki tej inflacyjnej emisji łagodziły jednak — i tego właśnie finansieści Władysława Warneńczyka zaniedbali — wybijane jednocześnie nieliczne, bardzo solidne i staranne półgrosze, wyróżniające się literami mennicznymi MK, TM i FM (jak dotąd nierozszyfrowanymi; być może „M” oznacza *monetarius*, ‘mincmistrz’) [Fot. 129]. Zapewniały one denarom — choć pewno w ograniczonym zakresie — wymiennalność na monetę pełnowartościową. Jednocześnie jednak ożywili się także fałszerze — wśród tych półgroszy króla Kazimierza, skądinąd bardzo rzadkich, łatwiej znaleźć bardzo dobrze wykonany falsyfikat niż oryginał.



Fot. 128. Polska, denar Kazimierza IV Jagiellończyka, 1455-1479, Kraków; WCN 33/175



Fot. 129. Polska, półgrosz Kazimierza IV Jagiellończyka z inicjałami TM, 1455-1466 (?), Kraków; WCN 36/110

Wydaje się, że w czerpaniu zysków z mennicy zachowano tym razem roztropne umiarkowanie, bo choć w 1459 roku król był w Sejmie ostro atakowany za psucie monety, a 10 lat później „orliki”, czyli polskie denary z orłem, zostały zakazane w obiegu w Czechach, to o poważniejszych perturbacjach, choćby takich, jak za Władysława III, nie słyszymy. Prawdopodobnie po zakończeniu wojny w 1466 roku emisję ograniczono (raczej jej jednak — przynajmniej w odniesieniu do denarów — nie przerwano, skoro długi wojenne król spłacał do końca życia).

W 1479 roku na urząd powołany został nowy podskarbi, Piotr z Kurozwęk, z którym wiążą się zmiany w polityce monetarnej. Denary, jeśli jeszcze były wybijane, porzucono, wprowadzono natomiast obfitą emisję półgroszy, wyraźnie słabszych zarówno pod względem zawartości srebra, jak wielkości i jakości wykonania stempli. Pod koroną królewską widnieje tam pięciopłatkowa róża [Fot. 130], godło herbu Róża Kurozwęckich — jest to pierwszy ślad praktyki znaczenia monet polskich znakami podskarbiego koronnego, od tego czasu stosowanej, choć z przerwami, do XVIII wieku. Nad koroną widzimy małe trójlistki, który za Jana Olbrachta okaże się znakiem mennicznym. W otokach monety czytamy MONETA KAZIMIRI wokół orła i REGIS POLONIE wokół korony.



Fot. 130. Polska, półgrosz Kazimierza IV Jagiellończyka z herbem Róża, 1479-1492, Kraków; WCN 40/99

Kazimierz Jagiellończyk wznowił również — przypuszczalnie po dekadzie lub dwu przerwy — gospodarskie mennictwo litewskie (wielkim księciem litewskim był już od 1440 roku; mincerz w Wilnie poświadczony jest jeszcze w roku 1489). Jego pieniądze litewskie przedstawiają godło Kolumny — dawną tamgę Witolda, która stała się litewskim znakiem również Olgiędowej linii Giedyminowiczów — oraz jeźdźca z mie-

czem, herb Pogoń, a być może jednocześnie przedstawienie władcy [Fot. 131]. W środku tamgi umiesz-



Fot. 131. Litwa, pieniądz Kazimierza Jagiellończyka, 1440-1492, Wilno; WCN 46/46

czono gotycką, minuskułną literę „k”, inicjał hospodara, a poza nią inne drobne znaczki, słabo czytelne i słabo rozpoznane (najczęściej mające postać minuskułnej, gotyckiej litery „n” lub „u”). Są cięższe od monet Witolda, choć też mało stabilne w ciężarze (0,4-0,6 g) i wyglądają na zrobione z lepszego srebra. W ich przypadku nie mamy wątpliwości, że mogły funkcjonować na rynku jako dzieśiąta część grosza praskiego, który dominował na rynku litewskim aż do połowy XVI stulecia.

18. Prusy: trzeci partner

Pieniądz pruski od założenia państwa krzyżackiego w Ziemi Chełmińskiej w latach trzydziestych XIII wieku wywierał istotny wpływ na monetę polską, choć w XIV wieku, w wyniku rywalizacji z groszem praskim, wpływ ten uległ zawężeniu do Mazowsza, Kujaw i północno-wschodniej części Wielkopolski. Podstawą pruskiego systemu pieniężnego była marka (grzywna) chełmińska, jako jednostka wagi równa około 191 g, a jako jednostka obrachunkowa — 60 szelągom po 12 fenigów.

Wojna domowa w Prusach, w której stany pruskie zapragnęły zastąpić dotychczasowego pana — Zakon Krzyżacki — przez króla Polski, zostawiła liczne świadectwa numizmatyczne i wiele nieporozumień. Przede wszystkim, mimo, że król i polskie stany uważały hołd złożony przez Prusaków 6 marca 1454 roku za włączenie całych Prus do Korony Polskiej, sami Prusacy byli odmiennego zdania: chcieli unii personalnej i ekonomicznej z Polską przy zachowaniu tyle samodzielności politycznej, ile możliwe. Jednym z elementów tej samodzielności było pruskie mennictwo i system monetarny. Ten system u progu wojny składał się z dobrych szelągów bieżącej emisji, równych 12 fenigom, o połowę tańszych złych szelągów — nie wybijanych, ale pozostających w obiegu sprzed 1416 roku — oraz brakteatowych fenigów (często potocznie nazywanych halezami) [Fot. 132]. Bezpośrednio przed wybuchem wojny standard dobrych szelągów był skrycie zmniejszany



Fot. 132. Prusy, Zakon Krzyżacki, fenig, 1416-1460; WCN 43/180

(obniżono próbę srebra z około 500/1000 do 342/1000, manipulowano też przy ich wadze 1,7 g). Król Kazimierz na czas wojny powierzył początkowo pruskie mennictwo stanom (więc miastom i rycerstwu), zalecając wybijanie monety według miejscowego systemu na własny rachunek w Toruniu, Gdańsku, Elblągu i Królewcu. Monety miały nosić „wizerunek” królewski. Stany Pruskie wybiły więc (tylko w Toruniu) dobre szelągi — niezbędne na żołd dla zaciężnego wojska — ze srebra zebranego z kościołów i majątków. Prawdopodobnie z powodu przetapiania różnorodnych wyrobów monety te wyszły o wiele lepsze niż powinny i zawierają srebro próby 530-750/1000. Przedstawiały herb Torunia po jednej stronie, a Orła pruskiego (z koroną na szyi, jeszcze bez miecza) po drugiej, nosiły też napisy KAZIMIRVS D G REX POLOE wokół Orła oraz MONETA DVCA TVS PRVSSIE. O ile wiadomo, nie wybito fenigów, a przynajmniej nie zostały dotychczas wyróżnione wśród beznapisowych brakteatów pruskich.

Wojna się jednak przedłużała, Królewiec odpadł z koalicji wspierającej unię z Polską, toteż ostatecznie w 1457 roku król nadał wieczyste prawo bicia monety wedle pruskiego systemu, złotej i srebrnej, Gdańskowi i Toruniowi. Wzorcem dla miast pruskich był prawdopodobnie ówczesny ustrój monetarny Śląska. Oba miasta uruchomiły mennice, bijąc w nich szelągi, jednakże nie według obowiązującej dotąd oficjalnie w Prusach stopy „dobrych” szelągów, ale szelągów „złych”, których emisję wstrzymano w 1416 roku, ale których wielkie ilości wciąż pozostawały w kursie jako sześciofenigówki. Prawdopodobnie miasta kierowały się tym, że srebra

jest mało, potrzeby ogromne, a sami Krzyżacy również przepisanej stopy nie trzymają. O ile szelągi gdańskie mają dość oczywiste przedstawienia — polskiego Orła w koronie na awersie a nowy herb miasta, dwa krzyże pod koroną, na rewersie [Fot. 133] — o tyle Toruń nie mógł położyć na monecie swego herbu, bo użyto go wcześniej na „dobrych” szelągach stanowych (szelągi obu rodzajów były tej samej wielkości, musiały się zatem różnić stemplami). Dlatego jako symbol lokalny na szelągu toruńskim widnieje nowy Orzeł pruski (później przyjęty jako herb Prus Królewskich), z dodanym zbrojnym ramieniem. Z kolei na stronie królewskiej zamiast orła jest tarcza z Podwójnym Krzyżem, drugorzędnym znakiem królewskim, odnoszącym się ściślej do osoby króla niż do Królestwa Polskiego [Fot. 134]. Do Gdańska i Torunia dołączył Elbląg, który wprawdzie przywileju menniczego nie dostał, ale uznał za taki (błędnie — nie wiadomo, czy w dobrej, czy w złej wierze) pewne sformułowanie z przywileju lokacyjnego miasta z 1246 roku, zatwierdzonego przez króla Kazimierza. Król nie zaprotesutował, zatem *via facti* prawo mennicze Elbląga zostało zatwierdzone [Fot. 135]. Symbole na szelągach toruńskich zostały dobrane analogicznie do gdańskich. Toruń i Elbląg wybiły również brakteatowe fenigi. O ile w Elblągu widnieje na nich herb miasta [Fot. 136], o tyle w Toruniu jest to Krzyż Podwójny, znak królewski, a nie miejski [Fot. 137]. Prawdopodobnie miał on zaznaczyć związek tych fenigów z szelągami z tym samym znakiem, ale jednocześnie to wyeksponowanie królewskiego znaku osobistego na monetach toruńskich demonstruje szczególnie bliski związek między miastem a władcą.

Wojna skończyła się w 1466 roku kompromisem — podziałem Prus między króla polskiego i zakon krzyżacki. Emisja monety dla Prus Królewskich pozostała w ręku trzech miast (które w ten sposób zastąpiły w tej roli króla); z lennymi Prusami Zakonnymi zawarto porozumienie o utrzymaniu wspólnego systemu monetarnego i standardów mennicznych. Mnogość emitentów prowadziła jednak do wzajemnego napędzania psucia pieniądza. Miasta pruskie



Fot. 133. Gdańsk, zły szeląg Kazimierza IV Jagiellończyka, prawdopodobnie emisja pośmiertna, ok. 1500; WCN 42/70



Fot. 134. Toruń, zły szeląg Kazimierza IV Jagiellończyka, po 1457; WCN 37434



Fot. 135. Elbląg, zły szeląg Kazimierza IV Jagiellończyka, po 1457; WCN 28/127



Fot. 136. Elbląg, fenig Kazimierza IV Jagiellończyka, lata siedemdziesiąte XV w.; WCN 51954



Fot. 137. Toruń, fenig Kazimierza IV Jagiellończyka, lata sześćdziesiąte lub siedemdziesiąte XV w.; WCN 51955

wybijały szelągi z imieniem króla Kazimierza przez wiele lat po jego śmierci, aż do początku lat dwudziestych XVI wieku. Żaden numizmatyk nie starał się dotąd ułożyć licznych ich odmian w kolejności czasowej i wydać, choć dziś wydaje się to możliwe do zrobienia. Również pozbawione imienia królewskiego fenigi elbląskie i toruńskie wybijane były aż do czasów poprzedzających wielką reformę monetarną króla Zygmunta Starego.

Unia monetarna obu części Prus sprawiła, że mennictwo krzyżackie we wschodniej części tego kraju (lennej w stosunku do Polski) nie tylko skutkowało napływem tej monety do Polski — w tym czasie już dość ograniczonym — ale wywarło również wpływ ustrojowy. W szczególności była to podjęta w latach 1490-93 przez wielkiego mistrza Jana von Tiefen (1489-1497) próba przywrócenia standardu „dobrego” szeląga, wybijanego do 1450 roku. Bieżąca emisja „złych” szelągów, zarówno miejskich, jak i pruskich [Fot. 138], była już tak dalece zepsuta, że utrzymanie relacji między „dobrym” a „złym” szelągiem jako 1:2 nie było możliwe. Nowe monety początkowo wyceniano na 15 fenigów, a w końcu, około roku 1500, ich kurs ustabilizował się



Fot. 138. Prusy, Zakon Krzyżacki, zły szeląg Jana von Tiefen, 1489-1493, Królewiec; WCN 35/131



Fot. 139. Prusy, Zakon Krzyżacki, grosz Albrechta Brandenburgskiego z 1513 r., Królewiec; WCN 48/561

na poziomie 18 fenigów, co czyniło z nich pruskie grosze (dotychczas jednostkę obrachunkową) [Fot. 139]. W ten sposób, na ten sam rynek monetarny Prus, miasta królewskie wybijały złe szelągi, krzyżacka mennica w Królewcu trzyszelągowe grosze, a obie strony — fenigi. Stopniowe psucie pieniądza po obu stronach trwało nadal, a kolejny kryzys został wywołany przez ostatniego wielkiego mistrza w Prusach, Albrechta Brandenburgskiego (1511-25), który — usiłując zerwać zależność od Polski i odzyskać Prusy Królewskie — wywołał ostatnią wojnę z Polską, tzw. wojnę jeźdźców (1519-21). Dla jej sfinansowania mocno zepsuł monetę drobną i grosze, a jednocześnie wybił złote guldeny i znaczną liczbę dużych, ale podwartościowych srebrnych monet: srebrne guldeny, szesnasto- i ośmiogroszówki (pół- i ćwierćguldeny). Monety te zostały wycofane wkrótce po przegranej wojnie, ale stanowią pierwszą w granicach Rzeczypospolitej próbę utworzenia bimetalicznego systemu monetarnego z użyciem grubej monety srebrnej.

19. Trzecie pokolenie Jagiellonów: narodziny złotego polskiego

Syn i następca Kazimierza IV na polskim tronie, Jan Olbracht (1492-1501, również tytułarny najwyższy książę Litwy — pierwszy polski władca, który używał na monetach dwojga imion; w literaturze pięknej określano go też imieniem Wojciech, odpowiednikiem „Olbrachta”, czyli „Adalberta”), pozostawił po sobie niemal wyłącznie półgrosze. Półgrosze te, monety wybijane w znacznych ilościach, przedstawiają — podobnie jak wcześniejsze i późniejsze monety tego nominału — orła po jednej stronie i ażurową, gotycką koronę po drugiej. Dzieli się na dwie zasadnicze odmiany. Pierwsza z nich odznacza się umieszczoną pod koroną Różą Piotra z Kurozwęk i kontynuuje ostatni typ półgroszy Kazimierza Jagiellończyka (oprócz tylko zmiany legendy awersu na MONETA I ALBERTI) [Fot. 140], druga zaś ma pod koroną pierścień o nieznanym znaczeniu [Fot. 141]. Półgrosze z Różą bito do ucieczki podskarbiego Piotra, oskarżonego o bliżej nieokreślone nadużycia, w 1498 roku. Od przydomka podskarbiego, „Piorun”, zwano je „piorunkami”, a Just Ludwik Decjusz w swej analizie polskiego rynku monetarnego pisał o nich później, że są „lekkiej wagi i nierównego stopu”. Po ucieczce podskarbiego najpierw zniknął trójlistek znad korony, a w miejscu herbu Róża pojawił się znak pierścienia — przy-

puszczalnie było to jeszcze w roku 1498. Niewiele później, może w następnym roku, zaangażowano do mennicy nowego rytownika, który znacznie poprawił jakość przedstawień i legend, choć rytując koronę sięgnął do wzorca ze starych i słabych denarów Władysława Warneńczyka. Poprawie uległa też kruszcowa wartość półgroszy: ustalono ich wagę na 1,03 g srebra próby 375/1000. Dwa półgrosze zawierały więc 0,77 g czystego srebra i tworzyły standard kruszcowy grosza polskiego, który przetrwał do czasów Zygmunta Augusta.

Na tym z kolei parytecie uformowała się inna ważna jednostka. Od początku XV wieku zasadniczą rolę przy wielkich płatnościach zaczął odkrywać w Polsce złoty floren (forint, gulden) węgierski, zwany po prostu złotym (3,5 g złota próby 23 2/3 karata) [Fot. 142]. Na przełomie XIV/XV wieku kurs złotego ustabilizował się na poziomie 24 groszy polskich, potem jednak pojawiły się znaczne wahania, związane z jednej strony z psuciem pieniądza polskiego, z drugiej zaś — z drożeniem srebra. Cena florena doszła nawet do 41 groszy w połowie stulecia, po czym spadła i w końcu lat 70. ustabilizowała się na poziomie 30 groszy polskich. Ta suma, nawet bez użycia monety złotej, zaczęła być nazywana złotym. W obliczu nowych wahań w 1496 roku Sejm uchwalił „wieczyście” cenę 30 groszy za złotego. To oczywiście nie mogło zapobiec — mimo surowych kar pieniężnych — ponownemu wzrostowi kursu realnych florenów w złocie, nazwanych czerwonymi złotymi (*florenus aureus*, *florenus rubeus*), ale przyczyniło się do utrwalenia obrachunkowego złotego polskiego (w źródłach łacińskich również zwanego *florenus*, *florenus polonialis*) jako jednostki monetarnej, która stopniowo zastępowała grzywnę polską (48 groszy) i lokalne grzywny pruskie: ciężką (36 groszy) i lekką (20 groszy) na pograniczu pruskim. Idea stałego srebrnego równoważnika monety złotej przybierała formę jednostki obrachunkowej w krajach pozbawionych — jak Polska — własnych złóż srebra. Gdzie te złoża były, tam już niebawem, na przełomie XV/XVI wieku, powstaną duże monety srebrne, mające w założeniu odpowiadać złotym florenom. W trzeciej dekadzie XVI stulecia otrzymają one nazwę talarów.

Struktura znalezisk, źródła pisane i analogie stylistyczne nie pozostawiają cienia wątpliwości, że denary z kółkiem pod koroną, przez kolekcjonerów i antykwariuszy nazywane denarami Jana Olbrachta, są monetami Kazimierza Jagiellończyka ze środkowego okresu panowania (1455-79) [Fot. 128]. Być może, śladem próby emisji denarów przez Jana Olbrachta — nieznaną jednak ze źródeł pisanych — jest znaleziony w Gdańsku pieniążek z koroną i orłem o uproszczonych przedstawieniach, zaczerpniętych z półgroszy i z trójlistkiem nad koroną (o ile nie jest to jakiś wyjątkowo fantazyjny falsyfikat odwołujący się do nieistniejącego wzorca). Mogą też z czasów Jana Olbrachta lub jego młodszych braci pochodzić denary wschowskie z podwójnym krzyżem na tarczy o wgiętych pobocznicach [Fot. 143]. Położony na drugiej stronie Orzeł, zamiast być —



Fot. 140. Polska, półgrosz Jana Olbrachta z herbem Róża, 1492-1498, Kraków; WCN 17919



Fot. 141. Polska, półgrosz Jana Olbrachta z pierścieniem, 1499-1501, Kraków; WCN 48/540



Fot. 142. Węgry, floren (forint) Władysława I (III) Warneńczyka, 1440-1444, Sybin (Hermannstadt, Sibiu); WCN 42/81



Fot. 143. Wschowa, denar Jana Olbrachta, Aleksandra lub Zygmunta I, koniec XV-początek XVI w.; WCN 51959



Fot. 144. Litwa, półgrosz Aleksandra Jagiellończyka, późna odmiana, Wilno; WCN 17920



Fot. 145. Litwa, pieniądz Aleksandra Jagiellończyka z gotycką literą A, Wilno; WCN 45/56



Fot. 146. Litwa, pieniądz Aleksandra Jagiellończyka z renesansową literą A, Wilno; WCN 17921

zgodnie z przywilejem Władysława Jagiełły — znakiem królewskim, nie ma korony, a w dziobie trzyma pierścień (i pozostanie w tej formie na tamtejszych monetach do początku XVII wieku). Być może, jest to nieznanymi z innych źródeł herb Ziemi Wschowskiej.

Brat i następca króla Olbrachta, Aleksander (król Polski 1501-6), już w ostatnich latach życia Kazimierza Jagiellończyka władał na Litwie, a po śmierci ojca (1492) został tam pełnoprawnym wielkim księciem, pod nominalnym tylko zwierzchnictwem króla Polski. Niezbyt pewnie wskazuje się monety typu Kolumny / Pogoń, typu bitego przez całe długie panowanie Kazimierza, z niewyraźną gotycką literą „a”, jako wczesną emisję Aleksandra. Uważa się, że już około 1495 roku — na pewno przed rokiem 1498 — gospodarz przeprowadził zasadniczą modernizację mennictwa litewskiego. Oprócz pieniędzy (czyli dziesiątych części grosza) zaczęto — po raz pierwszy na Litwie — wybijać monety o wyższej wartości nominalnej: litewskie półgrosze (mające wyższy kurs i zawartość srebra niż półgrosze polskie; *notabene*: przypisywany Aleksandrowi grosz litewski okazał się w świetle badań Krzysztofa Filipowa fantazją antykwaryczną z XIX wieku). Porzucono tatarską z pochodzenia technikę przygotowania blaszek do bicia monet z kawałków rozklepanego drutu, na rzecz wycinania regularnych krążków. Działalność mennicy wileńskiej jest notowana aż do śmierci króla w 1506 roku, a nawet kilka miesięcy dłużej. Monety jednak, bez wątpienia bite także po osiągnięciu przez Aleksandra godności królewskiej, przedstawiają go wyłącznie jako wielkiego księcia: na napisowych półgroszach czytamy: MON' ALEXANDRI — MAGNI DVC' LITVANIE [Fot. 144] (na pieniądzach mieści się tylko mały monogram A [Fot. 145]), a umieszczony na rewersach monet dynastyczny Orzeł polski jest bez korony. Pieniądze ważą około 0,34 g srebra próby 245/1000, a półgrosze — 1,2 g srebra próby 373/1000. Mimo stosunkowo krótkiego okresu bicia zreformowanej monety

(około dekady), oba gatunki monet przedstawiają znaczną liczbę odmian, przejawiających się w coraz mocniejszych cechach renesansowych [Fot. 146], widocznych zarówno w wizerunku Orła, jak i w liternictwie legend. Trzeba podkreślić, że monety litewskie należą do odmiennego systemu monetarnego niż polskie, choć

oparte są również na groszu praskim (przy czym na przełomie XV/XVI wieku groszy praskich w Polsce już praktycznie nie było, wciąż pozostawały natomiast w obiegu na Litwie, i nie były to bieżące emisje czeskie, ale stare monety Wacława IV sprzed 1419 roku, wytarte i poobcinane). Nie jest jasne, jak formował się rynkowy kurs półgrosza litewskiego do grosza czeskiego („grosza szerokiego”) — w 1521 roku grosz praski odpowiadał 1,4 grosza litewskiego — pieniądz natomiast był wciąż dziesiątą częścią litewskiego grosza („grosza pieniązowego”). Wynegocjowana między stanami obu państw próba z 1501 roku zrównania stopy litewskiej z polską nie weszła w życie.

Aleksander Jagiellończyk kontynuował w podobnym zakresie mennictwo koronne w postaci denarów i półgroszy wybijanych w mennicy krakowskiej, otwartej jesienią 1502 roku. Półgrosze tego władcy są często spotykane; kontynuują typ, ale modyfikują dość istotnie kształt plastyczny, jaki nadał monetom Jana Olbrachta anonimowy zarządca mennicy sygnujący półgrosze kółkiem. Ta sygnatura nie pojawia się więcej. Sądząc po stylu wyobrażeń, stemple do półgroszy polskich wykonywał rytownik praktykujący wcześniej w Wilnie. Podobnie więc widzimy na nich stopniowe narastanie — zwłaszcza w liternictwie — renesansowych cech stylistycznych. Legenda ulega niewielkiej, ale znaczącej modyfikacji: co prawda, wokół korony czytamy MONETA REGIS POLONIE, co pozornie powtarza tę samą treść, jaką widzieliśmy u poprzedników, ale wokół orła imię królewskie przybrało postać mianownikową: ALEXANDER DEI G REX [Fot. 147]. Nie ma więc wyraźnej deklaracji „moneta Aleksandra”. Przepuszczalnie ma to związek z pozbawieniem króla w 1501 roku dochodu z mennicy, który od tej pory ma iść „na dochód i pożytek powszechny”, czyli do skarbu koronnego.



Fot. 147. Polska, półgrosz Aleksandra Jagiellończyka, 1502-1506, Kraków; WCN 72313

Drugiego marca 1506 roku Sejm podjął decyzję o wznowieniu również emisji denarów. Do śmierci króla (19 sierpnia) udało się wybić bardzo niewielką liczbę egzemplarzy. Co gorsza, bardzo trudno je odróżnić od półgroszy z obciętymi napisowymi otokami. Że jednak oryginalne polskie denary króla Aleksandra istnieją, świadczy nie tylko uchwała sejmowa, ale i niewątpliwie nieobcinany, oryginalny egzemplarz, znaleziony podczas badań archeologicznych w Gieczu w Wielkopolsce. Wydaje się, że oryginalne denary od ewentualnych fabrykatów wyciętych z półgroszy odróżniają się środkową lilią korony.

Nie można oczywiście pominąć najślawniejszej monety króla Aleksandra, której jednakże nikt z dziś żyjących nie widział — czerwonego złotego (łacińskie źródła podają odpowiednik tej nazwy: *florenus*; nigdzie nie nazwano jej dukatem, jak czyni to dzisiejsza literatura), wybitego w roku 1503 a zaginionego jeszcze w XVIII wieku, przedtem opisanego dość ogólnikowo. Według wnikliwej rekonstrukcji, dokonanej przez Ryszarda Kiersnowskiego, moneta ta przedstawiała na awersie pięciopolowy herb (Belka, Orzeł, Pogoń, Lew i Orzeł Prus Królewskich), na rewersie zaś św. Stanisława z Piotrowinem. Tylko na tej monecie Aleksandra pojawił się znak podskarbiego: godło herbu Odrowąż Jakuba Szydłowieckiego, któremu towarzyszy po raz pierwszy w polskim mennictwie sygnatura warsztatu mennicznego: C (*Cracovia*). Rozwiązanie to niewątpliwie przejęto z popularnych w Polsce złotych monet węgierskich („czerwonych złotych”), z którymi zgodna była też stopa mennicza. Postać Stanisława wiąże się oczywiście z tym, że był on uważany za patrona Królestwa Polskiego, a pokutna pielgrzymka do jego grobu na Skałce krakowskiej była elementem polskiego rytu koronacyjnego. Jednocześnie jednak — podobnie jak na złotym Władysława Łokietka — stojąca postać świętego jest elementem oznaczenia wartości nominalnej: od czasów florenckich florenów ze św. Janem Chrzcicielem oznacza monety o standardzie 3,5 g najczystsze osiągalnego złota, podobnie jak znakami innych rozpowszechnionych standardów złotych był okręt z ryali i półryali angielskich czy glob z krzyżem z reńskich guldenów. Okręt właśnie znajdujemy na zagadkowym przedmiocie, który może świadczyć o emisji złotej monety również w Gdańsku. W 1839 roku jakoby znaleziono tam stempel z legendą *MONET CIVITAE DAN*, w stylu przypominającym półgrosze litewskie Aleksandra, otaczającym wizerunek kogi. Dawni numizmatycy uznali, że był to stempel do wybijania monet złotych, które nazwano niezbyt fortunnie rozenoblami. W rzeczywistości wielkość świadczy, że mógł to być stempel co najwyżej do o połowę mniejszej monety, którą lepiej nazywać



Fot. 148. Księstwo Głogowskie, grosz biały Zygmunta Jagiellończyka bez daty, 1505, Głogów; WCN 44/235

brata, Władysława czeskiego, starostą generalnym Śląska i Górnych Łużyc oraz władcą m.in. księstwa głogowskiego (1500-1506), zasobnego na tyle, by pozwolić na innowacje monetarne po okresie kilkudziesięcioletniego zastoju. W 1505 roku Zygmunt był współautorem reformy monetarnej, wprowadzającej lokalną emisję pełnych groszy na Śląsku, tak zwanych groszy białych [Fot. 148], w większości oznaczonych datami, mających stanowić srebrny odpowiednik 1/36 florena węgierskiego. Grosze głogowskie, choć ustrojowo nie mają z Polską związku, wyraziście prezentują księcia głogowskiego jako sukcesora tronów polskiego i litewskiego (Orzeł w koronie, Pogoń, legendy SIGISMVNDVS DVX GLOGOVIE — KAZIMIRI R POLONIE NATVS). Forma Pogoni wskazuje, że stemple (lub przynajmniej punce) wykonał ten sam rytownik, który pracował dla Aleksandra w Wilnie. Z kolei orzeł jest bardzo podobny do kładzionego na półgroszach koronnych Aleksandra — niewykluczone zatem, że rytownik ów miał związek z przedsiębiorcą menniczym z Genui, Eustachio Parenti, odnotowanym w Krakowie i Głogowie, któremu przypisuje się wprowadzenie pierwszych elementów renesansowych i pierwszych dat na monetach w polskim kręgu kulturowym. Pojawiające się w literaturze informacje o drob-

nych monetach (denarach, fenigach czy halerczach) głogowskich Zygmunta dotyczą starszych o dwa stulecia denarów krakowskich Wacława II. Być może, że Zygmunt wybijał w Głogowie halerze, ale — jak dotychczas — nie zostały one zidentyfikowane.



Fot. 149. Polska, półgrosz Zygmunta I Starego z 1507 r. (pierwsza datowana moneta polska), Kraków; WCN 32/129



Fot. 150. Polska, półgrosz Zygmunta I Starego bez daty, 1520, Kraków; WCN 51910

Koronacja królewska Zygmunta I (1506-48) w styczniu 1507 roku spowodowała prędkie otwarcie mennicy krakowskiej w maju tegoż roku, po wydaniu ordynacji menniczej podtrzymującej stopę z czasów króla Aleksandra. Zakład zamknięto już przed Wielkanocą 1511 roku, uzasadniając to niepokojącym wzrostem ceny czerwonego złotego. Znamy datowane półgrosze polskie tego króla z lat 1507-11 [Fot. 149] oraz monety bez daty [Fot. 150]. Te ostatnie — jak trafnie zauważyła Urszula Zgorzelska — pochodzą z potajemnej emisji z 1520 roku, gdy Senat zezwolił królowi na przebicie 100 000 grzywien srebra na półgrosze, na potrzeby wojny pruskiej. Półgrosze Zygmunta I zostały przebadane metrologicznie przez Zofię Stós

i Tadeusza Florkowskiego: okazało się, że są lżejsze niż nakazuje ordynacja (taka sama od czasów Jana Olbrachta), a za to z lepszego srebra: średnio 437/1000 wagi średniej 0,907 g.

Na Litwie król zaczął panowanie od starań o zrównanie stopy monetarnej obu państw. Napotkawszy silny opór, porzucił jednak ten cel. Sejm w Nowogródku w 1508 roku otworzył ponownie mennicę wileńską. Dopuszczono jedynie polskie półgrosze (ale nie denary!) do obiegu w Wielkim Księstwie, jednakże ustanawiając zarazem ich kurs na poziomie preferencyjnym dla monety litewskiej (tzn. nieco zawyżającym wartość tej ostatniej ponad parytet kruszcowy): grosz polski odpowiadał od tego czasu ośmiu pieniądzom litewskim. Edykt z 1515 roku, zrównujący kurs monety polskiej i litewskiej, jako całkowicie oderwany od rynkowej rzeczywistości, pozostał tylko czczą deklaracją. Jedyнным bitym nominałem były półgrosze [Fot. 151]. Ich typ nie zmienił się od czasów Aleksandra, ale styl stopniowo stawał się coraz wyraźniej renesansowy, a Orzeł został ukoronowany. Podobnie jak w Polsce, otrzymały daty roczne — od 1508 aż do 1529 roku, kiedy mennicę zamknięto. Na najpóźniejszych rocznikach pojawia się litera V, objaśniana jako oznaczenie mennicy wileńskiej, raczej jednak wskazująca na imię mincmistrza Ulryka Hose (Hozjusza).



Fot. 151. Litwa, półgrosz Zygmunta II (I) Starego z 1509 r., Wilno; WCN 43664

Gdy w Polsce i na Litwie mennictwo ulega widocznej, choć na razie tylko zewnętrznej modernizacji, miasta pruskie ciągle wybijają złe szelągi z imieniem Kazimierza Jagiellończyka [Fot. 152] i brakteatowe fenigi. Postulaty reform padają wciąż, ale dopóki nie można liczyć na lojalną współpracę Krzyżaków z Prus Wschodnich (a, jak się zdaje, również wobec siebie miasta nie zawsze są uczciwe), dopóty pozostają w sferze projektów, niekiedy — jak w przypadku serii prac Mikołaja Kopernika, kanonika warmińskiego — na bardzo wysokim poziomie wiedzy ekonomicznej. Szczególnie dewastujący wpływ na monetę miała wojna jeźdźców (1519-21) i następujące po niej wywołanie z obiegu monety wojennej. Wobec zalewu „uciekającego” z krzyżackiej części Prus złego pieniądza, Gdańsk obniżył w 1522 roku standard swego szeląga do ¼ pruskiego grosza. Były to wciąż monety z imieniem Kazimierza, bo dopiero w dwa lata później pojawiły się datowane, lekkie szelągi gdańskie z imieniem króla Zygmunta: SIGISMVND⁹ D G R POLO wokół tarczy z Orłem (1524-26) [Fot. 153]. Emisję na żądanie króla w końcu wstrzymano, ale ujawniła ona, że stan dotychczasowy i dotychczasowy system monetarny Prus jest już nie do utrzymania i wymaga pilnej reformy, którą umożliwiła likwidacja państwa zakonnego w Prusach Wschodnich.



Fot. 152. Gdańsk, zły szeląg Zygmunta Starego z imieniem Kazimierza Jagiellończyka, około 1520; WCN 23/79



Fot. 153. Gdańsk, zły szeląg Zygmunta Starego z 1525 r.; WCN 44/260

II. Nowożytność

1. „Bez gruntownych narad przedniejszych obywateli, monety nie odmieniac” (1526-48)

Rozszerzenie obiegu półgroszy polskich na Litwę, a w mniejszym zakresie także na Prusy, przy jednoczesnym przerwaniu ich emisji w 1511 roku, stworzyło koniunkturę nie tylko dla fałszerzy (jak się zdaje, często spotykane fałszywe miedziane półgrosze polskie z pomyłonymi legendami i datami powstały na Śląsku), ale także dla naśladowców. Najpowszechniej znane naśladownictwa półgroszy pochodzą z mennicy, założonej na rachunek węgierskiego i czeskiego króla Ludwika II w Świdnicy na Śląsku (nie była to, wbrew twierdzeniom wielu autorów, moneta miejska, lecz królewska dla Śląska). Mają one Orła i koronę, takie same, jak na monetach z mennicy krakowskiej, lecz otoczone legendą *LVDVICVS R[ex] VN[garie] ET BO[emie] — CIVITAS SWIENIC* i datą. Królowi Ludwikowi z dynastii Jagiellonów (1516-26) nie można było odmówić prawa do umieszczania na monetach korony i Orła, a napisy — choć zrozumiałe dla nielicznych — rzetelnie informowały o pochodzeniu monety [Fot. 154]. Jak wykazały badania Urszuli Zgorzelskiej, wartość kruszcowa półgroszy świdnickich nie była gorsza, niż oryginalnych monet polskich — dopiero monety z datą 1526 wykazują wyraźną obniżkę standardu. Rocznik 1526 był w istocie wybijany do roku 1528, gdy mennica pozostawała w rękach wdowy po Ludwiku, Marii Rakuskiej (na Zachodzie zwanej Marią Węgierską, skądinąd wybitnej władczyni i ciekawej osoby). Masowy napływ półgroszy świdnickich do ziem Zygmunta I powodował jednak przechwycenie zysku menniczego przez obcego monarchę. Półgrosze świdnickie miały z kolei swoje naśladownictwa: ćwierćszelągi Ottona III, hrabiego Rietbergu w Westfalii (1516-35) z 1519 roku, z takimi samymi wyobrażeniami, a legendami *OTTO COMES D RIDBORG — CIVITAS RIDBORG* i datą — również eksportowane do Polski. Potrzebą skarbu było usunięcie wszystkich tych monet z obiegu po jak najniższej cenie, a ponieważ można było to osiągnąć tylko wycofując wszystkie półgrosze — dotąd podstawowe monety obiegowe — dokonano reformy monetarnej.

Projekt zmian przygotował sekretarz królewski, Just Ludwik Dietz (Decjusz), który zaproponował wybijanie denarów, kwartników (tzw. ternarów) i groszy,



Fot. 154. Śląsk, półgrosz Ludwika Jagiellończyka z 1518 r., Świdnica; WCN 35/752



Fot. 155. Polska, grosz Zygmunta I Starego z 1526 r., Kraków; WCN 48/572



Fot. 156. Polska, grosz Zygmunta I z początku 1527 r., Kraków;; WCN 42749

dotychczasowe półgrosze (ta odmiana denarów jest pomijana w katalogach!). Kwartników z 1526 roku ani też z 1527 wykonanych w tym stylu literatura nie rejestruje (choć jest całkiem możliwe, że nie dostrzeżono odmiany stylu w zbiorach). Jak informuje Stanisław Gibasiewicz, w 1525 roku król upoważnił do bicia kwartników miasto Wschowę, by z dochodu wyremontowała fortyfikacje. Byłby to chyba pierwszy krok związany z reformą, ale nie znamy takich monet ani też takiego dokumentu — musimy zatem polegać na powadze badacza.

Zawartość srebra w groszach jest podwojeniem standardu półgroszy jeszcze z ordynacji Jana Olbrachta, podczas gdy denary i kwartniki mają proporcjonalnie nieco mniej kruszcu (od 1526 roku zysk menniczny przeznaczano na obronę). Większość monet wszystkich trzech nominalów z datą 1527

odkładając wznowienie półgroszy nowego typu na później. Wskazał też, jakie położyć na tych monetach motywy, by nie dać podstaw do naśladownictwa. Memoriał Decjusza pomijał potrzebę wybijania krajowej monety grubej. Wedle jego zaleceń 15 X 1526 roku wydano ordynację menniczną dotyczącą trzech pierwszych nominalów. Wybite wówczas pierwsze od półtora z górą wieku polskie grosze (z datą 1526 [Fot. 155] i bardzo rzadkie z początku 1527 roku [Fot. 156]) oraz niezwykle rzadkie, niedatowane denary, mają ten sam styl, co

lub (denary) bez daty z tego roku wyszła spod ręki rytmownika pozostającego pod wpływem augsburskiego medaliera, Hansa Schwarza (co można poznać, gdy porównać kształt orła na groszu nowej odmiany [Fot. 157] i na medalu Zygmunta Starego z tego samego roku [Fot. 158]). Nowo utworzony typ grosza przedstawia na awersie szeroką koronę i poziomy napis SIGISMVND' PRIM' REX POLONIE, na rewersie



Fot. 157. Polska, grosz Zygmunta I z 1527 r., Kraków; WCN 46/136



Fot. 158. „Król Zygmunta I”. Kopia medalu Hansa Schwarza, XIX w., daje tylko słabe pojęcie oryginału. Na rewersie tytuł „króla obojga Sarmacji”; WCN 36/988

zaś orła otoczonego legendą MONETA REGNI POLONIE i datą. Denary noszą tylko litery S-P (*Sigismundus Primus*) z boków korony [Nr kat. 18]. Wznowiony po stu z górą lat kwartnik ma ponownie orła po jednej, a tarczę z podwójnym krzyżem — choć o bardzo wymyślnym kształcie — po drugiej stronie [Fot. 159] (Decjusz pomylił się sądząc, że żaden z sąsiadów nie znajdzie pretekstu do naśladowania tego motywu: udało się to później księciu cieszyńskiemu) i teksty jak na dawnych półgroszach: MONETA SIGISMVNDI — REGIS POLONIE.



Fot. 159. Polska, kwartnik Zygmunta I Starego z 1527 r., Kraków; WCN 31/271

Niepowodzenie akcji ściągania z obiegu półgroszy w 1527 roku spowodowało modyfikację i rozszerzenie reformy — podwyższono kurs wykupu półgroszy świdnickich, a dla zrekompensowania skarbowi kosztów tej wymiany wprowadzono w mennicy w lutym 1528 roku wyższe nominały monetarne: trojaki (3 grosze) i szóstaki (6 groszy), które były tańszym sposobem przebiccia półgroszy na krajową monetę. Tym tańszym, że postanowiono nie sprowadzać świdnickiego srebra do wyższej próby i wybito monety ciężkie (6,2 i 12,4 g), a ze słabego kruszcu (6 lutów, tzn. 375/1000). Skutkuje to dość mizernym dziś wyglądem tych pięknie skomponowanych monet. Trojaki i szóstaki po raz pierwszy od czasów Kazimierza Wielkiego przedstawiają na awersach królewskie oblicze, a po raz pierwszy w polskiej historii można temu obliczu przypisać cechy portretowe. Na rewersie trojaka położono Orła, a legenda głosi SIGISMVNDVS PRIM[us] REX POLONIE — MONETA REGNI POLONIE 1528. Mimo znacznej dziś rzadkości, monety te, bite tylko w 1528 roku, musiały być dość powszechne w obrocie, jeśli żartobliwa nazwa trojaka „dudek”, komentująca oryginalną formę polskiego Orła [Fot. 160],

przyjęła się szeroko w Europie, zwłaszcza w liczbie mnogiej: „dudki”, co później posłużyło w Polsce jako ludowe określenie pieniędzy. Przeszła do języka niemieckiego (*Dütchen* lub *Düttchen*) i stamtąd w czasach zaborów wtórnie wróciła do polskiego („dytki”).



Fot. 160. Polska, trojak Zygmunta I Starego z 1528 r., Kraków; WCN 44/226

Jeszcze rzadsze są szóstaki, mimo że bito je także w 1529 roku. Przy analogicznym awersie prezentują nowatorski rewers z tarczą z Orłem otoczoną czterema mniejszymi herbami (Litwy, Rusi Czerwonej, Prus Królewskich i macierzysty króla, austriacki). Całość otacza sentencja: DEVS IN VIRTUTE TVA LETABITVR REX (Psalm 21:2, „Boże, w mocy Twojej raduje się król”). I tym razem kompozycja nawiązuje do medalu Schwarczera (choć układ herbów jest inny), ale poprzez ów medal sięga również do pieczęci



Fot. 161. Polska, czerwony złoty (dukat) Zygmunta I Starego z 1535 r., Kraków; WCN 41/84

królewskiej. Cytat biblijny — nierzadki w Europie w dobie Reformacji i przedreformacyjnych dysput — pojawia się na monecie polskiej po raz pierwszy. Inny, IVSTVS VT PALMA FLOREBIT (Psalm 92: 13, „Sprawiedliwy jako palma zakwitnie”) [Fot. 161], położono na kolejnej innowacji roku 1528 — czerwonym złotym (tzw. dukacie — będziemy odtąd używać tej nazwy, zastrzegając, że współcześni długo jeszcze jej w tym znaczeniu nie znali), również zaopatrzonym na awersie w królewskie popiersie. Dukaty oficjalnie ogłoszono w ordynacji z 18 II 1528 roku jako równe węgierskim, w rzeczywistości — jak wykazał Zbigniew Żabiński — ich standard był nieznacznie niższy. Mimo że krakowskie mennictwo srebrne wstrzymano w roku 1529, emisja złota była na tyle duża, że dukaty z kolejnych lat do 1535 (bez 1530), ze zmodyfikowanym awersem lecz niezmienną dewizą, przetrwały do dziś w kilku zbiorach.

Nie przetrwały natomiast i pozostają przedmiotem sporu talary z datą 1529, ściśle powtarzające wzór szóstaków, znane tylko z drzeworytu w kupieckim podręczniku do wyceniania monet obiegowych (*Münz Buch*) z 1636 roku. Hiperkrytyczna historiografia XIX wieku uznała za zmyślenia i wyrzuciła z bazy źródłowej sporo wczesnych talarów, których wizerunki zachowały się tylko w tego rodzaju wydawnictwach, a które jednak — jak wykazały późniejsze badania — istniały. Nie oznacza to jednak, że autorzy owych podręczników nie popełniali błędów w ambicji przedstawienia jak najkompletniejszych zestawień. Dokładna zbieżność wyrytowanego talara z szóstakiem i brak wzmianki o większej od szóstaka monecie srebrnej w ordynacjach z 1528 roku przemawiają w tym przypadku na korzyść „hiperkrytycznych” historyków.

Likwidacja państwa zakonnego w Prusach w 1525 roku i wygaśnięcie lenna mazowieckiego w roku 1526 dały jednak sposobność do znacznie szerszej zakrojonych zmian, do których zachęcała obecność na rynku nowych kontyngentów srebra ze złóż czeskich i saskich. Przez Polskę płynął w kupieckich konwojach strumień środkowoeuropejskiego srebra na wschód i południowy wschód, na Bałkany i do krajów Orientu, a część tej masy kruszcowej mogła być przebijana na monetę w mennicach położonych w węzłowych punktach szlaków, jak porty morskie. Ostatnie grosze wielkiego mistrza Albrechta, z datą 1525, wybijano w mennicy królewskiej aż do 1527 roku, czekając na decyzje o nowym systemie, miasta natomiast wstrzymały mennictwo. Doradcy królewscy, przede wszystkim Decjusz (od 1527 roku mincmistrz krakowski), postulowali jedną, centralną mennicę dla Prus Królewskich i Książęcych w Toruniu, bijącą monety jednocześnie ze znakami zarówno króla,

jak i księcia. Reformę uchwalono 20 V 1528 roku. Mennicę królewską zorganizowano w budynku dotychczasowej mennicy miejskiej (Decjusz przejął ją protokołarnie 8 II 1529 roku). Zaczęła pracę już w sierpniu roku 1528, bijąc denary, szelągi, grosze [Fot. 162], trojaki [Fot. 163] i szóstaki o standardzie kruszcowym równym z polskimi (za podstawę stopy menniczej przyjęto grzywnę krakowską, z której — przy próbie sześciolutowej — bito 96 sztuk groszy; szelągi bito trzyłutowe). Pod wpływem argumentów Mikołaja Kopernika trojaki i szóstaki bito ze srebra wysokiej, czternastolutowej próby (875/1000), były więc odpowiednio lżejsze — w tym czasie monety średniej wielkości wybijane z tak dobrego srebra na Zachodzie już zanikały z powodu kosztów mennicznych; to przyczyniało nowym monetom międzynarodowej atrakcyjności. Nie widzimy tu kwartnika, a w polskim systemie nie było odpowiednika szeląga — te dwie monety pośrednie między denarem a groszem zachowały lokalną specyfikę (wartość nominalna szeląga, czyli 1/3 grosza, odpowiadała dwu kwartnikom,



Fot. 162. Prusy Królewskie, grosz Zygmunta I Starego z 1528 r., Toruń; WCN 27/154



Fot. 163. Prusy Królewskie, trojak Zygmunta I Starego z 1528 r., Toruń; WCN 26/137

ale wartość substancjalna nie była ściśle proporcjonalna: kwartnik, jako moneta mniejsza i droższa w produkcji, był bardziej podwartościowy). Tytułatura królewska, najpełniejsza na szóstaku, przynosiła imię króla Zygmunta jako pana całych Prus (SIGISMVN[dus] I REX POLO[nie] DO[minus] TOCI[us] PRVSS[ie]), na mniejszych nominałach skracane (jedynie denary są beznapisowe), ale legendy rewersu są niejednolite w formule, choć wszystkie wprowadzają kolejną innowację: oznaczenie nominału. I tak mamy „grosz srebrny poszóstny Ziem Pruskich” (GROSS[us] AR[genteus] SEXDVP[lex] TERR[arum] PRVSSIE), podwójnie oznaczony, cyfrą i słowem, „3 grosz srebrny potrójny Prus” (III GROSSVS ARGENTE TRIPLEX PRVSSIE i data), „grosz wspólny Ziem Pruskich” (GROSS COM[m]V[nis] TERR[arum] PRVSSI[e] i data) i wreszcie „szeląg Prus” (SOLIDVS PRVSSIE i data). Urozmaicone są także typy i tylko szeląg i denar zgodnie pokazują ukoronowany monogram S na awersie i Orła Prus Królewskich (z koroną na szyi i zbrojnym ramieniem) na rewersie. Grosz obok Orła ma popiersie królewskie, podobne

jak na monetach koronnych (gdzie wszelako akurat grosz był bez figury królewskiej), na wczesnych rocznikach szóstaków jest złożona półpostać króla w zbroi, z berłem na ramieniu i rękojeścią miecza, na rewersie zaś — herb pruski w tarczy. Najbar-



Fot. 164. „Seweryn Boner, kasztelan żarnowiecki”. Medal Macieja Schillinga z 1533 r.; WCN 34/822

dziej oryginalny jest trojak — rewers został wypełniony poziomym napisem (rozwiązanie to było wówczas stosowane tylko w Moskwie, ale tam miało nader ubogą formę techniczną i estetyczną). Napisowy, pięknie skomponowany rewers stał się potem ważnym motywem trojaków, nie tylko pruskich, i sprawiał, że trojaki z państw Rzeczypospolitej — zazwyczaj zwane dudkami — były rozpoznawane na rynku europejskim. Awers niesie równie oryginalne popiersie króla w czepcu [Fot. 163]. Autorem tej niezwykle udanej monety jest najprawdopodobniej zatrudniony w mennicy toruńskiej Maciej Schilling — jak trafnie napisał Marian Gumowski, „pierwszorzędnny medalier” [por. Fot. 164]. W 1530 i 1531 roku wybito w mennicy toruńskiej nieliczne, a pięknie wykonane czerwone złote (pierwszy z roczników nie zachował się do dziś) — ich z kolei szata była całkowicie pozbawiona charakteru terytorialnego. Niosły treści zbieżne z dukatami z mennicy krakowskiej, różniąc się tylko znakami mennicy. Mennica toruńska była czynna do 1536 roku, po czym zamknięto ją, daremnie oczekując wstrzymania emisji również od innych pruskich podmiotów mennicznych.

Ruchy centralistyczne bowiem zmagaly się i z odśrodkowymi, a rezultat okazał się kompromisowy. Jak widzieliśmy, nowa moneta nie uwzględniała — wbrew pierwotnym planom — znaków księcia pruskiego. Albrecht, nowy lennik Korony (1525-69), początkowo sprzeciwiał się reformie, ale przystąpił do unii monetarnej w maju 1528 roku i stał się jej najwytrwalszym promotorem, gdy zapewnił sobie prawo mennicze. Zaczął w 1529 roku samodzielnie wybijać monety według polskiej stopy. W rok później dzierżawcą książęcej mennicy został nie kto inny, jak mincmistrz krakowski i toruński Dietz, co zresztą zapewniło pewną zbieżność ikonograficzną monet wszystkich uczestników unii. Stare monety zakonne unieważniono 9 VI 1530 roku. Wybijane



Fot. 165. Prusy Książęce, grosz Albrechta z 1532 r., Królewiec; WCN 43239

najpierw denary (po niemiecku zazwyczaj nazywane fenigami, *Pfenninge*, ale używano wówczas również nazwy halerzy, *Heller*) i szelągi skomponowane były analogicznie do monet „całych Prus” z Torunia, oczywiście, pod właściwymi znakami: monogramem A z szachownicową tarczą Zollernów i Orłem bez zbrojnego ramienia, a z ukoronowaną literą S[igismundus] na piersi. Charakterystyczne jednak, że na szelągu nastąpiło przestawienie legend i figur: imię ALBERTVS D[ei] G[ratia] DVX PRVSSIE widnieje wokół Orła, a wokół monogramu czytamy SOLIDVS PRVSSIE i datę. Wkrótce doszły trojaki i grosze [Fot. 165], które wiernie naśladowały monety tego nominału z Torunia. Albrecht tytułuje się na nich najpierw margrabią brandenburskim (co ma charakter nazwiska rodowego, bo Albrecht oczywiście w Brandenburgii nie panował), a dopiero potem księciem Prus: ALBER[tus] D[ei] G[ratia] MAR[chio] BRAN[denburgie] DVX PRVSS[ie]. Wokół głowy protestanckiego księcia na groszach (które podległy tej samej inwersji, co szelągi) czytamy IVSTVS EX FIDE VIVIT (‘Sprawiedliwy z wiary [swej] żyć będzie’ — fraza wielokrotnie występująca w Biblii, np. Habakuk 2: 4, List do Rzymian 1: 17). Szóstaki do serii monetarnej dodano dopiero w 1534 roku, znów na wzór toruńskich, a drobne monety, denary i szelągi, prędko porzucono — przez całe lata czterdzieste grosze i trojaki były jedynymi gatunkami książęcej monety.

Kolejny wyłom w reformie pruskiej uczyniły dwa miasta, którym zamknięto mennice: Gdańsk i Elbląg. Oba miasta w 1528 roku przyjęły zreformowaną stopę, ale nie chciały tracić prawa menniczego i autonomii monetarnej Prus (urzędu podskarbiego pruskiego). Po długich naleganiach, a nawet buncie gdańskiego pospólstwa, król wydał 7 III 1530 roku edykt monetarny, w którym potwierdzał jedność stopy menniczej Polski i całych Prus, dopuszczał do obiegu monety bite na tę stopę w Krakowie i Toruniu oraz książęce i miejskie, a do tego zachował obieg starych pruskich groszy i szelągów sprzed czasów mistrza Fryderyka (1498-1510). Nakazał zaś wycofać — do 12 czerwca — w szczególności stare pruskie fenigi po kursie cztery sztuki za trzy nowe denary, grosze Albrechta z czasów wojny jeźdźców (tzw. grosze kropkowe) i półgrosze świdnickie. W końcu pozwolił Gdańskowi wybić grosze z królewskim popiersiem — oczywiście wedle zreformowanej stopy polsko-pruskiej, z warunkiem wycofania starej monety, i pod kontrolą wardajna wyznaczonego przez Stany Pruskie. Monety te, oznaczone herbem gdańskim bez tarczy i (na szelągach i denarach) Orłem Prus Królewskich, bito do śmierci króla, choć drobniejsze nominały niekiedy pomijano. W 1533 roku dodano do nich czerwone złote (dziś niezmiernie rzadkie), a w dwa lata później doszły też trojaki [Nr kat. 17] i szóstaki, wzorowane również ikonografią i legendami na królewskich i książęcych monetach pruskich. Na szóstakach i czerwonych

złotych po raz pierwszy pojawia się herb Gdańska w pełnej postaci, z lwami-trzymaczami. W ślad za Gdańskiem denary (niedatowane) i szelągi wybił w 1530 roku również Elbląg. Już 19 IV 1531 roku król wydał edykt wstrzymujący wybijanie denarów i szelągów (zarówno w mennicach królewskiej i książęcej, jak w miejskich), a wkrótce potem również groszy, ze względu na nadmiar tych monet w obiegu i dokonane zastąpienie starych monet sprzed reformy. Była to — jak zauważył Jan Małek — nie tylko polityka deflacyjna, ale próba ograniczenia miejskiego mennictwa. Zaprotestowały zarówno miasta — wciąż bijąc monetę — jak i Stany Pruskie. Bicie monet królewskich dla Prus było ich zdaniem sprzeczne z prawami i wolnościami krajowymi. W toku dyskusji król przedstawił swe stanowisko, w którym uznawał wprowadzić prawa mennicze miast, ale uznał za konieczne licencjonowanie poszczególnych nominałów, zwłaszcza zaś takich, które noszą wizerunek królewski, więc groszy i większych.



Fot. 166. Elbląg, denar Zygmunta I bez daty, 1530-1532; WCN 22/190



Fot. 167. Elbląg, denar Zygmunta I bez daty, 1544-1545; WCN 28/211



*17. **Zygmunt I Stary**, trojak 1537, Gdańsk, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokół SIGIS I REX POLO DO TO PRVSS, Rw: Napis poziomy w w czterech wierszach III / GROSS AR / TRIP CIVI / GEDANEN, poniżej data przedzielona herbem Gdańska. *idealny, wysmienity egzemplarz z pięknie zachowanym realistycznym portretem króla, wielobarwna patyna*. Iger G.37.2.c (R1), H-Cz. 377 I 2.500,-

Emisję szelągów elbląskich obserwujemy do 1534 roku, a w latach 1533-35 pojawiają się grosze (notowany w literaturze grosz z datą 1530 uważany jest za błąd bicia lub odczytu). Trojaki i szóstaki wprowadzono równocześnie z Gdańskiem, w 1535 roku. W lipcu 1537 roku mennice miejskie zostały na krótko zamknięte. Na nową emisję drobnej monety zezwolił król w 1538 roku, jednakże, ponieważ prawo mennicze, na które powoływało się miasto (czyli przywilej lokacyjny z 1246 roku, a być może też ogólne prawo lubeckie), pozostawiało rzekomo Elblągowi decyzje w sprawie stopy menniczej, król zastrzegł, by moneta nie nosiła jego wizerunku ani herbu. Było to raczej wyszukane *ex post* uzasadnienie istniejącej praktyki, gdyż od początku emisji Elbląg — inaczej niż Gdańsk — nie kładł na monetach portretu ani cyfry królewskiej, lecz jedynie swój herb i Orła Prus Królewskich bez tarczy. Zachowano jednak ogólny schemat stempli charakterystyczny dla monet pruskich, na trojakach np. umieszczając imię królewskie w poziomym napisie, a słowny nominal przynosząc do otoku przy herbie. Po długich naciskach mennice obu miast zamknięto w 1540 roku, a w roku 1544 Elbląg wystąpił o zgodę na ponowne otwarcie swego zakładu — król zezwolił na denary w granicach 10 000 złp. Denary elbląskie znany dziś bez daty i z rokiem 1539. Okazy niedatowane z podwójnym łukiem w głowicy tarczy i podstawą bez zaciosów (z łukiem ostrym lub pełnym) wybito w latach 1530-32 [Fot. 166], a te z zaciosami na podstawie i ostrogami na pobocznicach tarczy pochodzą z lat 1544-5 [Fot. 167].

Dodatkowymi następstwami reformy były wybite w Toruniu w 1533 roku pierwsze polskie talary, monety nieobiegowe o charakterze darów monarszych, z przedstawieniami Zygmunta I i jego ukoronowanego już syna, Zygmunta Augusta (1530/48-1572) na dwu stronach, bez tytułów pruskich, a jedynie z Orłem pruskim w wieńcu herbów królewskich. Powtórzono je w 1540 roku w mennicy gdańskiej. Podobny charakter miały wybite w tym samym roku w Krakowie podwójne czerwone złote.

Zauważmy, że mimo daleko posuniętej unifikacji mennictwa i obiegu, nie osiągnięto ujednoczenia polskich i pruskich typów monetarnych, które znacznie ułatwiłyby płynność obiegu pieniężnego. Starania w tym kierunku widać tylko między Gdańskiem, Toruniem a Królewcem i, w mniejszej mierze, Elblągiem, a w relacjach z mennicą krakowską tylko na poziomie czerwonego złotego — i tak nie używanego do codziennych transakcji. Reforma 1530 oznaczała także likwidację grzywny pruskiej i kujawsko-mazowieckiej. Niebawem okazało się, że unia monetarna bardzo dobrze posłużyła pruskiemu mennictwu, którego produkty rozprzestrzęniły się nie tylko po sąsiednich ziemiach koronnych — gdzie i wcześniej nie były rzadkie — ale na całym

obszarze Królestwa Polskiego; tym łatwiej, że srebrne mennictwo koronne było stosunkowo mało wydajne. Miejskie denary Elbląga i Gdańska stały się podstawowym pieniądzem obiegowym wielkopolskiej wsi, a grosze i trojaki gdańskie i pruskie były popularne również poza Królestwem Polskim, bo naśladowano je w mennicach śląskich. Wszelkie dawne czynsze w monecie pruskiej zostały przeliczone na nowy system monetarny. Wielka reforma monetarna Zygmunta Starego, wynik opanowania przez monarchię jagiellońską istotnego odcinka wybrzeża Bałtyku, złożona z kilku mniejszych przedsięwzięć i nieźle udokumentowana w przekazach pisemnych, znamieną udziałem postaci takiego formatu jak Mikołaj Kopernik — wciąż czeka na wnikliwą, kompleksową monografię.

Mennicę litewską, zamkniętą w 1529 roku (jak się zdaje, realizacja reformy w Polsce i Prusach wymagała srebra, którego nie wystarczało już dla Litwy), otwarto ponownie, zamknawszy mennicę toruńską, w 1535 roku w związku z wojną z Moskwą o odzyskanie zagrabionych w ostatnich dekadach ziem litewskich. Roztropnie było bowiem przesłać srebro i personel menniczy do mennicy najbliższej teatrowi działań wojennych. W latach 1535-36 bito w Wilnie wyłącznie nowy gatunek monety, litewskie grosze. Zarówno pod względem standardu, jak typów, stanowiły one powiększenie dawnych półgroszy: Orzeł po jednej, Pogoń po drugiej stronie, jedynie pod Pogonią dodatkowo pojawia się — po raz pierwszy od blisko pół wieku — herb Kolumny, dawna tamga Witoldowa. Do zagadek należy korona na głowie Orła, pomijana na niektórych odmianach. Zmianie uległa treść legend: SIGISMVNDVS P[rimus] REX PO[lonie] M[agnus] D[ux] LITVANIE — MONETA MAGNI DV[ca]TV[s] LITVAN[ie] i data (zatem, podobnie jak w Polsce, „moneta wielkiego księstwa”, a nie „...wielkiego księcia”). Niewielka część groszy obok daty pod Pogonią ma oznaczenie literowe, które uważa się za inicjał nazwy miesiąca (A[ugustus], S[eptember], N[ovember] 1535; I[anuarius] F[ebruarius], M[artius] i A[prilis] 1536). Z powodu końca wojny zamknięto mennicę.



Fot. 168. Polska, grosz Zygmunta I Starego z 1545 r., Kraków; WCN 48/594



Fot. 169. Polska, kwartnik Zygmunta I Starego z 1546 r., Kraków; WCN 14932



Fot. 170. Polska, grosz Zygmunta I Starego z 1546 r., Kraków; WCN 48/598

nie uległa treść legend: SIGISMVNDVS P[rimus] REX PO[lonie] M[agnus] D[ux] LITVANIE — MONETA MAGNI DV[ca]TV[s] LITVAN[ie] i data (zatem, podobnie jak w Polsce, „moneta wielkiego księstwa”, a nie „...wielkiego księcia”). Niewielka część groszy obok daty pod Pogonią ma oznaczenie literowe, które uważa się za inicjał nazwy miesiąca (A[ugustus], S[eptember], N[ovember] 1535; I[anuarius] F[ebruarius], M[artius] i A[prilis] 1536). Z powodu końca wojny zamknięto mennicę.

W czerwcu 1545 roku z kolei ożywił się polski warsztat w Krakowie. Ponieważ w tym czasie w Wilnie znów otworzył mennicę Zygmunt August, 17 VI 1545 zawarto porozumienie litewsko-polskie, by srebro przywożone do Krakowa dzielić na połowy między Polskę i Litwę. W stolicy bito przede wszystkim grosze (1545-48) [Fot. 168], którym towarzyszy rzadki kwartnik z datą 1546 [Fot. 169]. Uważa się, że wybijano również denary [Nr kat. 18], tych jednak, jako że są niedatowane, dotychczas nie wyróżniono. Ponieważ datowane monety z ostatniego okresu panowania różnią się stylem, zwłaszcza orła, od wcześniejszych bardzo wyraźnie (a jeszcze w 1546 roku uchwytna jest zmiana rytownika, który chyba przeszedł do Wilna: [Fot. 170]), zadanie to wydaje się nietrudne do osiągnięcia — muszą to być okazy z dużym, wyraźnym S w koronie [Nr kat. 18], a możliwe, że również te z rozetą.

Niezwykła, choć podobno niezbyt urodziwa moneta kończy to panowanie.



*18. **Zygmunt I Stary**, denar bez daty, prawdopodobnie z lat 1545-1548, Kraków, Aw: litera S wewnątrz korony i litery S-P (Sigismundus Primus) po jej bokach, Rw: Orzeł w lewo, *bardzo rzadka i wysmienicie zachowana moneta*. H-Cz. 4910 (R7), T. 25.

I 1.000,-

To dukat z 1548 roku, znany tylko z dwu egzemplarzy. Wokół czteropolowej tarczy (bez macierzystego sercowego pola z belką) czytamy zwykle imię królewskie: SIGIS PRIM REX POLO i datę, gdy na drugiej stronie stoi król z regaliami, w krótkim płaszczu narzuconym na zbroję, pod nim tarcza z herbem podskarbiego Jana Spytka Tarnowskiego, a w otoku czytamy S SIGISMVN-DVS REX. Dopiero dzisiejszy uczyony, Zenon Piech, zauważył, że rewers wcale nie przedstawia Zygmunta Starego, ale — co jest wyraźnie napisane wokół — jego patrona, świętego Zygmunta króla. I jeśli rację ma Kaźmirz Stronczyński, że monetę tę wybito ze złota z posagu królowej Elżbiety Austriackiej, pierwszej żony Zygmunta Augusta, który to posag przywiózł 15 lutego Marcin Kromer, Zygmunt Stary zaś zmarł 1 kwietnia, to najprawdopodobniej mamy do czynienia z emisją pośmiertną, może użytą przy królewskim pogrzebie.

Na koniec charakterystyki mennictwa Zygmunta Starego — które okazało się ciekawszym i bardziej złożonym zagadnieniem, niż można było oczekiwać — zauważmy, że mimo formalnego zachowania odrębności Wielkiego Księstwa Litewskiego, polityka monetarna trzech krajów — Polski, Prus i Litwy — stała się spójna i wzajemnie komplementarna. Zasoby srebra, stale zbyt małe w stosunku do potrzeb w dobie powszechnego upięźnienia gospodarki, kierowano zazwyczaj do przebicia na monetę w jeden punkt, uważany w danym czasie za najważniejszy, unikając wzajemnego podbijania ceny przez mennice (co wcześniej napędzało psucie monety w Prusach).

2. Zygmunt August i Wielkie Bezkrolewie: długa droga do monety Obojga Narodów

Wyniesiony na Wielkie Księstwo Litewskie w 1529 roku, a koronowany w Polsce rok później, w wieku lat dziesięciu, Zygmunt August objął realną władzę na Litwie 6 X 1544 roku. Choć skarb litewski pozostawał pod kontrolą ojca (a w rzeczywistości matki), już w 1545 roku urządzono w Wilnie nową mennicę, która rychło przystąpiła do pracy, rozpoczynając pierwszą fazę mennictwa tego władcy. W pierwszym roku pojawiają się wszystkie trzy tradycyjne nominały: pieniądze, półgrosze (równe pięciu pieniądzom, i dlatego zwane po rusku pietakami) i grosze, a do tego nieznane dotąd półpieniądze (obole). Na groszach zamiast orła, jak poprzednio, umieszczono portret młodego króla [Fot. 171]. W następnych dwóch latach wydano liczne nowe nominały monet litewskich: grosze polskie (czyli monety litewskie wybijane wedle polskiego systemu



Fot. 171. Litwa, grosz Zygmunta Augusta z 1546 r., Wilno; WCN 46/150



Fot. 172. Litwa, trojak Zygmunta Augusta z 1547 r., Wilno; WCN 27/189

portretem królewskim [Fot. 173]. Cel tej emisji — którą wznowiono w następnych latach — nie jest jasny, co więcej, padają ostrzeżenia badaczy (Marta Męclewska), że rozróżnienie monet na stopę polską i litewską zostało dokonane arbitralnie, bez badań metrologicznych.

Sejm polski w 1548 roku uchwalił zamknięcie mennic koronnych i pruskich, co powinno skierować znacznie większy strumień srebra menniczego na Litwę. Można zauważyć tu logikę koncentracji produkcji monetarnej w jednym, optymalnym miejscu: podobnie jak po 1529 roku mennictwo srebrne przeniesiono do Prus, Zygmunt August przeniósł je na Litwę. Obawiał się tego w 1550 roku sejm w Piotrkowie, który wy-



Fot. 173. Litwa, grosz na stopę polską Zygmunta Augusta z 1548 r., Wilno; WCN 48/624



Fot. 174. Wschowa, denar Zygmunta Augusta z 1551 r.; WCN 37/147

monetarnego), trojaki [Fot. 172], szóstaki i dukaty. Trojakom i szóstakom przypisuje się również stopę polską. Prawdopodobnie wybito również talar w 1547 roku, znany dziś tylko z tego samego *Münz-Buch*, co rzekomy talar Zygmunta Starego, ale — jak ocenił Andrzej Mikołajczyk — bardziej od tamtego wiarygodny. Ten energiczny początek mennictwa wiązany jest z akcją wykupu półgroszy świdnickich, które, wycofane z Polski, wywieziono na Litwę, ale można przypuszczać, że również wypadające w tym czasie masowo z obiegu bardzo zużyte grosze praskie z początku XV wieku mogły stanowić obfite źródło kruszcu. Wykupowi półgroszy miały — jak się uważa — służyć półpieniądze, gdyż pojedynczy półgrosz wyceniony był na 3½ pieniądza. Niezwykłym zjawiskiem są grosze, wprawdzie emitowane jako monety litewskie i opatrzone wyłącznie litewskimi znakami, ale wybite na polską stopę. Wyróżnia się je na podstawie zakończenia tytułatury królewskiej położonego poziomo w dwu wierszach pod

wymógł przyrzeczenie, że król nie wniesie bez zezwolenia sejmu monety z Litwy do Korony. To z kolei — wraz z odrębnością litewskiego systemu monetarnego — szeroko otwarło Polskę dla monety pruskiej, wraz ze specyficznym dla niej, a w Polsce dotąd niewybijanym szelągami. Pewien wyjątek tworzą jedynie denary miasta Wschowy, wybijane na podstawie przywileju nadanego jeszcze przez Władysława Jagiełłę. Miasto prawdopodobnie również wcześniej uruchamiało co jakiś czas mennicę i wybijało niewielką serię denarów, ale dopiero dzięki datom 1551 [Fot. 174], 1555 i 1562 wiemy, że miało to miejsce również za Zygmunta Augusta. Wschowskie mennictwo miejskie oczekuje na nowoczesną monografię.

Wśród miast pruskich Elbląg pełnił już tylko drugoplanową rolę. W roku 1554 ze względu na brak drobnej monety Rada Miejska zwróciła się z sukcesem do króla o zezwolenie na otwarcie mennicy. Mennica była w latach 1554-57 denary na stopę polsko-pruską, z herbem miasta i orłem Prus Królewskich. Nie wiadomo, czy miasto zmieściło się w wyznaczonym przez króla limicie 6000 złp., bo są to monety spotykane dość często.

Mennictwo gdańskie Zygmunta Augusta było znacznie bardziej urozmaicone, ale równie jak elbląskie zamknięte we wcześniejszym okresie panowania, między latami 1549 a 1558. Cały ten okres wypełnia emisja licznych denarów [Fot. 175] i rzadkich dukatów. Znacznie krócej — do 1552 roku — ale obficie bije się szelągi. Jak wynika ze znalezisk, monety te — a zwłaszcza najmniejszy nominal — przeznaczone były głównie na rynek Korony, choć miasto usprawiedliwiała łamanie sejmowego zakazu potrzebami wewnętrznego handlu.

Później pojawiają się krótkie emisje groszy (1556-57) i trojaków (1557-58), przerwane wobec braku królewskiej zgody na uchYLENIE zakazu sejmowego. Typy wszystkich monet kontynuują wzory z czasów Zygmunta Starego — nie pojawia się na nich nawet tak chętnie używany przez króla na Litwie monogram. W legendach szelągów mieścił się tylko tytuł króla Polski, ale na większych monetach, groszach i trojakach, czytamy po nim lokalny tytuł terytorialny: D[ominus] PRVS[siae]. Na dukatach jednakże kładziono początkowo tytuł litewski: M D LIT, dopiero w 1555 roku zastąpiony przez pruski [Fot. 176]. Od 1558 roku aż do śmierci króla mennica gdańska pozostawała zamknięta. Nie mogła więc wybić rzekomego talara gdańskiego z 1567 roku — to niewątpliwa fantazja XVIII-wieczna, naśladowana z kolei w XIX wieku. W 1. połowie XIX wieku z zachowanych stempli wybito dużo nowych odbitek, zwłaszcza w nietypowych kruszcach (czyste srebro, złoto, klipy). Dorabiano także brakujące lub fantazyjne stemple.

Książę pruski Albrecht otworzył swą mennicę w 1550 roku, i choć wybił wtedy — nawiązując do lat poprzednich — szelągi, grosze [Fot. 177] i trojaki, to w następnych latach utrzymywał tylko szelągi, by rozbudować emisję w roku 1558 — wtedy, co i Gdańsk. W następnym roku powróciły do emisji także denary, wybijane do roku 1563. Również i Albrecht nie zmieniał typów monet — i nic dziwnego, skoro drobne i średnie monety obu części Prus cieszyły się znaczną popularnością w Koronie.

Tymczasem w drugiej fazie mennictwa gospodarskiego Zygmunta Augusta, po objęciu przez niego władzy królewskiej w Polsce, asortyment litewskiej produkcji mennicznej uległ zwężeniu do nominalów tradycyjnych (pieniądz, półgrosz) oraz dukatów, które — jakkolwiek bardzo dziś rzadkie — znane są z kilku roczników, a służyć miały potrzebom dworu Zygmunta Augusta w Polsce. W 1555 roku powróciły też do emisji grosze. Stosowane dotąd w groszach i półgroszach sześciolutowe srebro (375/1000) oraz trzyipółlutowe w pieniądzech, pogorszono w 1558 roku o pół luta. Nie jest natomiast jasne, czy już wtedy — jak twierdził



Fot. 175. Gdańsk, denar Zygmunta Augusta z 1551 r.; WCN 42/128



Fot. 176. Gdańsk, dukat Zygmunta Augusta z 1556 r.; WCN 32/137



Fot. 177. Prusy Książęce, grosz Albrechta z 1550 r., Królewiec; WCN 32/810

Marian Gumowski — powiększono ciężar grzywny menniczej o pół skojca, tj. do wielkości 201,802 g. Jeśli istotnie zmiana taka wówczas nastąpiła, długo jeszcze nie miała charakteru powszechnego.

W ikonografii monet litewskich dwu pierwszych faz maleje znaczenie Orła (widoczny jest tylko na tradycyjnych w formie denarach i półgroszach oraz na wielopolowej tarczy dukatów i złotych), sporą rolę odgrywa za to monogram królewski ze splecionych liter SA pod zamkniętą koroną, a rośnie też znaczenie przywróconego na monety przez poprzedniego władcę herbu Kolumny, który w drugorzędnej roli pojawia się na większości monet. Na obolach — po raz pierwszy od czasów Kazimierza Jagiellończyka — Kolumny są głównym motywem stempla: tym razem w pełni zheraldyzowane, w ozdobnej tarczy. Tarcza herbowa na dukatach [Fot. 178]



Fot. 178. Litwa, dukat Zygmunta Augusta z 1563 r., Wilno; WCN 31/277

Wojna o opanowanie terytorium rozpadającej się Konfederacji Inflanckiej (wojna inflancka albo I wojna północna) wybuchła w 1557 roku. Po zakończeniu rozejmu w 1562 roku odparcie agresji moskiewskiej na Litwę pochłaniało znaczne zasoby finansowe kraju — ale chodziło o utrzymanie inflanckich portów, przez które przewożono srebro z Zachodu na Ruś Moskiewską i do Azji. Wówczas rozpoczęła się trzecia, najintensywniejsza faza litewskiego mennictwa Zygmunta Augusta, która pozostawia dzisiaj sporo niejasności. Mennica wileńska, przez kilka ostatnich lat dzierzawiona przez żydowską spółkę, powróciła w ręce gospodarza, zorganizowano również drugą, pomocniczą mennicę przy skarbcu gospodarskim w Tykocinie. Badacze wiązali



Fot. 179. Litwa, pieniądz (denar) Zygmunta Augusta z 1563 r.; WCN 34/200



Fot. 180. Litwa, trojak Zygmunta Augusta z 1563 r.; WCN 48/617

też zasługuje na uwagę, bo jej sześć pól nie powtórzy się już w innych panowaniach. Mimo, że na pierwszym miejscu — zgodnie z heraldyczną precedencją — jest na niej królewski Orzeł Biały, a na drugim dopiero Pogoń (dalej Archanioł kijowski, Niedźwiedź smoleński, Krzyż wołyński i w sercowym polu, w heraldyce jagiellońskiej zarezerwowanym dla królewskiej matki, Wąż), nad całą tą kompozycją aż do końca emisji w 1571 roku położona jest nie korona, lecz litewska czapka wielkosiążęca.

z tym zakładem tylko monety na stopę polską z herbem Jastrzębiec, byłyby zatem otwarty dopiero w roku 1566. Obecnie uważa się, że mennicę uruchomiono wcześniej, w 1564 roku (Eugenijus Ivanauskas wiąże ten fakt z napłynięciem do skarbcza gospodarskiego odsetek od pożyczki hiszpańskiej), bądź nawet w 1562 (Wiktor Kakareko, Krzysztof Filipow). Nie ma też zgodności co do monet, które z niej mają pochodzić — wydaje się, że należy zacząć na solidne badania archiwalne i numizmatyczne (na przykład połączenia stempli i zwłaszcza punc).

Małe pieniądze bito tylko do 1563 roku [Fot. 179], ale znacznie rozwinięto system nominałów średnich i dużych, łącznie z dziesięciodukatowym portugalem — zdaniem E. Ivanauskasa, wydanym na uroczystość ślubu siostry królewskiej, Katarzyny, z Janem, księciem Finlandii (4 X 1562 roku w Wilnie). W 1562 roku wybito „szerokie” szóstaki i trojaki — z pięcioipółtowego srebra, stosowanego do półgroszy. Dłużej trwała zaczęta wtedy emisja małych troja-



*19. **Zygmunt II August**, złoty polski (30 groszy) kontrasygnowany w 1564 r. na patace (półtalarze) neapolitańskiej cesarza Karola V z lat 1552-1554. Kontrasygnatura: 15 SA 64, Wilno lub Tykocin (badacze nie są zgodni), Aw: Popiersie i napis CAROLVS V ROMA IMP, Rw: Tarcza herbowa i napis R ARAGO VTRIVS SI, okrągła kontrmarka, srebro 14.48 g, patyna, moneta pochodziła z pierwszej słaty wiarytelności królowej Bony, odzyskanej przez Zygmunta Augusta (tzw. sum neapolitańskich pożyczki udzielonej przez królową Bonę Filipowi II hiszpańskiemu). Kontrasygnowane w mennicy wileńskiej pataki Karola V są bardzo rzadkie, a pataki Filipa II ekstremalnie rzadkie. Ivanauskas nie notuje takiej odmiany napisowej

III 20.000,-

ków z monogramem (1562-64) [Fot. 180]. Bardzo interesująca jest emisja 1564 roku, oparta na wspomnianej już, pierwszej (i ostatniej) racie słaty hiszpańskiej wiarytelności królowej Bony, wynoszącej pierwotnie 430 000 srebrnych dukatów neapolitańskich, z czego król Filip oddał 100 000 dukatów odsetek. Srebrne półdukaty, czyli pataki króla-cesarza Karola V (1516-54) i jego syna, króla Filipa (w Hiszpanii Filipa II, w Neapolu panował 1554-1598), oraz srebrne dukaty, czyli patakony (a nie „dukatomy” ani „talary”, jak się niekiedy pisze) drugiego z władców zostały kontrasygnowane małym, okrągłym stemplem z datą i cyfrą królewską. Kontrasygnatura nadała im wartość podwyższoną o 61%. Opatrzony nią patakon otrzymał 16 V 1564 roku kurs przymusowy 60 polskich groszy (kwota ta w pełnowartościowej monecie odpowiadała 46,32 g srebra), a król zobowiązał się do ich wykupu po zwycięskiej wojnie za pełnowartościowe monety. Skarb gospodarski spłacił zobowiązania i dziś kontrasygnowane w Wilnie pataki i patakony, czyli „małe i wielkie filipki” [Nr kat. 19], są niezmiernie rzadkie. Po wycofaniu monety te zostały przebite na nowe monety litewskie. W tym samym roku pojawiły się znacznie gorzej udokumentowane grube monety spod oryginalnych stempli. Są to rzadkie, praktycznie beznapisowe, talarowe monety o wadze 28,8 g i o oznaczeniu nominalu „XXX” (zwane przez numizmatyków półkópkami, ale okazują się w rzeczywistości pierwszymi monetami o nominale złotego polskiego) [Nr kat. 20], oraz towarzyszące im jeszcze rzadsze monety piętnastogroszowe — półzłotowe (grosze polskie liczono na Litwie na kopy, ale także na polskie złote). Niewątpliwie i one służyły do płatności wojennych i najprawdopodobniej nie były pełnowartościowe — przede wszystkim wybito je z niezbyt stosownego dla takiego nominalu srebra, ledwo jedenastołutowego (lub dwunastoipółłutowego wedle innych autorów). Zwraca też uwagę, że mimo przejścia wielopolowego herbu z dukatów, są to monety bardzo powściągliwe w wymowie i ozdobie, czego na talarach w tej dobie nie praktykowano. A że na monetach umiano w nader wyszukany sposób posługiwać się słowem pisanym — widać na trojakach.



Fot. 181. Litwa, trojak *Qui habitat* Zygmunta Augusta z 1565 r.; WCN 46/149

tekstu jako satyry. Znane dziś źródła nie objaśniają okoliczności powstania tych monet, a informacje popularnej literatury numizmatycznej o „ogromnym wrzeniu w województwach koronnych”, które jakoby wywołały te monety, to fantazje — w Koronie te trojaki praktycznie nie występują i żadnych źródeł komentujących ich postać nie znamy. Wiarygodne rozwiązanie zagadki zaproponowali Dalia Grimalauskaitė i Iwan Sinczuk, którzy zwrócili uwagę na to, że cytatami i pojęciami z Biblii posługiwano się w gorących dyskusjach o przygotowywanej unii litewsko-polskiej, a król w 1564 roku praktycznie już o unii zdecydował, wiecześnie wiążąc obsadę litewskiego tronu z polską królewską elekcją. Umieszczenie cytatu z psalmu na monecie i monogramu królewskiego pod nią ma charakter wypowiedzi skierowanej od króla — ba, podpisanej przez niego. Wypowiedzi, która — jeśli wziąć pod uwagę cały Psalm 2 — jest deklaracją woli króla jako pomazańca Bożego, w ówczesnym kontekście politycznym skierowaną jako przestroga do litewskiej opozycji. Wprowadzony w 1528 roku w mennicy toruńskiej napisowy typ rewersu trojaka świetnie nadawał się do takich deklaracji. Jest to niewątpliwie tłumaczenie znacznie bardziej przekonujące od dotychczasowych, choć trojak *Qui habitat* nadal jest pozbawiony analogii w swej wymowie, przynajmniej sprzed czasów wojny trzydziestoletniej. Możliwe więc, że napis — niewątpliwie drażniący przeciwników Unii Lubelskiej — usunięto z monet w 1566 roku na prośbę sekretarza królewskiego, kanonika Franciszka Krasieńskiego, jednego z głównych negocjatorów zawieranego porozumienia — jak informuje na podstawie nieistniejącego już źródła Tadeusz Czacki. Innych trojaków jednak nie wybito.

Pojawiły się jeszcze inne gatunki monet. Ściągane z obiegu pataki i patakony przebijano od końca 1565 roku na oryginalną serię nowych nominałów dwójkowych: czterogroszówkę (1565-69) [Fot. 182], dwugroszówkę (1565) i dwupięniądz (1566-1570). Czworaki i dwojaki otrzymały nową, charakterystyczną szatę, z portretem króla z długą brodą i dwiema tarczami na rewersie, z Pogonią i Kolumnami. W 1568 roku pojawiła się nieco odmieniona wersja czworaka, zdaniem E. Ivanauskasa wykonana na prasie walcowej. Uważa się, że



Fot. 182. Litwa, czworak Zygmunta Augusta z 1566 r.; WCN 46/144

ta grupa monet miała ułatwić rozliczenia z Polakami w wojsku walczącym z Moskwą i wymianę między Litwą a Polską, bo odpowiadały one kolejno 5, 2½ i ¼ polskiego grosza. Litewskie półgrosze, grosze i trojaki bito tylko do roku 1566, a najliczniejszy z nowych „łączących” nominałów, czworak, dotrwał w emisji do roku 1569. W istocie były to monety niepełnowartościowe, zawierające ilość srebra stosowną do grosza polskiego, nie litewskiego, i w 1569 roku zostały przez lubelski Sejm obojga narodów zdewaluowane z groszy litewskich do polskich. W litewskich znaleziskach pojawiają się nielicznie. W 1565 roku pojawiła się także, przypuszczalnie próbna, nowa moneta o nominale „30”, również beznapisowa, na której herb zastąpiono okazałym popiersiem królewskim, nieco lżejsza od poprzedniej (27,9 g). Wydaje się to kolejną emisją kredytową (domysł, że wybito ją na 45-lecie króla, nie jest wiarygodny).

W następnym roku może najmniej ważną, ale intrygującą zmianą był bowiem nowy typ trojaka, przywracający tradycyjny już dla tego nominału (ale bitego na stopę polsko-pruską, nie litewską, jak teraz!) poziomy napis na jednej ze stron, lecz o niespotykanej dotąd treści: *QVI HABITAT IN COELIS IRRIDEBIT EOS*. Trojaki te [Fot. 181] nazywa się w literaturze „satyrycznymi”, co okazuje się rażącym błędem. Sentencja jest cytatem z Psalmu 2: 4, „Który mieszka w niebieszech, naśmiej się z nich”, i już samo pochodzenie wyklucza użycie sakralnego



*20. **Zygmunt II August**, złoty polski (30 groszy, tzw. półkopek) 1564, Wilno lub jak przyjmują badacze litewscy Tykocin, Aw: Monogram królewski z datą po bokach, Rw: Wielopolowa tarcza herbowa, srebro 27.03 g. *Moneta bardzo rzadka, ozdoba każdego liczącego się zbioru numizmatycznego. Ten praktycznie pierwszy polsko-litewski talar (moneta o nominale polskiego złotego) był emitowany na potrzeby wojenne toczącej się w latach 1563-1570 wojny pomiędzy Polską, Szwecją i Moskwą o panowanie w inflantach.* H-Cz. 528 (R5), Ivanauskas 13SA1-1, T. 200

II- 200.000,-



Fot. 183. Litwa, dwupieniądz Zygmunta Augusta z 1570 r.; WCN 46/160

kontraktu na dwupieniądze [Fot. 183]. Zakontraktowanych w poprzednim roku litewskich talarów po 33 grosze polskie nie wybito. Przed śmiercią Zygmunt August zdążył jeszcze 27 III 1572 odwołać dewaluację litewskich monet wojennych z lat 1558-65 do ceny waluty polskiej, przywracając im kurs o 25% wyższy, z wyjątkiem tylko „groszy w Tykocinie na kształt groszy polskich wykowanych”. Trudno się tu pozbyć wrażenia chaosu.

Nie czekali na nowe regulacje mennicze kierownicy skarbu Albrechta Fryderyka, nowego księcia pruskiego (1569-78). Korzystając z wynalazku pruskiego mincerza, Hansa Stippelta — prasy walcowej — men-



Fot. 184. Prusy Książęce, denar Albrechta Fryderyka z 1571 r., Królewiec; WCN 27/693

Na mocy układu wileńskiego z 28 XI 1561 roku zwierzchność litewską przyjęły Inflanty (Liwonia) — przyczyna niezwyklej aktywności w trzeciej fazie mennictwa litewskiego. Podzielono je na księstwo inflanckie, włączone do Litwy (później Unia Lubelska skoryguje tę decyzję, czyniąc zeń kondominium litewsko-polskie) oraz księstwo Kurlandii i Semigalii, nadane w lenno ostatniemu mistrzowi krajowemu Zakonu Krzyżackiego, Gotardowi Kettlerowi, wyposażonemu między innymi w prawo mennicze. Nowy książę został zaprzysiężony 5 III 1562 roku, Ryga zaś, w której odbyła się ta ceremonia, zachowała niezależność. Inaczej niż w Prusach czy na Litwie, w Inflantach panował system monetarny niezależny od polskiego, uformowany pod wpływem dolnosaskim i skandynawskim. Szelągów inflanckich [Fot. 185] szło 4 1/5 (wedle mocno preferencyjnego kursu urzędowego w Rydze) na grosz litewski. Emisja dwuszelągów w Rydze (w 1563 roku pod stemplem arcybiskupa Wilhelma Brandenburskiego, w następnym roku pod stemplem czysto miejscim), upodobnionych do litewskich półgroszy, mogła być próbą zaokrąglenia tego kursu do 4 szelągów, niemożliwą jednak do urzeczywistnienia w wyniku stałego obniżania standardu.



Fot. 185. Kurlandia, szeląg Gotarda Kettlera z 1570 r., Mitawa; WCN 26/771

Po zawarciu rozejmu z Moskwą (lipiec 1566) mennictwo stopniowo wygasło w latach 1568-70 i czwartą fazę mennictwa litewskiego Zygmunta Augusta można uznać za schyłkową. W akcie Unii Lubelskiej, przyjętym 1 VI 1569 roku, zadeklarowano zjednoczenie stopy menniczej i typów monet Polski i Litwy, szczegóły jednak pozostawiając przepisom wykonawczym. Pracę w mennicach wstrzymano. Dopiero 10 IV 1570 roku król zezwolił Johannowi Bolemanowi na realizację starego

nica królewiecka wybijała denary (oczywiście na stopę polsko-pruska), różniące się od poprzednich znakomitą jakością wytłoczenia i monogramem AF nowego władcy [Fot. 184]. Na piersi pruskiego Orła pozostawał wciąż inicjał S króla Zygmunta Starego — twórcy księstwa. Emisja trwała tylko dwa lata (1571-72), po czym mennicę zamknięto, ale szczególnie staranne wykonanie drobnych monet na prasie walcowej będzie odtąd wyróżniać monety Księstwa Pruskiego przez kilkadziesiąt lat.

Właśnie na czas, kiedy oczekiwano ordynacji jednoczącej systemy monetarne Polski, Litwy i Inflant, przypadło Wielkie Bezkrólewie. Tymczasem ostatecznych decyzji nie podjęto i przez pięć lat nie było

komu decydować, wedle jakiej stopy należy wybijać monetę. Nawet królowi Stefanowi, wybranemu w 1576 roku, zajęło to kilka lat, nic dziwnego więc, że król Henryk podczas swego — realnie czteromiesięcznego — panowania w 1574 roku „nie miał czasu zarządzać mennicą” (Tadeusz Czacki). W dwu częściach Rzeczypospolitej jednak nie chciano lub nie było można czekać na decyzje władz centralnych. Były to wciąż pograżone w długiej i kosztownej wojnie Inflanty oraz Gdańsk.

W latach 1565-70 król Zygmunt August nie był w stanie opłacać garnizonu w Parnawie w Estonii. Dług spłacił sekretarz królewski, Walenty Iberfeld (Überfeld, Oberfeld, Auerfeld). Król zezwolił mu więc otworzyć mennicę i wybić niepełnowartościowe monety wedle systemu liwońskiego, przyrównanego do polskiego, by odzyskał dług. Początkowo miały to być klipy jednozłotowe równe czterem markom ryskim, bite w Kirchholmie (Salaspils). Król zmarł 7 lipca, a dopiero w sierpniu 1572 roku ruszyło mennictwo inflanckie, nie w Kirchholmie jednak, a na sąsiednim zamku Dalen (niem. Dahlen lub Dahlholm, łot. Dole) [Fot. 186]. W całości więc należy do mennictwa bezkrólewia i nie ma na nim królewskich znaków — jedynie nowy herb Księstwa Inflanckiego, Gryf zbrojny, po jednej stronie, a tarcze z Orłem i Pogonią po drugiej. Największa moneta, marka, była nominałem — lecz nie zawartością srebra (ledwie 3,61 g) — równa sześciu groszom litewskim (czyli, jeśli liczyć według czworaków, 5,63 g czystego srebra). Poza tym bito półmarki i ferdingi (ćwierćmarki), głównie jednak szelągi z zaledwie półtorałutowego srebra, które znacznie pogłębiły wojenną inflację i zostały zakazane na rynku ryskim.



Fot. 186. Inflanty, szeląg bezkrólewia z 1572 r., Dalen; WCN 43/733

Dopiero podczas bezkrólewia zaczął bić monetę książę kurlandzki Gotard (1561-87). W latach 1575-77, w obliczu inwazji moskiewskiej, wypuścił w stołecznej Mitawie (Jelgava) szelągi i talary. Te ostatnie mógł bić Iberfeld, realizując swój kontrakt z Dalenu. Szeląg przedstawia na awersie herb nowej dynastii, hak kołkowy, z wkomponowanym monogramem SA pod koroną, nieżyjącego już Zygmunta Augusta, a na rewersie kurlandzkiego Lwa. Legenda nie zawiera imienia księcia: MONE[ta] NOVA ARGENTE[a] DVVIS (lub DVCAT[us]) CVR[landiae] ET SEMIG[aliae]. Talary, imienne i o rozbudowanej symbolice kurlandzkiej i polsko-litewskiej, w pierwszej, próbnej emisji zostały oznaczone jako 5 marek ryskich (5 M: RIG), w Rydze jednak uznano, że nie zawierają dość srebra i na monetach z następnego roku napisano: 4½ M R.



Fot. 187. Gdańsk, denar bezkrólewia z 1573 r.; WCN 43/243

Po śmierci króla Gdańsk przestał podporządkowywać się sejmowemu zakazowi i w 1573 roku wybił denary i szelągi. Liczna emisja denarów [Fot. 187] (w dwu zasadniczych odmianach kształtu tarczy) wyszła na prasie walcowej tak dobrze, że uchodziła za nowe bicie z XIX wieku, aż znaleziska archeologiczne potwierdziły bez wątpliwości jej dawne pochodzenie. Szelągi są bardzo rzadkie, a ponieważ ten nominał musiał być oznaczony napisem, czytamy wokół pruskiego Orła: SIGIS DEI GRA REX POLONI [Fot. 188]. Nie jest to, oczywiście, imię Zygmunta Augusta, jak



Fot. 188. Gdańsk, szeląg bezkrólewia z 1573 r. z imieniem Zygmunta Starego; WCN 27/216

twierdzi literatura, lecz Zygmunta Starego — widocznie wiedziano jeszcze wówczas w Gdańsku, że i pół wieku wcześniej na szelągach kładziono imię nieżyjącego już dawno monarchy.

W Gdańsku Wielkie Bezkrołowie trwało jeszcze dłużej niż w reszcie Rzeczypospolitej, gdyż miasto — opowiedziawszy się za drugim wybrańcem w rozdwojonej elekcji — chciało wynegocjować warunki hołdu koronowanemu 23 IV 1576 roku królowi Stefanowi. Wysyłano poselstwa, ale widząc, że król prze do konfrontacji, już od końca maja 1576 do 18 marca 1577 roku zajmowano i spisywano kosztowności przechowywane w kościołach (poza używanymi paramentami liturgicznymi), kamlarii (kasie miejskiej) i skrzyniach cechowych. Zimą 1576/77 roku wojsko polskie zablokowało Gdańsk od ładu, a w czerwcu zamknięto oblężenie. Spisane srebra — pomnikowe dzieła gotyckiego złotnictwa — od 5 czerwca wydawano mincmistrzowi Walterowi Dalemahnowi (Tallemanowi) do przebiccia na monetę. Zaczęto od sreber z kościoła Panny Marii. Łącznie — jak wyliczył Antoni Romuald Chodyński — przetopiono około 540 kg srebra, wartego 20 768 talarów. Mennictwo oblężnicze obejmowało szelągi, grosze, półtalary, talary [Nr kat. 21] i dukaty — te ostatnie bito w odrębnej mennicy złotej. Wobec antyprotestanckich wypowiedzi pojawiających się po polskiej stronie, Gdańsk położył na monetach w miejscu popiersia królewskiego półpostać Chrystusa z globem w dłoni jako Króla Królów, otoczoną napisem DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR (na mniejszych monetach skracanym). Wprowadzono też do obiegu kontrasygnowane herbem Gdańska obce monety złote [Nr kat. 22] po wyższym kursie — przede wszystkim dukaty węgierskie, ale także śląskie, cesarskie, wyjątkowo litewskie i ryale angielskie (jak przypuszcza Jarosław Dutkowski, te ostatnie mogły pochodzić z pożyczki 5000 ryali od króla Fryderyka II duńskiego). Wątpliwa jest kontrasygnatura na niderlandzkim dwudukacie typu hiszpańskiego. Znamy też nieliczne kontrasygnowane monety srebrne (głównie grosze i trojaki księcia Albrechta Pruskiego). Kontrasygnatura do srebra przedstawia prywatny gmerk, może mincmistrza do złota, Gracjana Gonsalo. Król Stefan został zmuszony przez niszczycielską inwazję moskiewską na Inflanty do zwinienia oblężenia i zawarcia pokoju. Hołd miasta przyjął dopiero 16 XII 1577 roku. W następnym roku Rada Miejska wykupiła ostatnie monety Wielkiego Bezkrołewia, a już w 1579 roku wydany w Lipsku podręcznik kupiecki przestrzega przed niską wartością gdańskich talarów i półtalarów.

3. „Nowe polskie dudki” (1578-1601)

Zjednoczona Rzeczpospolita na przełomie XVI/XVII wieku przeżywa apogeum swej potęgi politycznej, ekonomicznej i kulturalnej — jest najsilniejszym państwem strefy wschodnioeuropejskiej. Do zachodniej Europy napływają w ostatniej ćwierci XVI wieku wielkie transporty amerykańskiego srebra, powodując stosunkowo szybkie zmiany cen. Ich strumień w bardzo poważnej części zmierza przez Bałtyk do Gdańska, a stąd przez Polskę i Litwę tam, gdzie srebro jest wciąż drogie — na Wschód. W dodatku zazwyczaj uboga w srebro Polska otrzymała nagle dostęp do złóż siedmiogrodzkich, a jednocześnie nowe, stosunkowo znaczne złoża srebra odkryto pod Olkuszem. Własne źródła kruszcu obniżały koszt produkcji monetarnej — przedtem i potem polskie monety drobne bito głównie z zachodnich talarów.

Pierwszym krokiem króla Stefana (1576-86) w kwestiach monetarnych było wycofanie z obiegu monet wybitych po śmierci Zygmunta Augusta. Ordynację menniczną wydał 24 IV 1578, zapowiadając wykorzystanie wydobywania kopalń olkuskich. W 1578 roku wybito niezachowany do dziś, ale znany z nieforemnego drzeworytu



Fot. 189. Polska, szeląg Stefana z 1579 r., Olkusz, podwójne wybicie; WCN 26/289

w podręczniku kupieckim Adama Berga z 1604 roku talar z ważnym napisem rewersu: MONETA NOVA REGNI POLONIAE XXXV, świadczącym o próbie ustabilizowania relacji między groszem (bo tego dotyczy liczba 35) a talarem (hiperkrytyczni badacze całkowicie błędnie wykreślili tę monetę z historii). Znane dziś mennictwo polskie (koronne) rozpoczęło się dopiero w 1579 roku od szelągów [Fot. 189], półgroszy, groszy i trojaków wybijanych w Olkusz, gdzie uruchomiono główną mennicę ko-



*21. **Gdańsk w oblężeniu**, talar obleşniczy 1577, Gdańsk, Aw: Półpostać Chrystusa i napis wokół DEFENDE NOS CHRISTE SALVATOR, Rw: Herb Gdańska, powyżej data, napis wokół MONETA NOVA CIVI GEDANENSIS, odmiana z kawką- znakiem Waltera Tallemanna, srebro 26.97 g. *Talary sygnowane znakiem kawki są zdecydowanie rzadsze od talarów autorstwa Kacpra Goebela, które nie posiadają tego znaku i są wykonane na walcach. Poziom wykonania talarów Tallemanna jest zdecydowanie gorszy. Bardzo rzadki w tym stanie zachowania.* H-Cz. 611 (R4), T. 75, Dav. 8452

III+ 10.000,-



*22. **Gdańsk w oblężeniu**, dukat węgierski 1573 Maksymiliana II z mennicy Krzemnica z kontrasygnaturą obleşniczą - herb Gdańska w owalnej tarczy, złoto 3.50 g. *Stempli z herbem miasta zbuntowani gdańszczanie używali do kontrasygnowania monet podczas oblężenia Gdańska od 11 czerwca do 12 grudnia przez wojska króla Stefana Batorego. Złote monety zwłaszcza z tak wyraźną kontrasygnaturą spotykane są niezmiernie rzadko.*

I- 25.000,-

ronną. Król wydał 5 I 1580 roku kolejną ordynację, tak zwaną później ordynacją Stefanowską, o polsko-litewskiej unii monetarnej (mennicy pruskiej ani inflanckiej nie przewidziano). Sprawy mennicze powierzył podskarbinom koronnemu i litewskiemu, w obu państwach polecił wybijać monety jednolitej formy, z Orłem i Pogonią: *Thaleros* [Nr kat. 23], *medios Thaleros, grossos sex grossorum* [szóstaki], *grossos triplicatos* [trojaki] [Nr kat. 24], *grossos simplices, grossos medios* [półgrosze], *solidos* [szelągi], *ternarios* [kwartniki], *monetam minutam* [denary], wedle potrzeby. Dopuszczone były też dwudenary. Król przepisał stopę dla tych monet (w sposób nader zawikłany), stanowiącą parytet między obrachunkowym złotym polskim a cesarskim; grosz polski stawał się więc odpowiednikiem dwu krajcarów. Talary nie zostały jednak dokładnie zrównane z cesarskimi, lecz nieznacznie zmniejszone. Od grosza wzwyż monety były bliskie pełnowartościowości, jedynie najdrobniejsze nominały przepisano z wyraźnie niższą niż proporcjonalna zawartością kruszcu. Dla złota pozostawiono wciąż ważną ordynację Zygmunta I z 16 II 1528 roku. Działalność mennicza była nader okazała, choć nie wypełniła szerokich granic zakreślonych ordynacją: szóstaków nie było, denar znany jest tylko z próby, półgroszy wybito bardzo niewiele (w katalogach zazwyczaj są błędnie uznane za szelągi), na wzór monet o tej wartości z początku stulecia — a zatem nie respektując przepisów o dwóch herbach. Odstępstw od tych przepisów jest zresztą więcej. Półtalary są równie rzadkie, a i talarów wybito niewiele. Po raz pierwszy wprowadzono szeląg — dotąd monetę czysto pruską — do mennictwa zarówno polskiego, jak litewskiego. Rozszerzeniu uległ też — specyficzny dotąd dla Polski — kwartnik, wprowadzony do Prus (mniej skutecznie na Litwę). Koniunktura na bicie monety w widoczny sposób rosła. Mennictwo koronne króla Stefana zostało wsparte w 1583 roku jeszcze przez nowy zakład w Poznaniu. Mennica wielkopolska wybijała podstawowe nominały — szelągi i trojaki [Fot. 190]. Znany jest też bardzo rzadki dukat — jedyna korona emisja tego nominału.



Fot. 190. Polska, trojak Stefana z 1584 r., Poznań; WCN 41/145



Fot. 191. Litwa, grosz Stefana z 1580 r., Wilno; WCN 44/335

Wypada się przeciwstawić obiegowej opinii o urodzie tych monet: portret królewski (kładziony na monetach od grosza wzwyż) z Olkusza jest, zwłaszcza początkowo, dość gruby, niekiedy karykaturalny [Nr kat. 24], a w Poznaniu nierówny w jakości, choć sama kompozycja i herby rzeczywiście zasługują na uznanie (wtedy właśnie pojawił się na niektórych monetach typowy kształt herbu Rzeczypospolitej — ze skwadrowanymi Orłem i Pogonią oraz herbem rodowym króla w polu sercowym, wzorowany chyba na rozwiązaniu szwedzkim). Nowoorganizowane mennice nie dorobiły się jeszcze tradycji wykonawczej, co można zauważyć, porównując talary olkuskie ze znacznie lepiej wykonanymi okazami z Wilna.

Mennica wileńska nie miała kopalnej bazy kruszcowej, jak olkuska, ale za to w 1585 roku przebijano w niej na monetę moskiewskie lupy. Produkcja ruszyła mniej więcej współcześnie z koroną (z 1579 roku znamy tylko próbny szeląg), ale w nieco odmiennym układzie nominałów (nieliczne denary, poza tym szelągi, grosze [Fot. 191], trojaki, szóstaki, talary, wyjątkowy dukat i wielodukатовe odbitki dukatów), a i herby są bardziej zgodne z literą ordynacji. Legendy monet Obojga Narodów są w zasadzie zbieżne, przedstawiając imię i tytuł króla Polski i wielkiego księcia Litwy na awersie oraz informację o nominale i przynależności terytorialnej na rewersie. Od tego schematu odbiegają dukaty koronne i talary, które zamiast informacji terytorialnej rozszerzają tytulaturę, zazwyczaj do postaci: *STEPHAN[us] D[ei] G[ratia] REX POLON[iae] MAG[nus] DVX L[ithuaniae] RVS[siae] PRVS[siae] MAS[oviae] LIVO[niae]Q[ue] PRIN[ceps] TRAN[silvaniae]*. Ostatnio odkryto niezwykle, unikatowy szeląg, przypuszczalnie z 1586 roku, z określeniem przynależności *POLONIAE*, herbem podskarbinom koronnemu i samotną Pogonią. Trudno wyjaśnić jego pochodzenie.



*23. **Stefan Batory**, talar 1580, Olkusz, Aw: Półpostać króla w prawo i napis wokół STEPHANVS D G REX POLONIAE, Rw: Orzeł z herbem Batorych na piersi i napis wokół MAG DVX LITVA RVS PRVS MASO & C, srebro 29.03 g. *Bardzo rzadka, pięknie i starannie wybita moneta z ładną starą patyną. Na awersie twarz króla potraktowana dość schematycznie, ale dobrze opracowane są detale zbroi królewskiej, na rewersie przepiękny heraldyczny orzeł. Jakość wykonania zdradza wysoki poziom techniczny mennicy olkuskiej.*

II 300.000,-



Fot. 192. Gdańsk, trojak Stefana z 1579 r.; WCN 21/255



Fot. 193. Rzym, antonian bilonowy Aureliana z lat 270-275, Siscia; WCN 30208

późniejszych numizmatyków donaty wami (istnieje wprawdzie klasyfikowany w ten sposób zabytek z figurą Zygmunta Augusta, datowany na 1552 rok, ale jego autentyczność nie jest jednoznaczna). Gdańsk zainicjował w 1582 roku zwyczaj — praktykowany już wcześniej przez wielkie miasta Rzeszy — wybijania okazałych monet o wartości wielokrotnych dukatów, przeznaczonych na ceremonialne dary dla króla. Wykonanie stempli powierzano znanym medalierom, a z królewskim portretem na awersie zestawiano na rewersie herb miasta — w XVII wieku również widok — otoczony symboliką pokazującą jego wspaniałość i cnoty mieszczan. Całości dopełnia napis: EX AVRO SOLIDO REGIA CIVITAS GEDANENSIS F[ieri] F[ecit] („ze szczerego złota królewskie miasto Gdańsk uczynić kazało”). Z królewskiego skarbcza zazwyczaj te nadzwyczajne monety wychodziły w podarunkach do innych rąk, ale tylko wyjątkowo trafiały do obiegu pieniężnego, służąc jako ozdoby monarszych zbiorów i magnackich skarbców, często zaopatrywane w dekoracyjne oprawy — a w trudnych czasach przetapiane na kruszec. Poza Gdańskiem wybijał je w Rzeczypospolitej Toruń i Ryga, a wyjątkowo Kraków; ostatnie są znane z czasów Jana III. Nowe badania wykazują, że niektóre okazy wielodukatowe i wielotalarowe pozbawione znaków miejskich — opatrzone na rewersie herbami i tytułami królewskimi — również wyszły z mennic miejskich Gdańska i Rygi, w tym samym, podarunkowym charakterze.

Prusy Królewskie, w których leżał Gdańsk, w wyniku Unii Lubelskiej zostały wcielone do Korony. Mimo to pojawia się seria monet króla Stefana nawiązujących do mennictwa pruskiego Zygmunta I, co prawdopodobnie wynikało z zachowania autonomicznego skarbu pruskiego. Mennicę na zamku królewskim w Malborku założyła w 1584 roku spółka, zawiązana przez wynalazcę menniczej prasy walcowej, Hansa Stippelta, z Janem i Kacprem Goeblami (wynalazek otrzymał królewski patent w 1578). Działała dwa lata, wybijając szelągi, bardzo rzadkie grosze i trojaki oraz wielce rzadki dziś dukat [Fot. 194]. W tytularze królewskiej, podobnie jak w Gdańsku, w miejscu tytułu litewskiego umieszczony jest



Fot. 194. Prusy Królewskie, dukat Stefana z 1585 r., Malbork; WCN 17/223

Wcześniej od mennic Rzeczypospolitej działalność rozpoczęła miejska mennica gdańska. Już w 1578 roku wybiła serię zaczynającą się od pomijanych w Koronie denarów przez szelągi i grosze do dukatów [Nr kat. 25]. W następnym roku dodano trojaki, ale ich emisja, zarówno jak groszy, była krótka. Wszystkie one wykonane są z wielką starannością plastyczną i techniczną. Srebrne monety wytłoczono na prasie walcowej. W zasadzie jednak powtarzają dotychczasowe schematy właściwe dla poszczególnych nominalów, jedynie poddając je manierystycznej stylizacji, widocznej do dzisiaj w gdańskiej architekturze. Na trojaku zwraca uwagę nadzwyczajne popiersie króla w nieprzykrytej niczym zbroi i w koronie promienistej [Fot. 192] — prawdopodobnie świadome nawiązanie do wzorów rzymskich [Fot. 193], współcześnie stosowane przez Filipa II, króla Hiszpanii i Sycylii (1556-98).

Od króla Stefana zaczyna się seria specjalnych monet miejskich, zwanych przez



- *24. **Stefan Batory**, trojak 1580, Olkusz, Aw: mała głowa króla w prawo i napis wokoło STEPHANVS D G REX PO, Rw: Orzeł i Pogoń po bokach litery P - Z (Piotr Zborowski herbu Jastrzębiec - zarządca mennicy olkuskiej), poniżej trzywierszowy napis GROS ARG / TRIP REG / POLONIAE, niżej herb Jastrzębiec dzielący cyfry daty. *Jeden z najrzadszych typów trojaków koronnych, stara patyna. Ostatnie notowana tej odmiany na polskich aukcjach miało miejsce przed 10 laty.* Iger O.80.9.a (R7), T. 100 II+ 25.000,-



- *25. **Stefan Batory**, dukat 1581, Gdańsk, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło STEPHANVS D G REX POL D PRVS, Rw: Herb Gdańska i napis wokoło MONE NO AVR CIVI GEDANENSIS 81, złoto 3.51 g. *minimalnie gięty lecz bardzo ładny egzemplarz, patyna.* H-Cz. 670 (R3), Kaleniecki s.56, T. 50 II- 10.000,-

pruski (zazwyczaj skrócony do D P), z wyjątkiem jednak dukata z tytułem litewskim i grosza z tytułem wyłącznie polskim — na drugiej zaś stronie szelągi, trojaki i dukat są określone jako monety TERRARVM PRVSS[iae], gdy grosze nie (GROS SIMP[lex] REGNI POLONI[ae]). Na żadnej z monet nie ma Orła Prus Królewskich, zamiast tego mają, poza dukatem, samego tylko Orła polskiego, co znów jest sprzeczne z ordynacją.

Wystawiony na atak Moskwy w 1577 roku książę Gotard kurlandzki dostał zgodę króla Stefana na wybitcie dwupieniądzy na litewską stopę z 30 000 grzywien srebra [Fot. 195]. Te ciekawe monety mają monogram królewski SR i Pogoń, więc ładujące cechy monety litewskiej, a o ich rzeczywistej przynależności świadczy jedynie położony pod monogramem mały Hak kotłowy. Spotykane są częściej na Litwie niż w Kurlandii. Należą oczywiście jeszcze do mennictwa przeduniijnego. Po unii monetarnej Inflanty, którym król nadał szczególne prawa krajowe 14 XII 1582 roku, nie stały się trzecim krajem Rzeczypospolitej, lecz polsko-litewskim kondominium. Rolę krajowej mennicy pełniła — oparta na królewskim przywileju z 14 I 1581 roku — bardzo aktywna miejska mennica w Rydze. Ryga porzuciła swą tradycyjną walutę, markę obrachunkową, na rzecz talara. Tradycyjny szeląg ryski był wówczas wart zaledwie 1/6 grosza polskiego, czyli tyle, co polski kwartnik; nie spowodowało to jednak wprowadzenia tego nominału do ryskiej mennicy. Bito przede wszystkim



Fot. 195. Kurlandia, dwupieniądz na stopę litewską Gotarda Kettlera z 1579 r., Mitawa; WCN 37/615

szelągi i trojaki, nieco groszy, znany jest też niezwykle rzadki, mały, lecz napisowy i portretowy pieniążek, uważany za denar. Od 1584 roku pojawiają się emisje złote — dukaty i portugały (czyli monety wielodukátowe, nie tylko dziesięciodukátówki, jak się przyjęło uważać) oraz talary medalowe pozbawione cech miejskich, prawdopodobnie mające charakter donatyw. Na szelągach i dukatach król jest tytułowany *Dux Livoniae*, a na pozostałych monetach umieszcza się w tym miejscu litewski tytuł wielkksiążęcy.

Księciem Siedmiogrodu (Transylwanii) został wybrany Stefan Batory już w 1571 roku i zachował tę godność do śmierci, zamianowawszy rządzącym wojewodą brata Krzysztofa (1576-81), a następnie bratanka Zygmunta (1581-97). Jako książę wybijał w Sybinie (rum. Sibiu, węg. Nagyszeben, niem. Hermannstadt) w latach 1572-76 dukaty typu węgierskiego, ze św. Władysławem i Madonną, gdzie osobę władcy oznacza tylko



Fot. 196. Siedmiogród, talar Stefana Batorego z 1585 r., Nagybánja (Baia Mare); WCN 30/190

skrótowa inskrypcja S[tephanus] B[athori] D[e] S[omlyo]. Potem emisję przejęli wojewodowie, wybijając także talary i drobne monety srebrne. Literatura nie objaśnia okoliczności otwarcia w 1585 roku dla króla Stefana mennicy w Nagybánja (Baia Mare, Neustadt), z której wyszły dukaty typu węgierskiego z ciekawym tytułem STEPHANVS D G REX POL PRV i popularne talary typu polskiego, wyróżniające się dobrą klasą wykonawczą [Fot. 196].

„Oddajmy hołd ceniom Stefana, że prowadząc wojny, nie chciał zyskiem z mennic pomnażać potrzebny zbiór dochodów na żołd żołnierza” (Tadeusz Czacki). Stateczna realizacja unii monetarnej w następstwie unii

politycznej Polski i Litwy uczyniła ze złotego polskiego pieniądza używany na ogromnej przestrzeni. Dzięki stosunkowo taniej w Rzeczypospolitej produkcji monet średnich i drobnych, rozprzestrzeniły się one za granicę — do Turcji, Moskwy, Węgier, Czech i Niemiec — rozszerzając zasięg polskiego pieniądza daleko poza granice wpływów politycznych naszego państwa. Sprzężenie polskiego systemu z cesarskim jeszcze ułatwiło ekspansję, podobnie jak rola Gdańska jako głównego partnera handlowego Amsterdamu. Brak monopolu na handel kruszcami (dławiącego wówczas mennictwo wielu krajów), dostęp wielu dostawców do mennic, dobra jakość techniczna polskich monet, wyróżniająca się wśród europejskiej monety średniej ich klasa estetyczna, też były — w ocenie Petra Vorla — czynnikami sprzyjającymi. Złoty „gdańskiej waluty”, czyli po prostu złoty polski stał się jedną z siedmiu głównych walut europejskich a „nowe polskie dudki”, czyli trojaki bite od 1580 roku, uważnie badał w Wiedniu cesarski wardajn, Andreas Heindl (ubolewając wszakże nad niejednorodnością ich wagi).

W tym stanie rzeczy na tron wstępuje następca tronu szwedzkiego i siostrzeniec Zygmunta Augusta, Zygmunt III (1587-1632). Ostatnia dekada XVI stulecia pod jego berłem cechuje się nadzwyczajnym rozwojem mennictwa koronnego: oprócz istniejących mennic w Olkuszu i Poznaniu reaktywowano po krótkiej przerwie zakład malborski (1591) [Fot. 197], nowe mennice utworzono we Wschowie (1593), Bydgoszczy (1594), Lublinie (1595) i nawet Krakowie (1598), choć jednak to właśnie stołeczną mennicę miał zastąpić zakład olkuski [Nr kat. 26]. Współcześnie odnotowano także mennicę w Urzędowie, której wyrobów nie umiemy dziś zidentyfikować — trzeba pamiętać, że również podawane dziś w katalogach atrybucje monet



Fot. 197. Polska, szeląg Zygmunta III z 1592 r., Malbork; WCN 57279

*26. **Zygmunt III Waza**, trojak 1592, Olkusz, Popiersie króla w prawo i napis wokół SIGIS III D G REX PO M D L, Rv: Cyfra III, poniżej herby i napis w trzech wierszach GROS ARG / TRIP REG / POLONI, u dołu pomiędzy końcówką daty znaki - Topór i koło pod koroną, patyna. Bardzo rzadka i ładnie zachowana moneta ze starą patyną. Roczniki 1592 i 1593, tego typu trojaków, były wykonane przy zastosowaniu po raz pierwszy w mennicy w Olkuszu walców. Iger O.92.7.a (R5), T. 25 II 4.000,-

do mennic są po części słabo uzasadnionymi hipotezami, a tak zwane monety „anormalne” są najprawdopodobniej na ogół fałszywe. Dopiero ordynacją podskarbiowską z 22 VI 1599 roku (efektywnie w roku następnym) wprowadzono oznaczenia literowe zamiast mnożących się sygnatur i godeł podskarbiich, dzierżawców, mincistrzów i wardajników, zajmujących już znaczne części powierzchni monet. Na Litwie jednak czynna była tylko mennica stołeczna. Z wymienionych warsztatów na szczególną uwagę zasługuje bydgoski, założył go bowiem jako prywatne przedsięwzięcie, na mocy królewskiego przywileju, Stanisław Cikowski, podkomorzy

krakowski. Prawdopodobnie były też wówczas inne prywatne mennice, skoro w konstytucji sejmowej z 1601 roku czytamy: *aby wszystkie Mynice, które ludzie prywatni po różnych Miastach y Miasteczkach in suum commodu bili, exnunc były znieśione*, a wiemy na przykład, że o odnowienie średniowiecznego przywileju menniczego postarał się u króla Stefana dziedzic Łobżenicy, Jan Erazm Krotoski.

Spośród miast dysponujących przywilejem menniczym wyróżnia się przede wszystkim Ryga, która — w świetle badań Andrzeja Mikołajczyka — wybiła w dwu ostatnich dekadach XVI stulecia 63% wszystkich szelągów i 22% wszystkich trojaków [Fot. 198] Rzeczypospolitej. To właśnie jest prawdopodobny powód, dla którego na Litwie nie powstała inna, poza wileńską, mennica. Gdańsk specjalizował się w denarach i dukatach [Fot. 199], a miejska menniczka we Wschowie — w denarach [Fot. 200]. Podstawowymi gatunkami monet dla większości mennic są w tym okresie szelągi i trojaki, mniejszą rolę pełnią grosze, szóstaki i — w pierwszych latach panowania — talary. Te ostatnie tworzą imponującą serię monet pamiątkowych z Olkusza, inaugurujących nowe panowanie. Takie szczególne emisje talarowe [Nr kat. 27] oraz złote [Nr kat. 28], wielodukatywne, towarzyszą rządowi Zygmunta III aż do końca, często niedatowane i niesygnowane (i wybiórczo tylko uwzględniane w katalogach monet, bo kwalifikowane dowolnie do medali). Znamionują one wejście monety pamiątkowej do kultury dworskiej i posługiwanie się w różnych okazjach specjalnie bitymi numizmatami. Na niewielką skalę zrealizowano wreszcie postulowane przez ordynację Stefanowską kwartniki (głównie w Malborku w 1596 roku, gdzie wzorowano się na awersie dreiera księcia pruskiego) [Fot. 201].

Oficjalnie obowiązywała wciąż ordynacja z 1580 roku, bo sejm jej nie uchylił.



Fot. 198. Ryga, trojak Zygmunta III z 1590 r.; WCN 48/736



Fot. 199. Gdańsk, dukat Zygmunta III z 1590 r.; WCN 32/227



Fot. 200. Wschowa, denar Zygmunta III z 1591 r.; WCN 41/286



Fot. 201. Polska, kwartnik Zygmunta III z 1596 r., Malbork; WCN 44/501



*27. **Zygmunt III Waza**, talar medalowy 1629, przypisywany mennicy bydgoskiej, Aw: W wieńcu laurowym ukoronowany monogram królewski STR (Sigismundus Tertius Rex), poniżej którego data 16 - 29, Rw: W obwódce liściennej pięć tarcz herbowych: w środku ukoronowana tarcza Wazów otoczona łańcuchem Orderu Złotego Runa, w górze tarcza polska pod koroną, z boków ukoronowane tarcze szwedzka i gocka, u dołu przykryta mitrą litewska, srebro 29.35 g. *Talar należy do całego szeregu bitych od 1623 roku monet, które stanowiły bardziej rodzaj nagrody królewskiej niż powszechny pieniądz obiegowy. Pięknie zachowany egzemplarz ze starą patyną.* H-cz. 1596 (R5), Gum. 93, Ermitaż 1286

I- 250.000,-

W istocie już w 1592 roku dokonano niewielkiej obniżki standardu, z powodu spadku kursu tych monet poniżej ceny srebra. Prawdopodobnie ta obniżka oraz wyższy kurs trojaków za granicą napędzały mennice krajowe i zagranicznych naśladowców (zwłaszcza na Węgrzech i na Bałkanach).

Poziom plastyczny monet był nader nierówny, co ułatwiało fałszerstwa i naśladownictwa. Wyjątkowo urodzive monety, rozpoznawalne po stylu, wybijano wciąż w Malborku i Gdańsku, niezły poziom reprezentowała mennica krakowska i na ogół wileńska, gdy mennice wielkopolskie czy lubelska mają cechy raczej twórczości ludowej — może niepozobawionej wdzięku, ale niestosownej dla monet królewskich. Są też pierwsze wyłomy w nakazanej przez ordynację Stefanowską jednolitości typu, np. w mennicy lubelskiej w 1597 roku restytuowano typ grosza z czasów Zygmunta I z poziomym napisem pod koroną i Orłem [Fot. 202]; szóstaki w jednych mennicach bito z rewersem napisowym, jak trojaki, a w innych z herbowym. Zasób wyobrażeń — poza monetami pamiątkowymi — wzbogacił portret i nowe herby króla. Oprócz rodowego Snopka (*Vasa*), używanego niemal stale, na większych monetach pojawiały się także Trzy Korony Szwecji i Lew Götalandii,



Fot. 202. Polska, grosz Zygmunta III z 1597 r. z napisowym awersem, Lublin; WCN 17/307



Fot. 203. Szwecja, öre Zygmunta (III) z 1595 r., Sztokholm; WCN 41/265



Fot. 204. Księstwo Karniowskie na Śląsku, talar Jerzego Fryderyka z 1592 r., Karniów (Krnov), prawdopodobnie ze srebra tarnogórskiego; WCN 41/635

najczęściej skwadrowane w tarczy pośredniej. Podobnie tytułatura, poza standardową („król Polski, wielki książę Litwy”), a na talarach rozszerzoną („...Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Inflant”), otrzymuje na talarach sekcję szwedzką. Na talarze koronacyjnym i najwcześniejszych trojakach z Olkusza, z tarczą pięciopolową na rewersie, szwedzki tytuł jest wyeksponowany i połączony z polskim (REX POL[oniae] ET DES[ignatus] SVECIAE...). Gdzie indziej zazwyczaj umieszczano go na końcu. Najpierw tytułatura szwedzka przedstawia następcę tronu: PROX[imus] HAERES REG[ni] SVETIAE ETC ET FVTVRVS REX, potem, od 1593 roku (więc już przed koronacją szwedzką 19 II 1594 roku), króla Szwedów, Gotów i Wandalów: ...NEC NON SVECORVM GOTORVM VANDALORVMQ[ue] ETC REX, czasem ...HAER[editarius] REX. Na szwedzkich monetach Zygmunta [Fot. 203] sytuacja jest mniej więcej symetryczna. Utrata szwedzkiego tronu w 1599 roku nigdy nie została przyjęta do wiadomości. Bywają

jednak nawet bardzo okazałe monety, gdzie tytuł szwedzki jest pomijany. Monety z Malborka utraciły napisy świadczące o ich przynależności do Prus Królewskich (z wyjątkiem szelągów, mających w tytułaturze Prusy zamiast Litwy). W Rydze i w Gdańsku mało



*28. **Zygmunt III Waza**, medal 10 dukatowy bez daty (1592), Gdańsk, Aw: Ukoronowane popiersie króla w prawo i napis wokoło SIGISMVND III D G REX - POL MAG DVX LIT RVSSI P, w tle punca zbioru Potockiego oraz wydrapana wartość X, Rw: Neptun z trójzębem, w corona navalis, siedzący na delfinie i Ceres z łopata, w corona muralis, siedząca na rogu obfitości, u góry tarcza z herbem Gdańska i napis CRESCIT GEMINATIS GLORIA CVRIS (rośnie z podwojonych starań chwała), złoto 34.71 g, H-Cz. 7548 (R5), awers Racz. 60, rewers Racz. 65, Hildebrand 12 a, Vossberg 626. Medal wybity w 1592 roku z okazji wizyty króla, bardzo ładna robota medalierska, bardzo rzadki, znany z kilku zbiorów jako 10 dukatów (Potockiego, Czapskiego i Czartoryskiego), jako 7 dukatów ze zbioru Chelmińskiego i jako 5 dukatów u Vossberga.

II- 250.000,-

konsekwentnie, raz tytułuje się króla wielkim księciem Litwy (MDL), innym zaś razem tytułem lokalnym: księcia Inflant (*Dux Livoniae*) względnie pana Prus (*Dominus Prussiae*).

W Prusach Książęcych syn Albrechta, książę Albrecht Fryderyk, zdradzał objawy postępującej choroby umysłowej. Odsunięto go więc od władzy w 1578 roku, mianując administratora, Jerzego Fryderyka Brandenburskiego, księcia karniowskiego (czes. Krnov). Albrechta Fryderyka osadzono na zamku w Działdowie, gdzie dla jego rozrywki wybito również specjalne dworskie monety, dziś nieznane. Zmarł dopiero w 1618 roku. Jerzy Fryderyk, choć bardzo aktywny jako pan menniczny w swoim księstwie karniowskim na Górnym Śląsku [Fot. 204], w administrowanych Prusach nie korzystał z widocznej koniunktury menniczej w Rzeczypospolitej. Dopiero pojawienie się przedsiębiorcy z odpowiednim planem, Paula Guldena, sprawiło, że pod koniec 1585 roku otwarto mennicę królewiecką. Przyjęto z drobnymi odchyleniami ordynację Stefanowską, której efektami w pierwszym roku działalności były dreiery, czyli trzydenarówki — odpowiedniki polskich kwartników, bite w Prusach po raz pierwszy — oraz szelągi, grosze i trojaki. Wybito także monety grube: talary guldenowe (lekkie) oraz portugaly pięcio- i dziesięciodukatowe. Inaugurujący mennictwo srebrny gulden, czyli złotówka polskiego systemu (!), przedstawia na rewersie w braterskim uścisku dwa orły, brandenburskiego i pruskiego, otoczone dewizą księcia, SI DEVS PRO NOBIS QVIS CONTRA NOS (Ad Romanos 8: 31, 'Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?'). Mniejsze monety odpowiadają wyglądem monetom polskim: stałym motywem jednej ze stron jest herb, w tym przypadku pojedynczy Orzeł pruski, z ukoronowaną literą S na piersi. Orzeł występuje również na trojaku, który na drugiej stronie ma poziome oznaczenie nominału, powtarzające imię władcy z awersu: III GROSS[us] AR[genteus] TRIPLEX GEORG[ii] FRID[erici] DVC[is] PRVSS[iae]. Szelągi i dreiery znaczone są monogramem księcia GF w enklawie (małe F położone jest wewnątrz wielkiego G). Dreier stanowi całkiem nową kompozycję — w mennictwie Batoriańskim go nie zrealizowano — luźno nawiązującą do trojaka: na awersie Orzeł pruski otoczony imieniem i tytułem książęcym, na rewersie monogram otoczony poziomym napisem zawierającym nominał i datę. Ten schemat był potem przyjęty na kwartnikach koronnych. W następnym roku, 1587, wprowadzono także dukat ze stojącym władcą [Fot. 205], więc odwołujący się do wzorca węgierskiego i cesarskiego. Spośród tych nominałów najbardziej konsekwentnie bito w kolejnych latach najdrobniejsze: dreiery i szelągi. Kariera dreierów, świeżo zapożyczonych z mennictwa koronnego, będzie zrozumiała, jeśli zauważymy, że z emisji książęco-pruskiej zniknęły nieodwołalnie denary, niegdyś ważny i pospolicity nominał. Dreiery więc wraz z ogólnym wzrostem cen (rewolucją cen) najwyraźniej zastąpiły tamte



Fot. 205. Prusy Książęce, dukat Jerzego Fryderyka z 1587 r., Królewiec; WCN 29/845



Fot. 206. Kurlandia, szeląg Fryderyka i Wilhelma z 1600 r., Mitawa; WCN 25/620

monety w roli najdrobniejszego pieniądza. Najpóźniej korzystając z koniunktury menniczej, najwcześniej Jerzy Fryderyk poczuł jej kres, kończąc emisję srebra w 1596 roku (w następnym roku wybito tylko dukaty). Mennicę otwarto incydentalnie tylko w 1603 roku, by uczcić śmierć księcia odpowiednią serią monet pamiątkowych (dewiza książęca jest tym razem pierwszym wystąpieniem języka niemieckiego na monecie pruskiej: IST GOTT MIT VNS WER MAG WIDER VNS SEIN). Jego następca na administratorskim stolcu, elektor brandenburski Joachim Fryderyk (1603-1608), w ogóle nie wybijał monet w Prusach.

Jednocześnie z zamknięciem mennicy pruskiej, swoją mennicę otwarli w 1596 roku książęta kurlandzcy Fryderyk (1587-1642) i Wilhelm (1587-1616), synowie Gotarda. W Mitawie wybijali te same nominały, które zidentyfikowaliśmy jako podstawowe w mennicach Rzeczypospolitej: szelągi i trojaki, według Stefanowskiej ordynacji (przynajmniej deklaratorywnie, bo

nowoczesnych badań tych monet nie prowadzono). Szelągi [Fot. 206] były całkowicie anonimowe, prezentując tylko monogram Zygmunta III i herb Kurlandii, a w legendach nazwy monety i kraju. Dopiero w 1602 roku wprowadzono wokół monogramu imię Zygmunta III z niezwyklej tytułem „króla Polski i Litwy”. Inaczej trojaki, które wprawdzie również nie nosły imion książęcych, ale przynajmniej przedstawiały portret jednego lub drugiego z braci. Ich rewersy, ściśle według polskiego typu, pokazywały Orła, Snopek i Pogoń.

Znane są zagadkowe monety próbne, mieszające motywy polskie i szwedzkie. Pierwszą jest trzygroszowa moneta miejska Rewala (Tallinna) w Estonii z 1596 roku, całkowicie obca panującemu tam systemowi monetarnemu, ale dokumentująca polsko-szwedzki spór o Estonię. Moneta nosi szwedzką tytulaturę króla, ale należy do polskiego systemu i również typologicznie odpowiada polsko-litewskim trojakom. Wcześniejsze monety rewalskie, bite pod stemplem królów szwedzkich, Eryka XIV i Jana III, reprezentują lokalny system monetarny, który Zygmunt akceptował w mieście jeszcze w 1594 roku. Późniejsze, z lat 1597-98, samego Zygmunta, należą już do systemu szwedzkiego. Tu, jak widać, mincmistrzowie rewalscy: Hans Stippelt i Rudolf Lehnann, świetnie zresztą znani z działalności w Rzeczypospolitej, przymierzali się do wprowadzenia lub prędzej naśladowania systemu polskiego. Drugi tajemniczy okaz to moneta typu trojaka, ze szwedzką tytulaturą Zygmunta, mająca cechy i znaki wyrobu malborskiego. Na rewersie, pod herbami Szwecji, Götalandii i Snopkiem, umieszczono nominał III ORE i datę [15]93. Jego waga (2,29 g) odpowiada polskiemu trojakowi (w Szwecji nie znano takiego nominału, ale winien ważyć co najmniej 4 gramy), a staranne bicie oznacza egzemplarz okazowy. Oba znane egzemplarze pojawiły się w Szwecji, tam więc pewnie trafiły po wybiciu.

Popyt na monety Rzeczypospolitej sprawił, że polska moneta za granicą — głównie w postaci trojaków — stała się ceniona wyżej w stosunku do talara i dukata, niż w Polsce, a to już zapowiadało kryzys. Doszło bowiem do tego, że polskiej monety brakowało w kraju. W to miejsce trzeba było zalegalizować w 1598 roku obieg drobnych monet obcych, których jakość była znacznie trudniejsza do kontroli. W dodatku pojawiła się w kraju i za granicą znaczna liczba fałszerstw i naśladownictw trojaków [Fot. 207], co obniżyło zaufanie do monet oryginalnych. Obniżka kursu zaś zmuszała do cichego obniżenia standardu. Mnogość mennic przy widocznych problemach z utrzymaniem standardu sugerowała, że mennictwo wymknęło się spod kontroli. Konstytucja sejmowa z 13 III 1601 roku nakazała więc pozamykać wszystkie mennice koronne poza krakowską lub olkuską. Wybrano krakowską, co sygnalizowało wyczerpanie się dostępnych ówczesnej technologii złóż srebra w Olkuszu. Był to niewątpliwie koniec epoki „polskiego dudka”.



Fot. 207. Falszywy trojak niewiadomego pochodzenia, łączący wzorce króla Stefana i Zygmunta III; WCN 27/282

4. „Zły znak bywa, kiedy moneta abundant” (1601-1627)

Przekonanie, że nasza dobra, krajowa moneta jest przez złych ludzi wywożona za granicę — skąd napływała zła moneta obca, powodująca drożyznę — stało się myślą przewodnią polskich dyskusji o monecie w 1. połowie XVII wieku. Jak jednak zauważył Petr Vorel, praktycznie nie było w Europie kraju, w którym taki pogląd na początku stulecia nie miałby wyznawców. Na skutek „rewolucji cen” i podrożenia robocizny wybijanie drobnej monety było stosunkowo drogie. Aby było opłacalne, trzeba było zaniżyć w niej zawartość kruszcu. W Rzeszy na tym tle narastała inflacja drobnego pieniądza (na początku lat dwudziestych przybrała formę hiperinflacji zwanej *Kipper- und Wipperzeit*). Drobna, niskowartościowa moneta niemiecka napływała także do Polski, powodując wzrost popytu na talary i dukaty, a zatem i wzrost ich cen. To jednak sprawiało, że kurs monety grubej przekraczał jej wartość kruszczową, podczas gdy drobna moneta krajowa stawała się niedoszacowana. Wobec tego obniżano standard monety drobnej. Odbierano to jako inflację. Znaczny spadek wartości pieniądza obrachunkowego wyrządzał straty wierzycielom, odbiorcom czynszów i skarbowi państwa.



Fot. 208. Polska, trojak Zygmunta III z 1602 r., Kraków; WCN 46/286



Fot. 209. Poznań, denar Zygmunta III z 1603 r.; WCN 48/930

faktów dokonanych — szóstaki i trojaki obniżono w wartości o 10%, grosze o 18%. Przede wszystkim jednak obniżono zawartość srebra w szelągach o 60%. Odtąd szeląg zawierał srebra za mniej niż połowę swojej wartości nominalnej. Ta decyzja nie wznowiła obfitego bicia trojaków ani szóstaków, ale otwierała drogę do masowej emisji szelągów. Poszła nią początkowo tylko Ryga. Jej szelągi uznano za nietrzymające stopy i zakazano obrotu nimi w Rzeczypospolitej (ale nie ich bicia!). W 1604 roku wznowiono po krótkiej przerwie mennictwo kurlandzkie, które kontynuowało nominały i typy z poprzedniego okresu. Wyjątkowo tylko na trojakach z



Fot. 210. Gdańsk, ort Zygmunta III z 1609 r.; WCN 45/125



Fot. 211. Polska, grosz Zygmunta III z 1608 r., Kraków; WCN 48/920

Jedyna pozostawiona przy pracy w Koronie mennica krakowska wybiła tylko w 1601 roku wzorowany na pruskim dreierze kwartnik, biła też nieliczne grosze, ale wciąż głównym przedmiotem jej produkcji pozostały trojaki [Fot. 208]. W Wilnie bito nieliczne trojaki [Nr kat. 29], aż zamknięto zakład w 1603 roku. Tylko mennica ryska, porzuciwszy trojaki, wciąż rok po roku wypuszczała na rynek ogromne ilości szelągów. Nowy kierunek działania pokazali mieszczaństwo poznańscy, wystawwszy się u króla 5 IX 1602 roku o odnowienie przywileju menniczego Władysława Jagiełły i o rozszerzenie go z denarów na kwartniki. Odtąd w stolicy Wielkopolski wybijano znaczne ilości najdrobniejszej monety, z symboliczną tylko zawartością srebra w masie miedzianej [Fot. 209].

W 1604 roku warszawska komisja do spraw monetarnych oficjalnie uchyliła ordynację Stefanowską. W zakresie monety średniej oznaczało to legalizację monety średniej oznaczało to legalizację W 1604 roku warszawska komisja do spraw monetarnych oficjalnie uchyliła ordynację Stefanowską. W zakresie monety średniej oznaczało to legalizację W 1604 roku warszawska komisja do spraw monetarnych oficjalnie uchyliła ordynację Stefanowską. W zakresie monety średniej oznaczało to legalizację

Dopiero po kilku latach odpowiedzią na załamanie systemu monetarnego opartego na trojaku stał się ort [Fot. 210]. Ort był próbą ponownego związania kursu grosza polskiego z talarem, tym razem na poziomie 40 groszy: stanowił bowiem ćwierćtalar (*Ortsthaler*) o wartości groszy 10. Jednocześnie stanowił kolejny stopień obniżenia standardu polskiej monety, bo na grosz przypadało w nim 0,609 g czystego srebra, gdy w systemie z 1604 roku (a więc w realnych monetach wybitych wcześniej) w szóstaku i trojaku na grosz przypadało 0,628 g. Orty wybito tylko w Gdańsku — nie jest jasne, czy ich emisja i standard były



*29. **Zygmunt III Waza**, trojak 1602, Wilno, Popiersie króla w prawo i napis wokoło SIG III D - G R P O M D L, Rw: Cyfry III, poniżej herby i napis w trzech wierszach GROS ARG / TRIP M D L / data 16 - 02 przedzielona herbem Łabędź (Andzeja Zawiszy -podskarbiego litewskiego) i literą V, *pięknie wybity i zachowany egzemplarz z delikatną patyną*. Iger V.02.2.a (R6), Ivanauskas 5SV95-57 (RRRR), T. 25

I- 5.000,-

samodzielną decyzją władz miejskich; w każdym razie nie spotkały się z protestem Rzeczypospolitej. Od 1608 roku wybijano je corocznie, wraz ze wznowioną i stosunkowo obfitą emisją dukatów. W mennicy krakowskiej obniżenie standardu grosza zaznaczono przywróceniem jagiellońskiego typu z poziomym napisem pod koroną (tym samym, który dziesięć lat wcześniej przywoływała też mennica lubelska) [Fot. 211]. Już w 1609 roku podskarbi Baltazar Stanisławski z niepokojem odnotował pojawianie się na rynku licznych fałszerstw tego nominału, które w następnych latach staną się plagą (w ich produkcję zaangażują się między innymi mincerz cieszyński oraz głośny warchoł, Mikołaj Komorowski z Żywca, znaleziska jednak wskazują na szczególnie intensywną produkcję fałszerską na północy). Podobnie do starego wzoru groszy — ale litewskich, z Orłem na awersie i Pogonią na rewersie — odwołała się mennica wileńska. Ten zakład jednak przede wszystkim wybrał kierunek wskazany w Poznaniu i już od 1606 roku wybijał monetę najdrobniejszą o tradycyjnym nominale dwupieniądza [Fot. 212]. Nie jest przy tym całkiem jasne, czy jest to przewidziany w Stefanowskiej ordynacji odpowiednik polskiego dwudenara (więc 1/9 grosza), czy też moneta nawiązywała również systemowo do dawnej litewskiej waluty i stanowiła odpowiednik 1/4 polskiego grosza — na



Fot. 212. Litwa, dwupieniądz Zygmunta III z 1607 r., Wilno; WCN 33/509



Fot. 213. Łobżenica, denar Andrzeja Krotoskiego z 1613 r.; WCN 36/349



Fot. 214. Ryga, szeląg Zygmunta III z 1614 r.; WCN 26/430



Fot. 215. Brandenburgia, grosz Jana Zygmunta z 1613 r., Drezdenko; WCN 45/521



Fot. 216. Polska, półtorak Zygmunta III z 1614 r., Bydgoszcz; WCN 44/452



Fot. 217. Polska, trzykrajarówka ("czech") Zygmunta III z 1615 r., Kraków (?); WCN 46/294

sza monety niemieckie, które mają liczbę 24 w Jabłku w krzyżu napisaną, czyli oznaczenie nominału 1/24 talara, a także monety o nominale 3 krajarów, odpowiadające tradycyjnym groszom czeskim. Tym razem więc to nie obce mennice naśladują monetę polską, ale na odwrót: rewers nowej monety otrzymuje jabłko z krzyżem i cyframi „24”, a na awersie pod herbem Rzeczypospolitej widzimy dodatkową tarczkę z cyfrą „3”. Jak za-

to drugie może bowiem wskazywać powrót do tamtego nominału w roku 1650.

Druga dekada przynosi wyraźny wzrost emisji monety, i to na trzech poziomach: drobnym, średnim i grubym. W sferze monety najdrobniejszej (denary i kwartniki) mennica poznańska działała do roku 1616, od 1612 roku rywalizując z prywatną mennicą Andrzeja Krotoskiego w Łobżenicy, wybijającą same tylko denary. Te ostatnie zasługują na uwagę, bo właściciel mennicy przedstawia na jednej stronie swój herb (Bróg) [Fot. 213] lub inicjały (AK), a innym razem bije imitacje jednostronnych halerzy niemieckich z dwiema tarczami obok siebie — królewską i własną. Znacznie mniej energicznie korzysta z koniunktury na bilonową drobnicę trzecie wielkopolskie miasto mennicze — Wschowa, która ostatecznie kończy bicie denarów w roku 1612. Szeleżnym potentatem pozostaje Ryga [Fot. 214], ale w 1613 roku na powrót zostaje otwarta mennica w Bydgoszczy. Położenie przy szlaku wiślanym, stosunkowo niedaleko od głównego punktu wymiany zachodnich kruszców za wschodnie zboże, jakim był Gdańsk, rychło postawi ten zakład na głównej pozycji w Rzeczypospolitej.

Tuż za zachodnią granicą Rzeczypospolitej administrator pruski i elektor brandenburski Jan Zygmunt (1608-19) założył w 1612 roku w Dreźnie mennicę, której rynek zbytu przewidywał w Rzeczypospolitej. Jej głównym produktem były grosze z pięciopółową tarczą brandenburską na awersie i jabłkiem panowania na rewersie, opatrzonym cyframi „24” [Fot. 215]. Działalność ta, będąca typowym eksportem inflacji, została zakończona w wyniku polskich nacisków już w 1615 roku, ale miała nieoczekiwaną konsekwencję. Mennica bydgoska od 1614 roku zaczęła wybić w coraz większych ilościach półtoraki [Fot. 216], dość ściśle wzorowane właśnie na groszach z Dreznienka. Mianem „półtoraka” już w taryfie monet obcych z 1600 roku określa się wyceniane na półtora grosza

z Orłem z zygmuntofskim „S” oraz monogramem księżęcym GW [Fot. 220]. Oczywiście, mennica ta wybijała także monety grube, zarówno obiegowe, jak i ceremonialne.

Spirala dewaluacji dość długo omijała monetę grubą, ponieważ jej nie wybijano. Od 1609 roku Gdańsk wznowił emisję pięknych dukatów [Nr kat. 30], niekiedy nawet sygnowanych przez medalierów. Okazjonalnie wybijał też wielodukatywne donatywy [Fot. 221]. Wielokrotności dukatów, tak zwane portugały, bito także w Wilnie, prawdopodobnie w celach ceremonialnych (nie zawsze rozróżnienie między okazami koronnymi i li-

tewskimi jest pewne, a wydaje się, że okazy takie biła również miejska mennica ryska). W 1620 roku wprowadzono jednak nowy rodzaj talara, który zamiast prawie 29 g ważył tylko 20 g, próby 10 łutów zamiast 14. Jak zapewniał podskarbi Hermolau Ligęza w 1625 roku, takie „sztuki złotowe” są wybijane z obcych, niepełnowartościowych talarów przywożonych przez Ormian i przeznaczone są na eksport, a gdyby przypadkiem ktoś je w kraju przyjął, nie powinien za nie płacić więcej niż 30 groszy (zna-



Fot. 221. Gdańsk, donatywa dla Zygmunta III o wadze 10 dukatów z 1614 r.; WCN 42/154



Fot. 222. Polska, talar złotowy (tzw. lekki) Zygmunta III z 1622 roku, Bydgoszcz; WCN 32/229

czone są więc niekiedy cyframi 30 [Fot. 222] albo 60 — to drugie oznacza wartość w krajcarach). W koronnej mennicy bydgoskiej bito talary takimi samymi stemplami wedle dwu standardów: lekkiego i ciężkiego.

Te pierwsze skierowane były tam, gdzie przedtem wywożono „polskie dudki” — do Turcji.

W 1623 roku w Rzeszy dokonano tzw. redukcji, czyli unieważniono monetę inflacyjną przywracając stare standardy. W Polsce powszechnie domagano się podobnego rozwiązania, ale tymczasowo parlamentarno-rządowa komisja mennicza 13 III 1623 roku zdecydowała się na stabilizację pieniądza na osiągniętym poziomie



Fot. 223. Polska, szeląg Zygmunta III z 1626 r.; WCN 44/499



*30. **Zygmunt III Waza**, dukat 1610, Gdańsk, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokół SIGIS 3 D G REX POL M D L R PR, Rw: Herb Gdańska i napis wokół MONE NO AVR CIVI GEDANEN, złoto 3.48 g, *minimalne rysy na awersie i rewersie, ale ładna prezencja i stara patyna, nie gięty*. H-Cz. 5774 (R), Kaleniecki s. 174

II+ 15.000,-

równowagi, na którym grosz odpowiadał 80. części ciężkiego talara, 18. części orta albo krajcarowi krajów austriackich. Wybijane przez kilka lat w dużych ilościach szóstaki i orty koronne oraz grosze litewskie miały ustabilizować kurs pieniądza. To jednak nie zakończyło inflacyjnych emisji monety drobnej [Fot. 223], które stały się głównym problemem monetarnym następnego półwiecza.

Szesnastego września 1621 roku Ryga skapitulowała przed wojskami szwedzkimi króla Gustawa II Adolfa. Jakkolwiek Rzeczpospolita uznała zabór szwedzki za stan prawny dopiero w Traktacie oliwskim z 1660 roku i aż do tego czasu mamy do czynienia — formalnie rzecz biorąc — z męnictwem okupacyjnym, w dodatku skierowanym na ziemie Litwy i Polski, to od początku monety ryskie przedstawiają się jako wybijane na mocy przywileju króla szwedzkiego, który Gustaw Adolf wystawił niebawem w Mitawie. Upoważnił Rygę do wybijania monet według systemu polskiego: groszy, półtoraków i szelągów, wyznaczając stopę mniej więcej zbliżoną z ówczesną stopą polską. Emisja groszy, jeśli była (rozpoznanie odpowiednich okazów nie jest pewne [Fot. 224]), to nieznaczna, pozostałe dwa gatunki, a zwłaszcza szelągi — bito bardzo licznie i kierowano na rynek Rzeczypospolitej. Półtoraki, choć naśladujące polskie, zostały wykonane znacznie lepiej niż oryginały z Bydgoszczy, jednakże



Fot. 224. Ryga, moneta Gustawa II Adolfa z 1623 r. o niejasnym nominale — grosz lub szeląg; WCN 29/829



Fot. 225. Łobżenica, kwartnik Mikołaja Sieniawskiego z 1623 r.; WCN 44/503



Fot. 226. Polska, półtalar Zygmunta III z 1628 r., Bydgoszcz; WCN 30/226

— jak było przed wiekiem z półgroszami świdnickimi — jako monety kredytowe przechwytywały ów kredyt na rzecz obcego monarchy. Na zachodzie kraju uaktywniły się w latach 1622-24 lokalne mennice do monet najdrobniejszych, poznańska i

łobżeńska, wybijające kwartniki. Łobżeńska początkowo przyjęła wzorzec, wywodzący się z pruskich dreierów Jerzego Fryderyka, ale za pośrednictwem monet bitych w Malborku i Krakowie. W tym samym roku jednak wprowadzono w Łobżenicy, a potem w Poznaniu, nowy typ kwartnika, z monogramem królewskim na awersie i dwiema tarczami na rewersie, z legendami otokowymi po obu stronach [Fot. 225]. Mimo legend TERNARIVS LOBZ czy TERNARIVS POS, to czyniło kwartniki nieodróżnialnymi w masowym obrocie od dwakroć wyżej cenionych szelągów. Trudniej zrozumieć powód, dla którego w Krakowie w latach 1619-24 wybijano kosztowne w produkcji denary. Umieszczany w katalogach szeląg elbląski Zygmunta III z datą roku 1614, kiedy mennica elbląska nie istniała, jest zapewne nieco późniejszym fałszerstwem powstałym z przypadkowego połączenia motywów. Zagadkowa, prywatna mennica w Żółkwi, o której mamy pośrednie przekazy, jeśli faktycznie istniała, to była — jak wynika ze źródła ujawnionego ostatnio przez Serhija Bielopolskiego — naśladownictwa niderlandzkich talarów lewkowych na rynek turecki. Niewątpliwie natomiast istniała w latach 1623-29 królewska mennica w Warszawie, której produktów nie umiemy rozpoznać. Oprócz drobnej monety obiegowej mogła też wybijać ceremonialne numizmaty dla dworu [Nr kat. 27]. Podział znanych monet Zygmunta III pomiędzy mennice krakowską i bydgoską jest — jak widzimy — ułomny.

Ponieważ tymczasowe rozwiązania są z reguły najtrwalsze, do redukcji monety nie doszło. Gdy w 1626 roku kurs talara znów się podniósł do 88 groszy, nie mogąc uzgodnić środków zaradczych, w 1627 roku przywrócono dla talarów ścisłą stopę cesarską, a wybijania monet mniejszych od półtalarów [Fot. 226] zakazano aż do przyszłego sejmu.

5. „Komissarze na to wysadzeni żadnych sposobów wynaleźć nie mogli” (1627-1659)

Przyszły sejm jednakże był tak samo bezradny, jak przeszły, i zakaz bicia drobnej monety utrzymano do 1650 roku. Ostatnie lata Zygmunta III wypełniły więc w kraju tylko dozwolone monety złote [Nr kat. 31], koronne i litewskie, oraz srebrne koronne talary [Nr kat. 32], a wśród nich ciekawe emisje medalowe Obojga Narodów w obu kruszczach. W mennicy bydgoskiej dzierżawca Jacob Jacobson wybił także talary upamiętniające bezkrólewie 1632 roku, ze złożonymi insygniami koronacyjnymi i legendą DEVS PROVIDEBIT [Fot. 227]. Ich okolicznościowy charakter poświadcza fakt, że na niektórych widać ślady przebiccia ze zwykłych talarów z poprzednich lat. Po stu latach z górą użytek ze swego prawa menniczego uczynił Toruń. Z początkiem 1630 wybito tam talary na pamiątkę obrony miasta przed szwedzkim oblężeniem rok wcześniej (z datą oblężenia „1629” wznawiano je w latach 1630-32, niekiedy z dodanymi późniejszymi datami) [Fot. 228], oraz wielodukaty. Chwalebna okazję wykorzystano do wznowienia mennictwa, bijąc potem zwykłe dukaty i talary. Podczas bezkrólewia 1632 roku, wzorem Bydgoszczy, i tam wybito pamiątkowe talary. Organizował tę emisję ten sam Jacobson jako zarządca i tej mennicy (mimo że Jacobson pochodził z Emden w hrabstwie Fryzji, nazywany był Holendrem, co błędnie przejęła również nowoczesna literatura). Dopiero w tych latach widzimy po raz pierwszy na monetach herb Torunia w pełnej postaci, z trzymaczem-aniołem. W 1862 roku Karol Beyer zanotował „W ratuszu toruńskim do dziś dnia widzieć można oprócz niektórych stempli pieniędzy toruńskich, stem-



- *31. **Zygmunt III Waza**, dukat 1628, Bydgoszcz, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokół SIGIS III D G REX POL M D LIT R P M 16 - 28, Rw: Wielopolowa tarcza herbowa, powyżej litery I - I (Jakub Jacobson van Emden -administrator mennicy bydgoskiej), wokół napis SAM L I V N E N O S V E G O T V A D Q H R I R E X, złoto 3.48 g, moneta o ogromnej rzadkości z pięknym lustrem menniczym, tylko nieznacznie gięta. Bardzo realistyczny portret króla w bogato zdobionej zbroi i precyzyjnie oddane herby świadczą o wysokim poziomie artystycznym i technicznym mennicy bydgoskiej, która swoim poziomem nie odbiegała zbytnio nawet od najlepszej wówczas mennicy gdańskiej. H-Cz. 9650 (R7), T. 300, Kaleniecki s. 83

I/I- 125.000,-

ple talarów holenderskich, tak zwanych u nas pod nazwą lewkowych. Stemple te są z roku 1598 i 1599.” Żaden badacz nie podjął do dziś tego interesującego wątku, świadczącego, że miejska mennica toruńska należała (prawdopodobnie wraz ze wspomnianą już żółkiewską) do licznych zakładów produkujących naśladownictwa lekkich talarów niderlandzkich, przeznaczone do handlu lewantyńskiego.

Z opóźnieniem przyjął sejmowy zakaz bicia drobnej i średniej monety lennik pruski Jerzy Wilhelm, który szelągi i półtoraki wydawał do roku 1633, a także kolejny dziedzic Łobzenicy, Mikołaj Sieniawski, którego najpóźniejsze kwartniki noszą datę 1630.

Nie oznaczało to wprawdzie braku nowych emisji monety drobnej, lecz nie były to emisje krajowe. Przede wszystkim mennica miejska w Rydze wybijała szelągi i półtoraki, aż do 1635 roku z imieniem poległego pod Lützen w 1632 roku Gustawa II



Fot. 227. Polska, talar bezkrólewia z 1632 r., Bydgoszcz; ślady przebicia na talarze Zygmunta III; WCN 36/350



Fot. 228. Toruń, talar na pamiątkę obrony przez Szwedami w 1629 r., bity w latach 1630-1632; WCN 44/344



Fot. 229. Elbląg, trojak Gustawa II Adolfa z 1631 r.; WCN 42/242



Fot. 230. Elbląg, ort Gustawa II Adolfa z 1631 r.; WCN 27/279

wielodukatowe odbitki ortów, dukat znany tylko ze srebrnej odbitki w formie klipy i złote odbitki monet o wyglądzie szeląga, półtoraka i orta (ale specjalnie sporządzonymi stemplami). Jarosław Dutkowski przypuszcza, że te ostatnie są dziewiętnastowiecznymi fantazjami. Nie do nich w każdym razie odnosił się zakaz monety elbląskiej, wprowadzony w Rzeczypospolitej w 1631 roku i powtórzony przez sejm koronacyjny w 1633 roku (z rozciągnięciem na monetę ryską). W samym Elblągu trojaki elbląskie zdewaluowano do 2 groszy. Mennictwo elbląskie tego okresu jest opracowane bardzo słabo i czeka na badacza.

Nawet szelągi elbląskie doczekały się naśladownictwa w hrabstwie oldenburskim. Tamtejszy władca, Antoni Günter (1603-1667), wykorzystał zbieżność inicjałów i swej drobnej monecie miedzianej (o nominale *Örtgen* lub *Mutterken*) nadał kształt szeląga elbląskiego Gustawa Adolfa. Trudno powiedzieć, jak uzasadniał użycie na innej odmianie inicjałów Jerzego Wilhelma: GW. To tylko najbardziej egzotyczne w lawinie fałszerstw, które wywołały te monety, a którymi będziemy się jeszcze zajmować.

Adolfa. W Prusach Królewskich nie tylko Toruń otworzył mennicę po latach. Elbląg, który wpadł w ręce szwedzkie w 1626 roku, otrzymał następnego roku w Holądzie (Pasłęku) przywilej menniczy od Gustawa II Adolfa. Mimo to, pod stemplem

miejskim monetę biła tam szwedzka administracja wojskowa. Do końca szwedzkiej okupacji (rozejm w Stuhmsdorfie, 1635) w mieście funkcjonowały cztery mennice. Poza emisją z 1627 roku, przeznaczoną na żołd i nieodróżnialną od monet szwedzkich (w 1628 roku wybito tu unikatowe ¼ öre), są to szelągi, grosze, półtoraki, trojaki [Fot. 229], orty [Fot. 230], półtalary, talary i wielokrotności talarów, wprawdzie z imieniem Gustawa Adolfa lub jego córki Krystyny, a do tego z napisami *Civitatis Elbingensis* lub *Regni Sveciae*, ale większość z nich imituje figury z monet polskich: Gustaw Adolf przybiera rysy Zygmunta III (do którego, jako brat stryjeczny, był rzeczywiście podobny), herb Elbląga przypomina herb Gdańska, są też inne zapożyczenia. Szelągi, choć wybite na walcach, są na ogół bardzo źle wykonane. Dość zaskakująca w tych warunkach jest dobra klasa wykonawcza monet grubych i efektywne emisje złote: świetny szwedzki koronny portugał dziesięciodukatowy,



*32. **Zygmunt III Waza**, talar 1630, Bydgoszcz, Aw: Szerokie popiersie króla w prawo i napis wokóło SIGIS III D G REX POL M D - LIT RVS PRV MASO, Rw: Wielopolowa tarcza herbowa i napis wokóło SAM LIV NEC NO SVE - GOT VAD Q HR REX, srebro 28.97 g. *Bardzo ładnie zachowane lustro mennicze, wyraźne wszystkie detale oraz patyna podnoszą walory estetyczne tej monety.*

Awers H-Cz. 1619, rewers H-Cz. 1617 podobny, Dav. 4316

I-II+ 25.000,-

Powróciwszy pod władzę króla Polski w 1636 roku Elbląg otrzymał potwierdzenie prawa menniczego od Władysława IV, ale wybił tylko talar z pamiątkową inskrypcją rewersu. Po ewakuacji szwedzkiej mennicy przez kilka lat szukano na nią nowego miejsca, aż w końcu uszczęśliwiono miasto Rygę w szwedzkich Inflantach, skąd od 1644 roku rozchodziły się serie szelągów dublujące te z mennicy miejskiej (aczkolwiek uważane za jeszcze od nich gorsze).

W Koronie za Władysława IV (1633-48) pracowała głównie mennica bydgoska (do 1644 roku), bijąc półtalary, talary [Nr kat. 33 i 34] i dukaty [Fot. 231] oraz znakomicie wykonane „medalowe” wielokrotności dukatów [Nr kat. 35] do celów ceremonialnych (w tym po raz pierwszy serię monet koronacyjnych). Zachowała



Fot. 231. Polska, dukat Władysława IV z 1641 r., Bydgoszcz; WCN 45/230

się też — co wyjątkowe — seria monet próbnych, wykonana w 1635 roku, gdy bezskutecznie starano się na sejmie o wznowienie emisji trojaków, szóstaków i ortów. Pod względem tematyki są to wszystko jednak monety dość monotonne, z popiersiem lub półpostacią władcy i herbem polsko-szwedzkim. Układ tarcz herbowych, podobnie jak tytułatura, kontynuują zwyczaje z czasów Zygmunta III, jedynie na największym okazie „medalowym”, talarze-dziesięciodukaty, tarcza herbowa otrzymała heraldyczne trzymacze w postaci pary aniołów.



Fot. 232. Polska, talar Władysława IV z półpostacią $\frac{3}{4}$ w prawo z 1645 r., Kraków; WCN 10/301

W 1644 roku mennictwo przeniesiono do Krakowa, gdzie pojawiły się interesujące próby przedstawienia półpostaci królewskiej $\frac{3}{4}$ w prawo [Fot. 232]. Mennica litewska była nieczynna, choć w 1640 roku wileński wardajn Johann Trilner przywiózł do okazania na sejmie próbny portugalski dziesięciodukaty. Ze względu na litewskie pochodzenie i świeże przeżycie na wschodzie, zaopatrzone go w niezwykle rozbudowaną tytułaturę: VLADIS[laus] III



Fot. 233. Gdańsk, talar Władysława IV z 1637 r. z popiersiem bez korony; WCN 23/274



*33. Władysław IV Waza, talar 1634, Bydgoszcz, Aw: Półpostać króla w prawo i napis wokół VLADIS III D G REX POL - M D LIT RVS PRVS MAS, Rw: Tarcza herbowa, po bokach litery I - I (Jakub Jacobson van Emden) i data, napis wokół SAM LIV NE NO SVE - GOT VAND Q HR REX, srebro 28.61 g, *piękny egzemplarz ze starą tęczęwą patyną*. H-Cz. 1752 podobny, Dav. 4326

II+ 10.000,-



*34. Władysław IV Waza, talar 1641, Bydgoszcz, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło VLAD IIII D G REX POL - M D LITV RVS PRVS MA, Rw: Tarcza herbowa, po bokach znak menniczy, data i litery G - G (Gabriel Gerlöff, u dołu literki B-S, wokoło napis SAM LIV NEC NO SV - GOT VAN Q HAE REX, srebro 28.57 g, *delikatna patyna*. H-Cz. 1821, Dav. 4330

III+ 12.500,-



*35. **Władysław IV Waza**, pięciodukatówka 1642, Bydgoszcz, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło VL IIII D G REX POL M D LI RV PR MA, Rw: Tarcza herbowa, po bokach znak mennicy bydgoskiej, litery G - G (Gabriel Gerlöff i data 16 - 42, u dołu tarczy herb Sas i litery B - S w łańcuchu Orderu Złotego Runa, napis wokoło SA LI NE NO SV - GO VA Q HAE REX, złoto 17.24 g. *Ekstremalnie rzadka i przepięknie zachowana moneta. Dotychczas wystąpiła dwukrotnie na akcjach: w 1979 roku u Heinricha Wintera w Dusseldorfie i w 1999 roku w Lipsku na aukcji Leipziger Munzhandlung (ten egzemplarz).* H-Cz. -, Kaleniecki s. 220

I-/II+500.000,-



*36. **Władysław IV Waza**, dukat 1641, Toruń, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło VLAD IIII D G REX POL M D L RVS P, Rw: Herb Torunia, po bokach data i litery M - S (Melchior Schirmer), wokoło napis MONETA AVREA CIVITATIS THORVNENS, złoto 3.51 g. *Wyśmienicie zachowany egzemplarz, nie gięty, jedna z pierwszych odbitek stempla.* H-Cz. 5197 (R5), Kaleniecki s 244

I 125.000,-

D[ei] G[ratia] REX POL[oniae] ET SVE[ciae] MAG[nus] DVX LIT[uaniae] RVSS[iae] PRVSS[iae] — MASO[viae] SA-MOGI[tiae] LIVONIEQ3[ue] SMOLENS[ciae] SEVERI[ae] CZARNE[hoviae] ETC.

Zakaz bicia monety drobnej obejmował również miasta pruskie. Mennica toruńska, czynna przez cały czas, wybijała więc dukaty [Nr kat. 36], talary [Nr kat. 37] i bardzo rzadkie półtalary, nie zapominając również o donatywach z efektownym widokiem miasta zza Wisły. Głównym wyrobem mennicy gdańskiej były dukaty [Nr kat. 38], konsekwentnie bite w ostatnich latach Zygmunta III i przez całe królowanie Władysława IV. Wraz z nimi bito również talary (przez kilka lat z niezwykłym popiersiem króla bez korony, $\frac{3}{4}$ w prawo [Fot. 233]) i nieliczne półtalary oraz donatywy z widokiem miasta zdjętym ze wzgórz na zachodzie. W 1642 roku pojawiły się dwudukaty o takim przedstawieniu rewersu, jednak z charakterystycznym dla monet obiegowych napisem MON AVREA CIVITATIS GEDANEN; podobnie w następnym roku panoramę wprowadzono na talary. Trudno nawet powiedzieć, by te monety obiegowe różniły się od donatyw, jak wcześniej, jakością wykonania, ile że wszystkie monety gdańskie Władysława IV są perfekcyjne projektem i techniką.



Fot. 234. Prusy Książęce, talar Jerzego Wilhelma z 1629 r., Królewiec; WCN 31/903

L e n n i k pruski, elektor Jerzy Wilhelm (1619-40), przedłużył, jak pamiętamy, emisję monety drobnej i średniej, ale ostatecznie podporządkował się zakazowi sejmowemu w 1633 roku. Być może, jego propozycją wyjścia z menni-



*37. **Władysław IV Waza**, talar 1638, Toruń, Aw: Półpostać króla w prawo i napis wokoło VLADIS III D G REX POL ET SVEC M D L RVS PRVS, Rw: Herb Torunia, po bokach data i litery I - I (Jakub Jacobson van Emden), wokoło napis MONETA NOVA ARGENT CIVIT THORVNENSIS, srebro 28.68 g. *ciemna patyna*, H-Cz. 1796, Dav. 4374

II- 10.000,-



Fot. 235. Prusy Księżęce, dukat Jerzego Wilhelma z 1638 r., Królewiec; WCN 33/833

Gratia Marchio Brandenburgicus Sacri Romani Imperii Archicamerarius et Elector Dux Prussiae. Na sporadycznie wybijanych dwutalarach (nieznanych jeszcze polskiemu mennictwu w tej postaci) na końcu tytułów książęcych dodawano *Iuliacii Cliviae & Montium*. Obserwator zauważy jednak od 1635 roku coraz więcej wpływów polskich. Pojawiają się dukaty z popiersiem władcy wymodelowanym podobnie do Władysława IV (przy czym z latami podobieństwo rośnie: [Fot. 235]), talary z półpostacią $\frac{3}{4}$ w prawo, a monstrialne tarcze herbowe ulegają redukcji do dziewięciu pól. Następny władca, Fryderyk Wilhelm Wielki Elektor (1640-88), wnosi początkowo niewiele zmian poza ponownym rozrostem herbu na talarach i ogólnym obniżeniem poziomu artystycznego. Po 1643 roku mennica jest w zasadzie nieczynna, poza emisją dukatów z roku 1646.

Po długiej przerwie wznowił działalność menniczą książę kurlandzki (1642-82), bodaj najwybitniejszy z Kettlerów, twórca ekspansji kolonialnej księstwa. Oprócz talarów i dukatów — wciąż późnorenesansowych w stylu i raczej służących do reprezentacji [Fot. 236] — wybił w roku 1646 bardzo rzadkie szelągi



Fot. 236. Kurlandia, talar Jakuba z 1646 r., Mitawa; WCN 26/780

z niezbyt gramatyczną legendą: SOLIDVS D G IACOBI — CVRL ET SEMG DVX. Pole awersu wypełnione jest godłami (bez tarcz) Polski i Litwy, a na rewersie, podzielonym na cztery części, skwadrowano godła Kurlandii i Semigalii. Trudno nie zauważyć, że bicie

szelągów było sprzeczne z sejmowym zakazem; najwyraźniej z tej niewątpliwie małej emisji, ginącej w powodzi szelągów ryskich i świeżo zainaugurowanych inflanckich, książę chciał czerpać dochód.



Fot. 237. Księstwo Opolsko-Raciborskie, grosz trzykrajcarowy Władysława IV z 1647 r., Opole; WCN 27/342

Ze schyłkiem panowania Władysława IV wiąże się epizod mennictwa królewskiego dla głównych księstw górnośląskich, opolskiego i raciborskiego. Przypadły one polskim Wazom w 1645 roku jako zastaw za niewypłacone posagi królowych z domu austriackiego: Anny



*38. **Władysław IV Waza**, dukat 1647, Gdańsk, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło VLAD IIII D G R POL & SVE M D L R P, Rw: Herb Gdańska, poniżej litery G - R (Gerhard Rogge) i napis wokoło MON AVREA CIVITAT GEDANEN, złoto 3.47 g, *minimalne rysy w tle na rewersie, ale ogólna prezencja bardzo dobra, patyna*. H-Cz. 1869 (R1), Kaleniecki s. 276

II+ 20.000,-

Zygmuntowej (zaślubionej w 1592 roku), Konstancji Zygmuntowej (1605) i Cecylii Renaty Władysławowej (1637), oraz za pożyczkę od Władysława IV. Objąwszy zastaw, król Polski rozkazał uruchomić mennicę książęcą, istniejącą na zamku opolskim. Wyszedł z niej w 1647 roku grosz trzykrajcarowy na stopę śląską. Król ma tu tytuł polski i szwedzki, a moneta opisana jest jako należąca do księstw opolskiego i raciborskiego. Orzeł w koronie na tarczy, ze Snopkiem na tarczy sercowej, mógłby być równie dobrze polski, jak opolski, ale korona nad tarczą sugeruje tego pierwszego [Fot. 237].

Wstąpienie na tron Jana Kazimierza (1649-68) oznaczało kolejny obrót w toczonej w mennicach walce postu z karnawalem. W 1649 roku trwał jeszcze deflacyjny post: mennica krakowska powitała nowego monarchę półtalarami i talarami [Nr kat. 39] z rozbudowaną tytulaturą obejmującą po staremu Smoleńsk, Siewierz, Czernihów i wreszcie dziedziczne królowanie u Szwedów, Gotów i Wandalów [Fot. 238]. Na jednym z typów dukata obyczajem węgierskim pokazano króla w pełnej postaci, w stroju koronacyjnym. Toruń wybił talary i dukaty, Gdańsk sięgnął też po półtalary. Trwały dyskusje nad uporządkowaniem spraw mennicznych. Mimo wszelkie różnice poglądów, wobec nieustannie importowanej inflacji twarde trzymanie się polityki deflacyjnej oznaczało tylko bierność i bezradność. Sejm warszawski 1649 roku, widząc napływ „cudzoziemskiej fałszywej monety”, podjął de-



Fot. 238. Polska, talar Jana Kazimierza z 1649 r., Kraków; WCN 45/241



Fot. 239. Polska, dukat Jana Kazimierza z 1652 r., Wschowa; WCN 33/523



Fot. 240. Polska, dwojak (2 grosze) Jana Kazimierza z 1650 r., Bydgoszcz; WCN 41/330



Fot. 241. Polska, szeroki szeląg miedziany Jana Kazimierza z 1650 r., Wschowa; WCN 25/315

pięciopolowe tarcze herbowe (bez elementów szwedzkich), a na mniejszych był sam tylko Orzeł (monet litewskich na razie nie bito). Tu jednak następowała niekonsekwencja, gdyż w Bydgoszczy na trojaku rewers zajęty był przez Orła, gdy w Poznaniu był tam poziomy napis, nawiązujący do tradycji tego nominału. Grosze i dwugrosze nawiązywały wyglądem do groszy Zygmunta Starego, mając Orła otoczonego imieniem królewskim na awersie i poziomy napis z nominałem pod koroną na rewersie [Fot. 240]. Ważną innowacją był szeląg [Fot. 241], pierwsza miedziana moneta polska od czasu ruskich puł z XIV wieku. Był wielkości szóstaka, z ukoronowanym monogramem królewskim ICR na awersie. I tu nie ustalono właściwego wzoru rewersu, który na egzemplarzach z mennicy bydgoskiej przedstawia Orła, a na części wschowskich — poziomy napis. Uruchomienie lokalnych mennic zostało oznaczone napisami na niektórych monetach: we Wschowie była to tylko sygnatura MW, w Bydgoszczy słowo BIDG lub nawet CIVITAT BIDGOSTIENSIS w legendzie, w Poznaniu w 1651 roku pojawi się: POSNAN[iae] FAC[ta]. Mennica krakowska nie stosowała żadnych oznaczeń.

Gdańsk, Toruń i Elbląg przystąpiły do reformy w 1650 roku, bijąc nowe orty, a w następnym roku dwugrosze. Od poprzedniego roku bito też duże nominały srebrne, w Gdańsku nawet dwutalary [Fot. 242]. Kursy monet wprowadzone przez reformę nie przyjęły się jednak w obrocie (zwłaszcza przy opłacaniu podatków) i już w styczniu 1651 roku próbowano je korygować. Wiadomo też, że dla utrzymania rentowności pro-

cyzję o otwarciu mennic w Krakowie, Poznaniu, Wilnie i Bydgoszczy. Wobec nie-realności postulatu redukcji (czyli przywrócenia ordynacji Stefanowskiej), postanowiono ustabilizować istniejący kurs grosza względem talara i dukata przez pełnowartościowe emisje. Komisja do spraw mennicznych, złożona wyłącznie z przedstawicieli Korony, 16 maja 1650 roku ustanowiła z powrotem czerwonego złotego na poziomie dukata cesarskiego, odrzucając ordynację z 1528 roku. Ze srebra czternastołutowego kazano bić talary warte 90 groszy, orty (18 groszy), szóstaki i trojaki, ze srebra siedmiolutowego dwugrosze i grosze, a z miedzi szelągi, których kurs zmieniono na $\frac{1}{4}$ grosza (zamiast dotychczasowej $\frac{1}{3}$). Talary odpowiadały stopie cesarskiej, mniejsze zaś monety srebrne miały proporcjonalny do nich standard kruszcowy, pomniejszony tylko o koszty bicia. Liczona według talara stopa mennicza oznaczała, że z grzywny krakowskiej wybija się 24 złote (8 talarów) w pełnowartościowej monecie. Przy tej okazji ostatecznie ustalono podwyższoną wagę grzywny krakowskiej na poziomie dzisiejszych 201,866 g. Ordynacja ta obejmowała również miasta, które *Jus cudendae monetae maię* i księcia pruskiego (ale kurlandzkiego pominięto). Oprócz wymienionych, otwarto też mennicę wschowską [Fot. 239]. Talary z mennicy krakowskiej zostały przy starym wyglądzie, ale jako zasadę przyjęto, że monety z czternastołutowego srebra przedstawiają zbrojne popiersie króla z profilu, w wieńcu laurowym zamiast dotychczasowej korony. Rewersy talarów i ortów zajęte były przez



*39. **Jan II Kazimierz**, talar 1649, Kraków, Aw: Półpostać króla i napis wokoło IOAN CASI DEI - G REX POI (zamiast litery L jest litera I), M D L R, Rv: Pięciopolowa tarcza herbowa, po bokach litery G - P (Gerhard Pyrami) i napis wokoło P M SA SE CZ NEC - NO SV GO VA H RE, srebro 28.54 g.

Bardzo rzadka i efektowna moneta, ciemna patyna. H-Cz. 10313 (R5), Dav. 4337, T. 100

II 40.000,-



Fot. 242. Gdańsk, dwutalar Jana Kazimierza z 1650 r.; WCN 32/405

dukcji nieoficjalnie obniżano standardy monetarne. W rezultacie w 1652-53 roku emisja monety o nominałach mniejszych od półtalaru zamarła lub została skorygowana według innej, lżejszej stopy. W Poznaniu pojawiły się denary i kwartniki uformowane jak bilonowe szelągi (łącznie z inicjałem S Zygmunta III!) i oznaczeniem prawdziwego nominału jedynie słownie, Tymczasem lawina wydarzeń politycznych — wojny kozackie, inwazja moskiewska a potem szwedzka — sprawiły, że władza centralna długo nie była w stanie reagować na zmiany. Już jednak w 1654 roku sejm oficjalnie obniżył standard monety drobnej.

Więcej realizmu wykazano w stosunku do monety obcej, która na rynku dominowała. Uznano więc ważność wszelkich talarów, półtalarów i ćwierćtalarów zgodnych z obecną stopą. Nie mogąc zwalczyć obiegu szwedzkich szelągów, starano się przynajmniej wycenić je właściwie. Po 1644 roku zawartość srebra w szelągach bitych w Rydze nie sięgała nawet po-

łowy kruszcu, który według obowiązującej ordynacji powinien być w dotychczasowym szelągu Rzeczypospolitej, toteż w uniwersale podskarbiego z 1650 roku oceniono te pierwsze jako kwartniki. Niewiele to pomogło, skoro właśnie wtedy, w latach 1650-54 do konkurencji weszła mennica książęca w Cieszynie, w której zaczęto wybijać miedziane monety o nieużywanym tam od ćwierć wieku nominale, halerze, uformowane tak, by wyglądały jak bilonowe szelągi [Fot. 243]. Tymczasem emisja miedzi w 1650 roku była nieznaczna i nie mogła zastąpić masy obiegających monet.



Fot. 243. Księstwo Cieszyńskie, halerz („obol”) Elżbiety Lukrecji z 1651 r., Cieszyn; WCN 24/702



Fot. 244. Prusy Książęce, ort Fryderyka Wilhelma z 1652 r., Królewiec; WCN 28/724

Ożywienie mennictwa widać także w Prusach Książęcych, w których ordynacja z 1650 roku nakazała wybijanie monet na przepisanej stopę, wszelako *żeby różność była monety Kurfirszta J. M. z Pruskiego Xięstwa od innych Państw monety, Moneta Pruska aby była z herbem Pruskim, y cum inscriptione, Prussica moneta, życzymy.* Elektor Fryderyk Wilhelm wznowił działal-

ność mennicy w 1651 roku. Pojawia się dukat, wielki i skomplikowany w symbolice dwutalar, a co ważniejsze — również osiemnastogroszowy ort [Fot. 244], jak się zdaje, nienawiązujący do ordynacji polskiej z 1650 roku. Od 1653 roku liczne bilonowe szelągi z inicjałami FW i Orłem pruskim z monogramem ICR (*Ioannes Casimirus Rex*) oraz dość karykaturalne orty stanowią wyłączne produkty monetarne mennicy królewieckiej aż do roku 1657, kiedy wydano całą serię monet i medali czczących uwolnienie Prus spod polskiej zwierzchności. Przemiany polityczne nie zniosły oczywiście współzależności monetarnej między Polską i Prusami, uformowanej już w XIII wieku, sprowadzały ją jednak odtąd często na tory konfrontacyjne; wzmocniły też nigdy nie wygasły separatyzm Prus Królewskich.

Mennica wileńska pozostawała od kilku już dekad nieczynna. Potrzeby utrzymania armii najmniej wobec trwającego buntu kozackiego i zalew obcej emisji skłaniały i tutaj do aktywności. Jak pamiętamy, Litwa nie brała udziału w opracowaniu ordynacji z 1650 roku, co dało znakomity pretekst, by tej jawnie już chybionej regulacji nie przyjmować. Zamiast ideologii, podskarbi ziemski litewski Gedeon Michał Tryzna kierował się zdrowym rozsądkiem, wprowadzając regulację monet zdawkowych tak, by były zdolne konkurować niską wartością z szelągami ryskimi, zachowując jednakże kurs grosza do talara ustanowiony w Koronie. Mennicę wileńską otwarto w styczniu 1652 roku.

Wydano serię monet, z których część miała zaznaczoną relacją do talara: szóstaki (15), trojaki (30) [Fot. 245], półtoraki (60, częściowo omyłkowo 06) [Fot. 246], grosze (tylko wyjątkowo i omyłkowo 09 zamiast 90, ale za to są okazy z rzymską jedyneką), szelągi (bez oznaczenia; egzemplarze z cyframi 360 są przeróbkami antykwarycznymi) i beznapisowe monety o spornym nominale (360) [Fot. 247]. Co do tych ostatnich, nietrudno wyliczyć, jak to zrobił Eduardas Remecas, że ich wartość nominalna stanowiła $\frac{1}{4}$ grosza; był to więc z jednej strony odpowiednik efemerycznego nowego, miedzianego szeląga koronnego o takim kursie, z drugiej zaś — czytelne nawiązanie, również ikonograficzne, do tradycyjnego litewskiego dwupieniądza, który w takiej właśnie relacji pozostawał do polskiego grosza. To z kolei rzuca nieoczekiwane światło na koronną ordynację z 1650 roku, która usiłowała — chyba świadomie — złączyć szeląg z dwupieniądzem. Wcześniej w 1653 roku mennictwo zakończono — jak sądzi E. Remecas — z powodu epidemii dżumy. Gdy zaś zaraza ustąpiła, w maju 1654 zaczął się najazd moskiewski. Siódmego sierpnia 1655 roku Moskale wkroczyli do Wilna, złupili je doszczętnie i trzymali przez sześć lat, co było początkiem końca stołecznej roli tego miasta w Wielkim Księstwie (przejętej później przez Grodno). Trzynastego września 1655 roku car Aleksy Michajłowicz (1645-76) ogłosił się w Wilnie wielkim księciem litewskim, ale imiennych monet z tego tytułu nie wybił. Jego emisja dla Wielkiego Księstwa Litewskiego miała inny, szczególny charakter.



Fot. 245. Litwa, trojak Jana Kazimierza z 1652 r., Wilno; WCN 31/594



Fot. 246. Litwa, półtorak Jana Kazimierza z 1652 r., Wilno; WCN 40/436



Fot. 247. Litwa, dwupieniądz (ćwierćgrosz) Jana Kazimierza z 1652 r., Wilno; pierwsza cyfra z oznaczenia wartości „360” pod Pogonią przesunięta; WCN 48/965

Te monety nazywamy dziś potocznie „jefimkami”, co nie jest ściśle: w XVII wieku w Moskwie jefimkiem (od *Joachimstaler*) był każdy talar zachodnioeuropejski, ten zaś, który otrzymał moskiewską kontrasygnaturę — bo o takich mowa — nazywany był *jefimok s priznakom* [Nr kat. 40]. Ów *priznak* składa się z odcisków dwu stempli: okrągłego awersu kopiejki, z jeźdźcem na koniu przebijającym smoka, i prostokątnego stempla z zapisaną niezbyt foremnymi cyframi datą 1655. Wykonano je w tzw. Mennicy Angielskiej w Moskwie, jakoby wykorzystując zapasy nagromadzonych w ciągu kilku lat talarów z całej Europy, przybyłych — jak twierdzą badacze wschodni — głównie przez Archangielsk i pierwotnie przeznaczonych do przebicia na kopiejki. Jednakże, wbrew zakorzenionym we wschodniej literaturze poglądom, inwentarz znanych monet z kontrasygnaturami pokazuje, że pochodzą one nie z dalekosięznego handlu z Zachodem, ale z rynku Rzeczypospolitej — bardzo możliwe, że z łupów wojennych, ile że łupiestwa moskiewskie w tej wojnie były trudne do przeszacowania. Nie były też *jefimki s priznakom* — wbrew opiniom badaczy rosyjskich — żadną próbą reformy monetarnej w Moskwie, ponieważ nie miały tam prawa obiegu (dotyczyło to także anektowanej jednostronnie w 1654 roku Smoleńszczyzny). Już sam fakt, że użyto na nich daty ery dionizyjskiej (od narodzenia Chrystusa), zapisanej cyframi arabskimi, a nie daty używanej na Rusi Moskiewskiej ery bizantyńskiej (od początku świata) i cyfr cyrylicznych (w Moskwie był to rok 7163, czyli ≠ЗРѢГ), świadczy, że *priznak* nie był skierowany do Moskali. Wartość 50 kopiejek talary po otrzymaniu kontrasygnatury stawały się odpowiednikiem 64 kopiejek (istnieją domysły, że początkowo usiłowano wymusić ich kurs 100 kopiejek) i w tym charakterze były wypłacane jako żołd wojskom moskiewskim wysłanym do Rzeczypospolitej (w tym także na kozacką, zrewoltowaną Ukrainę). Wracały więc na rynek, z którego przyszły, wzbogacone *priznakom*.

Obnażona słabość Rzeczypospolitej ściągnęła następny najazd ze strony państwa utrzymującego się od pół wieku z łupiestw — Szwecji. W ciągu trzymiesięcznej kampanii późnym latem i jesienią 1655 roku Szwedzi zajęli całą zachodnią część Rzeczypospolitej, a we wrześniu oblegli Kraków. W stolicy, bronionej przez Stefana Czarnieckiego, była czynna mennica, w której przebito na żołąd dla obrońców precjoza ze skarbcza zamkowego i nieco sreber kościelnych. Kraków skapitulował 19 X, a stemple zostały przejęte i wykorzystane przez

okupantów [Fot. 248]. Szwedzi siedzieli tu do czerwca 1657 roku, przebijając głównie łupy, cały czas pod imieniem Jana Kazimierza.



Fot. 248. Polska, ort Jana Kazimierza z 1655 r., Kraków; WCN 46/336



Fot. 249. Polska, ort Jana Kazimierza z 1656 r., Lwów; WCN 46/341

Podbój Rzeczypospolitej przez protestancką Szwecję i prawosławną Moskwę został odebrany jako ciężki cios dla Kościoła Katolickiego. Kuria rzymska 1 I 1656 postanowiła wypożyczyć na obronę państwa srebro kościelne z obszaru Polski i Litwy. Ponieważ mennice królewskie były w rękach Szwedów i Moskali, nową, prowizoryczną mennicę zorganizowano we Lwowie, gdzie w lutym 1656 roku zatrzymał się król. W kwietniu nadeszła do przebicia pierwsza partia srebra z greko-katolickiej eparchii przemyskiej i ruszyło bicie ortów, potem szóstaków, rażących znacznym prymitywizmem wykonania [Fot. 249]. Mennicę zamknięto ze względów bezpieczeństwa po tumulcie szlacheckim w styczniu 1657, a zapasy surowca przewieziono przez okupowany przez Szwedów kraj do Opola.

Po śmierci Władysława IV księstwa opolskie i raciborskie objął w 1648 roku królewicz, kardynał Jan Kazimierz Waza, ale wstępując na tron polski oddał je wkrótce młodszemu bratu i przegranemu rywalowi do korony, biskupowi wrocławskiemu Karolowi Ferdynandowi (1648-55), kolekcjonerowi monet i kościelnych dostojestw. Do celów ceremonialnych i zbierackich nowy książę używał dotychczas, jako biskup wrocławski,



*40. **Jan II Kazimierz**, talar 1650, Gdańsk — z kontrasygnaturą moskiewską Aleksego Michajłowicza (1645-1676) z 1655 roku; tzw. jefimek, przeznaczony do opłacania wojsk operujących w Rzeczypospolitej. Aw: Dwie kontrasygnatury: okrągły stempel kopiejki z carem na koniu i prostokątny z datą 1655, srebro 28,70 g. *Nazwa jefimek pochodzi od zrusycyzowanej niemieckiej nazwy Joachimstaler, oznaczającej talara.* Spaski 22

III 30.000,-

mennicy nyskiej [Fot. 250]. Zakład opolski uruchomił w 1653 roku. Wyszły stąd w kilkunastu odmianach numizmaty duże i małe, w złocie i srebrze, często klipy, przedstawiające księcia przede wszystkim jako polsko-szwedzkiego królewicza, z pięciopółową tarczą Polski, Szwecji, Litwy i Götalandii, choć z zaznaczonym na rewersie tytułem opolsko-raciborskim. Cechy obiegowe można przypisać okrągłemu talarowi [Fot. 251], który, ważąc 26 g, jest ewidentnie niedoważony (powinno być co najmniej 27,6 g), a także podobnemu półtalarowi, trzykrajcarowemu groszowi, krajcarowi i beznapisowemu greszłowi (czyli trzyhalerzówce). Po przedwczesnej



Fot. 250. Księstwo Nyskie (biskupstwo wrocławskie), klipa ćwierćtalarowa Karola Ferdynanda Wazy z 16[32] r., Nysa; WCN 41/661



Fot. 251. Księstwo Opolsko-Raciborskie, talar Karola Ferdynanda z 1653 r., Opole; WCN 39/718



Fot. 252. Księstwo Opolsko-Raciborskie, grosz trzykrajcarowy Jana Kazimierza z 1661 r., Opole; WCN 3/305

śmierci księcia-biskupa w 1655 roku wawozskie księstwa górnośląskie wróciły w ręce Jana Kazimierza — w sam czas, by dać mu schronienie poza Rzeczpospolitą w 1656 roku podczas inwazji szwedzkiej. Król przepisał księstwa na żonę, Ludwikę Marię, ale monety wybijał, prawdopodobnie od końca 1656 roku, pod własnym imieniem i herbami Rzeczypospolitej. Na początku 1657 roku — jak wykazała Teofila Opozda — ewakuowano do Opola i przebito na monetę koronną w ortach i szóstakach zagrożone zapasy mennicy lwowskiej.

Wiadomo też, że również w 1658 roku bito tam polskie szóstaki i orty, w 1659 roku orty i dukaty, a w 1660 roku ćwierćtalary. Nikt dotychczas nie próbował ich wyróżnić spośród innych monet polskich. Te, o których wiemy, że pochodzą z Opola, to trzykrajcarowe gro-

sze czeskie. Mają na rewersie Orła, opolskiego i polskiego jednocześnie, czasem z tarczką ze Snopkiem, herby podskarbich koronnych oraz jasną deklarację przynależności do Królestwa Polskiego: MONETA NOVA REGNI POLONIE. Obok bardzo rozbudowanej i zarazem silnie skróconej tytulatury królewskiej (IOAN CAS D G REX P & S M D L R P), pozbawionej jednak wzmianki o Opolu, położono w medalionie typowe dla Śląska oznaczenie wartości w krajcarach: „3” (z lat 1657-61) [Fot. 252].

Ponownie pod okupację szwedzką dostał się Elbląg (1656-59). Po epizodzie lat 1650-51 mennica miejska była nieczynna. Otworzywszy ją Szwedzi, jak przed dwudziestu laty, wybijali zarówno szelągi, półtoraki, szóstaki i orty jako inflacyjną złą monetę (tym razem jednak nie dopuszczano się tak jaskrawych manipulacji z typami monet — Karola X Gustawa na portrecie trudno pomylić z Janem Kazimierzem), jak i grube monety reprezentacyjne: talary, dukaty i multipla. Większość monet miała stempel miejski, z herbem i nazwą miasta

[Fot. 253], ale — znów jak poprzednio — grupa rzadkich drobnych monet nosi znaki lub napisy wskazujące na Koronę szwedzką jako emitenta — zwłaszcza orty z herbową kompozycją z Lwa i Trzech Koron. Nieznany w literaturze szeląg z herbem Trzy Korony i legendą SOLIDVS PRVSSIÆ z 1656 roku był na 2. aukcji WCN. Napisy o tej treści sugerują nadanie monecie statusu monety terytorialnej dla zajętych przez Szwedów Prus.



Fot. 253. Elbląg, ort Karola X Gustawa z 1658 r.; WCN 45/259

Okupacji szwedzkiej nie uniknął tym razem również Toruń (1656-58). Mennica miejska została przejęta przez wojsko i wybijała orty bez oznaczeń pochodzenia, tylko z Trzema Koronami i nominałem „XVIII” [Fot. 254]. I te monety miały zatem cechy szwedzkich monet królewskich — więc monet Prus szwedzkich. Były złej jakości i już na początku 1659 roku wywołano je z obiegu.



Fot. 254. Prusy szwedzkie, ort Karola X Gustawa bez daty, 1656-1658, Toruń; WCN 45/251

Jedynym miastem pruskim, które nie wpuściło w swe mury nieproszonych gości



*41. **Jan II Kazimierz**, dukat 1652/1, Gdańsk, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło IOAN CAS D G R POL & S M D L R PR, Rw: Herb Gdańska, poniżej litery G - R (Gerhard Rogge) i napis wokoło MON AUREA CIVITATIS GEDAN 1652/1 (data „1651” poprawiona na „1652”), złoto 3,25 g. *Moneta o stemplach dukata, ma jednak wagę duńskiego guldena „reńskiego” (rhinsk gylden). Wyszmienicie zachowany egzemplarz, nie gięty, rzadki.* H-Cz. -, Kaleniecki s. 379 podaje kilka notowań aukcyjnych, z których większość dotyczy tej właśnie monety.

I 35.000,-



Fot. 255. Gdańsk, donatywa pięciodukatowa dla Jana Kazimierza z 1656 r., odbitka w cynie; WCN 41/303



Fot. 256. Gdańsk, ort Jana Kazimierza z 1655 r.; WCN 23/288



Fot. 257. Gdańsk, szeląg Jana Kazimierza z 1658 r.; WCN 43/457



Fot. 258. Polska, półtorak Jana Kazimierza z 1661 r., Poznań (?); WCN 16/498

ze Skandynawii, był Gdańsk. Jego mennictwo tego czasu jest skoncentrowane na złocie: nieprzerwanemu szeregowi dukatów [Nr kat. 41], dziś stosunkowo częstych, towarzyszy nawet donatywa z dramatycznego roku 1656 [Fot. 255]. W srebrze nie bije

się grubych nominałów, a jedynie orty [Fot. 256] — wszystko niezmiennie na najwyższym poziomie artystycznym. Dopiero w 1657 roku pojawia się nowy gdański szeląg bilonowy, nieuwzględniany w polskich ordynacjach, ale wzorowany na miedzianych szelągach z 1650 roku: z monogramem króla na awersie i poziomym napisem SOLID CIVITAT GEDAN na rewersie [Fot. 257]. To wprawdzie moneta drobna, ale ważna jako wyznacznik przez następne stulecie z górą standardu szeląga pruskiego. Jej skromny, ale dopracowany schemat ikonograficzny zostanie przyjęty na monety Torunia, Elbląga i księcia pruskiego.

Wyzwalanie kraju spod podwójnej okupacji trwało długo i utrudniało odbudowę aparatu skarbowego i mennictwa. Ogromne straty materialne nakładały się na pilne potrzeby spłaty długów wobec wojska. Główna mennica królewska wciąż funkcjonowała w Krakowie, pomocniczy zakład pracował w Poznaniu. Aby wyjść z zapaści finansów publicznych, już w 1656 roku obniżono próbę ortów i szóstaków, a w 1658 roku drobniejszych nominałów. To ostatnie wiązało się z kontraktem na bicie monety, który 23 marca zawarto z uczonym sekretarzem królewskim, Tytusem Liwiuszem Boratynim (przed indygenatem: Tito Livio Burattini). Nowa ordynacja mennicza przewidywała 32 orty z grzywny dziesięciolutowej, 58 szóstaków lub 120 trojaków z grzywny sześciolutowej, a do tego półtoraki i grosze. Pojawiły się więc nowe półtoraki, bite — jak się przypuszcza — w Poznaniu,

ale skierowane przede wszystkim na ziemię ukraińską, gdzie zwano je czechami [Fot. 258]. Jest prawdopodobne, że wznowienie emisji tego nominału było elementem pacyfikacji stosunków z kozacką Rusią, która wtedy właśnie otrzymała w Hadziaczu status trzeciego państwa Rzeczypospolitej. Grubego srebra nie wybijano wcale (sądząc po rocznikach zachowanych monet), bito za to złoto, i to więcej w dwudukatach niż dukatach, co świadczy o potrzebie szybkiego a taniego przebicia znacznych ilości kruszcu. Na rynku faktycznie dominowała moneta obca, bo monety Zygmunta III już wypadły w dużej mierze z obiegu.

6. Pyrrusowy tryumf Karnawału nad Postem (1659-85)

Rzeczpospolita pozostawała z nieopłaconym wojskiem, które — wciąż pozostając pod bronią — mogło egzekwować siłą swoje należności. W 1659 roku zawarło w tym celu konfederację Związek Braterski. Sejm starał się zwiększyć dochody podatkowe i celne. Powołana komisja mennicza uchwaliła wedle projektu Boratyniego wybić po milionie złotych w szelągach miedzianych, które jednak, w przeciwieństwie do nieudanej próby z 1650 roku, będą mieć przymusowy kurs 1/3 grosza, a miedzi będą zawierać jedynie symboliczną ilość. Cały dochód miał być przeznaczony dla wojska. Stany Pruskie z Gdańskiem na czele żarliwie protestowały przeciwko emisji pieniądza kredytowego, lecz potrzeby fiskalne były bardziej palące. W Prusach Królewskich nowe orty i szóstaki koronne zdewaluowano do 16 i 5 groszy i zapowiedziano, że miedziane szelągi nie zostaną do ziemi wpuszczone. W Koronie nowe szelągi wprowadzono do obiegu 1 XII 1659 roku. Zostały wybite w prowizorycznej mennicy na Zamku Ujazdowskim pod Warszawą (część emisji, na sumę 182 281 złp. z miliona, ulokowano w koronnej mennicy w Krakowie). Wilno wciąż było zajęte przez Moskali (do 1661 roku), więc mennica dla wojska litewskiego miała być urządzona w Brześciu Litewskim. Ostatecznie jednak szelągi litewskie wybito również w Ujazdowie. Akcja mennicza, rozpoczęta w 1659 (Polska) i 1660 roku (Litwa) została zakończona po wypełnieniu kontraktu w roku 1661 [Fot. 259]. Trzeba wspomnieć, że używana dziś powszechnie przez numizmatyków nazwa tych szelągów, „boratynki”, jest znacznie późniejsza, w epoce jej nie znano. Siedemnastowieczną metrykę — ale też późniejszą — ma tylko określenie *boratynczyk*. Pierwsza emisja szelągów Boratyniego wypełniła stawiane cele — najpilniejsze pretensje zostały zaspokojone, co w „szczęśliwym roku 1660” dało podstawę do udanego początku kampanii wojennych przeciwko Moskwie. Monety miały jednorodną formę: głowę królewską (początkowo wcale starannie wykonaną, pod wyraźnym wpływem francuskich monet Ludwika XIV typu *à la mèche longue*) w prawo, otoczoną napisem IOAN CAS REX i u dołu sygnaturą dzierżawcy mennicy TLB, na drugiej zaś Orła lub Pogoń, niżej godło herbu podskarbiego wielkiego: w Koronie Ślepowron Jana Kazimierza Krasieńskiego, na Litwie — jak ustalił Zbigniew Kielb — podobny do Ślepowrona herb Korwin Adama Sakowicza, administratora skarbu litewskiego (podskarbi ziemski Wincenty Gosiewski był wówczas w moskiewskiej niewoli). Odpowiednie napisy brzmiały SOLID REGNI POLON i SOLI MAG DVC LIT (z różnymi odmianami w skrótach).

Emisja tych lat nie ograniczała się do miedzi. W 1660 roku uruchomiono na powrót mennice w Bydgoszczy i Lwowie (do czerwca 1662), pracowała też krakowska i poznańska. Wybijano w nich półtoraki, szóstaki, orty, półdukaty [Fot. 260], dukaty i dwudukaty, a w 1661 roku w Bydgoszczy i Lwowie także po wyjątkowym talarze.



Fot. 259. Polska, mały szeląg miedziany Jana Kazimierza z 1661 r., Ujazdów; WCN 17118



Fot. 260. Polska, półdukat (złoto) Jana Kazimierza z 1661 r., Kraków; WCN 15/305

Piątego października 1660 roku po raz pierwszy odnotowano — i to w królewskim uniwersale, rzecz nie była więc z pewnością nowiną — wiadomość o fałszywych „szelągach wołoskich”, w dużych ilościach wwożonych z Mołdawii do Rzeczypospolitej. Źródła mołdawskie przypisują działalność menniczną — po sześćdziesięcioletniej przerwie — Eustachemu Dabiży (*Dabija*), osadzonemu przez Portę na tronie wojewodów Mołdawii dopiero 29 (19) września 1661 roku. Bez wątplenia jednak produkcję fałszywych szelągów rozpoczęto za panowania któregoś z poprzedników Eustachego: Jerzego I Ghiki (*Ghica*, 1658-59) lub Stefana Lupu (1659-61). Być może, było to początkowo przedsięwzięcie prywatne, a dopiero Dabija je przejął jako hołdarskie. Najprawdopodobniej kontynuowali je — może na mniejszą skalę lub z innym asortymentem — także następnicy władcy, Jerzy III Dukas (1665-66, 1668-72 i 1678-83) oraz Eliasza Aleksander (1666-68); zasadnicza, masowa produkcja trwała do 1664 roku. Pozostałości po niej znaleziono w starej stolicy Mołdawii, Suczawie. Dzięki nim wiemy, że tłoczono tam na walcach monety miedziane, powlekane cyną, o wielkości 15-16 mm przy wadze około 0,6 grama. Niewielka część z nich nosiła imię hospodara i jego niezbyt czytelny tytuł, zna-



Fot. 261. Rewers fałszywego szeląga inflanckiego z datą 1648, wybitego prawdopodobnie w Suczawie; WCN 10113

komita większość natomiast prezentowała monogramy i imiona królów Szwecji: Gustawa II Adolfa (1611-32), Krystyny (1632-54), Karola X Gustawa (1654-60), oraz Polski: Zygmunta III (1587-1632) i Jana Kazimierza (1648-68), a także książąt Prus: Jerzego Wilhelma (1620-40) i Fryderyka Wilhelma (1640-88). Rewersy pokazywały herby Rygi, Inflant [Fot. 261], Elbląga, Litwy i Prus Książęcych. Zdarzają się przypadki niezgodności między tymi elementami oraz drobne błędy w legendach, a zwłaszcza w datach. Wybite w ten sposób fałszyki transportowano do Polski. Pojawiające się w literaturze oskarżenia o współudział w tym procederze Tytusa Liwiusza Boratyniego są bezpodstawne, ale bez wątplenia uczestniczył w nim — a możliwe, że go organizował — inny włoski przedsiębiorca menniczny, Giovan Battista Amoretti. Już w okresie międzywojennym znaleziono podobne do suczawskich resztki produkcji mennicznej w drugim z księstw rumuńskich, w klasztorze Snagov pod Bukaresztem — na pewno więc Suczawa nie była jedyną dobrze wyposażoną mennicą prowadzącą taką działalność.

W Polsce szelągi wołoskie wyrządziły poważne straty, będąc jedną z dróg ogałacania spustoszonego kraju z kruszców, ale jednocześnie skompromitowały bilonowe szelągi jako pieniądź — w ten sposób przerwały prosperity szelężnych mennic szwedzkich i otwały rynek dla miedzianych szelągów Boratyniego, które przynajmniej bite były z korzyścią dla skarbu i wojska Rzeczypospolitej, a nie obcych władców.

Roszczenia wojska nie były jednak spłacone i przeszkodziły chociażby w zwycięskim doprowadzeniu do końca kampanii moskiewskiej. Jesienią 1661 roku zawiązano nową, bardzo już zdesperowaną konfederację wojskową, Związek Święcony. Wobec groźby zamachu stanu ze strony Związku wprowadzono w 1662 roku nadzwyczajne pogłówny na wszystkich mieszkańców. Sejm powołał kolejną komisję do spraw mennicznych we Lwowie (Komisję Lwowską). Ta wyszła z założenia, że więcej dobrego jest jeszcze lepsze i — jeśli wierzyć biografowi Boratyniego, Antoniemu Hniłce — wparła we włoskiego uczonego, używając nawet króla do wywarcia presji, kontrakt na nową emisję szelągów miedzianych, Nowy kontrakt, podpisany 28 I 1663 roku, opiewał na 5 250 000 złp. oraz dodatkowo 66 000 złp. na koszt własny i wiarygodności skarbu Rzeczypospolitej. Analogiczny kontrakt na monetę litewską dostał 23 II Andreas Georg von Horn, który jednak nie wywiązał się z niego w pełni, skoro później widzimy zaangażowanego w to zadanie także Boratyniego.

Szelągi mają taką samą treść stempli jak poprzednio, choć wykonanie jest nieco gorsze. Koronne wybijano w latach 1663-65 w Ujazdowie, a w 1663 roku również w Krakowie. Uważa się — ale nie wiadomo, na jakiej podstawie — że z tej drugiej mennicy wyszły okazy „z długim ogonem” Orła (Wojciech Niemirycz). Szelągi litewskie wybijano w kilku mennicach, a sygnatury na nich nie są całkiem jasne. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że inicjały GFH odnoszą się do Horna, ale mimo to nie są zadowalająco rozwiązane (przyjęte przez Stasysa Januśonisa *Georg fon Horn* jest pozbawione analogii i nie przekonuje). Na szelągach z 1663 roku pod Pogonią a nad godłem Wieniawy (herbu Jerzego Białozora, administratora skarbu) widnieje znaczek uważany za Snopkę Wazów. Nie wydaje się jednak podobny do innych wizerunków Snopka, nie wiadomo też, czemu akurat na tej jedynej monecie litewskiej miałby się znaleźć w takim położeniu herb dynastyczny. Monety z 1663 roku wybito w każdym razie w efemerycznym zakładzie w Oliwie pod Gdańskiem. W 1664 litewskie szelągi bito tylko w Wilnie [Fot. 262]. Na awersie mają inicjały Boratyniego, na rewersie zaś — monogram

HKPL, znaczący *Hieronim Kirszensztein Podskarbi Litewski* (zwraca uwagę użycie języka polskiego!). Według badań Iwana Sinczuka, w 1665 roku wśród monet z TLB na awersie te z wysokim monogramem HKPL pochodzą z Wilna, z niskim HKPL z Brześcia Litewskiego, z GFH i głową jelenia (fragmentem herbu Kirszenszteina) z Kowna (relikty mennicy szelężnej, urządzonej przez Horna w tym mieście, zostały niedawno odkryte przez archeologów). W 1666 roku oznaczenia są podobne, tylko jakąś część szelągów z GFH i głową jelenia [Fot. 263] oprócz Kowna fabrykowano też w Malborku. Na razie nie umiemy ich rozróżnić. Tylko w 1666 roku wybito szelągi z GFH i wysokim HKPL. Pochodzą z Malborka, ale nie wyczerpują całości produkcji tego zakładu. Szelągi z literami TZH pod głową króla i monogramem HKPL pod Pogonią są fantazjami antykwarycznymi.

Na masę obiegających małych szelągów miedzianych złożyły się nie tylko emisje oficjalne (też po części liczniejsze, niż to wyznaczono w kontraktach), ale także masa fałszerstw. Wśród tych ostatnich łatwo można wyróżnić prymitywne, ludowe wyroby, ale fałszerzy z wyższych sfer stać było na znacznie lepsze produkty. W 1664 roku administracja królewska na Węgrzech udaremniła próbę fałszowania polskich szelągów miedzianych w królewskiej mennicy w Nagybánya, organizowaną na zlecenie księcia Michała Kazimierza Radziwiłła (1635-80). Mieszczanin ryski Hans Dreiling w latach 1667-69 prowadził dobrze wyposażoną mennicę fałszerską w Bersonie (Berzaune) w Inflantach Szwedzkich. Niedawno Krzysztof Wnęk wytopił szeląg Boratyniego wybity na walcach, więc bardziej zaawansowany technicznie od oryginałów, które przez cały czas bito tylko ręcznie (!). Za fałszerstwa uznać też należy okazy z datami nieodpowiadającymi latom emisji (niekiedy jednak data mogła być źle odczytana lub zniekształcona przez często spotykane przy ręcznym biciu błędy produkcji).

W lutym 1663 roku, w parę tygodni po zawarciu kontraktu na drugą, ogromną emisję małych szelągów miedzianych, do Lwowa przybył Andrzej Tymf (Andreas Tümpe lub Timphe z północnoniemieckiej rodziny mincerskiej, od 1 VII 1662 roku posiadacz rocznego kontraktu na dzierżawę Mennicy Generalnej Krakowskiej, czyli wszystkich mennic w Koronie), z projektem bicia kredytowych złotych. Miały to być monety o nominale 30 groszy, zatem złotego polskiego, jednak o takiej zawartości srebra, że na grosz przypadałoby tylko 0,112 g czystego kruszcu, gdy w orcie bitym według ordynacji z 1658 roku przypadało na grosz 0,219 g. Parytet kruszcowy złotych wki miał zatem stanowić tylko 51% parytetu orta lub mówiąc prościej, trzydziestogroszowa moneta zawierać miała srebra za 15 groszy i 1 szeląg (cały czas liczone według orta, bo gdyby sięgnąć po talary, wyglądałoby to jeszcze mniej korzystnie). Tymf rozdał komisji monety próbne, argumentując, że dochód z nich będzie większy i szybszy niż z szelągów. Mimo przestróg Boratyniego komisja zrewidowała zawarty już z nim kontrakt, decydując się na oba sposoby zapełnienia publicznej szkatuły. Tymf z bratem Thomasem mieli otworzyć jedną lub dwie mennice, w Krakowie lub w Bydgoszczy, i sami troszczyć się o ich zaopatrzenie w srebro, żeby wybić 6 000 000 złotych w nowej monecie. Nie wolno im było przetapiać srebrnych monet z obiegu, lecz mieli sprowadzać pagament z zagranicy. Obie mennice (mennice do złotych Tymfa zwano ekstraordinaryjnymi) uruchomiono w październiku 1663, ale nowe złotówki zaczęto bić we Lwowie już 10 kwietnia — tak postanowiła komisja, by emisję zacząć jak najprędzej (wojsko groziło buntem, znów nie dotrzymano terminu płatności). Zamiast proponowanego na próbach zwykłego królewskiego popiersia, komisja zdecydowała wzmocnić kredytową wartość złotych sentencją: DAT PRETIUM SERVATA SALVS POTIORQ3 METALLO EST



Fot. 262. Litwa, mały szeląg miedziany Jana Kazimierza z 1664 r., Wilno; WCN 13183



Fot. 263. Litwa, mały szeląg miedziany Jana Kazimierza z 1666 r., Kowno lub Malbork; WCN 12803

(‘Wartość [tej monecie] nadaje ocalone dobro [Rzeczypospolitej], a to droższe jest od metalu’). Niezwykle jest to wezwanie, odwołujące się do poczucia obywatelskiego, a nie np. do wierności królowi czy zaufania w Boga, umieszczone na monecie. Pierwsze emisje złotych ze Lwowa charakteryzują się dużą literą R w monogramie królewskim [Fot. 264] oraz równiejszym wybiciem niż pozostałe. Późniejsze stemple lwowskie wy-



Fot. 264. Polska, złotówka Jana Kazimierza z początku emisji w 1663 r., Lwów; WCN 39/388



Fot. 265. Polska, złotówka Jana Kazimierza z późniejszej emisji w 1663 r., Lwów (?); WCN 31/557



Fot. 266. Polska, złotówka Jana Kazimierza z 1664 r., Kraków; WCN 52688



Fot. 267. Polska, półtorak Jana Kazimierza z 1666 r., Poznań; WCN 40/441

konywał inny rytownik, sprowadzony z Krakowa, i te trudno odróżnić od krakowskich; być może powinny się charakteryzować równie regularnym wybiciem [Fot. 265]. Złotówki z Krakowa i Bydgoszczy, bite maszynowo i dość niedbale w latach 1663-66, mają charakterystyczne lokalne spłylenia reliefu. Rozpoznał je co do mennic Iwan Sinczuk, który wykazał, że (odwrotnie, niż to przyjęła literatura kolekcjonerska) okazy krakowskie cechuje cylindryczna obręcz korony i mocno rozchylone fleurony [Fot. 266], podczas gdy wyroby bydgoskie mają jednolicie stożkowe korony oraz woluty na górnych rogach tarczy herbowej. Te same cechy można wypatrzyć na bitych w tych mennicach szóstakach i ortach.

Oprócz owych monet „ekstraordynaryjnych” mennice koronne były bowiem wciąż normalne gatunki, zwłaszcza szóstaki i orty, również trojaki i rzadkie półtoraki [Fot. 267], półdukaty i dwudukaty. W Poznaniu pojawiły się ciekawe dwudukaty z królem w laurze i tryumfalnymi dewizami z 1661 roku: *ARCVS FORTIVM CONTRITVS EST* (1 Regum 2.4, ‘Łuk mocarzy skruszony jest’) i *NON EST FORTIS SICVT DEVS NOSTER* (1 Regum 2.2, ‘Nie masz tak mocnego jako Bóg nasz’), nie bez związku z odparciem agresji moskiewskiej, które zresztą spotkały się z naganą. Na Litwie po odzyskaniu stolicy i otwarciu mennicy wileńskiej w 1664 roku bito podobne gatunki srebra [Fot. 268], z dodatkiem jednak ciekawych trojaków, a obok dukatów, również o ciekawej szacie plastycznej, wybito także półdukaty (jak i koronne, uderzająco podobne do miedzianych szelągów).

Po krwawej, bratobójczej bitwie pod Mątunami (13 VII 1666 roku) zawarto ugodę w Łęgonicach między królem a rokoszanami Lubomirskiego, gdzie między innymi król zobowiązał się przerwać bicie szelągów miedzianych i złotych Tymfa (których zresztą nigdy nie popierał). Tak też i uczynił, choć dopiero 20 XI, zdając sobie sprawę z fiskalnej konieczności tych emisji;

28 XII podobny zakaz skierował na Litwę. Jako odszkodowanie za zerwanie kontraktu dał Boratyniemu w 1667 roku dzierżawę mennic w Krakowie i Bydgoszczy. Za obowiązującą uznano wciąż ordynację z 1658 roku i nakazano bić dukaty, talary, orty, szóstaki, trojaki, półtoraki i grosze. W istocie bito z tego tylko szóstaki, orty i znowu podwójne dukaty zamiast pojedynczych, jednak emisja szóstaków również zaczęła budzić protesty. Próby naprawy systemu pozostawiły kilka próbnych złotych z 1665 i 1668 roku, z których ostatnia — najwyraźniej nastawiona na ustabilizowanie kursu złotego na poziomie wyznaczanym przez orty — jest pożegnaniem króla Jana Kazimierza [Nr kat. 42]. Ekspresyjny portret króla zdradza tę samą rękę, która rytowała w Poznaniu stemple do dwudukatów z dewizami z 1661 roku. Już 20 V 1668 roku uchwała sejmowa nakazała zamknąć mennice w Koronie i na Litwie. Po abdykacji króla konwokacja w



Fot. 268. Litwa, szóstak Jana Kazimierza z 1666 r., Wilno; WCN 43/448

20 V 1668 roku uchwała sejmowa nakazała zamknąć mennice w Koronie i na Litwie. Po abdykacji króla konwokacja w



*42. **Jan II Kazimierz**, złotówka próbna 1668, Bydgoszcz? Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło IOAN CASIMIRVS herb Ślepowron D G REX POL & SVE, Rw: Ozdobna tarcza herbowa, poniżej w kartuszu XXX / GROS, napis wokoło MONET NOVA A - RG REG POL, 1668, srebro 9.42 g, stare ogniowe zlocenie, UNIKAT z 38 aukcji WCN, rysunek tej monety pojawił się po raz pierwszy w dziele Ignacego Zagórskiego -*Monety Dawnej Polski*, wydany w 1845 roku pod poz 494. Wszystkie dotychczas wydane katalogi monet polskich bazują na tym rysunku. W *Skorowidzu Monet Polskich* autorstwa K. Beyera wydany w 1862 roku figuruje ona pod poz. 560. Dziesięć lat później Beyer nabył ją wraz ze zbiorem Zygmunta hr. Czarnieckiego (WNA 1907-1908, T. VI, Kraków 1908) aby następnie odprzedać ją wraz z innymi monetami hrabiemu Potockiemu

II- 100.000,-

listopadzie 1668 roku ponowiła ten nakaz, o którym nikt jeszcze nie wiedział, że oznacza kres krajowego mennictwa Wielkiego Księstwa Litewskiego.

W XVII wieku (i wcześniej) było w Europie wiele prób wprowadzenia monety miedzianej. Praktycznie wszystkie kończyły się inflacją. Taki był też rezultat nadmiernej emisji szelągów Boratyniego, które wyodrębniły się prędko w osobną walutę miedzianą, w której grosz miedzią (czyli trzy szelagi) był mniej wart od grosza srebrem (czyli 1/6 szóstaka lub 1/18 orta). Ciężkie zadłużenie państwa i niewydolność aparatu skarbowego były wszelako obiektywną rzeczywistością, której trzeba było sprostać. Historycy jednak trafnie wskazują na ogół, że rola Tymfa była znacznie szkodliwsza. W Prusach Królewskich i Książęcych jego złotówki początkowo oceniono na 18 groszy (zatem przyznano im nieco wartości kredytowej równając je z ortami), ale w końcu 12 II 1666 roku całkowicie unieważniono. W Koronie ich kurs był oderwany zarówno od innych monet srebrnych, jak i miedzianych — w rezultacie powstała jeszcze trzecia waluta, nazwana ostatecznie tymfem właśnie, a to pogłębiło chaos i pozbawiło pieniądź publicznego zaufania. Obu wynalazców monetarnych postawiono w 1667 roku przed trybunałem skarbowym za nadużycia. Boratyni się wybronił (być może jednak miał zapłacić dużą kwotę na rzecz skarbu). Andrzej Tymf — Andreas Tümppe — uciekł do Brandenburgii. Jego nazwisko przetrwa jako nazwa obiegowej monety aż do 1839 roku, właśnie w Prusach, gdzie jego złotówek tak bardzo nie chciano.



Fot. 269. Gdańsk, dukat Jana Kazimierza z 1666 r.; WCN 38/337



Fot. 270. Elbląg, szeląg Jana Kazimierza z 1666 r.; WCN 41/335



Fot. 271. Moneta o cechach zewnętrznych krajcara Jana Kazimierza dla Księstwa Opolsko-Raciborskiego, w literaturze uważana za grosz wybita w Bydgoszczy; WCN 42/294

Do kosztów emisji inflacyjnych zaliczyć bowiem trzeba jeszcze zerwanie, a przynajmniej poważne nadwątlenie unii monetarnej z Prusami, które nie zaakceptowały żadnego z dwóch gatunków monet kredytowych. Jeśli wspomnimy, że na początku XVII wieku złoty polski był na Zachodzie „złotym gdańskiej waluty”, to alienacja monetarna Prus od reszty ziem Rzeczypospolitej rysuje się jako wydarzenie szczególnie niepomysłne. W Gdańsku szereg dukatów [Fot. 269] wzbogaca półtoradukat z 1661 roku — nominal rzadko wybijany specjalnymi stemplami, jak to się stało w tym wypadku. Poza tym wciąż wybija się orty, w ówczesnej sytuacji nominal stabilizujący walutę srebrną. Również Toruń i Elbląg (który w 1660 roku po ustąpieniu okupacji szwedzkiej wystąpił o odnowienie przywileju mennicznego i zaczął bić nie czekając) wypuszczają orty i dukaty [Nr kat. 43 i 44]. W 1665 roku Toruń, a w rok później Elbląg wprowadzają też szelągi bilonowe, podobne do gdańskich sprzed niespełna dekady. Emisję elbląską uznano za szczególnie złej jakości [Fot. 270]. Wywołało to protesty w Rzeczypospolitej i zmusiło miasto do zamknięcia mennicy w następnym roku.

W Opolu parę lat po groszach, w 1664 roku, wybito analogiczne do nich piętnastokrajcarówki z oznaczeniem „XV”. Był to nowy nominal, wprowadzony w krajach austriackich po reformie monetarnej Leopolda I w 1659 roku. Zwano je półzłotkami śląskimi, a w 1666 roku z powodu złej ja-



*43. **Jan II Kazimierz**, dwudukat 1665, Toruń, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło IOAN CAS D G R POL & SVE M D L R P, Rw: Herb Torunia, po bokach data i litery HD - L (Hans David Lauer), napis wokoło MONETA AVREA CIVI THORVNENSIS, złoto 6.92 g. *Rzadka moneta wybita charakterystycznie pękniętym stemplem awersu mimo to doskonały stan zachowana, stara patyna.* H-Cz. 2291 (R4), Kaleniecki s. 447, T. 70.

I 100.000,-



*44. **Jan II Kazimierz**, dukat 1666, Toruń, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło IOAN CAS D G REX POL ET SVE M D L R P, Rw: Herb Torunia, po bokach data i litery HD - L (Hans David Lauer), wokoło napis MONETA AVREA CIVITA THORVNENSIS, złoto, 3.46 g. *Bardzo pięknie zachowana moneta, rocznik niezmiernie rzadko pojawiający się na aukcjach, stara patyna.* H-Cz. 2307 (R5), Kaleniecki -

I- 125.000,-

kości zostały zdewaluowane przez cesarza do wartości sześciu krajcarów. Znany jest też bardzo rzadki krajcar z 1666 roku, z typową dla krajów habsburskich cyfrą wartości „I” na piersi Orła — nie wiedzieć czemu uważany w polskiej literaturze za grosz z mennicy bydgoskiej [Fot. 271]. W 1666 roku opolsko-raciborski zastaw został wykupiony przez cesarza i króla czeskiego Leopolda I.

Kurlandia ucierpiała z powodu szwedzkiej inwazji nie mniej niż reszta Rzeczypospolitej. Książę Jakub spędził dwa lata w szwedzkiej niewoli, księstwo zostało doszczętnie złupione, kolonie zamorskie przechwycone przez Holandię i Anglię, a flota zniszczona. Mimo to władca podjął odbudowę. W 1662 roku otwarto mennicę mitawską, by wybić unikatowy dziś dukat z ładnym portretem księcia, po raz pierwszy w historii pozbawiony znaków polsko-litewskich. Zamiast nich rewers przedstawia orła bez korony, z czwórdzielną, miniaturową tarczą kurlandzko-semigalską na piersi. Ze względu na zbieżność herbu można przypuszczać, że to wtedy wybito również niedatowany szeląg z taką figurą na awersie, a na rewersie z równie nowatorskim monogramem IH (*Jakob Herzog*) pod mitrą. W otokach przedstawia ciągły tekst: IACOBI D G DVCIS — CVRLANDIÆ SOLIDVS (informacji o okazie z datą 1662 nie potwierdzają Eckhard Kruggel i Gundars Gerbaševskis). Szeląg przypuszczalnie naśladuje monetę Fryderyka Wilhelma Wielkiego Elektora, z którego siostrą, Ludwiką Karoliną, książę był żonaty — i taki byłby powód nowej kompozycji herbowej. Orzeł, który tu się pojawia, jest najprawdopodobniej pruski: książę Jakub był synem Zofii pruskiej i wnukiem ostatniego Hohenzollerna z linii pruskiej, księcia Albrechta Fryderyka. Bijąc te monety, książę przypuszczalnie chciał czerpać z koniunktury ryskiej, ale ta się właśnie kończyła pod wpływem fałszerstw suczawskich i szelągów Boratyniego.

Choć naprawa monety była stałym postulatem politycznym, panowanie króla Michała (1669-73) [Nr kat. 45] pogrążone było w typowej poinflacyjnej stagnacji. W 1671 roku podskarbi Jan Andrzej Morsztyn zlecił wybitie próbnych złotych [Fot. 272] do przedstawienia sejmowi. Było to ponowienie propozycji z 1668 roku: wybitia złotówki, której parytet wyznaczy kurs 1/3 talara, a jednocześnie zawartość srebra postawi ją wyżej od orta (zawartość srebra wypada w niej 0,238 g na grosz). Wybito też niewielką liczbę dukatów i dwudukatów. Sejm został jednak zerwany i żadnych prawomocnych decyzji nie podjął. Na rynku ustabilizował się kurs złotówki Tymfa (zwanej tymfem lub częściej tynfem) na poziomie 90 szelągów miedzianych, czyli

złotego polskiego miedzią („monetą obiegową”). Dzięki temu na rynku Rzeczypospolitej było o jedną walutę mniej.

Sejm 1669 roku wprowadził przedłużony zamknięcie mennicy Rzeczypospolitej, ale zezwolił miastom pruskim — które



Fot. 272. Polska, próbna złotówka Michała z 1671 r., Bydgoszcz; WCN 32/471



Fot. 273. Gdańsk, dukat Michała z 1673 r.; WCN 38/374

faktycznie oddzieliły się pod względem monetarnym od reszty kraju — na bicie monety na własne potrzeby. Wszystkie trzy takie potrzeby miały i wybiły bilonowe szelągi, dukaty (bez Torunia) [Fot. 273] i dwudukaty [Nr kat. 46]. Szelągi toruńskie, mocno zepsute w stosunku do gdańskich, znamy z datą 1671 [Fot. 274] lub niedatowane. Te drugie bito w znacznej ilości, z monogramem MR króla Michała, prawdopodobnie aż do 1676 roku.



- *45. **Michał Korybut Wiśniowiecki**, niedatowany owalny medal koronacyjny (1669) sygnowany IH (Jan Höhn młodszy), Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło MICHAEL D G REX PO - M D L RUS PRUS, Rw: Kula z napisem POLONIA pływająca na muszli, powyżej Orzeł i dwie ręce wychodzące z obłoków, jedna z mieczem druga z berłem potrzymujące koronę i tetragram IHWH w języku hebrajskim, wokoło napis DEXTERA DOMINI FECIT VIRTUTEM („Prawica Pańska dokazała mocy” - Psalm 118:16, złoto 45 x 37 mm, 41.56 g, stara patyna. Höhn specjalizujący się zwłaszcza w portrecie i popiersiach stworzył przepiękny i pełen ekspresji portret króla z reminiscencjami sztuki francuskiej. Racz. 161, H-Cz. -

II- 250.000,-



Fot. 274. Toruń, szeląg Michała z 1671 r.; WCN 44/555

Wybrany na króla 21 V 1674 roku Jan Sobieski, zaangażowany w odparcie najazdu tureckiego [Nr kat. 47], koronował się dopiero 2 II 1676 roku jako Jan III. Sejm koronacyjny, uznając potrzebę otwarcia mennic, powołał komisję menniczą, a ta sformułowała zestaw pobożnych życzeń, na które nie było kruszców. Wobec tego kolejny sejm postanowił powrócić do stopy z 1658 roku. Ustalono kurs urzędowy 12 złp. „monetą obiegową” za dukat, 6 złp. za talar. Rynkowy kurs był wyższy i wynosił odpowiednio 18 i 8 złp. Uformował się

Na Ukrainie prawobrzeżnej — pozostającej po traktacie buczackim pod protektoratem Turcji — „czechy” (półtoraki), szóstaki i szelągi miedziane pod imieniem Jana Kazimierza wybił półoficjalnie tamtejszy hetman Piotr Doroszeńko (1665-76). Działalność tę prowadzono we wsi Łysianka pod Korsuniem, prawdopodobnie od 1665/6 roku. Zakończył ją najazd moskiewski w 1674 roku. Jej efekty czekają na zidentyfikowanie.

dość skomplikowany system monetarny, w którym 1 złp. „monety obiegowej”, więc tymf lub 90 szelągów Boratyniego, równy był 2 16/17 szóstaka, 5 15/17 trojaka, 11 13/17 półtoraka lub 30 groszy (100 złotych monety srebrnej, liczonej według szóstaków = 170 złp. monety obiegowej). Widzimy zatem, że przez zrównanie z tymfem ort przeszedł z waluty srebrnej do miedzianej, czyli stracił prostą relację do szóstaka. Ten ostatni zaś wymieniał się prosto na dwa trojaki lub cztery półtoraki, ale za to w miedzi odpowiadał 30 1/5 szeląga. Codzienne transakcje wymagały oczywiście zaokrąglania mniejszych kwot, co dawało sprawniejszym w rachunkach sposobność do dodatkowych zysków. Coraz większą rolę na rynku odgrywały szóstaki i orty Prus Książęcych; wśród grubszej monety dominowały talary niderlandzkie, zwane srebrnymi dukatami (*zilveren dukaat*), oraz złote dukaty — powszechna w tym czasie waluta środkowoeuropejska. Nowego srebra na europejskim rynku — głównie pochodzenia amerykańskiego — przybywało coraz mniej, co z jednej strony zachęcało do wznawiania eksploatacji złóż uznanych niegdyś za nieopłacalne (Polacy wciąż wierzyli, że kryją się takie w „górach Olkuskich”), z drugiej jednak wpływało na psucie standardu monety grubej w Rzeszy oraz podnosiło koszt mennictwa. Ten kryzys nazywany jest „małym *Kipper und Wipper*”. Stagnacja mennicza, jaką obserwujemy w Rzeczypospolitej tego czasu, miała więc nie tylko wewnętrzne, ale i obiektywne przyczyny.



Fot. 275. Polska, szóstak Jana III z 1680 r., Kraków (?); WCN 46/368



Fot. 276. Polska, ort Jana III z 1684 r., Bydgoszcz; WCN 46/364



Fot. 277. Polska, trojak Jana III z 1684 r., Kraków (?); wybity wykruszonym stemplem; WCN 43/469



*46. **Michał Korybut Wiśniowiecki**, dwudukat bez daty Gdańsk, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło MICHAEL D G REX POL M D L R P, Rw: Herb Gdańska, poniżej litery D - L (Daniel Lesse) i napis wokoło MON AUREA CIVITATIS GEDANENS, złoto 7.00g. *Ekstremalnie rzadka moneta w przepięknym stanie zachowania ze starą patyną.* H-Cz. -, Bahr. 8568, Vos. 1082, Kaleniecki s. 460 (znalazł jedno notowanie na aukcji f-my Sotheby w 1966 roku), T.350 ?, *znane egzemplarze pochodzą ze zbiorów Sobańskiego, Potockiego, gabinetu numizmatycznego z Gimnazjum w Gdańsku i gabinetu na zamku w Malborku.*

I-/II+200.000,-

Mennicę bydgoską otwarto w 1677 roku, a krakowską w dwa lata później. Wybiły przede wszystkim szóstaki [Fot. 275] i orty [Fot. 276], więc główne monety obu walut, a do tego trojaki [Fot. 277], dukaty i dwudukaty oraz bardzo rzadki talar (po raz pierwszy w polskim mennictwie z napisem na obrzeżu: INGENTIBVS AVSIS QVO VIS MONSTRAT ITER). Na awersie popiersie królewskie występuje wymiennie w koronie lub, antykizowane, w wieńcu laurowym i zbroi, okrytej draperią lub nie. Mimo występujących na monetach sygnatur, ich podział pomiędzy obie mennice nie jest jasny i czeka na badacza.

Posłowie Prus Królewskich domagali się powrotu do stopy menniczej z 1654 roku, inaczej nie godzili się na obieg u nich nowej monety. Wśród miast pruskich własną monetę bił tylko Gdańsk. Wobec nadmiaru szelągów toruńskich nie podjęto tego nominalu, z tradycyjnie bitych nominalów zostały więc dukaty i dwudukaty. Te pierwsze wybijano stosunkowo licznie, ale z przerwami. Najpierw stosowano na nich portret tryumfalny, w wieńcu [Fot. 278], gdy w sławnym roku 1683 zmieniono, prawdopodobnie na obu nominalach (dwudukaty są niedatowane) typ na popiersie w koronie [Nr kat. 48], dzieło Johanna Höhna młodszego. To ostatnie pojawia się też na okazałym talarze z 1685 roku [Fot. 279].



Fot. 278. Gdańsk, dukat Jana III z 1677 r.; WCN 40/444



Fot. 279. Gdańsk, talar Jana III z 1685 r.; WCN 34/373

Na Ukrainie lewobrzeżnej obserwujemy tymczasem ciąg dalszy mennictwa z prawobrzeża. Za pomysłem promoskiewskiego hetmana Iwana Samojłowicza (1672-87), Moskale planowali w 1676 roku wybijać półtoraki, czyli czechy w Putywlu na Ukrainie Słobodzkiej. Miały być przeznaczone dla wojska na Ukrainie. Produkcję organizował pojmany niegdyś w Łysiance mincerz Jan Grankowski, dysponujący podstawowym narzędziem do wybijania monet w zachodnim stylu: nieznaną w Moskwie prasą walcową. Przygotowane projekty były naśladownictwami półtoraków Zygmunta III. Zanim jednak doszło do uruchomienia produkcji, w 1676 roku zmarł car Aleksy Michajłowicz. Jego następca, Fiodor III Aleksiejewicz (1676-82), najpierw zezwolił

Samojłowiczowi na dalsze prace, gdy jednak wszystko było gotowe — odwołał. Dopiero w 1686 roku, już za Iwana V i Piotra I Aleksiejewiczów, w związku z ekspedycją wojskową na Krym ideę podjęto ponownie i wreszcie zrealizowano w Siewsku na południe od Briańska [Fot. 280]. Emisję z datą 1686 prowadzono do 1687 roku, bo w Moskwie obowiązywał styl wrześniowy kalendarza. Wbrew nadziejom hetmana Samojłowicza, monety — złej jakości — były bardzo niepopularne. Z upadkiem hetmana nastąpił koniec emisji, która stanowiła ostatni znany przypadek naśladowania polskiego standardu monetarnego na obcy rynek.



Fot. 280. Ukraina Lewobrzeżna, czech (półtorak) Iwana V i Piotra I z 1686 r., Siewsk; WCN 42/1016

W Rzeczypospolitej zaś posłowie pruscy zarzucili na sejmie, że z bydgoskiej mennicy wychodzą monety gorsze od przepisanych o jedną piątą. Prawdopodobnie przy ówczesnym kursie srebra inaczej być nie mogło, toteż 16 lutego 1685 roku sejm wydał uchwałę o takiej treści: *Ponieważ Menica srebrna od Roku 1676 w Koronie otworzona mało fruktyfikowała, tedy onę [...] do przyszłego Seymu zawieramy*. Jak już wiemy z czasów Zygmunta III, „do przyszłego sejmu” mogło oznaczać *ad Kalendas Graecas* — i tak było rzeczywiście: przerwa trwała lat osiemdziesiąt.



*47. **Jan III Sobieski**, niesygnowany medal dziesięciodukatowy bez daty upamiętniający zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem, Aw; Popiersie króla w prawo i napis wokoło IOANNES III D G REX POL M D LIT RUSS PRUS & C, Rv: Obóz turecki szturmowany przez wojska polsko-litewskie, z lewej Chocim, za rzeką widok twierdzy kamienieckiej, złoto 44 mm, 34.58 g, *lekko uszkodzone obrzeże, na którym wydrapane graffiti (XIII)*. Medal upamiętniający Wiktorię Chocimską w 1673 roku lecz wybitą najwcześniej w 1676 r., po koronacji. Rac. 187, H-Cz. -

II 150.000,-



*48. **Jan III Sobieski**, dwudukat bez daty, Gdańsk, Aw: Popiersie króla w koronie w prawo i napis wokoło IOAN III D G REX POL M D L RUS PR, Rw: Herb Gdańska, niżej litery D - L (Daniel Lesse), wokoło napis MON AUREA CIVITAT GEDANENS, złoto 6.98 g. *Pięknie zachowana moneta z bardzo realistycznym portretem króla w bogato zdobionej zbroi, ładna stara patyna.* H-Cz. 2534 (R4), Bahr. 8571, Kaleniecki s. 481

I 125.000,-

7. „Aby Tynfy przeciwko Szelągom ordynaryną kurrencyą miały” (1685-1748)

Uchwała sejmowa z 1685 roku o zamknięciu mennic Rzeczypospolitej nie dotyczyła miast pruskich, które żyły już w innym systemie pieniężnym, a nadto nie dzieliły się zyskiem menniczym z Koroną, więc motyw „fruktyfikowania” ich nie dotyczył. Dotyczył ich wszelako brak srebra, toteż Gdańsk do końca panowania Jana III przeprowadził dwie tylko akcje mennicze. W 1688 roku wybito dukaty [Fot. 281] i bilonowe szelągi [Fot. 282]. Te ostatnie, z monogramem królewskim I3R oraz poziomym napisem jak dawniej (ale bez godła Gdańska!), przeznaczono na miejscowy rynek i wykonano w liczbie 128 220 egzemplarzy. Mimo to jednak żaden z nich nie został znaleziony w Gdańsku. Być może, dalsze badania wyjaśnią tę zagadkę. W 1692 roku wybito dukaty oraz nowozaprojektowany dwudukat i próbny czterodukat, Wobec braku miejscowej emisji monety obiegowej, na rynku gdańskim zapanowały nie tylko książęco-pruskie orty i szóstaki, ale również szelągi.



Fot. 281. Gdańsk, dukat Jana III z 1688 r.; WCN 41/339

Już w 1688 roku czyniono zabiegi około ponownego otwarcia mennicy koronnej, które wszelako nie odniosły skutku. Mennica bydgoska — duży, dobrze wyposażony zakład, wypełniający całą Wyspę Młyńską w tym mieście — mimo uchwały zdążyła jeszcze wybić orty i szóstaki z datą 1686. Wciąż ją utrzymywano, sporządzając kolejne inwentarze, aż do roku 1765, kiedy resztki narzędzi przewieziono do Warszawy. Mennicę krakowską rozprzedano na złom w 1688 roku.

Wobec ogólnego zastoju mennic emisję monet zaczęła po długiej pauzie lenna Kurlandia. Bardzo interesujący jest zestaw gatunków monet bitych w Mitawie. Przede wszystkim są to półtoraki (1687-96) [Fot. 283]. Mają wielopolowy herb kurlandzko-semigalski otoczony imieniem księcia Fryderyka Kazimierza (1683-98), ale na rewersie, wokół jabłka królewskiego, czytamy tam imię i tytuły Jana III. Wbrew pozorom, sensem ich emisji było nie tylko zamiłowanie do „czechów” na Ukrainie, choć i tam docierały. Znane są także ze znalezisk ojczystych oraz litewskich. W 1689 roku wybito dukat z ładnym portretem księcia, gdzie na rewersie widzimy znany już z monet Jakuba herb księstwa na piersi Orła. Tym razem jednak orzeł ma koronę, a u dołu widnieje mała Pogoń litewska — w ten sposób pozornie ten sam herb zyskał inne niż dawniej znaczenie. Także szóstaki [Fot. 284] i orty, bite tylko w 1694 roku, otrzymały na rewersach dobitne znaki Rzeczypospolitej, skopiiowane z koronnych szóstaków (dwie lub trzy tarcze) i ortów (tarcza czteropolowa). Nietrudno jednak zauważyć, że stylizacja portretów książęcych jest upodobniona do konterfektów władców Prus: Fryderyka Wilhelma Wielkiego Elektora i Fryderyka III. Podobieństwa te miały prawdopodobnie ułatwić obieg tym monetom, o których walorach kruszcowych nie mamy danych. Niezwykłym zjawiskiem jest szeląg miedziany z 1696 roku, większy od szelągów Boratyniego, ale chyba — sądząc z przedstawień — mający je naśladować [Fot. 285]. W każdym razie ostatnią monetą z imieniem Jana III okazał się półtorak kurlandzki.

Mennictwo epoki saskiej jest zbadane dalece niedostatecznie. Numizmatycy niechętnie korzystali z dorobku historyków — z wzajemnością — i w rezultacie dopiero w badaniach najnowszych lat dowiadujemy się rzeczy, które od dawna powinny być oczywiste. Trzeba zastrzec, że przedstawiony poniżej szkic jest raczej propozycją do dyskusji niż autorytatywną wykładnią faktów źródłowych.

Elektor saski Fryderyk August I (1694-1733), ukoronowany w Krakowie 15 IX 1697 roku jako August II, choć przed elekcją obiecał uporządkowanie spraw monetarnych, nie wybijał monet w Polsce ani na Litwie. Nie ze swojej winy: „obaj królowie Wettyńcy raz poraz proponowali na sejmy materię monety, ale sejmy nie dochodziły” (Władysław Konop-



Fot. 282. Gdańsk, szeląg Jana III z 1688 r.; WCN 32/494



Fot. 283. Kurlandia, półtorak Fryderyka Kazimierza z 1687 r., Mitawa; WCN 42/526



Fot. 284. Kurlandia, szóstak Fryderyka Kazimierza z 1694 r., Mitawa; WCN 31/878



Fot. 285. Kurlandia, szeląg miedziany Fryderyka Kazimierza z 1696 r., Mitawa; WCN 26/785

czyński). Wybijał natomiast w Saksonii monety dostosowane do polskiego systemu monetarnego mniej więcej tak, jak jego imiennik sprzed półtora wieku czynił na Litwie. Jednakże, jak i poprzednio, wyróżnienie monet dla Polski w mennictwie saskim nie jest proste: podstawowe wyznaczniki, to znaczy polskie imię królewskie *Augustus II* i określenie nominału w polskiej walucie, nie zawsze są zgodne — a polscy numizmatycy wykazują przy kompilowaniu katalogów i spisów zrozumiałą skądinąd zaborczość. Unia personalna z Polską nie oznaczała unii monetarnej, choć niektóre standardy monetarne były wspólne dla obu krajów. Polski tytuł królewski i polsko-litewskie herby zagościły na monetach saskich [Nr kat. 49]. Z drugiej strony oznaczało to, że również wojenna inflacja, za której pomocą król spłacił elekcję i koszty pierwszych lat III Wojny Północnej, spadła na Saksonię, a nie na Rzeczpospolitą.



Fot. 286. Polska (Saksonia), talar bankowy (albertyński) Augusta II z 1702 r. z odznaką Orderu Słonia na krzyżu św. Andrzeja, Lipsk; WCN 45/279



Fot. 287. Polska (Saksonia), talar bankowy (albertyński) Augusta II z 1702 r. z gwiazdą Orderu Dannebroga, Lipsk; WCN 44/577



Fot. 288. Polska (Saksonia), szóstak Augusta II z 1702 r., Lipsk; WCN 46/383

Spośród monet Augusta II wybitych w Lipsku, poza próbnymi, do polskich *de facto*, choć nie *de iure*, zaliczyć więc trzeba ort z 1698 roku, z jednoznaczoną legendą *MONETA NOVA ARG REG POL* i czysto polsko-litewskim tytułem władcy. Nie budzą też wątpliwości talary bankowe na stopę burgundzką (czyli patagony) z 1702 roku. Wybito je na zapłatę żołdu dla oficerów wojska koronnego, a wybór standardu talara bankowego, a nie cesarskiego, związany był z opanowaniem polskiego rynku przez monety Południowych i Północnych Niderlandów o tej właśnie stopie. Wybito aż trzy typy tych talarów. Na dwóch z nich z krzyża św. Andrzeja [Fot. 286] zwisa insygnium duńskiego Orderu Słonia, którego kawale-

rem był August. Pojawia się tu po raz pierwszy tytuł *REX POLONIARUM*, nieprzetłumaczalna kalka tytułu doży weneckiego: *Dux Venetiarum*, która odzwierciedlała świadome nawiązania ideologii sarmackiego państwa polsko-litewskiego do Wenecji (widoczne choćby w używanej do dziś frazie „Najjaśniejsza Rzeczpospolita”). Trzeci talar ma krzyż skomponowany z inicjałów „A II”, a w środku krzyż łaćniński w promieniach, wysadzany brylantami



*49. **August II**, półdukat 1699, Drezno, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło D G FRID AUG REX POL - DUX SAX I C M A & W, Rw: Tarcza herbowa pomiędzy gałązkami palmowymi, poniżej litery I L H (Johann Lorenz Holland), wokoło napis 99 SAC ROM IMP ARCHIM ET ELECT 16, złoto 1.76 g. *Bardzo ładnie zachowany egzemplarz z pięknym lustrem menniczym.*
Kahnt 76, Baumgarten 654, Merseb. 1422

II+ 8.000,-

[Fot. 287]. Jest to gwiazda — również duńskiego — Orderu Dannebrog. Król nie był kawalerem tego orderu, był nim natomiast odpowiedzialny za tę emisję jego kanclerz, hrabia Wolf Dietrich von Beichlingen, który za tę pyszną ekstrawagancję popadł w niełaskę i trafił na sześć lat do Königsteinu. Istnieją również półdukaty i dukaty z Lipska z lat 1702-1703 z polską tytulaturą, otaczającą popiersie króla na postumencie. W latach 1702-1706 bito w Lipsku szóstaki [Fot. 288] polskiego typu z napisem GROS ARG SEX R POL & ELECT SAX, natomiast analogiczne orły mają napis jak poprzednio.

Lepiej naświetlona — dzięki badaniom Walentina Riabczewicza i Wiktora Kakareki — okazała się emisja szóstaków litewskich z lat 1706-1707 [Fot. 289], długo katalogowanych jako wyroby mennicy grodzieńskiej. Pod koniec 1705 Generalność Konfederacji Sandomierskiej w Grodnie upoważniła podskarbiego litewskiego Ludwika Konstantego Pocięja do otwarcia mennicy. Nie udało się to ani w Wielkim Księstwie, opanowanym przez Szwedów i stronników antykróla Stanisława I (samo Grodno zostało wkrótce oblężone), ani w Koronie. Na mocy porozumienia z carem Piotrem I, zawartego jeszcze 28 VI 1703 w Neuenschanz, wsparcie rosyjskie dla Augusta II zostało wypłacone po części w monetach litewskich bitych w Rosji. Wykonała je na walcach Mennica Admiralicji (Kadawszewska) w Moskwie, a autoryzował Pocięj. Ich zawartość kruszcu oceniana jest na około połowę przepisanej obowiązującą ordynacją z 1658 roku. Niepewny jest nato-



Fot. 289. Litwa (Rosja), szóstak Augusta II z 1706 r., Moskwa; WCN 43/479



Fot. 290. Rosja, tymf na stopę litewską Piotra I z 1708 r., Moskwa; WCN 16/1242

miast trojak jakoby z tej emisji, zaprojektowany jak trzykrajcarówka, niewymieniany w źródłach. Może więc być fantazją kolekcjonerską. Gdy Piotr I dowiedział się o pokoju z Altranstädt, zawartym przez Augusta II z Karolem XII (gdzie August II zrezygnował z tronu polskiego), kazał zamiast monet Augusta wybijać swoje szóstaki i zwłaszcza tymfy [Fot. 290] w latach 1706-1709 do obrotu wyłącznie na okupowanych ziemiach Rzeczypospolitej. Powstały one również w Moskwie, w mennicach Kadaszewskiej i Czerwonej (skarbowej). Nie wiadomo, czy wiarygodna jest informacja ambasadora angielskiego z początku 1707 roku, że w Królewcu z moskiewskiego srebra wybito 600 000 tymfów na stopę polską. Najprawdopodobniej te tymfy miały po prostu formę tymfów pruskich, które wszak w Polsce i na Litwie obiegały.



Fot. 291. "Święto Orderu Orła Białego", medal nagrodowy Augusta III z 1743 r., proj. Christian Wermuth; WCN 41/971



Fot. 292. Dukat prywatny (złoto) na śmierć Stanisława Szembeka, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, z 1721 r.; WCN 23/347

Wśród licznych dworskich numizmatów saskich, związanych z Augustem II, zazwyczaj bardzo dobrej klasy medalierskiej, związanych z zawodami strzeleckimi, świętami orderowymi (Orderu Orła Białego [Fot. 291]) i uroczystościami dynastycznymi, najświetniejsza jest chyba niedatowana seria z motylem, wybita na stopę cesarską w latach 1708-1709 (choć Tadeusz Czacki na podstawie saskiego źródła podaje rok 1720). Obejmuje talar [Nr kat. 50], półtalar, ćwierćtalar, 4 grosze i grosz srebrny z fantastycznym, sześciokrzydłym motylem — wszystkie oznaczone cyfrowym nominałem i tradycyjnym symbolem grosza, położonymi w odcinku pod monogramem króla AR (*Augustus Rex*). Przeznaczona była do gier hazardowych — bo i takie zastosowanie dla numizmatów znaleziono w kulturze dworskiej. Wbrew temu, co powtarza się w polskiej literaturze, nie mają nic wspólnego z tzw. Coselguldenami, która to nazwa była raczej koszarowym dowcipem dotyczącym zwykłych guldenów saskich. Inną ciekawostką z tego czasu jest dukat i półtalar upamiętniające śmierć w 1721 roku wiernego sojusznika Augusta II, prymasa Stanisława Szembeka [Fot. 292]. Nieznani są zleceniodawcy i wykonawcy tych numizmatów, raczej prowincjonalnej klasy.

Sejm tzw. Niemy 1 II 1717 roku upoważnił podskarbiego koronnego do uporządkowania monety. Jan Jerzy Przebendowski wydał 2 marca *Uniwersał ogłaszający kurrencyą monet*, który z jednej strony rewidował starą taryfę z 1677 roku, uwzględniając zużycie starych monet w obiegu i pojawienie się nowych gatunków (zwłaszcza pruskich), a z drugiej uzgadniał system monetarny polski i saski. Uniwersał chyba bardziej



*50. **August II**, talar dworski bez daty (1708/1710), Drezno, Aw: Ukoronowany monogram króla, poniżej 32 gr. Rw: Motyl (Parnassius Apollo -niepylak Apollo) z trzema parami skrzydeł, srebro 30.35 g. *Pięknie zaprojektowana i wykonana moneta z charakterystycznie nieco wklęsłym awersem i wypukłym rewersem, piękne lustro mennicze. Powód wybitcia całej serii monet z motylem nie jest do końca znany. W starszej literaturze numizmatycznej (Merseburger) przyjmowało się, że zostały one wyemitowane dla uczczenia hrabiny Cosel. Kahnt 259, Schnee 1007, Dav. 1616*

I 100.000,-

opisywał rzeczywistość niż ją kreował. Saski talar species uznano za równy z talarem polskim i odpowiadający ośmiu złotym polskim (czyli miedzianym, liczonym szelągami), a obrachunkowy Reichstaler wyceniono na 6 złotych. Tymf równy ortowi otrzymał kurs złotego i ośmiu groszy (czyli 38 groszy w szelągach miedzianych), szóstak — 12 gr 2 β, trojak — 5 gr, czerwony złoty — 18 złp. Półtorak więc już znikł z obiegu, zauważmy jednak, że szóstak stracił więz z trojakiem (wyceniono go wyraźnie wyżej niż dwa trojaki), za to odzyskał — z tymfem-ortem (znów był trzecią częścią orta). W ten sposób tymf-ort zmienił swoje miejsce z systemu monety

miedzianej na system monety srebrnej, opartej na szóstaku. Ustalone zależności, choć nieproste, okazały się trwale tak długo, aż pojawiły się monety o innych standardach.

Uniwersał Przebendowskiego nie dotyczył Litwy, ale osobno ogłoszono wzajemne *Coequatio monetae*. Tymczasem w Wielkim Księstwie, zwłaszcza we wschodniej części, od drugiej dekady XVIII wieku szeroko obiegały monety rosyjskie, w tym miedziane. Fałszowano je też szeroko, a gdy komisarz Rzeczypospolitej w Mohylewie, Ignacy Rudakowski, zażądał w 1724 roku od władz miejskich ich zakazania, odpowiedziano mu, że dobrej monety jest tak mało, że w razie zakazu ludzie pomrą z głodu (Irina Kołobowa). Rosyjskie Kolegium Spraw Zagranicznych posłało do Mohylewa tysiąc rubli miedzią. Zależność od monety rosyjskiej na tamtym obszarze utrwalała się z czasem.

W Prusach Królewskich jedynym bijącym monetą miastem pozostał Gdańsk (szeląg elbląski Augusta II jest fałszerstwem antykwarycznym, dukat toruński z 1702 roku [Fot. 293] — efemerydą lub próbą). W pierwszych latach panowania Augusta II wybito dukaty [Fot. 294] i dwudukaty, a w 1715 roku nieco bilonowych szelągów [Fot. 295], które nie odegrały w obiegu żadnej roli. Na podstawie obiegających w mieście monet starych i obcych uformowała się osobna waluta, tzw. kurant gdański, z guldenem równym 30 groszom i 1/3 talara.

Śmierć Augusta II w lutym 1733 roku [Nr kat. 51], elekcja i intronizacja Stanisława I 19 września, obalenie go przez rosyjską interwencję i koronacja antykróla Augusta III dnia 17 stycznia 1734 roku [Nr kat. 52] — niewiele w sprawach monetarnych zmieniły. Nawet kilkumiesięczne oblężenie Stanisława I w Gdańsku w 1734 roku nie dało powodu — choćby dziewiętnastowiecznym fantasmom, którzy wyprodu-



Fot. 293. Toruń, dukat (złoto) Augusta II z 1702 r.; WCN 21/412



Fot. 294. Gdańsk, dukat Augusta II z 1698 r.; WCN 34/383



Fot. 295. Gdańsk, szeląg bilonowy Augusta II z 1715 r.; WCN 26/502



Fot. 296. Gdańsk, dukat Augusta III z 1734 r.; WCN 41/368



- *51. **August II**, medal pamienny 1733, Aw: Popiersie w prawo, w otoku napis D G AVGVSTVS II REX POLON ELECT SAXON, ponizej sygnatura Vestner F., Rw: Piramida z atrybutami Herkulesa, po lewej wzlatujacy aniol z portretem króla, w otoku INFERTVR VINDEK TERRAE RADIANTIBVS ASTRIS OVID, w odcinku napis MORTALES EXVIT ARTVS / VARSOVIAE KAL FEBR / MDCCXXXIII, srebro 28.44 g, 44,2 mm, *efektowny, bardzo dobrze zachowany i rzadki medal, patyna*. H-Cz. 2683 (R2), Racz.362,

II+ 8.000,-

kowali wiele monet gdańskich — do wybita monety z jego imieniem. Wybił Gdańsk natomiast jeszcze w 1734 roku sporą emisję dukatów [Fot. 296] z tytułem i imieniem Augusta III. Na długo były to jedyne polskie monety tego władcy, który nie wykorzystał jedyne pomyślnie zakończonego sejm pacyfikacyjnego z 1736 roku do decyzji w sprawach monetarnych, ani też nie próbował — wzorem swego ojca — użyć mennic saskich dla zdobytego królestwa. Przed pacyfikacją składano wszak projekt prywatnej królewskiej mennicy polskiej w Saksonii, a po niej pojawił się pomysł uruchomienia w Krakowie (ze względu na bliskość węgierskich złóż) miedzianej mennicy za zgodą senatu. Projekty czekały na swój czas.

Tymczasem po wojnach śląskich (1740-42, 1744-45) do Polski napłynęła fala złej monety srebrnej. Jako powszechne zjawisko obserwowano obrzynanie dukatów (dlatego też dukaty gdańskie z 1734 roku miały po raz pierwszy karbowane obrzeża). Stare złotówki-tyńfy kazimierzowskie stały się rzadkością i rosły w cenie. Zarówno z tych powodów, jak i ze względu na ogólnoświatowe tendencje (w 1717 roku Wielka Brytania oparła swą walutę na złocie), w dużych transakcjach rosła rola złota, a „za Augusta III [...] czerwone złote stały się jedną (iż tak rzekę) w wieczystych tranzakcjach monetą” (Tadeusz Czacki).

8. „Najlepszego Króla zbawienne intencje” (1748-1772)

Król August III po kilkunastu latach zajął się monetą nader energicznie, a uczynił to w trzech fazach. Pierwsza, rozpoczęta w 1749 roku, dotyczyła monety miedzianej, i nie objęła miast pruskich. Podjęto ją za pomocą mennic saskich. Druga, prowadzona od 1752 roku, sięgnęła również do Prus Królewskich i objęła srebro i złoto. Można się wszelako spierać, na ile celem tych działań była naprawa ustroju, na ile zaś uzyskanie źródła dochodów. Trzecia była próbą ratunku.

Pierwszą fazę rozpoczął pierwszy minister, hr. Henryk von Brühl, w sytuacji finansowej ruiny Saksonii. W 1749 roku założono mennicę miedzianą w Gubinie (wówczas saskie Dolne Łużyce), a w 1752 roku drugi zakład, pomocniczy, powstał przy hucie miedzi w Grünthalu pod Olbernhau w Rudawach, przy samej czeskiej

granicy (mennica działała tam już w 1621 roku). Wybijano miedziane szelągi [Nr kat. 53] na stopę 328 z funta (przypuszczalnie kolońskiego), więc odpowiadające z grubsza szelągom Boratyniego. Ładnie zaprojektowane monety przedstawiały popiersie króla w peruce na jednej stronie i rozdwojony kartusz polsko-litewski na drugiej,

a król prezentował swe tytuły polski i saski (bez litewskiego). Z czasem ich zewnętrzna jakość wyraźnie się psuje a rozmiar maleje. Oznaczenia literowe pod herbami na rewersach, początkowo bardzo rozmaite, a nie wiadomo, do czego się odnoszące, w ostatnich rocznikach zanikają. W 1752 roku dodano grosz miedziany — ważną innowację ułatwiającą obrót walutą miedzianą. Grosz powieliła wzór szeląga, lecz oznaczeń literowych ma dużo mniej.



Fot. 297. Polska (Saksonia), tyńf Augusta III z 1753 r., Lipsk; WCN 42/330



Fot. 298. Polska (Saksonia), pół szóstaka Augusta III z 1753 r., Lipsk; WCN 44/617



*52. **August III**, medal koronacyjny autorstwa H. P. Groskurta 1734 r, Aw; Popiersie króla w peruce i w zbroi w prawo, napis w otoku D G AVGVSTVS III REX POL M D LITH D SAX EL, Rw: Scena koronacji; wokół kłęczącego króla stoją dostojnicy świeccy i kościelni, napis w otoku CONCORDIBVS LIBERAE GENTIS SVFFRAGIIS, w odcinku ELECT V OCT MDCCXXXIII CORONATVS XVII IAN MDCCXXXIV, srebro 55 mm, 57.87 g. *Wysmienicie zachowany bardzo efektowny i rzadki medal ze starą patyną, Racz. 370, H-Cz. 2751 (R2)*

I 15.000,-

Nie umiemy tych monet podzielić na mennice (niewykluczone, że za wyróżnik przyjęto formę litery „u” w imieniu króla — U lub V — podobnie, jak zrobiono kilkanaście lat później). Był też projekt następnego ruchu: próbny trojak w miedzi z 1754 roku (trzeba pamiętać, że nie miał on być równy trojakowi bilonowemu). Zanim jednak do tego doszło, cała działalność została skompromitowana nadużyciami. Przywódca opozycji, ks. August Czartoryski, zleciwszy mincerzom w 1755 roku badanie szelągów, ogłosił, że mają ledwie połowę wartości, a ich stopa zeszła do 370 z funta, zabronił więc przyjmowania ich administratorom swoich dóbr oraz gwardzistom koronnym. Do krytyki przyłączył się prymas Władysław Łubieński, nazywając monety miedziane „nieszczęściem gorszym od szarańczy, piorunów i gradu”, wobec czego podskarbi Karol Sedlnicki ogłosił, że emisja zostanie zakończona do końca roku. Łącznie wybito 2 368 365 złp. — sumę niezbyt wielką w porównaniu z szelągami Boratyniego. Być może jednak, że zdemaskowane przez Czartoryskiego były fałszerskimi wyrobami pruskimi. Grosze z datą 1758 wybito przypuszczalnie w Lubowli.



Fot. 299. Polska (Saksonia), półtorak Augusta III z 1753 r., Lipsk; WCN 45/317

Drugą fazę rozpoczęła 25 VIII 1752 koncesja dla Johanna Geoga Gödecke z Ansbachu, na założenie na zamku Pleißenburg pod Lipskiem mennicy do złota i srebra z prawem wybijania dukatów [Nr kat. 54], tymfów [Fot. 297], szóstaków i Halbschostacken [Fot. 298], z gwarancją monopolu dla mincerza w Saksonii i Rzeczypos-



Fot. 300. Polska (Saksonia), podwójny augustdor (10 talarów złotych) Augusta III z 1753 r., Lipsk; WCN 39/436

z Saksonii i Rzeczypos-



Fot. 301. Polska (Saksonia), talar Augusta III z 1754 r., Lipsk; WCN 45/294



*53. **August III**, szeląg 1749, Gubin, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokół AVGVSTVS III REX POL, Rw: Tarcza herbowa Królestwa Polskiego i Litwy, powyżej napis EL SAX 1749, *niespotykana i bardzo rzadka w tak pięknym stanie zachowania moneta w pudełku PCGS z certyfikatem MS63BN, stara, piękna patyna*. Kahnt 701, Merseb. 1793

I 1.000,-



*54. **August III**, dukat 1753, Lipsk, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokoło D G AVGVSTVS III REX POLONIARVM, Rw: Tarcza herbowa pomiędzy gałązkami palmowymi, poniżej litery E D C (Ernest Dietrich Croll), wokoło napis SAC ROM IMP ARCHIM ET ELECT 1753, złoto 3.46 g. *Wyśmienicie zachowana moneta z tarczą herbową Rzeczypospolitej*. Kahnt 663 wariant b z małym popiersiem króla, H-Cz. 2813 (R2), Kaleniecki s. 493

I 40.000,-

politej. Dwunastego marca 1753 roku rozszerzono koncesję na półtoraki polskie [Fot. 299] oraz saskie augustdory [Fot. 300], pół- i ćwiercaugustdory, dukaty podwójne i pojedyncze, talary species po 20 szóstaków [Fot. 301], 10- i 5-szóstakówki, grosze i dwugrosze (*Sechser* po 6 szelągów). Jako podstawę mennictwa polskiego przyjęto grzywnę kolońską, z której wybijano 13 talarów obrachunkowych i 12 gr saskich. Gödecke zmarł w 1753 roku. Licencję dostał po nim żydowski bankier Frege z Lipska, z limitem 2 milionów grzywien srebra i 11 000 grzywien złota. Pierwsze monety z 1752 roku wybito prawdopodobnie w starym budynku mennicy lipskiej przed Bramą Św. Piotra, a dopiero w następnym roku przeniesiono fabrykę do kazamat w Pleißenburgu.

Najważniejszą innowacją był augustdor, moneta o nominale 5 talarów w złocie, wybijana w liczbie 35 z grzywny kolońskiej złota o próbie 21 karatów 7 grenów (w koncesji nazwa augustdora oznacza monetę dziesięciotalarową!).



Fot. 302. Brandenburgia-Prusy, frydrychsdor Fryderyka II z 1750 r., Berlin; WCN 22116

Jak słusznie zwrócił uwagę Zbigniew Żabiński, talary w złocie to nie są ośmiozłotowe talary species, które znamy z pojedynczych monet, ale obrachunkowe, sześćzłotowe reichstalery, do których odniesienia pojawiają się na mniejszych monetach srebrnych (np. gulden — 2/3 talara, czy grosz — 1/24 talara). Tak bowiem jest w przypadku innych podobnych, pięciotalarowych złotych monet niemieckich, ogólnie zwanych pistolami, których najbardziej klasycznym przykładem jest brandenbursko-pruski frydrychsdor

[Fot. 302]. W dodatku labilna relacja cen złota i srebra sprawiła, że ów reichstaler w złocie, jednostka obrachunkowa równa 1/5 pistola, zazwyczaj uważany był za odrębną walutę od reichstalera w srebrze. Jeśli jednak oprzeć się na kursie urzędowym 18 złp. za dukat, augustdor rzeczywiście wart jest 30 złp. Nie można wszelako augustdora uważać za próbę oparcia na złocie polskiego systemu monetarnego, tym bardziej, że polskość augustdora jest mocno wątpliwa — mimo polskiego tytułu i polskiego herbu monetę tę nawet w kontrakcie menniczym określono jako saską, a talar w złocie nie występuje — o ile wiadomo — w żadnym akcie normatywnym dotyczącym Rzeczypospolitej. Z drugiej strony, pełnowartościowa moneta złota miała walor ponadlokalny, jak to widzieliśmy już w złotym Władysława Łokietka, i formalne ograniczenia nie odgrywały tu wielkiej roli. Obok augustdorów wybijano także dukaty, ich połówki i dwukrotności.

W srebrze wybito i puszczono do obiegu w Rzeczypospolitej „w krótkim czasie ogromną sumę”, blisko 5½ miliona talarów, ale jedynie część zakontraktowanych gatunków: talary, półtalary, dziesięcioszóstakówki, tymfy, szóstaki, półszóstaki i półtoraki. Jeśli w ordynacji Kazimierzowskiej z 1658 roku na teoretyczny grosz polski srebrem przypadało w szóstaku 0,217 g czystego srebra, tutaj, po stu latach, mamy 0,163 g. Poza najdrobniejszym nominałem, monety otrzymały ujednoczoną szatę, taką samą i dla złota: popiersie króla w koronie w prawo na awersie, kolistą tarcza Rzeczypospolitej w wieńcu palmowym na rewersie, taka sama legenda D G AVGVSTVS REX POLONIARVM — SAC ROM IMP ARCHIM ET ELECT (tylko półdukat ma rewers beznapisowy). Talary, dukaty i ich frakcje nie miały oznaczeń wartości, pozostałe monety jednak ich potrzebowały: augustdory w talarach (5 TH itd.), a reszta w dość przypadkowych jednostkach: tymfy oznaczono jako „T”, a szóstaki — „Sz”, ale już półszóstak początkowo jako „½ Sz”, choć jeszcze w tym samym roku po prostu „3”. Ta oryginalna szóstakowa waluta ma jednak sens, bo, jak pamiętamy, w poprzednich regulacjach kursu monet relacja „tymf = 3 szóstaki = 6 trojaków” wcale nie była oczywista i to szóstak uformował się jako podstawa waluty srebrnej. Dlatego też kolejną monetę, wartą 2 złp., kontrakt określił jako dziesięcioszóstakówkę. Oznaczono ją jednak „8 GR”, zatem w groszach saskich, co miało ją wiązać z saskim systemem monetarnym (zauważmy, że cztery takie grosze szły na złoty polski). Tylko półtoraki, o zredukowanej ikonografii i legendach, otrzymały pełne, słowne oznaczenie nominału: PUŁTORAK.

Już w 1753 pojawiają się informacje o jakichś lekkich dukatach, bitych przez Fryderyka II (1740-86) do polskiego handlu. W 1755 roku z mennicy króla pruskiego w Królewcu i Wrocławiu, prowadzonych przez Ephraima i Fränckla wyszły tymfy oceniane na 4½ trojaka. Był to powrót do tej formy dywersji monetarnej, jaką znamy ze szwedzkich praktyk w XVII wieku: wybijanie monety pod własnym stemplem, zwyczajowo

przyjętej na obcym — polskim — rynku, ale o znacznie zaniżonej wartości. Wkrótce jednak agresja monetarna przybrała prostsze formy. Dnia 29 sierpnia 1756 roku wojska pruskie wtargnęły do Saksonii, rozpoczynając wojnę siedmioletnią. Frege pod groźbą aresztu wydał okupantom stemple z mennicy lipskiej. Król Fryderyk II zlecił ich użycie do wybijania monet na stopę 18 talarów z grzywny (równocześnie w Dreźnie rozpoczęto fałszowanie monety saskiej). W 1757 roku zdecydował się jeszcze obniżyć standard w Lipsku, ale i własnych monet bitych we Wrocławiu i innych mennicach, do 19½, w 1758 do 20 5/6, w 1759 — 30 talarów, w 1760 roku od 31 talarów 20 gr do 33 1/3 talara, a specjalnie dla polskiej monety 40 talarów z grzywny. Bite w 1760 roku monety złote z datą 1755 zawierają tylko 7 karatów złota. Produkcją zajmowały się firmy Ephraim & Söhne oraz Moses Isaac & Itzig, których konsorcjum dzierżawiło za wyśrubowany czynsz mennicę pleißenburską. Na monetach kładziono portret Augusta III i daty od 1753 roku począwszy [Fot. 303]. Mennica pozostawała w pruskich rękach do pokoju w Hubertusburgu 15 II 1763 roku, a jej wyroby ściągano przez kolejne trzy lata, przebijając na nową, konwencyjną monetę saską.

Rezultatem akcji pruskiej był zalew fałszywej monety, określanej nazwami „efraimity, bąki, berlinki, brylki (to od nazwiska Brühla), tynfy wrocławskie”, przenoszonymi zresztą na różne monety i bardzo trudnymi do interpretacji w źródłach. „Tynfy i szóstaki lipskie — pisze Konopczyński — fałszowali żydzi i stolnik [litewski, Józef Aleksander] Jabłonowski”.

W szczególnym położeniu znalazły się Prusy Królewskie, w których dotychczas swobodnie obiegała moneta Królestwa Pruskiego (na poziomie monety średniej i drobnej należy ją odróżnić od monety brandenburskiej, bitej wedle innego systemu). Widoczne obniżenie standardu monet z Królewca skłoniło Gdańsk do uruchomienia własnej mennicy, w której wybito na początek bilonowe szelągi [Fot. 304] na kwotę 5000 talarów. Zgodnie ze schematem ikonograficznym szelągów, pojawia się na tych monetach nowy monogram królewski: A3R. Emisję kontynuowano w kolejnych latach. W końcu 1755 wydano nowe dytki (dudki), czyli monety wedle wzoru tradycyjnego trojaka [Fot. 305]. W gdańskim kurancie otrzymały one jednak kurs tylko dwóch groszy (ale w ewaluacji z 1756 roku „saskie dytki”



Fot. 303. Brandenburgia-Prusy, fałszywy augustdor Fryderyka II z imieniem Augusta III i datą 1758, bity do 1762 r., Lipsk; WCN 48/985



Fot. 304. Gdańsk, trojak Augusta III z 1758 r.; WCN 36/453



Fot. 305. Gdańsk, tymf Augusta III z 1758 r.; WCN 44/618



Fot. 306. Gdańsk, szóstak Augusta III z 1761 r.; WCN 46/411

uznano za gorsze od gdańskich nowych o 7%). W 1758 roku wprowadzono tymfy, a w 1760 — szóstaki [Fot. 306], zapewniając w ten sposób miastu stabilną monetę srebrną. W początku 1756 roku „wytrąbiono”, czyli wycofano z obiegu wszystkie trojaki wybite po 1680, w tym pleißenburskie.

Wycofywana w krajach ościennych moneta napływała do Rzeczypospolitej. Podskarbi koronny Sedlnicki w 1759 roku zredukował nowo bite (więc lipskie) monety srebrne: tymf do 30 groszy a szóstak do 10. Próby tępienia fałszerstw przez ustanowienie zbrojnej kontroli na granicach upadły z braku wojska i dlatego, że sprzymierzone oddziały rosyjskie nie zamierzały poddawać się kontroli. Dwór wysunął pomysł zwołania specjalnego sejmku w sprawach monetarnych. Henryk Brühl przedstawił projekt założenia polskiej mennicy. Sejm zwołano na 27 IV 1761, zerwała go jednak Familia (stronnictwo Czartoryskich). Mimo to podskarbiowie koronny i litewski ogłaszali i wielokrotnie korygowali „redukcje” monety, mające na celu eliminację najgorszych gatunków



Fot. 307. Polska (Saksonia), talar Augusta III z 1762 r., Lipsk; WCN 37/365

i unormowanie kursu innych. Pojawiały się też lokalne redukcje, które, choć kierowane dobrymi intencjami, pogłębiały ogólne zamieszanie.

Negocjowano wybijanie nowej monety polskiej w Gdańsku i Toruniu, a wobec braku rezultatu 30 XI 1761 Brühl odświeżył koncesję Fregego, zezwalając mu bić z polskich monet dukaty, dwuzłotówki, złotówki, półzłotki i grosze miedziane (monety srebrne na stopę 15-17 talarów z grzywny). Wobec okupacji Lipska jako



Fot. 308. Gdańsk, dwuzłotówka (dwa guldeny) na stopę pruską Augusta III z datą 1760 (wybite zniszczonymi stemplami w 1733 r.); WCN 40/469

siedzibę mennicy wskazano Drezno, *Sayger-Hütte* (czyli Grünthal) lub Gubin. Połowa dochodu przyspaść miała saskiej Rentkammerze. Była to — można powiedzieć — wymuszona przez okoliczności trzecia faza reformy monetarnej Augusta III. Z tym kontraktem wiążą się talary z 1762 roku [Fot. 307] oraz monety

próbne. Z niejasnych powodów z dalszych działań zrezygnowano, decydując się wypłacić Fregemu odszkodowanie za zerwany kontrakt.

W 1761 roku została ujawniona działająca w trzymanym przez Brühla starostwie spiskim mennica, bijąca miedziane grosze według wzoru z 1752 roku (prawdopodobnie chodzi o rzadkie okazy z datą 1758) i fałszywe tymfy „wrocławskie”. Mennicę prowadził dla premiera Piotr Mikołaj Gartenberg (wcześniej zaangażowany w mennicę gubińskiej), a jej położenie ujawniły opublikowane niedawno inwentarze zamku w Lubowli, siedziby starostwa, sporządzone po zajęciu zamku przez Węgrów w 1769 roku.

Narady nad reformą skłoniły też do działania miasta pruskie. Oprócz już bitych szelągów, trojaków, szóstaków i ortów Gdańsk w 1760 roku planował emisję dużych dwuzłotówek z napisem 2 PR GULDEN [Fot. 308], najwyraźniej mających stanowić podstawę do twardej waluty Prus Królewskich (byłyby nieco tylko mniejsze od pruskiego reichstalera z Królewca). Zrezygnowano jednak z emisji (poza próbami cynowymi wybito po śmierci króla 26 egzemplarzy w srebrze). W 1762 roku wybito za to nieco złotych równych 30 groszom srebrem [Fot. 309] (nie polskim jednak, lecz lepszym, pruskim). Podstawowe nominały, szelągi [Fot. 310], trojaki i szóstaki utrzymano też pod nowym panowaniem, dodając Stanisławowi Augustowi inauguracyjny — ostatni już — dukat. Toruń otworzył mennicę w 1760 roku mimo okupacji rosyjskiej. Poprzestawał na szelągach [Fot. 311], trojakach i szóstakach, których stemplami bito też różne osobliwości kolekcjonerskie. Kontynuował emisję pod nowym



Fot. 309. Gdańsk, złotówka (gulden) na stopę pruską Augusta III z 1762 r.; WCN 39/445



Fot. 310. Gdańsk, szeląg bilonowy Stanisława Augusta z 1765 r.; WCN 35/464



Fot. 311. Toruń, szeląg bilonowy Augusta III z 1761 r.; WCN 40/484



Fot. 312. Elbląg, tymf Augusta III z 1763 r.; WCN 39/447



Fot. 313. Kurlandia, szeląg miedziany Karola Saskiego z 1762 r.; WCN 24/667



Fot. 314. Kurlandia, grosz srebrny Karola Saskiego z 1762 r.; WCN 35/702

provincialny raczej poziom twórcy, na rewersach umieszczono parę tarcz z Orłem i Pogonią. Po śmierci ojca i rosyjskiej protektorki księżę Karol nie utrzymał się na kurlandzkim tronie.

Reformy monetarne ostatnich lat panowania Augusta III były sensowne i potrzebne. Niestety, ich wprowadzaniem zajmowali się ludzie tak jawnie pozbawieni zasad, że nie otrzymali — i słusznie, jak się okazało — niezbędnego dla zmian pieniężnych zaufania publicznego. Wielu z nich jednak było zaangażowanych w sprawy mennicze również w następnych latach — z odmiennym skutkiem. Stanisław August (1764-95), bez względu na kontrowersyjną drogę, którą przebył do tronu, był dobrze przygotowany do kierowania państwem, zarówno w kwestiach politycznych, jak gospodarczych. Na mennictwo wywarł prawdopodobnie większy osobisty wpływ niż którykolwiek z polskich władców, zarówno pod względem zewnętrznym, jak i systemowym. Sprawna technika rządzenia i początkowe poparcie znaczącej partii politycznej pozwoliły mu zainicjować reformy, które kilkanaście lat wcześniej bezskutecznie, prawem i lewem, starał się przeprowadzić rząd Augusta III. Dotychczasowy paraliż decyzyjny w Rzeczypospolitej skutkowało jej niesuwerennością monetarną. Odzyskanie inicjatywy decyzyjnej w kwestiach wielkości emisji i stopy menniczej było więc pierwszym, koniecznym krokiem. Już sejm konwokacyjny domagał się otwarcia mennicy, a elekt zobowiązał się do tego w *pacta conventa*. Zdecydowano o budowie nowej mennicy Obojga Narodów w Warszawie, a po długich dyskusjach podjęto decyzję o faktycznym akcesie Rzeczypospolitej do tzw. stopy konwencyjnej, czyli systemu monetarnego wiążącego od 1753 roku kraje austriackie, południowoniemieckie i Saksonię. Decyzję motywowano względami historycznymi — trwającym od XVI wieku związkiem między polskim systemem monetarnym a stopą cesarską — a z pewnością wpłynęły na nią również uformowane w ciągu ostatnich dekad związki z Saksonią, które już za poprzedniego króla były oparciem dla prób reformy monetarnej. Kurant stopy konwencyjnej opierał się na dukacie niderlandzkim i srebrnym talarze wybijanym w liczbie 10 sztuk z grzywny kolońskiej czystego srebra (stopa dziesięciotalarowa), dzielącym się na 32 grosze srebrne. Jeśli obrachunkowy dotychczas złoty polski miedzią zamienić w realną pełnowartościową srebrną złotówkę, wybijaną na stopę 80 złp. z grzywny, będzie stanowić ósmą część talara, a grosz srebrny będzie jego czwartą częścią. Co prawda, relacje z groszem polskim będą mniej dogodne (grosz srebrny wychodzi na 7½ grosza miedzianego, co jest chyba przypadkową zbieżnością z kursem najgorszych tymfów pruskich), ale oparcie się na trwałym, międzynarodowym standardzie monetarnym — w ówczesnej sytuacji niezbędne — zdawało się warte tej ceny.

królem do 1765 roku. Elbląg sięgnął nawet do tymfów [Fot. 312] i dwudukatów, ale ze śmiercią Augusta III mennicę ostatecznie zamknął.

Refleksy różnych prób i błędów w Saksonii i Rzeczypospolitej docierały również do Kurlandii, gdzie cesarzowa Elżbieta Piotrówna osadziła w 1758 roku z własnej inicjatywy syna Augusta III, księcia Karola (1758-63). Ten w ostatnich miesiącach panowania wydał sporą serię monet z 1762 roku, według niezwykle, hybrydalnego systemu. Są tam miedziane szelągi, podobne do gubińskich [Fot. 313], ale również bilonowe grosze [Fot. 314], przypuszczalnie odpowiadające (nominalnie, bo raczej nie kruszcowo) groszowi srebrnemu, szóstą część bitego również szóstaka. Jest to jedyny od czasów Jana Kazimierza przypadek wybitcia w Rzeczypospolitej monety jednogroszowej według polskiego systemu srebrnego (w Prusach Książęcych, gdzie ten system przetrwał bez większych zmian, wybijano grosze, choć rzadko). Awersy monet przedstawiają portret księcia, zdradzający



Fot. 315. Polska, talar Stanisława Augusta z 1766 r., Warszawa; WCN 46/421

Oznacza to ostateczne zwycięstwo szelągów Boratyniego — mimo, że właśnie przy tej okazji zakończyły swą wiek trwającą służbę. Oto uformowana przez nie waluta, grosz polski miedzią, i z kolei jego trzydziestokrotność, złoty polski miedzią, są podstawą grosza miedzianego i złotego polskiego Stanisława Augusta. Relikty polskiego grosza srebrnego: szóstaki i osiemnastogroszowe tymfy, zostały z systemu usunięte na rzecz grosza srebrnego zupełnie innego, saskiego pochodzenia.



Fot. 316. Polska, dwuzłotówka (8 groszy konwencyjnych) z 1766 r., Warszawa; WCN 36/482

Taki też system 10 II 1766 roku podskarbi wielki koronny, Teodor Wessel, ogłosił w uniwersale jako obowiązujący na ziemiach Rzeczypospolitej. W srebrze nakazywał bić talary [Fot. 315], pół- i ćwierćtalary [Fot. 316], monety o wartości 1/8 talara (nie użyto nazwy złotego, ale zaznaczono, że to moneta warta trzydzieści nowych groszy miedzianych), dwugrosze srebrne [Fot. 317] i pojedyncze grosze srebrne. Monety miedziane już miesiąc wcześniej anonsowała Komisja Skarbu Koronnego: miały to być szelągi, półgrosze, grosze i trojaki. W ciągu pół roku miały być ściągnięte z obiegu stare monety w walucie tymfowej i szelężnej, monety fałszywe i obce. Do tych ostatnich zaliczono między innymi bitą pod polskimi herbami miedź Augusta III, którą najpierw zdewaluowano (szeląg Augusta zachował wartość 1/4 grosza miedzianego). Mimo to w maju 1766 roku dzierżawca mennicy, znany nam już



Fot. 317. Polska, półzłotek (2 grosze konwencyjne) z 1766 r., Warszawa; WCN 43/525



*55. **Stanisław August Poniatowski**, próbny ort (18 groszy) 1766, Warszawa, Aw: Popiersie króla w prawo i napis wokół STANISLAUS AUG D G REX POL M D L, Rw: Tarcza herbowa pomiędzy gałkami laurowymi, niżej literki F - S (Fryderyk Wilhelm Sylm) i nominał 1 - 8, wokół napis 66 2/3 EX MARCA PURA COL 1766, srebro 5.36 g, *moneta ekstremalnej rzadkości, lekko justowana na rewersie, delikatna patyna. Próbne szóstaki i orty były wybite w minimalnych ilościach tylkow 1766 roku i nie uzyskały akceptacji jako monety obiegowe. Plage 2, T. 100, w cenniku Berezowskiego jedna z najdroższych monet Poniatowskiego wyceniona na 250 złotych.*

II 75.000,-

Piotr Mikołaj Gartenberg, wystąpił z propozycją powrotu do starego systemu i przedstawił próby szóstaków i tymfów (ortów) [Nr kat. 55]. Propozycję odrzucono i nowy system zatwierdził jesienią Sejm.

Stary system dogorywał tymczasem na północy. Wprowadzony już w 1763 roku na tron kurlandzki Ernest Jan Biron przejął mennicę mitawską w ruchu. W miedzi do szelągów [Fot. 318] dodano grosze, ale bito też w tym roku i następnym grosze bilonowe (przypomnijmy, że grosz miedziany nie odpowiadał wartością „srebrnemu”), a do tego trojaki, szóstaki [Fot. 319], tymfy, dukaty i dwudukaty. O ile te ostatnie, dziś zaginione, były raczej przeznaczone do użytku dworskiego, to znane z kilku odmian dukaty wybito w większej liczbie. Typ monetarny kontynuuje schemat ustalony w czasach księcia Karola (choć w nieco lepszym wykonaniu), jedynie grosz srebrny otrzymał monogram księcia „EI” (wzorowany na monogramie jego protektorki, Katarzyny II) [Fot. 320]. Ostatnia emisja monet kurlandzkich, z 1780 roku, nosi już portret następnego władcy, Piotra Birona



Fot. 318. Kurlandia, szeląg miedziany Ernesta Jana Birona z 1764 r., Mitawa; WCN 33/819



Fot. 319. Kurlandia, szóstak bilonowy Ernesta Jana Birona z 1764 r., Mitawa; WCN 31/883

(1769-95). Są to dukaty i talary [Fot. 321]; te ostatnie jednak zarówno wyobrażeniem (skośnym krzyżem pod polsko-litewskimi tarczami na rewersie) jak i napisem AD NORMAM TAL[eri] ALB[ertini] deklarują swą przynależność nie do stopy konwencyjnej, stosowanej wówczas w Polsce, ale albertyńskiej, tej samej, która widzieliśmy w talarach bankowych Augusta II (28,04 g, próba 873/1000). Uważa się to za dowód handlowego przeznaczenia tych monet, ile że w Kurlandii talarów na tę stopę się nie spotyka, w przeciwieństwie do Polski i Niemiec. Można w to jednak wątpić: ich rzadkość, bardzo staranne wykonanie zarówno od strony przygotowania



Fot. 320. Kurlandia, grosz bilonowy Ernesta Jana Birona z 1763 r., Mitawa; WCN 44/809



Fot. 321. Kurlandia, talar albertyński Piotra Birona z 1780 r.; WCN 45/495

stempla, jak i wybicia, świadczą, że były to — wraz z dukatami — okazy reprezentacyjne, zamówione w którejś z mennic zachodnich.

Kończą się też dzieje mennictwa miast Prus Królewskich. Elbląg swej mennicy już nie otworzył, w Toruniu [Fot. 322] rozważano (podobnie jak kilka lat wcześniej) możliwość wydzierżawienia miejskiego zakładu na centralną mennicę Rzeczypospolitej, okazał się jednak zbyt przestarzały. Wybito tu wszakże żetony koronacyjne Stanisława Augusta. Reforma 1766 kończy (teoretycznie) autonomię monetarną Prus Królewskich. Od trzech miast domagano się okazania przywilejów mennicznych, na co te odparły, że nie widzą takiej potrzeby, bo przecież biją monetę jawnie od 1457 roku. W 1767 roku pozwano je więc przed sąd królewski o emisję z czasów Augusta III jako nielegalną. Za umorzenie tego procesu Gdańsk, Toruń i Elbląg zrezygnowały z własnego mennictwa. Rezygnacja Gdańska



Fot. 322. Toruń, trojak bilonowy Stanisława Augusta z 1765 r.; WCN 45/359

okaże się wprawdzie w zupełnie innych warunkach nieostateczna, ale wymieniany w katalogach szeląg tego miasta z 1793 roku, wybity w czystym srebrze, jest niewątpliwie mistyfikacją antykwaryczną.

Kontrakt na dzierżawę mennic Rzeczypospolitej otrzymał P.M. Gartenberg, który działalność zaczął od uruchomienia 1 IX 1765 roku prowizorycznej mennicy w Krakowie na Wawelu, wybijającej grosze i trojaki [Nr kat. 56]. Mennicę krakowską zajęli przejściowo konfederaci barscy, bijąc monety na swój rachunek. Zamknięto ją 20 VIII 1768 roku — ostatecznie kończąc działalność menniczą w tym mieście. Trzecią mennicę chciał w tym roku Gartenberg uruchomić w Grodnie, do czego jednak nie doszło. Mennice od początku były za dużo dochodowej miedzi — dochód szedł do prywatnej kieszeni dzierżawcy, który nieustannie żalił się o ponoszone ciężkie straty, a nadmiar miedzi zaburzał kurs nowej monety. Od początku kurs dukata w nowych złotych — $16\frac{3}{4}$ (ratio 1:14,275) — okazał się nieatrakcyjny: za wartość rynkową uważano 18 złp. Przed wszystkim jednak nie uwzględniono faktu, że w państwach króla pruskiego, otaczających Polskę na długim odcinku i związanych licznymi więziami gospodarczymi, od 1750 roku obowiązuje 14-talarowa tzw. stopa Graumanna (Johanna Philipa, naczelnego dyrektora mennic króla pruskiego). Oznacza ona, że reichstalerów (które w państwach króla pruskiego były realną monetą, a nie kwotą obrachunkową, jak w Saksonii) bije się z tej samej grzywny kolońskiej 14 sztuk, co odpowiadałoby talarowi Species bitemu w liczbie $10\frac{1}{2}$ z grzywny. W sytuacji braku kontroli granic prowadziło to do wywozu z Polski pełnowartościowych monet i napływowi takich, które w tych samych jednostkach zawierają 4,8% kruszcu mniej. Miasta pruskie zmuszono wprawdzie do zamknięcia mennic (nową ordynację uznały za nieopłacalną), ale w praktyce nie rozciągnięto obiegu nowej monety polskiej na Prusy Królewskie, gdzie występuje bardzo rzadko.

Mimo mnóstwa trudności, nowe monety otrzymały bardzo atrakcyjną, zmodernizowaną szatę zewnętrzną, zarówno pod względem plastycznym, jak technicznym. Na wczesnych, próbnych dukatach — bitych już od 1765 roku — pojawia się królewskie popiersie i herb na płaszczu, potem gwiazda orderowa Świętego Stanisława z monogramem królewskim „SAR”, wreszcie na kilka lat ustabilizował się typ nawiązujący do wzorca holenderskiego — z pełną postacią króla na awersie i kwadratową ramką z napisem, otoczoną arabeskami, na rewersie [Nr kat. 57]. Król stoi tam w szczegółowo przedstawionym stroju koronacyjnym, który sam zaprojektował. Pojawiają się na tych monetach inicjały medalierów, między innymi L (co jest objaśniane jako Leupold, rytownik drezdeński) i IPH (medalier Johann Philipp Holzhäusser). W związku z pojawieniem się licznych

falszerstw dukatów z datami 1766-68, typ holenderski awersu w roku 1772 zastąpiono głową króla w diademie. Następny awers dukata, z głową króla bez diademu, został wprowadzony w 1783 roku, ale widnieje już na na bardzo rzadkich odbitkach w miedzi i srebrze z niezwykłym rewersem z datą 1779 [Nr kat. 58]. Okoliczności ich powstania nie są znane; w roku 1779 rzeczywiście zmieniono typ rewersu dukata, mogły to więc być niezaaceptowane próby. Zdaniem Emeryka Czapskiego służyły jako dworskie żetony do gier karcianych.



Fot. 323. Polska, trojak Stanisława Augusta z 1767 r., Kraków; WCN 33/607



Fot. 324. Polska, grosz Stanisława Augusta z 1765 r., Kraków; WCN 32/583

Równie efektownie rozpoczęła się w 1765 roku emisja talarów, od słynnego próbnego okazu sygnowanego przez Johanna Caspara Mörikofera z Berna. Herb Rzeczypospolitej jest tam kładziony na kolistej tarczy, otoczony wieńcem z dewizą Orderu Orła Białego, którego odznaka wisi u dołu: PRO FIDE REGE ET GREGE ('za wiarę, króla i lud'). Nieco inne rozwiązanie zaproponował w następnym roku Holzhäusser: owalną tarczę postawiono na postumencie, otoczono bordiurą z dewizą i ustawiono



- *56. **Stanisław August Poniatowski**, trojak 1765, Kraków, Aw: Popiersie króla w zbroi w prawo i napis wokoło STANISLAUS AUG D G REX POL M D L, Rv: Tarcza herbowa, poniżej litera g (Piotr Mikołaj Gartenberg Sadogórski) i napis wokoło GROSSVS POLON TRIPLEX 1765, ładnie, centrycznie wybity egzemplarz z głęboką patyną, bardzo rzadki w tak ładnym stanie zachowania, stemple rytował Jacob Friedrich Stieler z Drezna, Iger K.65.2.a (R2), Plage 141

II+ 5.000,-



- *57. **Stanisław August Poniatowski**, dukat 1766, Warszawa, Aw: Postać króla w stroju koronacyjnym, poniżej literki IPH (Jan Filip Holzhaeusser) i napis wokoło STANISLAUS AUG D G REX POL M D L, Rv: Pięciowierszowy napis w ozdobnej tarczy MON AUR / POLON AD / LEG IMP / 1766 / FS (Fryderyk Wilhelm Sylm), złoto 3.45 g. *Bardzo rzadka moneta i ładnie zaprojektowana przez największego medaliera epoki stanisławowskiej J F Holzhäussera. Starannie wykonana w nowootwartej (1766) bogato wyposażonej i nowoczesnej na owe czasy mennicy warszawskiej. Bardzo ładnie zachowany egzemplarz ze starą patyną.* Plage 419, H-Cz. 5325 (R7).

I-II+ 125.000,-



Fot. 325. Polska, półgrosz Stanisława Augusta z 1768 r., Kraków; WCN 42/364



Fot. 326. Polska, półgrosz Stanisława Augusta z 1775 r., Warszawa; WCN 42/365



Fot. 327. Polska, fałszywa złotówka Stanisława Augusta z datą 1767, przypuszczalnie fałszerstwo pruskie; WCN 43/521



Fot. 328. Polska, talar Stanisława Augusta z próbnej serii monet z czystego srebra z 1771 r., Warszawa; WCN 31/648

przy niej trzymacze: personifikacje Pokoju i Sprawiedliwości (to ostatnie było heraldyczną nieprawidłowością, gdyż trzymaczami tarczy z Orłem Białym winny być dwa anioły). Na wczesnych próbach można zaobserwować echa dyskusji o podstawie reformy walutowej: jeden z talarów Mörikofera nosi na rewersie napis TALERUS POLONICUS LXXXV FLOR POL MARCA ('talar polski, 85 złotych polskich [z] grzywny'), drugi koryguje informację na ...LXXXIV FLOR POL MARCA. W kolejnych latach wybijano talary według uproszczonego przez Holzhaussera projektu Mörikofera z napisem informującym o stopie talara: X EX MARCA PURA COLONIEN. Mniejsze monety kurentne również nosiły rozbudowany zapis o stopie menniczej na rewersie i o nominale w groszach srebrnych (na groszach i dwugroszach była to wręcz główna treść stempla). Dwuzłotówki (8 gr srebrnych) i złotówki (4 gr srebrne) pokazywały na awersie królewską głowę, a mniejsze nominały herb lub monogram. Szczególnie interesująca jest wczesnoklasycytyczna forma grosza srebrnego, wzorowana na monecie saskiej, z motywami obu stron zamkniętymi w kwadratach. Zróznicowano także miedziaki, kładąc na trojakach popiersie, a później głowę królewską, a na mniejszych nominałach monogram. Miedziaki mniejsze od grosza, szelągi i półgrosze, wybijano do 1768 roku, potem wracano do tych nominałów sporadycznie. Od 1786 roku wykorzysta-



*58. **Stanisław August Poniatowski**, odbitka w srebrze próbnego dukata z 1779 r, Warszawa, Aw: Głowa króla w prawo i napis wokoło STANISLAUS AUG D G REX POL M D L, Tarcza herbowa, po bokach data 17 - 79, poniżej litery E B (Efraim Brenn), wybity na grubym krążku o wadze 6.69 g, Plage 476, nie notowany w handlu

II 10.000,-



*59. **Stanisław August Poniatowski**, próbny dwugrosz (półzłotek) 1771, Warszawa, Aw: Ukoronowany monogram króla, Rw: Salamandra w ogniu, powyżej napis NOT TIMET poniżej w odcinku 1771, wybity w srebrze na grubym krążku 3.33 g. *Przepięknie zachowana moneta autorstwa J F Holzhaeussera, tęczowa stara patyna. Plage 469, H-Cz. -, egzemplarz nie notowany w handlu*

I 10.000,-

tanie do bicia monet miedzi pochodzącej z podkieleckich kopalń oznaczano dumnym napisem Z MIEDZI KRAJOWEY.

Istotnym zagadnieniem przy opisie monet miedzianych Stanisława Augusta z lat 1765-68 jest rozdzielenie ich na mennice. Wprowadzona do literatury cecha dystynktywna w postaci formy inicjału Gartenberga, antykwowej [Fot. 323] bądź kursywnej [Nr kat. 56], nie przystaje do danych o produkcji obu zakładów. Rozwiązanie tego problemu zaproponował Rafał Janke, stwierdzając, że z mennicy krakowskiej wyszły: wszystkie monety z datą 1765, potem wszystkie trojaki i grosze z napisem GROSSVS [Fot. 324] oraz szelągi i półgrosze z dużym monogramem królewskim [Fot. 325]. Pozostałe odmiany wybito w Warszawie [Fot. 326].

Nie poprzestając na drenażu Polski ze srebra, wynikającym z różnicy wartości monet, Fryderyk Wielki uruchomił po 1765 roku całkiem jawnie fałszywą produkcję monety polskiej, którą rozpowszechniano na obszarze bezsilnej Rzeczypospolitej, posługując się przemocą wojskową [Fot. 327]. W 1771 roku członek Komisji Skarbu i Komisji Menniczej, hrabia August Moszyński (1730-86), numizmatyk, wystąpił z projektem wybijania monet z czystego srebra, w których nie dałoby się ukryć fałszerstwa. Sporządzono próby wszystkich srebrnych nominałów, od grosza srebrnego [Nr kat. 59] do talara [Fot. 328], ale czyste srebro nie nadaje się do wybijania monet.

9. „Miedź przez swój ciężar przykreść wojskowym w marszach sprawuje” (1773-1806)

Pierwszy rozbiór Polski w 1772 roku był bardzo ciężkim ciosem nie tylko politycznym, ale również gospodarczym, poważnie osłabiając potencjał państwa, a drugi — w roku 1793 — wywołał falę bankructw banków. Pierwszy rozbiór znalazł natychmiastowe odzwierciedlenie na monetach. Sztucznie wykrojone terytorium południowe, od Myślenic przez Zamość i Lwów do Kołomyi, nazwano Królestwem Galicji i Lodomerii,



Fot. 329. Galicja i Lodomeria, dwuzłotówka (30 krajcarów) Marii Teresy z 1773 r., Wiedeń; WCN 43/550



Fot. 330. Galicja i Lodomeria, szeląg Marii Teresy z 1774 r., Smolnik; WCN 40/558

nawiązując do pretencji węgierskich do średnio-wiecznej Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Zachodni skrawek, wykupiony przez polskich królów w XV wieku u książąt oświęcimskich i zatorskich, zachowujący nazwę powiatu śląskiego, uznano za część Śląska austriackiego. Oba te tytuły: GAL[iciae] LOD[omeriae] REG[ina] i DUX OSW[atimensis] ZAT[oriae], wraz z

nowym herbem staro-nowego królestwa, znalazły się na monetach jedno- i dwuzłotowych (15- i 30-krajcarowych) cesarzowej Marii Teresy [Fot. 329], wybitych w latach 1775-77 w Wiedniu. Ponieważ mniej wprawni kolekcjonerzy monet habsburskich wierzą, że ostatni element tytułatury wskazuje kraj, dla którego moneta jest wybita, utrwaliło się w literaturze — nie tylko kolekcjonerskiej — błędne określenie tych monet jako oświęcimsko-zatorskich. W rzeczywistości są to monety galicyjskie, wy-



*60. **Stanisław August Poniatowski**, talar 1792, Warszawa, Aw: Głowa króla w prawo i napis wokoło STANISLAUS AUGUSTUS D G REX POLON M D LITUAN, Rw: Tarcza herbowa pomiędzy gałązką dębową i laurową, niżej litery M - V, wokoło napis 10 7/16 EX MARCA PURA COLONIENS, 1792, napis na obrzeżu FIDEI PUBLICAE PIGNUS, srebro 27.68 g, *lekko justowana, ale pięknie zachowana i bardzo rzadka moneta*. H-Cz. 3343 (R5), Plage 409, w cenniku Berezowskiego 75 złotych (jeden z najrzadszych talarów Poniatowskiego)

I-II+ 20.000,-

bite w obliczu ucieczki monet polskich z rynku po wprowadzeniu w Galicji właściwego dla krajów austriackich *ratio* złota i srebra. Podano na nich, jako pełnowartościowych monetach kurentnych, stopę menniczą wedle grzywny wiedeńskiej (na złotówce: XCVI EX MARCA PURA VIEN). Jak zobaczymy później, relację 1 złoty ryński (60 krajcarów) = 4 złote polskie (120 groszy) udało się w ten sposób utrwalić w stopniu dla władz austriackich kłopotliwym. Uzupełnieniem są miedziane szelągi wybite rok wcześniej, w 1774 roku, w węgierskiej mennicy miedzianej w Smolniku, opatrzone herbem i niemieckim nominałem 1 SCHILLING [Fot. 330].

Mennicę Rzeczypospolitej udało się uwolnić od uciążliwej dzierżawy przez Gartenberga, drugi natomiast problem, drenaż rynku przez monetę pruską, starano się rozwiązać dopiero w

1782 roku poprzez zakaz jej obiegu i zakaz wywozu monety krajowej. Takie środki bez możliwości egzekucji i przy stałym ujemnym bilansie handlowym nie mogły być skuteczne, ale ostatecznie dopiero w 1787 roku zdecydowano się na podwyższenie ceny dukata do 18 złp. i podniesienie stopy menniczej do 83½ złp. z grzywny kolońskiej. Znacznie zmniejszyło to zysk z przebijania monety polskiej na pruską, choć nie zniósło go zupełnie (talar *species* wedle tej stopy, a więc talar polski [Nr kat. 60], wypadał jako 10 7/16 część grzywny kolońskiej, co też zaznaczono w legendzie). Ogólnie biorąc jednak polityka monetarna — po stuleciu miedzianych szelągów — napełniła kraj stabilnym i wartościowym pieniądzem, wymiennym na waluty obce. Czasy stanisławowskie to okres szybkiego wzrostu gospodarczego, przyswojenia nowoczesnych instytucji finansowych, jak przede wszystkim banki komercyjne, które skupiały się w Warszawie.



Fot. 331. Polska, złotówka Stanisława Augusta z 1790 r., Warszawa; WCN 46/448



Fot. 332. Polska, 10 groszy miedzianych Stanisława Augusta z 1790 r., Warszawa; WCN 38/470



Fot. 333. Polska, talar Konfederacji Targowickiej z 1793 r., Warszawa; WCN 40/506



Fot. 334. Polska, talar sześciozłotowy Stanisława Augusta z 1795 r., Warszawa; WCN 45/336

Odejście od waluty konwencyjnej w 1787 roku miało dalej idące konsekwencje dla całego systemu monetarnego. Bezcelowe stało się wybijanie srebrnych groszy i dwugroszy, do których wszak odnoszone były także złotówki [Fot. 331] i dwuzłotówki. O dziwo jednak, te ostatnie oznaczenia (4 GR i 8 GR) zachowano nie tylko po reformie 1787 roku, ale i następnej. Monetą łączącą kurant z miedzią zostały nowowprowadzone dziesięciogroszówki, wciąż pełnowartościowe, dość ubogie w szacie zewnętrznej [Fot. 332]. Złote i talary [Nr kat. 60] o obniżonym standardzie dla odróżnienia otrzymały na rewersach herb na tarczy francuskiej, prostokątnej, zamiast kolistej. Wśród monet obiegowych wyróżnia się talar z 1793 roku, o zupełnie zmienionych przedstawieniach, czysto napisowy z obu stron i gloryfikujący Konfederację Targowicką [Fot. 333]. Powtarzana



*61. Stanisław August Poniatowski, trojak 1794, Warszawa, Aw: Głowa króla w prawo i napis wokół STANISLAUS AUG D G REX POL M D L, Rw: Tarcza herbowa, poniżej litery M V, wokół napis GROSSUS POLON TRIPLEX 1794, idealny, wyśmienity egzemplarz ze starą patyną. Z roku 1794 pochodzą ostatnie trojaki Poniatowskiego. Iger Wa.94.1.a (R1), Plage 206

I 3.000,-



Fot. 335. Polska, zlotowka Stanisława Augusta z 1795 r., Warszawa; WCN 27/468



Fot. 336. Polska, 6 groszy miedzianych Stanisława Augusta z 1794 r., Warszawa; WCN 43/532



Fot. 337. Polska, polstanislasdor Stanisława Augusta (głowa w diademie) z 1794 r., Warszawa; WCN 48/1006

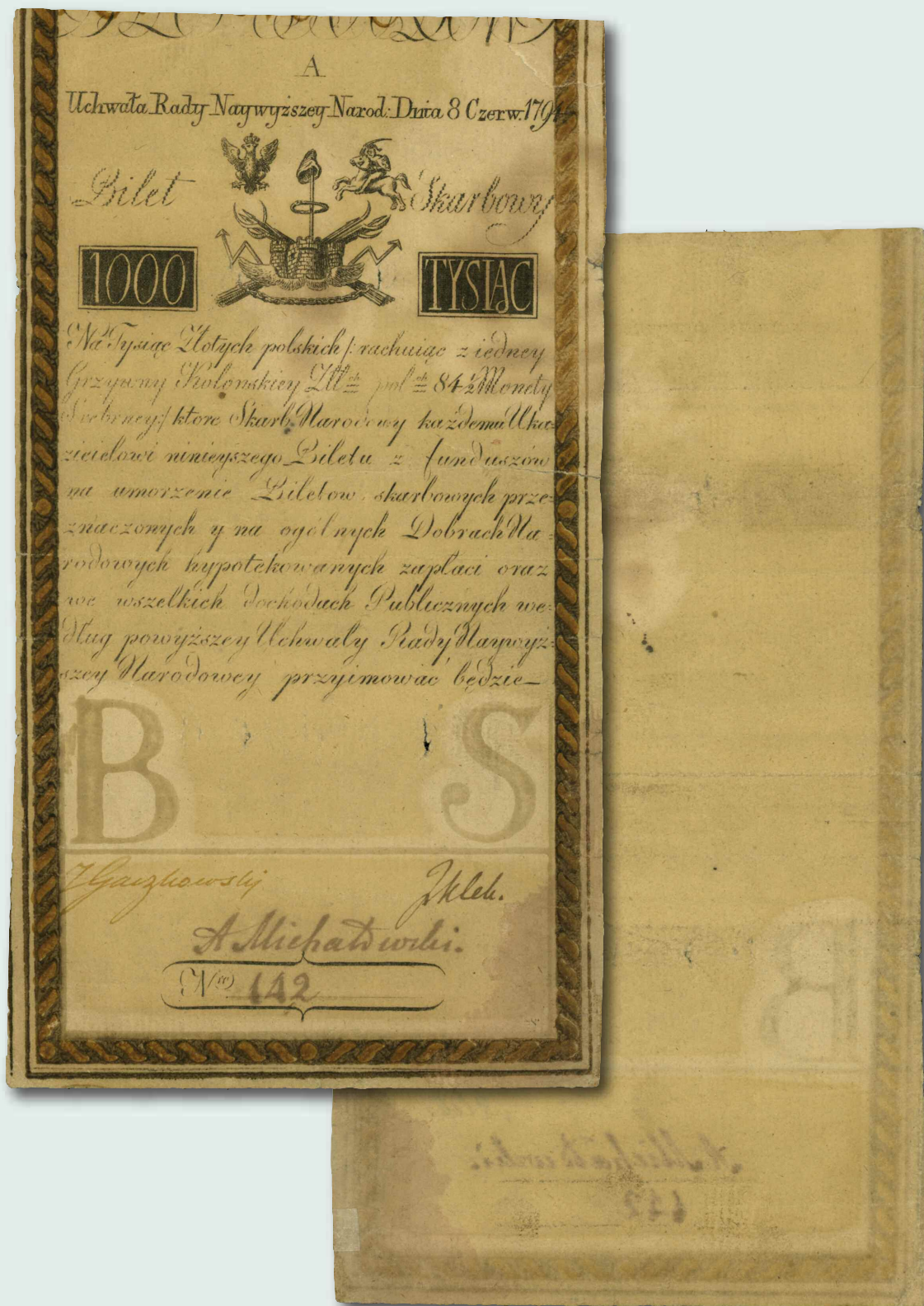


Fot. 338. Polska, stanislasdor Stanisława Augusta (głowa bez diademu) z 1794 r., Warszawa; WCN 35/395

w literaturze informacja o wybitu tych tzw. talarów targowickich w Grodnie nie ma żadnego oparcia w źródłach — jak wykazał Wiktor Kakareko, monety te bez żadnej wątpliwości wybito w Warszawie. Władze konfederackie zażyczyły sobie, by cała emisja talarów z tego roku otrzymała taką właśnie formę. Emisja była niewielka, zaledwie 1699 sztuk, a służyła do rozdawania zwolennikom konfederacji.

Ostatnie miesiące istnienia państwa polsko-litewskiego ujrzały jeszcze kilka eksperymentów monetarnych, których celem było zapewnienie pieniędzy wojsku. Zaraz po wybuchu Powstania Kościuszkowskiego ordynacja z 24 III 1794 roku ustanowiła stopę menniczą 84½ złp. z grzywny kolońskiej, a zamiast dotychczasowych talarów *species*, ośmiózłotowych, wprowadziła odpowiadające nominalnie pruskim sześćzłotowe. W ten sposób odwrócono sytuację z ostatnich czterdziestu z górą lat: to moneta polska jako nieznacznie mniej wartościowa, a nominalnie zbieżna z pruską, miała teraz ścigać tamtą (w rachubie polskiej pruska stopa czternastotalarowa dawałaby 84 złp. z grzywny). Wydarzenia biegły zbyt szybko, by mechanizm ten zdążył w pełni zadziałać.

Wedle tego systemu wybito w kuranie talary [Fot. 334] (bez półtalarów), dwuzłotówki i złotówki [Fot. 335]. Na dwumniejszych nominalach zaznaczono wprawdzie w napisie zmianę stopy, ale nie zmieniono typów ikonograficznych, co prawdopodobnie miało utrudnić rozróżnianie ich w obiegu. Dziesięciogroszówki wybijano według stopy 253½ z grzywny czystego srebra, ale mimo to napisy głośiły wciąż: 250½ Z GRZ: KOL. Ponieważ „miedź dotąd bita przez swój ciężar przykróść w przewozie i noszeniu, osobliwie wojskowym w marszach sprawuje” zamiast niej [Nr kat. 61] wprowadzono bilonowe, niepełnowarto-



*62. **Powstanie Kościuszkowskie**, 1.000 złotych 8.06.1794, seria A, numeracja 142, Lurow 37.a (R7), Miłczak A7, na prawym marginesie kilka podklejonych naddarć od strony odwrotnej, niewielkie zaplamienia papieru, parę nieznacznych przedarć w środku banknotu, ale mimo to wyjątkowo ładnie zachowany jak na ten niezmiernie rzadki typ banknotu nie występującego w handlu, egzemplarz z „Kolekcji Lurow” ilustrowany w katalogu kolekcji

III- 100.000,-

ściowe sześciogroszówki [Fot. 336]. Te ostatnie tylko nominalnie nawiązywały do dawnych szóstaków, tamte bowiem należały do systemu grosza polskiego srebrem, te zaś do systemu grosza miedzianego. Rewolucja spotkała też mennictwo złote. Poza zwykłymi dukatami, złoto zajmowane w kościołach (z katedry krakowskiej np. złoty krzyż ze skarbca królów halickich) lub przynoszone do mennicy w celach patriotycznych przebito na monety o nominałach 3 i 1½ dukata [Fot. 337]. Standard trzydukutowy nazwano stanislasdorem [Fot. 338], choć zazwyczaj nazwy monet od imienia monarszego z końcówką *d'or* dotyczyły monet typu pistola, o wartości pięciu reichstalerów (jak augustdory), gdy stanislasdor wypadał na dziewięć odpowiadających im talarów sześciozłotowych. Nazwa „stanislasdor” pokazuje przy tym jeszcze poprawne relacje między królem a władzami powstańczymi. Powstałe później projekty usunięcia postaci króla i nawet koron z monet nie doczekały się realizacji.



Fot. 339. Polska, bilet skarbowy Powstania Kościuszkowskiego, 1 złp. 13 VIII 1794 r.; WCN 47/33



Fot. 340. Galicja i Lodomeria, trojak polski wojska cesarsko-królewskiego Franciszka II z 1794 r., Wiedeń; WCN 48/1036



Fot. 341. Prusy Południowe, trojak na stopę polską Fryderyka Wilhelma II z 1796 r., Berlin; WCN 40/561

Dokonano tego natomiast na pieniądzu papierowym, wydanym w Powstaniu Kościuszkowskim po raz pierwszy. Wzorem był pieniądz papierowy, którym z sukcesem dla państwa i z klęską dla obywateli finansowano rewolucję francuską. Emisję polskich biletów skarbowych uchwaliła Rada Najwyższa Narodowa 8 VI 1794 roku, a do obiegu wydano je 16 sierpnia. Nadano im kurs przymusowy (to znaczy, że nikt nie mógł odmówić ich przyjęcia w rozliczeniu), ale tylko częściowo kurs kasowy (połowę należności skarbowych należało regulować w kurancie). Miały zostać wykupione z przyszłej wyprzedaży dóbr narodowych. Bilety skarbowe były pozbawione symboliki monarszej: główny emblemat nawiązuje wprawdzie do symboliki jakobińskiej, ale wyraźnie zaktualizowanej w polskich warunkach. Pierwotna emisja objęła nominały od 5 do 1000 złp. [Nr kat. 62]. Uzupełniono ją dwiema dalszymi [Fot. 339], opiewającymi na drobne wielkości od 5 gr do 4 złp. Większość niedużej emisji pozostała w rękach ludności — zwycięzcy nie honorowali zobowiązań strony pokonanej.

Wojsko austriackie wysłane do tłumienia powstania otrzymało — podziwu godna sprawność! — w żołdzie miedziane monety stosowne do polskiego systemu monetarnego: miedziane grosze i trojaki [Fot. 340] (monety polskie zostały bowiem ściągnięte z obiegu w Galicji w latach 1787-88 i można przypuszczać, że nie były dostatecznie licznie dostępne). Mają wyeksponowany nominał w groszach polskich oraz orła austriackiego nad sztandarami, otoczonego napisem informującym o statusie emisji: MONET[a] AER[ea] EXERCIT[us] CAES[arei] REG[alis]. Jak widać, nie wszystkim wojskowym miedź przykrość w marszach sprawowała.

Ostatnie monety z mennicy warszawskiej wyszły w 1795 roku. Stanisław

August jako władca zawsze pozostanie postacią dwuznaczną. Jeśli jednak mówi się słusznie, że reformy ostatniej godziny, które podjęto za jego panowania i nie bez jego udziału, pozostawiły mimo upadku państwa pewien przetrwalnik, dorobek intelektualny i materialny, który pozwolił Polsce i Polakom przetrwać 123 lata niewoli — to można to odnieść również do jego monety, a ta była w dużej mierze osobistym dziełem króla i jego nieco idealistycznych przekonań ekonomicznych. Złoty polski pozostał w kolejnych pokoleniach wspomnieniem twardego, dobrego pieniądza, i jako ćwierć ryńskiego, pół marki, a zwłaszcza piętnastokopiejkówka — przetrwał w świadomości Polaków do trzeciej dekady XX wieku.

Właśnie dzięki utrwaleniu pojęcia złotego polskiego upadek Rzeczypospolitej wcale nie oznaczał kresu mennictwa związanego z ziemiami polskimi, choć imię Polski z monet usuwano, prowadząc do takich nieporozumień, jak omawiane już monety galicyjskie z lat 1774-77. Dla uzupełnienia obiegu drobnej monety w 1796 roku w Berlinie pod stemplem Fryderyka Wilhelma II (1786-97) wybito na stopę zbliżoną do polskiej miedzianej trojaki [Fot. 341] oznaczone na rewersie legendą: GROSSUS BORUSSIAE TRIPLEX, i półgrosze opisane: REGNI BORUSS. Wbrew literaturze, nie są to oczywiście monety dla Prus Zachodnich (dawniej Królewskich), gdzie obowiązywała inna stopa, a grosz był dwukrotnie większy od polskiego, ale dla ziem II i III rozbioru Polski, administracyjnie określonych jako Prusy Południowe (*Südpreußen*) i Prusy Nowowschodnie (*Neu-Ostpreußen*). Wkrótce te mylące napisy skorygowano, decydując się podawać nazwę pierwszej z dwu prowincji: BORUSS[iae] MERID[ionalis]. W latach 1796-98 w mennicach wrocławskiej, berlińskiej i królewieckiej wybito z tą legendą miedziane szelągi, półgrosze [Fot. 342], grosze i trojaki [Fot. 343].

Prusy Zachodnie miały zaś istotnie swe drobne monety regionalne, ale wspólne z Prusami Wschodnimi, zatem kontynuujące mennictwo niegdysiejszych Prus Książęcych — zazwyczaj oznaczone napisem REGNI PRUSS[iae] (choć najpospolitsze z



Fot. 342. Prusy Południowe, półgrosz na stopę polską Fryderyka Wilhelma II z 1797 r., Wrocław; WCN 15714



Fot. 343. Prusy Południowe, trojak na stopę polską Fryderyka Wilhelma II z 1797 r., Królewiec; WCN 26/597



Fot. 344. Prusy (Wschodnie i Zachodnie), trojak („dytek”, 3 grosze pruskie) Fryderyka Wilhelma III z 1806 r., Berlin; ta sama moneta była jednocześnie trzykrajcarówką dla Śląska; WCN 56643



Fot. 345. Gdańsk, szeląg Fryderyka Wilhelma III z 1801 r., Berlin; WCN 43/553

nich, dytki czyli trojaki [Fot. 344], nie miały żadnego zaznaczenia specyfiki terytorialnej). W 1790 roku tradycyjny bilonowy szeląg został tam zastąpiony monetą miedzianą wielkości polskiego grosza, opisaną tym razem po niemiecku: I SCHILLING PR: SCHEIDE MÜNZE. Gdy kursujący od dawna zasób szelągów na rynku Gdańska i okolic wymagał uzupełnienia, Rada Miejska wystąpiła z tym do rządu, uzyskując jednorazowe zezwolenie na zamówienie w 1801 roku w mennicy berlińskiej analogicznych szelągów miedzianych (wedle stopy 135 sztuk z grzywny kolońskiej, potem 180; nie jest przy tym jasne, czy korekta stopy nastąpiła przed emisją, czy w jej trakcie). Monety te otrzymały monogram Fryderyka Wilhelma III (1797-1840) i określenie gdańskiej przynależności (I DANZIG[er] SCHILLING) [Fot. 345].

III. Wiek dziewiętnasty i dwudziesty

1. „Dla zastąpienia bilonów pruskich” (1807-15)

Księstwo Warszawskie utworzono w 1807 roku na terenach zaboru pruskiego, oprócz więc polskiej monety przedrozbiorowej na jego rynku znajdowały się bardzo liczne monety pruskie. Zwłaszcza drobniejsze z nich były bardzo zepsute — popularne brandenburskie grosze Fryderyka II zwane *Stiefelknecht* z datami 1782 i 1783 wybijano na początku XIX wieku ze znacznie pogorszonego srebra, a działania te kontynuowali Francuzi po zajęciu Berlina do 1808 roku [Fot. 346]. Po przyłączeniu w 1809 roku ziem zaboru austriackiego na terenie Księstwa znalazły się w obiegu liczne austriackie monety miedziane (głównie 1, 3 i 6 krajcarów [Fot. 347] Franciszka I, bite z datą 1800 aż do roku 1809), wojenny bilon oraz banknoty Wiedeńskiego Banku Miejskiego (Wiener Stadt Banco), zwane bankocetłami [Fot. 348], również poważnie zdeprecjonowane. Tymczasem głównym zadaniem Księstwa było wystawienie i wyposażenie armii, a to, jak trafnie ujął sam Cesarz Francuzów, wymagało trzech rzeczy...

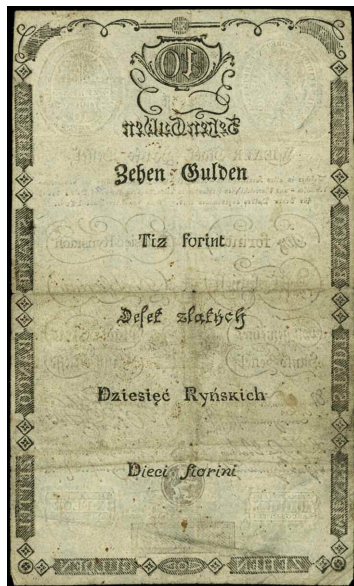
Ustrój monetarny Księstwa uformowano dopiero w roku 1810 i od razu obejmował on zarówno monety, jak pieniądz papierowy. Rachuba pieniężna była w zupełności polska, zachowana z czasów przedrozbiorowych, ze złotym polskim równym 30 groszom po trzy szelągi. Dekret króla saskiego z 26 IX 1810 roku ustanowił ordynację menniczą. Walutę oparto na wzorze polskim z 1794 roku, zatem na talarze sześćzłotowym, nieco lżejszym od pruskiego, choć deklaratywnie przyjęto za obowiązującą pruską stopę talarową (być może kierując się rzeczywistymi monetami na rynku, a nie urzędowymi normami pruskimi). Z grzywny kolońskiej czystego srebra wybijano 85 złp. (czyli 14 1/6 talara) w talarach [Nr kat. 63], 86½ złp. w dwuzłotówkach [Fot. 349] a 87 złp. w złotówkach. W bilonie przewidziano monety pięcio- i dziesięciogroszowe [Fot. 350] — tu więc zmodyfikowano tradycyjny system. W miedzi wprowadzono trojaki [Fot. 351] i grosze. Półgrosze miedziane, przewidziane w ordynacji menniczej, nie zostały wybite,



Fot. 346. Brandenburgia, grosz (tzw. Münzgroschen, Stiefelknecht) Fryderyka II z 1782 r. (z tą datą bito ponownie w latach 1793-1808 na użytek wojska), Berlin; WCN 55517



Fot. 347. Austria, 6 krajcarów Franciszka II z 1800 r. (z tą datą bito do 1809), Wiedeń; WCN 11110



Fot. 348. Bankocetel — banknot Wiedeńskiego Banku Miejskiego (Wiener Stadt Banco) z polskim oznaczeniem wartości 10 ryńskich (10 guldénów), z emisji 1 VI 1806; WCN 46/888



Fot. 349. Księstwo Warszawskie, dwuzłotówka Fryderyka Augusta z 1812 r., Warszawa; WCN 46/469



Fot. 350. Księstwo Warszawskie, dziesięciogroszówka Fryderyka Augusta z 1812 r., Warszawa; WCN 41/433

Rówieśnikiem Księstwa Warszawskiego było Wolne Miasto Gdańsk pod protektorem francuskim, utworzone 21 lipca 1807 roku, po zdobyciu miasta przez armię francuską. Przywrócono mu ustrój i granice z czasów polskich, z czym wiązała się również emisja pieniądza. W Prusach Wschodnich i Zachodnich pozostał w użyciu system polski sprzed inflacji szelągowej. Był to więc gulden (złoty), dzielony na grosze, szelągi i fenigi, równy dwóm polskim złotym albo 1/3 talara pruskiego. Pozostawały wciąż w obiegu osiemnastogroszowe tymfy i sześciogroszowe szóstaki. Ostatnie monety tego systemu wybito w Prusach w 1811 roku, ale

prawdopodobnie z powodu spadku siły nabywczej pieniądza. Dukac [Nr kat. 64], bity wedle niezmienionej stopy niderlandzkiej, wyceniono na 18 złp.

Wybite monety były oszczędne w formie i wyrazie. Złote i srebrne miały na awersach popiersie króla Fryderyka Augusta z odkrytą głową, otoczone jego imieniem: FRID AVG REX SAX DVX VARSOV. Na rewersie położono owalną tarczę sasko-polską, nakrytą koroną i otoczoną liśćmi palmy, datę i nominał: na dukacie łańcuch, na srebrze polski, wyrażony w talarach. Miedź i bilon były prostsze, z herbem po jednej stronie i poziomo wypisanym nominałem po drugiej. Praktyka wypadła jeszcze surowiej, bo główny nominał bilonu, pięciogroszówki [Fot. 352], w całości został prze-

bity z tzw. srebrników pruskich, czyli właśnie groszy *Stiefelknecht* o oficjalnym nominale 1/24 talara, które już w samych Prusach zdewaluowano do 1/42 talara (pięciogroszówka stanowiła 1/30 talara).

Emisję pieniędzy papierowych w postaci biletów kasowych Księstwa Warszawskiego zatwierdził dekret królewski z 29 XII 1810 roku, antydatowany na 1 XII (bo

druk już trwał). Otrzymały zabezpieczenie na dochodach kasowych państwa, nie miały kursu przymusowego, a jedynie kasowy, i to tylko do połowy wpłacanej kwoty, a w dodatku przy wymianie na pieniądź srebrny dokonywano potrącenia czterech groszy od talara, nic więc dziwnego, że nie cieszyły się wielką popularnością, gdy weszły do obiegu 2 VII 1811 roku. Ich grafika [Fot. 353] jest wzorowana na podobnych biletach saskich, a drukowano je w Dreźnie.



*63. **Księstwo Warszawskie**, talar 1811, Warszawa, Aw: Głowa króla saskiego w prawo i napis wokoło FRID AVG REX SAX DVX VARSOV, Rw: Tarcza herbowa i dwie gałązki palmowe, powyżej data 18 - 11, poniżej litery I - B / TALAR, srebro 22.88 g, *minimalne wady żle walcowanej srebrnej blachy charakterystyczne dla monet z tej epoki*. Plage 114, Dav 247

II 5.000,-



Fot. 351. Księstwo Warszawskie, trojak Fryderyka Augusta z 1810 r., Warszawa; WCN 46/470



Fot. 352. Księstwo Warszawskie, pięciogroszówka Fryderyka Augusta z 1812 r., Warszawa (dobrze widoczne ślady przebiccia na groszu brandenburskim z 1783 r.); WCN 48/1041



Fot. 353. Księstwo Warszawskie, wzory biletów kasowych z 1810 r.; WCN 47/39

sam system utrzymał się aż do roku 1839, kiedy jedno z rozporządzeń wykonawczych do reformy z 1821 roku wycofało z obiegu tymfy i szóstaki. Gdańsk do końca XVIII wieku pozostawał pod względem monetarnym częścią Prus w tradycyjnym pojęciu i używał takiego pieniądza. Przejawiało się to oczywiście najsilniej w obiegu monety drobnej, ale także w rachunku pieniężnym, tzw. *Wechselgeld* dla złota i kurancie gdańskim dla srebra. *Wechselgeld* oznaczał rachubę na guldeny równe 12. części „obrączkowego” (czyli nie oberżniętego) dukata holenderskiego i talary równe czwartej części tego dukata.

Wojna, kontrybucja, utrzymanie francuskiego garnizonu i blokada kontynentalna (Gdańsk żył dotąd z eksportu zboża do Wielkiej Brytanii) wtrąciły bogate niegdyś miasto w biedę. W kwietniu 1808 roku, na początku istnienia Wolnego Miasta, Rada Miejska ustaliła cenę talara na 20 szóstaków, co oderwało kurant gdański od waluty pruskiej. Kurant ten opierał się na realnym pruskim talarze, który w wyniku tej decyzji

Rady (prawdopodobnie legalizującej praktykę uformowaną wcześniej) wart był teraz cztery guldeny, a nie trzy (zatem gulden gdański został 56. częścią grzywny kolońskiej czystego srebra). Gulden kurantu gdańskiego równał się bowiem pięciu szóstakom (30 groszom lub 90 szelągom po 6 fenigów). Jeśli to były szóstaki z połowy XVIII wieku, które w swoim czasie formowały polski standard grosza srebrnego, to były już bardzo wytarte. Inną podstawą guldena były szóstaki i tymfy pruskie, które zostały zepsute działalnością Ephraima i spółki (zwłaszcza w mennicy w Cleve, której wyroby są w Gdańsku znajduwane) niewiele mniej niż pieniądź polski. Trzy guldeny gdańskie tworzyły więc po staremu talar, ale już nie realny pruski reichstaler, tylko rachunkowy talar gdańskiego kurantu.

Jednocześnie z dewaluacją kurantu Rada postanowiła wybijać monety — ograniczone tylko do najdrobniejszej, brakującej w obiegu frakcji: szelągów [Fot. 354] i groszy [Fot. 355]. Nominały te wywodzą się z tradycji groszy srebrem, ale w wojennych warunkach zostały wybite w miedzi. Szelągi ważą zazwyczaj 0,75-0,94 g — są więc znacznie mniejsze od wybitych szelągów gdańskich z 1801 roku [Fot. 345] — a grosze 2,5-2,8 g. Były zatem silnie kredytowe. Szóstak z nominałem 5 EINEN DANZIGER GULDEN pozostał tylko próbą. Szelągi cechują się charakterystycznym błędem heraldycznym: zgodnie z uformowanym w końcu XVIII wieku zwyczajem, korona z herbu Gdańska trafiła nad tarczę, pozostawiając w niej same tylko dwa krzyże. Na



*64. **Księstwo Warszawskie**, dukat 1813, Warszawa, Aw: Głowa króla i napis FRID AUG REX SAX DUX VARSOV, Rw: Tarcza herbowa i dwie gałązki palmowe, poniżej litery I B, wokół napis AUREUS NUMMUS DUCAT VARSOV, złoto 3.50 g, stara patyna. Najrzadsza moneta Księstwa Warszawskiego, w cenniku Berezowskiego wyceniona na 150 złotych, znana ze zbiorów Geldmuseum Deutsche Bundesbank we Frankfurcie oraz Staatliche Kunstsammlungen w Dreźnie. Egzemplarz pochodzi z 30 aukcji WCN. Plage 118, H-Cz. 3477 (R5)

II 80.000,-

szelągach herb jest mały, na groszach postawiony na półce i trzymany przez lwy. Monety bito do roku 1812. Miasto skapitulowało przed armią rosyjską 29 listopada 1813 roku i zostało wcielone do Prus. Monety wycofano — prawdopodobnie z uwagi na silnie kredytowy charakter — już na początku pruskiej reformy monetarnej w 1821 roku, mimo że innym starym monetom zezwolono na obieg do 1839 roku.

W obliczu upadku Księstwa Warszawskiego 5 II 1813 roku zamknięto też mennicę warszawską, ale niebawem otwarto ją ponownie, pod władzą Rady Najwyższej Tymczasowej (rządu okupacyjnego), nadal bijąc monety pod stemplami Księstwa. Emisję kontynuowano nawet w 1815 roku, bijąc głównie złotówki z przeszłoroczną datą. Bilety kasowe wycofano ukazem cesarza rosyjskiego, Aleksandra I, z 31 X 1813 roku. Znakomita ich większość została ostemplowana [Nr kat. 65]. Ostemplowane — jak pisze Czesław Miłczak — były przeznaczone do wykupu, do którego nie doszło.

Od stycznia do listopada 1813 roku wojska rosyjskie oblegały twierdzę Zamłość. Trzeciego września dowództwo po-



Fot. 354. Gdańsk, szeląg I Wolnego Miasta z 1808 r.; WCN 74160



Fot. 355. Gdańsk, grosz I Wolnego Miasta z 1809 r.; WCN 32/611

stanowiło przygotować monety obłąnicze do wypłaty zódu czterotysięcznej zaódoze. Były to szóstacki z miedzi [Fot. 356] i dwuzóówki ze srebra [Fot. 357]. Do sporządzenia monet miedzianych użyto niewielkiego zapasu



Fot. 356. Zamość, szóstack obłąniczy z 1813 r.; WCN 45/376



Fot. 357. Zamość, dwuzóówka obłąnicza z 1813 r.; WCN 39/515

(1330 sztuk) unieważnionych austriackich sześciokrajcówek z kasy magistratu, które ręcznie wygładzono, zacierając dotychczasowe stemple. Dwuzóówki (7830 sztuk) wybito ze stopionych sreber ze skasowanego klasztoru franciszkanów. Są bardzo skromne w wyglądzie, ale poza nominałami eksponują swe pochodzenie w napisach: MONETA W OB-

LEZENIU ZAMOSCIA czy BOZE DOPOMOZ WIERNYM OJCZYZNIE. Wypłacono je zółnierzom w ostatnich dniach przed kapitulacją twierdzy (25 listopada). W literaturze trwa spór, jak dalece monety te mogły mieć charakter użytkowy, a na ile tylko pamiątkowy. Przynajmniej w przypadku monet miedzianych nie ulega wątpliwości, że gdyby chodziło tylko o zaspokojenie potrzeb obiegu, wystarczyłyby rozkaz komendanta twierdzy, gen. Maurycego Hauke, nadający im moc obiegową.

2. „Widząc ustawicznie na pieniądzach popiersie swego Monarchy” (1815-31)

Zachodnia część napoleońskiego Księstwa Warszawskiego została przez kongres wiedeński wyodrębniona jako Wielkie Księstwo Poznańskie, połączone unią personalną z Prusami i pozostające poza Związkiem Niemieckim. Faktycznie jednak Poznańskie, mimo powołania namiestnika (ks. Antoniego Radziwiłła) i nawet sejmu, zostało zorganizowane jako pruska prowincja (w którą ostatecznie przekształcono je po 1848 roku).

Stosunki pieniężne w Wielkim Księstwie umożliwiały napływ pieniądza pruskiego, pod którego oddziaływaniem ten obszar pozostawał od lat (północna część Poznańskiego, dystrykt notecki, była w granicach Prus od roku 1772, południowa od 1793). Na systemie pruskim oparty był też pieniądz Księstwa Warszawskiego.



Fot. 358. Wielkie Księstwo Poznańskie, trojak Fryderyka Wilhelma III z 1816 r., Wrocław; WCN 46/461

Zgodnie z systemem pieniężnym Księstwa Warszawskiego najmniejsza kurentna moneta pruska, 1/6 talara (*Sechsteltaler*), równa była polskiej zółtówece i tak była nazywana (mimo odchyień zawartości kruszcu). W 1816 i 1817 roku w Berlinie i Wrocławiu wybito dla Wielkiego Księstwa miedziane grosze i trojaki [Fot. 358] (nominały odnosiły się do groszy polskich, czego



- *65. **Księstwo Warszawskie**, bilet kasowy, 2 talary 1.10.1810, litera B, numeracja 81440, podpis komisarza „Józef Jaraczewski”, na stronie odwrotnej stempel „KOMMIS: CENTRAL: LIKWID:”, Lucow 61 (R3), Miłczak A13.bb, *zalamany jedynie lewy górny róg, bez naddarć, niewielkie prześwity po lewej stronie, mimo to wyśmienity stan zachowania*

I- 10.000,-

jednak nie zaznaczono w napisie GROSCHEN GR. HERZ. POSEN), odpowiadające 1/180 i 1/90 talara według stopy Graumanna. Wzorowano je — zarówno pod względem stopy, jak wyglądu — na dwukrotnie większych groszach Prus właściwych (tzn. Wschodnich i Zachodnich) z lat 1810-12. Oznaczono je herbem Królestwa Pruskiego, a nie Wielkiego Księstwa: orłem z inicjałami FRW na piersi (*Fridericus Wilhelmus Rex*; rzadko widoczne nawet na dobrze zachowanych egzemplarzach trojaków) [Fot. 359].

W wyniku reformy monetarnej, unifikującej system monetarny Królestwa Pruskiego w latach 1821-26, w obiegu znalazły się monety w pełni odpowiadające wartością jednostkom tradycyjnym: dwufenigówka (równa groszowi poznańskiemu) i czterofenigówka (równa groszowi pruskiemu) [Fot. 360]. Przetrwała też złotówka — *Sechsteltaler* [Fot. 361], aż do reformy markowej w 1873 roku.



Fot. 359. Wielkie Księstwo Poznańskie, grosz Fryderyka Wilhelma III z 1816 r., Berlin; WCN 14/564



Fot. 360. Prusy, czterofenigówka Fryderyka Wilhelma III z 1821 r., Wrocław; WCN 9/893



Fot. 361. Prusy, 1/6 talara (złotówka) Fryderyka Wilhelma III z 1839 r., Berlin; WCN 44686



Fot. 362. Polska, 50 złotych (podwójny złoty królewski) Aleksandra I z 1818 r., Warszawa; WCN 44/674



Fot. 363. Polska, złotówka Aleksandra I z 1818 r., Warszawa; WCN 46/490

W przywróconym w kadłubowym kształcie Królestwie Polskim, pozbawionym Poznania, Krakowa i Lwowa, złączonym unią personalną z Cesarstwem Rosyjskim, ukaz cesarza i króla Aleksandra I (1815-1825) z XII (19 XI) 1815 roku ustalił nowy kształt systemu monetarnego. Był to w teorii system bimetaliczny, w którym dotychczas obowiązujące *ratio* 1:14,5 zostało zmienione nominalnie na 1:15,0, a więc zrównane z rosyjskim, a wciąż zaniżone w stosunku do zachodniej Europy (gdzie panowało wówczas *ratio* 1:15,2–15,5). Podstawą systemu była nadal grzywna kolońska, w polskiej mutacji równa 233,8123 g. Z grzywny czystego kruszcu bić należało 1300 złp. w złocie lub 86 86/125 (86,688) złp. w srebrze. Na złoto przypadało więc 0,1799 g złota lub 2,697 g srebra; odpowiadało to z nieznacznym zaokrągleniem 15 kopiejkom rosyjskim w obu systemach. W Rosji jednak rubel srebrny był niżej ceniony od rubla złotego (ażio wynosiło 3%, więc *ratio* kasowe wynosiło 1:15,45), podobne ażio notowane jest też w Polsce. Oznacza to, że praktycznie podstawowa moneta złota, złoty królewski, opatrzona nominałem 25 ZŁOT. POLSK. [Nr kat. 66], kosztowała w srebrze 25 złp. 22,5 gr, a proporcjonalnie droższa była 50-złotówka [Fot. 362] (urzędowo nazywana „podwójny złoty królewski”). Opłata za przebicie na życzenie osób prywatnych grzywny czystego złota (czyli różnica między ceną zakupu kruszcu a stopą menniczą) miała wynosić 76 złp. (5,85%), grzywny srebra zaś 2 złp. 20 16/25 grosza (3,1%). Dla obu kruszców były to opłaty stosunkowo wysokie, ale wyraźnie preferowały srebro.

Dla monet złotych przyjęto próbę 22 karatów (917/1000), dla srebrnych monet pięcizłotowych próbę 13 lutów 16 grenów (868/1000), dla dwu- i jednoczłotowych [Fot. 363] 9 lutów 9 grenów (594/1000). Bilon srebrny (czyli monety podwartościowe) o nominałach 10 i 5 groszy [Fot. 364] miał być wybijany na stopę 138 złp. z grzywny czystej, ze srebra próby 3 lutów 2 grenów (194/1000), a miedź (1 [Fot. 365] i 3 grosze) na stopę 600 złp. z

cetnara (51,44 kg). Na emisję bilonu, wymagającą dużej ostrożności z powodu niebezpieczeństwa inflacji, wymagana była każdorazowo zgoda króla-cesarza. Zestaw nominałów został uzupełniony decyzją cesarską



*66. **Królestwo Polskie, Aleksander I**, 25 złotych 1823, Warszawa, Aw: Głowa cara w prawo i napis wokoło ALEXANDER I CESARZ SA W ROS KRÓL POLSKI, Rw: Orzeł Królestwo Polskiego, po bokach ogona litery I - B, wokoło napis 52 Z GRZ CZ KOL 1823 25 ZŁOT POLSK, złoto 4.92 g, *bardzo ładnie zachowana i bardzo rzadka moneta wyceniona w cenniku Berezowskiego na 100 złotych.* Plage 16, Bitkin 816 (R2)

II 50.000,-

z 20 X 1818 roku o dziesięciozłotówki, dwukrotnie cięższe od pięciozłotówek. Książę namiestnik Józef Zajączek zastrzegł jednak, by te reprezentacyjne monety wybijano tylko na nowych maszynach, zapewniających prostopadłe obrzeża.

Tak utworzony system był daleki od realizowanych właśnie w Europie Zachodniej ideałów stabilnego, opartego na kruszcu pieniądza. Wskazują na to wysokie opłaty za przebicie kruszcu oraz stała tendencja do inflacji bilonowej. Rozwinięte gospodarczo kraje, nawet tak wyniszczone wojną i obciążone kontrybucjami, jak Francja, zarzucały wówczas samo pojęcie zysku menniczego, w słusznym przekonaniu, że zdrowy i klarowny obieg monetarny daje więcej wpływów z podatków, ceł itp., niż niewielkie w końcu zyski z obniżenia wartości drobnych monet (utopijny program Stanisława Augusta wyprzedzał swą epokę). Bilon traktowano tam jako pomocniczy i reglamentowany znak pieniężny. W Polsce natomiast od mennicy oczekiwano samowystarczalności finansowej i opłacania deficytowego bicia kurantu zyskami z emisji bilonu. Jeśli powodem takiej polityki był katastrofalny dług publiczny w 1815 i następnym latach, to w latach dwudziestych, gdy sytuacja skarbu państwa uległa znacznej poprawie, można było oczekiwać jej zmiany.



Fot. 364. Polska, pięciogroszówka Aleksandra I z 1818 r., Warszawa; WCN 27/508



Fot. 365. Polska, grosz Aleksandra I z 1816 r., Warszawa; WCN 36/600

Tymczasem mennica nadal balansowała na granicy inflacji zamiast starać się o unowocześnienie zasad mennictwa i przejście na utrzymanie rządu. Dopiero utworzony w 1828 roku Bank Polski podjął energiczne starania o modernizację systemu pieniężnego.

Konstrukcja nowego systemu świadczy, że był on tylko po części kontynuacją tradycji polskiej, a głównie Księstwa Warszawskiego, przede wszystkim w sferze monety zdawkowej. Kurant był dostosowany do ułatwienia przeliczeń na walutę rosyjską: zrezygnowano z talarów i dukatów. Taki też, ale niewątpliwie przede wszystkim porządkowy aspekt miało ściągnięcie z obiegu i przetopienie w mennicy w ciągu kilku lat całej masy monetarnej. Ściągano też rosyjskie ruble, ale wobec zakazu ich przetapiania kupowano za nie srebro w Rosji.

Rozruch działalności menniczej nastąpił w latach 1816-17, tylko złotówka spośród zaordynowanych nominałów ukazała się jeszcze rok później. Złote królewskie pojedyncze i podwójne bito początkowo w znacznych ilościach (do 1819 roku łącznie wybito w złocie 10 262 225 złp., gdy w srebrze 34 877 456 złp.).

Zagadką pozostają źródła tak znacznych ilości złota (1845,7 kg) — zapewne jednym z ważniejszych były ściągnięte z obiegu monety. Następnie liczba wybijanych monet złotych raptownie spadła (w trzyleciu 1820-22 — 597 650 złp. a w latach 1823-30 — ledwie 118 675 złp.). W srebrnym kurancie wiodącym nominałem stała się od początku dwuzłotówka [Fot. 366]. Monety dziesięciozłotowe, zgodnie z zastrzeżeniem namiestnika, wybito dopiero w 1820 roku, po sprowadzeniu nowych maszyn menniczych.



Fot. 366. Polska, dwuzłotówka Aleksandra I z 1816 r., Warszawa; WCN 44/684

Bito je rzadko i w minimalnych ilościach. Spadek emisji złotej był zapewne spowodowany wzrostem ceny tego kruszcu (w latach 1824-30 *ratio* rynkowe wzrosło z 1:15,40 do 1:15,83, a między tymi datami osiągnęło nawet 16,07). Inaczej jednak niż w innych krajach, towarzyszył temu nie wzrost emisji srebrnego kurantu, lecz bilonu.



Fot. 367. Polska, dziesięciozłotówka Aleksandra I „z srebra krajowego” z 1823 r., Warszawa; WCN 48/1047

Na stemplach monet, zgodnie ze zwyczajem europejskim (a inaczej niż w Rosji) na awersach monet kurentnych umieszczono portret króla i jego tytułaturę ALEXANDER I CESARZ SA[modzierzca] W[szech] ROS[syi] KRÓL POLSKI — po raz pierwszy w dziejach, konsekwentnie cała emisja zawierała wyłącznie napisy polskie. Rewersy przedstawiają herb Królestwa Polskiego — Orła na tarczy położonej na piersi Orła cesarskiego. Całość otacza nominał i infor-



Fot. 368. Polska, trojak Mikołaja I „z miedzi krajowej” z 1827 r., Warszawa; WCN 40/596



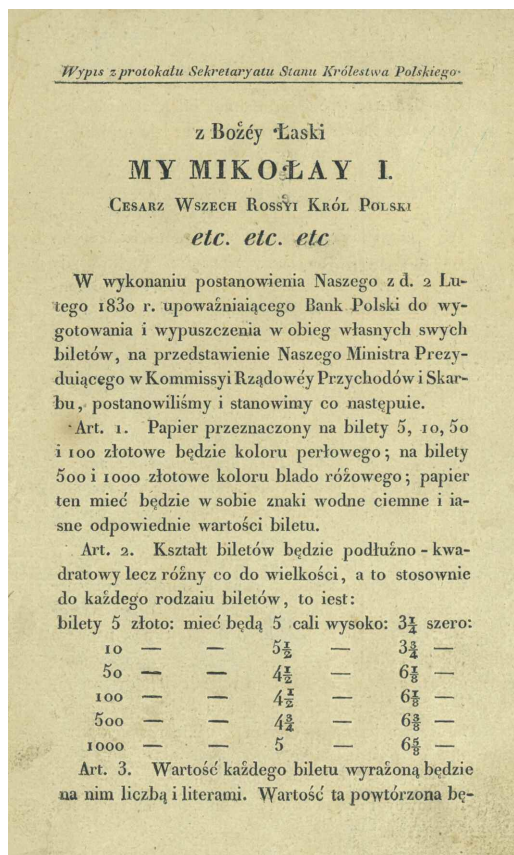
*67. **Królestwo Polskie, Mikołaj I**, 10 złotych 1827, Warszawa, Aw: Orzeł Królestwa Polskiego, po bokach ogona litery F - H, poniżej półkolisty napis 10 ZŁOTYCH POLSKICH, wokoło napis MIKOŁAJ I CES WSZ ROSSYI KRÓL POLSKI PANUJĄCY, Rw: Głowa Aleksandra I w prawo i napis wokoło ALEXANDER I CES ROS WSKRZESICIEL KRÓL POLSK 1815, *bardzo rzadka*, wyceniona w cenniku Berezowskiego na 140 złotych i świetnie zachowana moneta ze starą patyną. Ewenement w numizmatyce polskiej, gdzie zamiast portretu aktualnie panującego Mikołaja I umieszczony został wizerunek Aleksandra I traktowanego jako wskrzesiciela odrodzonego po zawieruchach wojen napoleońskich Kólestwa Polskiego. Page 30, Bitkin 984 (R2)

I- 125.000,-

macja o stopie menniczej. Bilon i miedź noszą tylko herb na awersie a nominal na rewersie, przy czym na bilonie nominal otoczony jest wieńcem. W tak przyjętym schemacie wprowadzono potem dwie zmiany. Wraz z zaordynowaniem dziesięciozłotówek w 1818 roku dopuszczono na monetach dodatkowy napis wzorem monet Stanisława Augusta: Z SREBRA KRAIOWEGO [Fot. 367] i Z MIEDZI KRAIOWEY [Fot. 368]. Po śmierci Aleksandra I ukaz nowego cesarza, Mikołaja I (króla Polski 1825-31) z 3 V (21 IV) 1826 roku ustalił zatrzymanie portretu poprzednika jako „wskrzesiciela Królestwa Polskiego 1815”, natomiast imię panującego monarchy wprowadził wokół Orła [Nr kat. 67]. Na części monet Orła zastąpił nominal w wieńcu. W ten sposób ikonografia monet polskich zbliżyła się do rosyjskich, pozbawionych portretu panującego.



Fot. 369. Polska, bilet kasowy pięcizłotowy Królestwa Polskiego z 1824 r. (wprowadzony do obiegu jako banknot Banku Polskiego w 1828 r.); WCN 47/52



Fot. 370. Dekret królewski opisujący banknoty Banku Polskiego z 22 X 1830 r.; WCN 47/56

Pokój, stabilizacja budżetu i pieniądza, dobrze posłużyły rozwojowi gospodarczemu. Od 1817 roku powstawały banki, w 1825 roku powołano Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Prawdopodobnie pod wpływem złych doświadczeń wciąż żyjącego pokolenia Polaków ze wszystkimi dotychczasowymi pieniędzmi papierowymi, od biletów kościuszkowskich przez wiedeńskie bankocetle po rosyjskie asygnacje, mimo tarapatów finansowych w latach 1816-21 rząd nie uciekł się do emisji biletów państwowych. Dopiero w 1823 roku pojawił się taki projekt, promowany przez ministra skarbu, księcia Franciszka Ksawerego Druckiego-Lubeckiego. Postanowienie królewskie Aleksandra I z 15 (3) IV 1823 roku ze-

zwalało na emisję „biletów kassowych Królestwa Polskiego” w kwocie 16 mln. złp., jednakże przy ich wymianie na monetę kruszcową należało potrącać 3 gr od każdych 5 złp. (czyli 2% wymienianej kwoty). Groziło to powstaniem waluty papierowej, toteż z tego chyba powodu do emisji nie doszło, a wydrukowane w Petersburgu noty [Fot. 369] złożono w skarbcu państwowym na kilka lat.

Cesarz i król Mikołaj I ustanowił 29 (17) I 1828 Bank Polski jako bank centralny Królestwa Polskiego i powierzył mu emisję biletów kasowych, już bez potrąceń. Statut Banku, otwartego 6 V tego roku, regulował też jednoznacznie sprawę podstawy waluty zaznaczając, że wpłaty w złocie mają być natychmiast przeliczane na srebro według kursu dnia. Ustrój monetarny Królestwa był zatem monometaliczny, oparty na srebrze, a nie bimetaliczny, jak często podaje literatura, to znaczy, że złote 25- i 50-złotówki nie miały sztywnego kursu w złotych srebrem. Wtedy też dopiero wydano do obiegu wydrukowane „bilety kassowe” o nominalach 5, 10 [Nr kat. 68], 50 i 100 złp., które zatem zostały faktycznie pierwszymi polskimi banknotami. Banknoty Banku Polskiego otrzymały kurs kasowy (były przyjmowane w należnościach na rzecz państwa), nie były natomiast prawnym środkiem płatniczym, bo nie miały kursu przymusowego (osoba prywatna nie była zobowiązana do ich przyjmowania).



*68. **Królestwo Polskie, Mikołaj I**, 10 złotych 1824, litera B, numeracja 169780, podpisy:

„W. Sobolewski” i „Sta. H. Sołtyk”, Luow 107 (R8), Miłczak A16.f, kilka naddarć, ślady kleju w narożnikach na stronie odwrotnej, niewystępujący w handlu banknot w dość ładnym stanie

zachowania, niezmierna rzadkość, egzemplarz z „Kolekcji Luow” ilustrowany w katalogu kolekcji

IV+ 75.000,-



Fot. 371. Polska, pięcioletówka Mikołaja I z 1830 r. (bita również w pierwszych miesiącach Powstania Listopadowego), Warszawa; WCN 74435



Fot. 372. Polska, dziesięciogroszówka Mikołaja I z 1830 r. (bita również w pierwszych miesiącach Powstania Listopadowego), Warszawa; WCN 37/441



Fot. 373. Polska, trojak Mikołaja I z 1830 r. (bity również w pierwszych miesiącach Powstania Listopadowego), Warszawa; WCN 37/456



Fot. 374. Polska, pięćdziesięcioletówka (podwójny złoty królewski) Mikołaja I z 1829 r. (bita również w pierwszych miesiącach Powstania Listopadowego), Warszawa; WCN 41/439

Dekret z 21 I 1830 roku zezwolił Bankowi Polskiemu na emisję banknotów o nominałach 5-1000 złp. w srebrze. Przygotowano na tej podstawie tylko 5, 50 i 100 [Nr kat. 69] złp. z datą emisji 1 V 1830. Przed wprowadzeniem do obiegu kolejny dekret królewski z 22 X 1830 roku szczegółowo je opisał [Fot. 370]. Drugą emisję banknotów, już na właściwych

drukach bankowych, ogłoszono zatem 26 XI 1830, zaczynając od 50 złp. Nominał ten, w warunkach pokoju nader dogodny i pożądany, natrafił na zasadnicze trudności w powstałej po paru dniach sytuacji.

Już przed wybuchem Powstania Listopadowego Bank, doceniając konieczność modernizacji zasad mennictwa, zabiegał o rozciągnięcie kontroli nad mennicą, której zarzucał nadmierną emisję bilonu i niegospodarność. Udało się to dopiero w grudniu 1830 roku, kiedy tak wszelkie czynności techniczne, jak i emisja monet, przeszły na rachunek Banku, wobec którego mennica była czymś w rodzaju oddziału. Zgodnie z dawnymi dezyderatami Banku, pierwszym jego krokiem było znaczne zwiększenie emisji kurantu srebrnego, związane zresztą bezpośrednio z ratowaniem wymienialności banknotów, zagrożonej wojenną paniką. Dla redukcji kosztów własnych preferowano w każdym z gatunków jak najwyższe nominały, czyli pięcioletówki z kurantu [Fot. 371], dziesięciogroszówki z bilonu srebrnego [Fot. 372] i trojaki z miedzi [Fot. 373]. Początkowo nie wprowadzono żadnych zmian w ordynacjach mennicznych, bijąc wszystkie gatunki monet oprócz jedno- i dziesięcioletówek. Z datą 1829 wybito nawet nieznaczną liczbę pojedynczych i podwójnych złotych królewskich [Fot. 374].

Dopiero po detronizacji Mikołaja I przez Sejm 25 I 1831 roku wprowadzono zmiany w mennictwie. Zarządzono likwidację monet złotych o nominałach 25 i 50 złp.



*69. **Królestwo Polskie, Mikołaj I**, 100 złotych 1830, seria 34, numeracja 864553, podpisy: „Lubowidzki” i „M. Engelhardt”, Lucow 131.a (R8), Miłczak A21.ba, *po nieznacznej konserwacji, kilka naddarć i prześwitów na załamaniach, mimo bardzo cienkiego papieru użytego do druku tych banknotów egzemplarz ten jest bardzo ładnie zachowany, duża rzadkość, egzemplarz z „Kolekcji Lucow” ilustrowany w katalogu kolekcji*

IV+ 75.000,-

i wprowadzenie na ich miejsce dukata bitego w liczbie 67 sztuk z grzywny kolońskiej złota próby 23 karatów 7 grenów. Całkowicie zmieniono stemple. Dukat miał być ścisłym naśladownictwem monet holenderskich, analogicznym do bitych w Petersburgu (!), wraz z łacińskim napisem MO[neta] AUR[ea] REG[ni] BELGII AD LEGEM IMPERII ('moneta złota Królestwa Niderlandów na stopę cesarską', *Belgium* w humanistycznej łacinie oznaczało Niderlandy jako całość), ale ze znakiem wyróżniającym w postaci małego Orła polskiego, zastępującym kaduceusz — znak mennicy w Utrechcie. Monety te cieszą się na ogół opinią dokładnie zbieżnych z niderlandzkimi oryginałami. Tak jedne, jak drugie ważą 1/67 grzywny kolońskiej i mają ustawowo zawierać 23 karaty 7 grenów złota. Dukaty rzeczywiście mają przepisane ciężary, ale niderlandzkie wykazywały próbę 23 karaty 6 grenów, a polskie 23 karaty 6,5 grena, zatem ich dobra opinia jest w pełni usprawiedliwiona. Na pozostałych monetach, bitych wedle niezmienionej stopy z 1815 roku, wprowadzono — zgodnie z decyzją Sejmu z 29 stycznia — *oznaki narodowe przez Rząd wskazane*. Był to herb państwa w rzadko stosowanej dotąd postaci, zaprojektowany przypuszczalnie przez Joachima Lelewela. Nowe stemple przygotowano już 6 lutego, a Sejm zatwierdził *ex post* 19 lutego: *na przedzielonej tarczy znajdować się ma Orzeł Biały i Pogoń w czerwonym polu, ponad tarczą korona królewska, a w górnym polu napis „Królestwo Polskie”*. Obrzeże pięciozłotówki otrzymało sentencję: BOŻE ZBAW POLSKĘ.

Dukaty otrzymały kurs urzędowy 20 złp. srebrem, co odpowiadało ratio 15,73, niemal identycznemu ze średnim rocznym *ratio* londyńskim w tym roku. Na rynku warszawskim za dukat holenderski płacono w 1831 roku 19 złp. 15 gr. Oznaczało to likwidację „złotego w złocie”, analogicznego do rosyjskiego rubla w złocie. Jeśli taryfa urzędowa nieznacznie przewyższała wartość rynkową dukata, można uznać, że ordynacja z lutego 1831 roku wprowadziła w Polsce monometalizm srebrny, podobnie jak w prawie całej ówczesnej Europie.

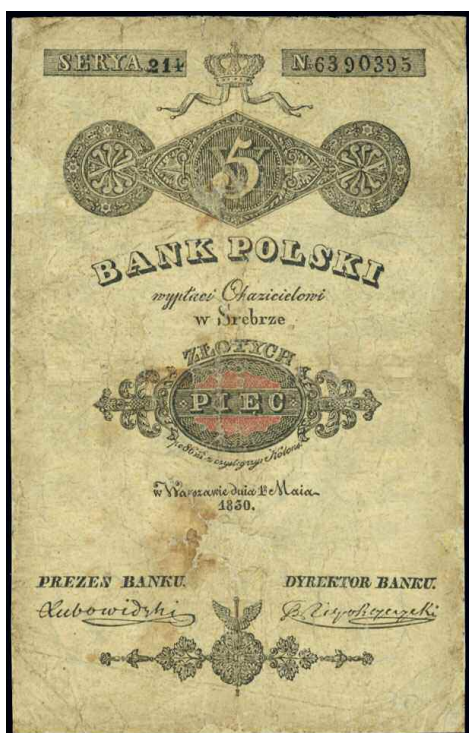
Początkowy nacisk Banku na bicie kurantu słabł wraz z topnieniem zasobów kruszcu i odcinaniem przez zaborców kolejnych jego źródeł. Brak srebra w sposób całkiem naturalny i niezależnie od konieczności pokrywania kosztów niefortunnie prowadzonej wojny popychał w kierunku inflacji bilonowej, jeszcze niedawno zwalczanej. Stopniowo głównym nominałem stała się dziesięciogroszówka, dająca możliwość uzyskania maksymalnych kwot przy minimalnym nakładzie kruszcu i robocizny.

Brak srebra skłonił też Bank do znacznego obniżenia opłaty za przebicie srebra na monetę do 0,8%, a w stosunku do skupowanego przymusowo srebra kościelnego zastosowano nawet pełną odpłatność według stopy menniczej, tj. 86,688 złp. za grzywnę czystego kruszcu. W tym ostatnim przypadku płacono jednak obligacjami. Trzeba jednak pamiętać, że z tego drogo kupowanego srebra bito bilon, a nie kurant. W czerwcu wydano do

obiegu banknoty pięciozłotowe z datą emisji 1 V 1830 roku [Fot. 375]. Przygotowano też emisję papierowych jedno- i dwuzłotówek. Z powodu trudności technicznych drukarni wydano tylko (na mocy ustawy z 1 lipca) pierwszy nominał — sygnowany nazwiskiem Jana Minheymera, głównego rytownika Banku, i stąd zwany minhejmerówką. Wypuszczano go w zamian za ściągane z obiegu noty pięćdziesięciuzłotowe. Z powodu ogołocenia kas państwowych ze srebra wymienialność banknotów w kraju praktycznie zanikła. Wymianę prowadziła tylko kasa Banku w Warszawie, a i to z trudnościami. Skutkiem było załamanie kursu banknotów, które nawet w Warszawie spadły w cenie do 27 gr w srebrze (90%) za papierowego złotego.

Monety i banknot z „znakami narodowymi” od chwili powstania traktowane były i są jako cenne pamiątki, oprawiane w puzderka [Nr kat. 70], często z tłoczonym dwuwierszem autorstwa Ludwika Osieńskiego (wywieszonym wraz z herbem Orła Białego na ratuszu warszawskiego Starego Miasta podczas pierwszych obchodów święta Trzeciego Maja w 1807 roku):

*Dawne wyrocznie Lecha niebo nam ogłasza!
Polacy! To nasz Orzeł! Ta ziemia jest nasza!*



Fot. 375. Polska, pięciozłotowy banknot Banku Polskiego z 1830 r.; WCN 47/56



*70. **Powstanie Listopadowe**, pamiątkowe pudełko z monetami i banknotem Powstania Listopadowego oklejone pluszem wiśniowego koloru. Na wierzchu srebrny Orzeł Królestwa Polskiego i ozdobny kartusz z wytoczonym napisem: Dawne wyrocznie Lecha Niebo wam ogłasza / Polacy to wasz Orzeł ta ziemia jest wasza. Wewnątrz pudełka oklejonego czarnym pluszem obramowanym złotą lamówką leżą w zagłębieniach monety: dukat, 5 i 2 złote, 10 i 3 grosze (stan I- / III+) oraz banknot 1 złoty (stan IV po lekkiej konserwacji), stan pudełka bardzo dobry. *Całość w pluszowym etui koloru wiśniowego. Bardzo ładnie zachowana i bardzo cenna pamiątka zrywu narodowego jakim było Powstanie Listopadowe. Władze carskie czyniły przez wiele lat wszystko co w ich mocy aby takie pamiątki zniszczyć. Tym większa jest rzadkość tych, które ocalały.*

I-IV 15.000,-

Część z nich była oficjalnie wykonywana z safianu w mennicy jeszcze w czasie Powstania (11 egzemplarzy zarekwirowano po kapitulacji), nie umiemy ich jednak teraz odróżnić od prywatnej produkcji introligatorów. Popularne było również wprawianie monet powstańczych w naczynia lub biżuterię. Pamiątką po wojnie rosyjskiej nie jest natomiast unikatowa dziesięciogroszówka „w oblężeniu Zamościa”, ostatniej twierdzy Powstania (bronionej do 21 X 1831 roku) — według zgodnej opinii numizmatyków jest to późniejsza fantazja kolekcjonerska.

3. „W Królestwie ustala się srebrny rubel” (1831-55)

Po zdobyciu Królestwa Polskiego przez wojska rosyjskie, władze okupacyjne początkowo, jak się wydaje, nie miały jasnej koncepcji polityki monetarnej — ogólnym celem było wcielenie Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego. Zdradzano zamiary unieważnienia biletów Banku Polskiego jako pieniądza „rewolucyjnego”. Tymczasem, gdy Bank po zdjęciu sekwestru z zablokowanych podczas wojny transportów srebra odzyskał wypłacalność i regularnie wymieniał banknoty na kruszec, panika i masowe gromadzenie srebra wkrótce minęły. Normalizacja stosunków pieniężnych wznowiła zapotrzebowanie na stosunkowo duże nominały banknotów. W ramach niezmienionego limitu emisyjnego 30 milionów złotych polskich pięciozłotówki zastępowano więc (od 1834 roku) stużłotówkami, cały czas z datą 1 V 1830 roku.

Rząd Tymczasowy Królestwa 30 XII 1831 roku podjął decyzję o ponownym oddzieleniu mennicy od Banku z mocą od 1 I 1832 roku. Nie widać racjonalnych przesłanek tej decyzji; prawdopodobnie chodziło tylko o unieważnienie wszelkich postanowień powstańczego rządu polskiego. Dyrekcji Banku udało się przesunąć ten termin o cztery miesiące, które wykorzystała, zakazując emisji bilonu i naciskając na jak najobfitsze bicie srebrnego kurantu w pięciozłotówkach.

Stemple srebrnych monet polskich powróciły do kształtu z okresu przed detronizacją Mikołaja I. Już 3 grudnia Rząd Tymczasowy postanowił ściągnąć z rynku w miarę napływu do kas państwowych monety wybite stemplami „rewolucyjnymi”. Wybito symboliczną ilość złotych królewskich, przywracając paralelizm złotych w złocie i w srebrze, ale w 1832 roku wybito też 858 dukatów holenderskich stemplami powstańczymi. Wszystkie monety poza tymi ostatnimi bito według ordynacji z 1815 roku.



Fot. 376. Rosja (Polska), 15 kopiejek — 1 złoty Mikołaja I z 1832 r., Petersburg; WCN 43/621

Rząd cesarski zdecydował się tymczasem na dalsze przybliżenie polskiego systemu monetarnej do rosyjskiego. Choć złoty polski był już trwale przyrównany do



Fot. 377. Rosja (Polska), 1½ rubla — 10 złotych Mikołaja I z 1833 r., Petersburg; WCN 45/403

15 kopiejek, istniały w krajowych monetach niezgodności z rosyjskimi dotyczące tak nominałów, jak stopy brutto. Kurant polski różnił się bowiem od rosyjskiego próbą kruszcu, niejednorodną w poszczególnych nominałach. Zasadniczą różnicą było istnienie bilonu, który w polskim systemie finansował — przynajmniej czę-

ściowo — działalność mennicy, a w rosyjskim był niestosowany. Nieporównywalne były monety miedziane, jako że w Rosji miedź uformowała odrębną walutę, związaną z rublem papierowym (tzw. asygnacyjnym albo bumażnym), a nie srebrnym (srebrna dziesięciokopiejkówka była odpowiednikiem około 37 kopiejek miedzią). Z tą walutą jednak władze nie wiązały przyszłości.



Fot. 378. Rosja (Polska), $\frac{3}{4}$ rubla — 5 złotych Mikołaja I z 1833 r., Petersburg; WCN 35/577

Pomijając na razie kwestię bilonu, ukaz z 15 X 1832 roku wprowadził rosyjskie monety piętnastokopiejkowe z podanym po polsku przelicznikiem 1 ZŁOTY [Fot. 376] (bez rozwinięcia „polski”, stosowanego w Warszawie), z godłem Cesarstwa Rosyjskiego. Monety te odpowiadały dokładnie rosyjskiej stopie srebrnej, czyli zawierały 3,11 g srebra próby 868/1000. W stosunku do ciągle bitych w Warszawie złotych polskich miały one minimalnie więcej kruszcu, ale za to znacznie mniejszą średnicę i wagę. Jeszcze w 1832 roku wybiła je mennica petersburska. Niedługo potem kolejny ukaz z 27 I 1833 roku wprowadził analogiczne w kształcie i stopie, niemające dotychczas analogii w rosyjskim mennictwie monety $1\frac{1}{2}$ rubla — 10 zł [Fot. 377] i $\frac{3}{4}$ rubla — 5 zł [Fot. 378], a wreszcie ukaz z 1 V 1834 roku zaordynował też odpowiednią do stopy rosyjskiej monetę dwuzłotowo-trzydziestokopiejkową [Fot. 379] oraz złotą trzyrublowo-dwudziestozłotową [Fot. 380]. Ta ostatnia zwana była urzędowo imperiał-dukatem, gdyż wartością zbliżona była do dukata (3,926 g złota próby 917/1000), ale umieszczony na niej polski nominal 20 ZŁOTYCH ponownie odnosił się do „złotego w złocie”, a nie w srebrze, nieco tańszego (złota dwudziestozłotówka nie odpowiadała zatem dwu srebrnym dziesięciozłotówkom!). Te tzw. monety polsko-rosyjskie były *de iure* monetami rosyjskimi, mającymi obieg w całym Imperium, choć przeznaczonymi w szczególności dla terenów podbitego Królestwa i tzw. ziem zabranych. Ich emisję motywowano w 1833 roku „wygodą w stosunkach handlowych między Królestwem Polskim a Cesarstwem”. Ordynowane monety jeszcze w tych samych latach były realizowane w mennicy petersburskiej, gdy warszawska biła ciągle grosze, trojaki, dziesięciogroszówki, jedno-, pięcio- i dwudziestopięciozłotówki według wzorów przedwojennych, z portretem Aleksandra I i imieniem Mikołaja I na kurancie.



Fot. 379. Rosja (Polska), 30 kopiejek — 2 złote Mikołaja I z 1835 r., Warszawa; WCN 41/494



Fot. 380. Rosja (Polska), 3 ruble — 20 złotych Mikołaja I z 1834 r., Warszawa; WCN 35/553

Dopiero reskrypt z 1 V 1834 roku nakazał wstrzymać w Warszawie emisję monet kurentnych według dotychczasowej stopy i wzorca oraz wprowadzić monety z napisami dwujęzycznymi na stopę rosyjską. Dokument ten nie dotyczył jednak bilonu, toteż jeszcze w 1835 roku wybito w Warszawie grosze i trojaki miedziane wed-



Fot. 381. Polska, grosz zaboru rosyjskiego z 1837 r., Warszawa; WCN 26/618

ług dotychczasowych normatywów i wzorców. Monety te nie odpowiadały stopie rosyjskiej, nie mogły więc otrzymać rosyjskich nominałów. W maju cesarz nakazał pozostawić dotychczasową stopę monet groszowych, ale zamiast godła Królestwa Polskiego wprowadzić godło rosyjskie i usunąć ze stempli określenie „polski”. Monety te [Fot. 381] zatem miały napis skromny, ale wyłącznie polski, natomiast herb rosyjski. Bito je tylko w Warszawie, cesarz zaś wyznaczył limit emisji na milion zł rocznie.



Fot. 382. Rosja (Polska), 1½ rubla — 10 złotych Mikołaja I z portretami rodziny cesarskiej z 1836 r., Petersburg; WCN 29/673

Tak uformowany system przetrwał do początków 1841 roku. Monety dziesięcio- i dwudziestozłotowe były wybijane na ogół w bardzo niewielkich liczbach; te pierwsze wykorzystano też w Petersburgu do dwóch emisji pamiątkowych: z rodziną cesarską w 1836 roku [Fot. 382] i z kaplicą na borodińskim pobojuwisku w 1839 roku. Ze względu na obecność polskiego nominału (1½ РУБЛЯ — 10 ЗЛОТ.) pierwszą z nich zalicza się do numizmatyki polskiej, choć status prawny obu był identyczny.

Obieg banknotów Banku Polskiego oceniany był jako niewystarczający. W 1835 roku podniesiono limit emisji do 42 mln. zł, a więc o 40%, co niewątpliwie wpłynęło ożywczo na rynek pieniężny, gdzie wymienialny i stabilny banknot był coraz chętniej widziany a nawet zaczęto doceniać jego walor jako wygodnego przekazywacza dużych sum. Nominały polskich banknotów były jednak względnie niskie w porównaniu ze stosowanymi w Europie Zachodniej (najwyższy nominał noty Banku Polskiego, 100 złotych, nie sięgał nawet połowy wartości najniższego nominału ówczesnego banknotu Banku Anglii, 5 funtów szterlingów). Tymczasem do planowanej w 1830 roku emisji tysiączłówek nigdy nie doszło. Poprzestawano ciągle na banknotach datowanych na 1830 rok, dzięki czemu zapewne uniknięto wprowadzenia na nie rosyjskich nominałów, napisów i symboli.

Rada Administracyjna ogłosiła w maju 1837 roku, że monety wybite w czasie Powstania Listopadowego przestaną być przyjmowane w kasach państwowych od 1 I 1838 roku. Niewycofaną z obiegu kwotę obliczono na ponad milion złotych, więc termin wykupu przesunięto jeszcze o pięć miesięcy. Oprócz tezauryzacji pamiątkowej, patriotycznej, którą trudno byłoby podejrzewać o taką skalę, trzeba zauważyć, że dziesięciogroszówki, główna moneta powstańcza, znajduwane dziś mocno wytarte, prawdopodobnie nie były w obiegu rozróżniane i trafiały do przetopu przy okazji ściągania z obiegu innych monet wybitych według ordynacji z

1815 roku. Jeszcze w 1870 roku „Numismatische Zeitung” donosił, że „pewien wekslarz z Warszawy, trudniący się też handlem numizmatami, został ukarany przez policję grzywną 1000 rubli, gdy w toku rewizji przeprowadzonej na skutek doniesienia znaleziono wiele dwuzłotówek z 1831 roku” (wekslarz uzyskał zdjęcie kary po apelacji u namiestnika).

Wolne Miasto Kraków, zwane potocznie Rzeczpospolitą Krakowską, utworzone decyzją Kongresu Wiedeńskiego, do 1817 roku utrzymywało system pieniężny Księstwa Warszawskiego. Szóstego grudnia 1817 roku Senat Rządzący ogłosił nową taryfę, w której za walutę miasta przyjęto złoty polski, czyli monetę Królestwa Polskiego (wraz z bilonem), zaś kurs kasowy otrzymał srebrny kurant rosyjski, staropolski od 1765 roku, pruski, saski, austriacki, francuski i włoski (napoleońskiego Królestwa Włoskiego). Przyjmowano też w kasach miejskich monety złote polskie, rosyjskie, holenderskie, austriackie [Fot. 383], saskie, pruskie i francuskie. Taryfa kasowa preferowała monetę austriacką, a dyskryminowała rosyjskie złoto.

Dopiero 18 IX 1833 roku Zgromadzenie Reprezentantów (sejm) Wolnego Miasta uchwaliło wybitie własnych monet. Decyzję tę motywowano dość nieprzekonująco, że *brak monety krajowej nie tylko pozbawia kraj korzyści, jakie by z bicia tejże mógł odnosić, ale nadto rodzi wątpliwość w wypłatach wypływających z umów szczególnie za granicą zawieranych, a tutaj wykonywanych, z powodu, że między monetami w kraju tutejszym cyrkulującymi znaczna co do kursu zachodzi różnica*. Literatura twierdzi, że prawdziwą przyczyną było wycofanie Orła polskiego z awersów monet Królestwa, lecz złotówek z herbem Królestwa nie bito już od 1825 roku, zaś na miedziankach z mennicy warszawskiej pozostał on do roku 1835. Zapewne oprócz pragnienia wyeksponowania polskiego Orła w krakowskiej bramie i wyrażenia poprzez własną monetę obowiązującego standardu monetarnego, odegrały też rolę względy manifestacyjne ostatniego rządzonego przez Polaków skrawka Polski.

Za wzór metrologiczny przyjęto nową, petersburską emisję złotówek, a nie ówczesną emisję warszawską; ta ostatnia służyła jako wzorzec dla bilonu. Istniały jednak drobne odchylenia. Zaordynowana na stopę 86½ z grzywny czystej kolońskiej



Fot. 383. Austria, dukat Franciszka I z 1829 roku, Krzemnica; na rewersie tytułatura króla Węgier, Czech, Lombardii i Wenecji, Galicji, Lodomerii i Ilirii (Dalmacji), arcyksięcia Austrii; WCN 48/1470



Fot. 384. Kraków, złotówka Wolnego Miasta z 1835 roku, Wiedeń; WCN 46/512



Fot. 385. Kraków, dziesięciogroszówka Wolnego Miasta z 1835 roku, Wiedeń; WCN 44/704



Fot. 386. Kraków, pięciogroszówka Wolnego Miasta z 1835 roku, Wiedeń; WCN 35/550

złotówka [Fot. 384] zawierać miała minimalnie więcej (2,7030 g) czystego srebra, niż złotówka polsko-rosyjska (2,6994 g), co wynikało z zaokrąglenia stopy w odmiennym od rosyjskiego systemie metrologicznym. Polecono ją wybijać w kruszcu czternastołutowym, innym niż stosowany w Polsce. W rzeczywistości mennica wiedeńska,

w której ulokowano zamówienie, wybiła je jeszcze nieco inaczej, a mianowicie na stopę $75 \frac{1}{3}$ sztuki z grzywny próby 13 łutów 17,5 grenów, a więc nieco lepsze (2,7108 g czystego srebra) niż zaordynowano. Mimo to w obiegu traktowano je *al pari* ze złotówkami Królestwa Polskiego.



Fot. 387. Misyfikacyjna dwuzłotówka Wolnego Miasta Krakowa, 2. połowa XIX w.; WCN 4/300



Fot. 388. Rosja (Polska), 25 kopiejek — 50 groszy Mikołaja I z 1844 r., Warszawa; WCN 28/590



Fot. 389. Polska, zabór rosyjski, grosz próbny z 1841 r., Warszawa; WCN 10/511



Fot. 390. Polska, zabór rosyjski, pięciogroszówka z datą 1840 r., Warszawa; WCN 46/498

Do bilonowych pięcio- [Fot. 385] i dziesięciogroszówek [Fot. 386] przyjęto za podstawę nie grzywnę kolońską, lecz wiedeńską (280,644 g). Z tej jednostki bito 168 złp. 26 gr w bilonie krakowskim, tzn. na dziesięciogroszówkę przypadało 0,554 g czystego srebra, gdy w Królestwie Polskim 0,565 g. Łącznie wybito 100 000 złp., z czego 20 000 w kurancie i 80 000 w bilonie. Monety noszą datę 1835, lecz produkcję ukończono w 1. kwartale następnego roku. Do tych trzech nominałów ograniczono się z powodu szczupłego funduszu (emisja dała stratę 222 złp.). Rzekome próbne trojaki i dwuzłotówki [Fot. 387] okazały się fantazyjnymi wyrobami kolekcjonerskimi z 2. połowy stulecia.

Reforma walutowa, dzięki której w Rosji pozbyto się niezależnej waluty rubla asygnacyjnego i miedziaków o zanizonej wartości, a pieniądź oparto na rublu srebrem, została przeprowadzona w latach 1839-40 i nazywa się ją od nazwiska autora, Jegora hr. Kankrina (ministra finansów w latach 1823-44). Nie objęła ona Królestwa Polskiego, które wymagało osobnego potraktowania. Minister Kankrin zajął się tą kwestią w dążeniu do ujednoczenia obiegu pieniężnego w Imperium. Jest to w Europie czas coraz żywszej unifikacji monetarnej poszczególnych krajów i trudno się dziwić, że podbitą Polskę starano się wcielić do organizmu Cesarstwa. Powstaje raczej niedostatecznie wyjaśniona przez naukę kwestia, czemu inkorporacja do Rosji tak w mennictwie, jak przede wszystkim w innych dziedzinach, mimo brutalności stosowanych środków przebiegała tak małymi krokami.

W koncepcji ministra Kankrina następnym „małym krokiem” na drodze do unifikacji monetarnej stało się zastąpienie



*71. **Zabór rosyjski, Mikołaj I**, 20 kopiejek = 40 groszy 1850 MW, Warszawa, Aw: Orzeł carski i litery M - W, Rw: Napis w wieńcu z liści laurowych i dębowych, odmiana z pojedynczym wiązaniem wieńca, *rzadkie, wyśmienity egzemplarz z patyną*. Plage 395, Bitkin 1262 (R1)

I 4.000,-

dotychczasowych monet dwuwalutowych, dostosowanych do nominalów polskich, zwykłymi monetami rosyjskimi zaopatrzonymi jednak w przeliczniki wartości w pieniądzu polskim. Ukaz cesarski z 21 I 1841 roku wprowadził od 1 stycznia następnego roku funt rosyjski (409,512 g) jako podstawę mennictwa, a rubel srebrem jako obowiązującą w Polsce walutę. W niej musiały być prowadzone rachunki państwowe i publiczne oraz kontrakty sądowe. Monety bez rosyjskich napisów miały być stopniowo wycofane. Na walutę rublową miały też opiewać banknoty Banku Polskiego. Zakres dwunominałowych oznaczeń był dyskutowany między Warszawą a Petersburgiem. Ostatecznie w maju 1841 roku cesarz zdecydował o przerwaniu emisji dotychczasowego polsko-rosyjskiego kurantu i wprowadzeniu nowych kurentnych monet dwujęzycznych, odpowiadających rosyjskim 25 [Fot. 388], 20 [Nr kat. 71], 10 i 5 kopiejek. Dwa pierwsze nominały zrealizowano w latach 1842-50; dwa niższe pozostały tylko próbami, bo na wniosek namiestnika Królestwa nowy minister finansów, hr. Turkuł, zezwolił jeszcze w lipcu 1841 roku na dalszą emisję bilonu o wartościach 1 [Fot. 389], 3, 5 [Fot. 390] i 10 gr na kwotę 450 000 rubli — wyraźnie skarb Królestwa był przyzwyczajony do tych metod finansowania mennicy. Zgoda jednak była opatrzona zastrzeżeniem, by nowo bite monety niepełnowartościowe miały datę 1840 roku, gdyż po tym roku nie odpowiadają już obo-



Fot. 391. Polska, zabór rosyjski, dziesięciogroszówka z 1841 r., Warszawa; WCN 9/878



Fot. 392. Polska, zabór rosyjski, dziesięciogroszówka z datą 1840 r., wybita w latach 1855-65, Warszawa; WCN 44/690



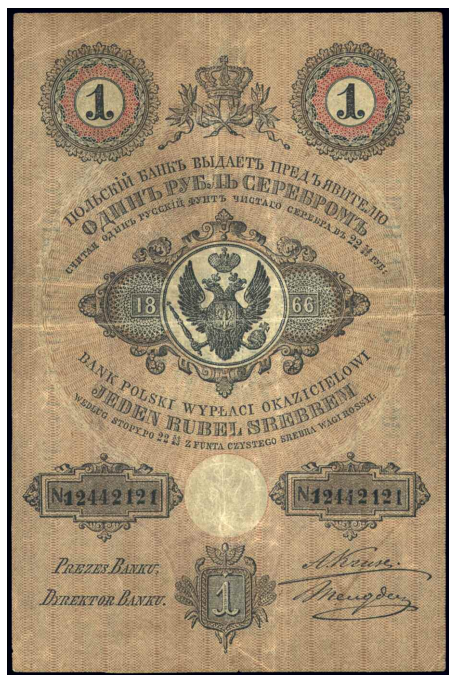
Fot. 393. Rosja, poltina (półrubel) Mikołaja I z 1854 r., Warszawa; WCN 32/692



Fot. 394. Rosja, pięciorublówka (półimperiał) Mikołaja I z 1846 roku, Warszawa; WCN 15/543

je antydatować, uruchomiono masową produkcję z datą wsteczną 1840. Chronologię tej emisji można ustalić na podstawie zmiany formy wieńca na awersie (od 1844 roku), wprowadzeniu oznaczeń kropkowych: po dacie (1846), po cyfrach 10 (1848) i po napisie GROSZY (1850), potem, po przerwie w emisji w 1852 roku, zmiany awersu — szerszego otwarcia dziobów cesarskiego Orła na awersie w roku 1853, i wreszcie wycofania oznaczeń kropkowych od 1855 roku [Fot. 392]. Ostatni okres emisji był szczególnie obfity (w ostatnich dwu latach, 1864-65, wybito 20 milionów z ogólnej sumy 61 milionów sztuk). Poza tym mennica warszawska biła też

zwykle monety rosyjskie: początkowo ruble i poltyny [Fot. 393], od 1848 roku stopniowo przechodząc do nominalów kopiejkowych. Złote pięciorublówki [Fot. 394] (półimperiały) bito w minimalnych ilościach.



Fot. 395. Polska, banknot Banku Polskiego na 1 rubel srebrem z 1866 r.; WCN 43/849

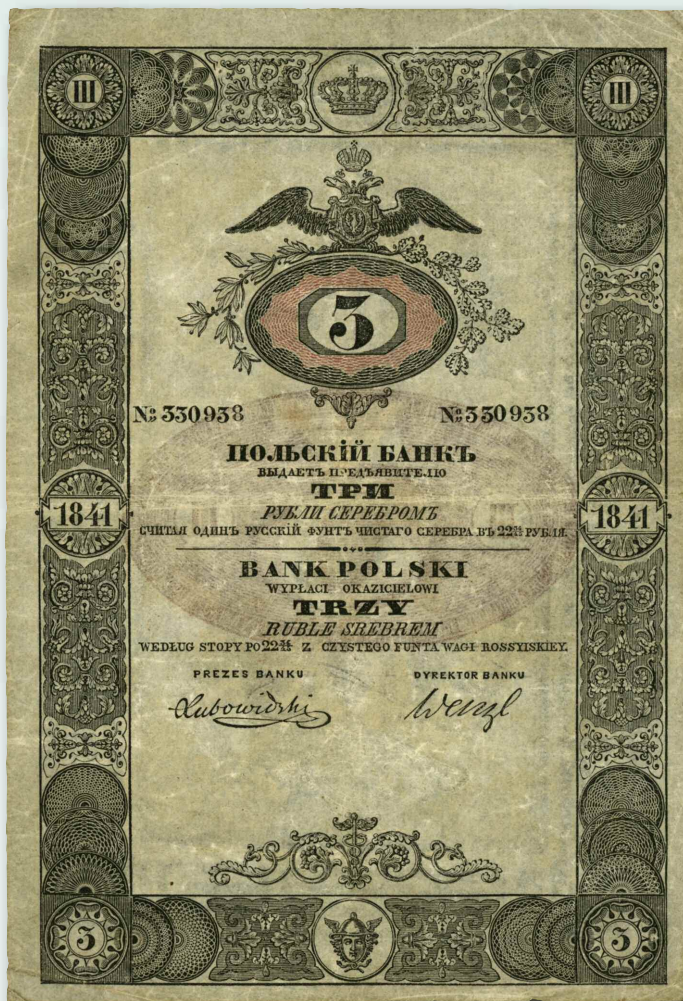
wiążącemu systemowi. Rosja broniła się więc przed bilonem, dostrzegając jego niebezpieczną i destabilizującą rolę — nic dziwnego, skoro dopiero rok wcześniej udało się tam uporządkować system monetarny po inflacji miedzianej.

Rezultatem tych dyskusji i decyzji są przede wszystkim pospolite dziesięciogroszówki z datą 1840. Mimo całkowitej — zdawałoby się — immobilizacji stempla, ze względów kontrolnych mennicy potrzebna była jednak możliwość dyskretnego rozróżniania czasu wybitcia monet. Nie zachowały się dokumenty opisujące te oznaczenia. Emisję dziesięciogroszówek z datą 1840 zbadał i wiarygodnie zrekonstruował Jerzy Chałupski. Przypuszcza on, że w 1840 roku wybito niewielką liczbę monet z aktualną datą (można sądzić, że w rzeczywistości była to postdatowana emisja z poprzedniego roku), a bezpośrednio po zezwoleniu na emisję w lipcu 1841 roku zaczęto bić monety z rokiem 1841 [Fot. 391], dziś bardzo rzadkie. Gdy jednak okazało się, że zezwolenie na emisję monet groszowych nakazuje

zwykle monety rosyjskie: początkowo ruble i poltyny [Fot. 393], od 1848 roku stopniowo przechodząc do nominalów kopiejkowych. Złote pięciorublówki [Fot. 394] (półimperiały) bito w minimalnych ilościach.

Również w 1841 roku Bank Polski otrzymał zwiększenie limitu emisji do 8 milionów rubli, przy ustawowym pokryciu 1/7 kwoty w srebrze. Ukaz z 15 (3) IX 1841 zezwalał na wydanie banknotów o wartościach 1, 3 [Nr kat. 72], 10 [Nr kat. 73], 25, 50 i 100 rubli srebrem, z czego nie wydano dwu najwyższych nominalów. Kolejne podniesienie limitu, o 1,7 mln. rubli, uzyskano w 1846 roku. Na banknotach, pozbawionych przeliczników złotych, umieszczano napisy polskie, rosyjskie, angielskie, francuskie i niemieckie, wypuszczając sukcesywne emisje, z których ostatnia składa się z nominalów 1 [Fot. 395] i 25 rubli i nosi datę 1866. Na banknotach zachował się herb Królestwa Polskiego, ale w wersji zmodyfikowanej w 1841 roku: pozbawiony płaszcza pod tarczą z Orłem Białym na piersi Orła rosyjskiego.

Od 1 V 1847 roku pozbawiono kursu kasowego monety doby autonomicznej: kasy rządowe przyjmowały tylko taki polski kurant, który miał nominaly w rublach i kopiejkach. Stare monety nadal jednak były w obiegu.



*72. **Zabór rosyjski**, 3 ruble srebrem 1841, seria J, numeracja 330938, podpisy: „Lubowidzki” i „Wenzl”, Lucow 141 (R6) - ale nie notuje tej serii, Miłczak A23.d - ale nie notuje tej serii, *bez naddarc ani prześwitów*, *wyjątkowo pięknie zachowany jak na ten typ banknotu z pierwszego roku emisji*, *delikatnie postrzępione krawędzie papieru*, co jest typowe dla XIX-wiecznych banknotów

III+ 25.000,-



Fot. 396. Rosja, 1/2 kopiejki srebrem Mikołaja I z 1848 r., Warszawa (polski znak mennicy); WCN 43/630



Fot. 397. Rosja, kopiejka Mikołaja I z 1851 roku, Warszawa (rosyjski znak mennicy); WCN 41/510

rosyjsko-polskiego kurantu, a kurant rosyjski bito tylko incydentalnie, wykorzystując rafinowane srebro ze ściąganych monet polskich. W lutym następnego roku pozbawiono kursu kasowego polskie miedziaki.

W latach 1847-49 Europa borykała się z głodem, zarazą, ciężkim kryzysem gospodarczym i wreszcie falą ruchów rewolucyjnych. Wiosną 1848 roku zaczęło się paniczne wycofywanie srebra z Banku Polskiego. Zaniepokojony Bank wyjednał w maju ukaz, który miał być ogłoszony w razie potrzeby, nadający banknotom kurs przymusowy. Do tej ostateczności nie doszło jednak. Namiestnik przyznał natomiast (dopiero wtedy!) rosyjskim biletom kredytowym kurs kasowy na terenie Królestwa.

W 1849 roku ostatecznie na wniosek namiestnika Królestwa Polskiego rząd rosyjski nakazał zastąpienie w emisji mennicy warszawskiej dotychczasowych miedziaków polskich (z datą 1840 i może 1839) rosyjskimi na stopę 32 rubli z puda miedzi (16,3804 kg). Namiestnik sprzeciwił się jednak pomysłom ministra finansów, by przebić bilon na rosyjski kurant. Od 1850 roku mennica warszawska produkowała więc antydatowany polski bilon pięcio- i dziesięciogroszowy, oraz rosyjską miedź [Fot. 396, 397], zaprzestano natomiast bicia



Fot. 398. Austria, banknot Uprzywilejowanego Austriackiego Banku Narodowego na 1 gulden (ryński) z 1 VII 1848 r.; WCN 41/940

Po nieudanym powstaniu 16 XI 1846 roku Kraków został wcielony do Austrii. Moc obiegową otrzymały, poza monetami austriackimi, już wcześniej tu uznawanymi, także austriackie pieniądze papierowe [Fot. 398]. Monety polskie i obce unieważniono od 1 I 1848 roku, uznano natomiast obieg monet krakowskich. Stosunek złotego polskiego krakowskiego do austriackiego złotego (guldena, złotego ryńskiego) monety kurentnej zgodnie ze stopą menniczną winien był wynosić 4 złp. 9 $\frac{3}{4}$ gr za 1 zlr. C.M. Kurs oficjalny w czasach Wolnego Miasta wynosił 4 złp. 6 gr i ten preferencyjny dla waluty krakowskiej stosunek utrzymali Austriacy, co zresztą spotkało się z protestami ludności domagającej się kursu 4 złp.= 1 zlr. C.M. Ta ostatnia relacja utrwaliła się była po I reformie Stanisława Augusta w Galicji, oderwanej zaraz potem od Polski i nieznającej późniejszego, wyższego kursu — monety polskie bite po II reformie Stanisława Augusta zostały bowiem zakazane w obiegu zaraz w 1787 roku. Jako 1/4 złotego austriackiego złoty polski utrzymał się w postaci jednostki rachunkowej nawet po austriackiej reformie walutowej, która w 1858 roku unieważniła monety krakowskie.

Kryzys polityczny Cesarstwa Austriackiego w latach 1848-49 spowodował tam zniknięcie z obiegu monet bilonowych i srebrnych. We wschodniej Galicji kupcy uzupełniali ich brak prywatnymi bonami. Szczególną popularnością — pisał Tadeusz Solski — cieszyły się bony jednoguldenowe Jana Durdyka z Sambora (do dziś, o ile wiadomo, niezachowane).



*73. **Zabór rosyjski**, 10 rubli srebrem 1844, seria K, numeracja 281345, podpisy: „J. Tymowski” i „A. Korostovzeff”, Lucow 146 (R8), Miłczak A27.c, *niewielkie prześwity papieru na załamaniach, bez większych naddarć, niezwykle rzadki, niespotykany w handlu od wielu lat, nielogiczny stan zachowania, egzemplarz z „Kolekcji Lucow” ilustrowany w katalogu kolekcji*

III- 100.000,-

4. Na peryferiach trzech mocarstw (1855-1914)

Kryzys pieniężny powstały w wyniku wojny krymskiej (1853-56) był początkiem końca polskiej odrębności monetarnej. Królestwo zostało zalane niewymienialnymi rosyjskimi biletami kredytowymi [Fot. 399],

których Bank Polski nie przyjmował, ale kasy rządowe musiały. Dyrektor główny Skarbu Królestwa nakazał jednak 25 III 1854 roku przyjmowanie ich w kasach bankowych. Broniło się przed nimi jeszcze Towarzystwo Kredytowe, zmuszone w końcu rozkazem p.o. namiestnika, hr. Fiodora Rydygiera, 17 I 1855 roku. Bankowi udało się wyjednać w Petersburgu dostawy monety srebrnej na wymianę biletów kredytowych, niewystarczające jednak. Banknoty zostały wyparte z obiegu przez te inflacyjne papiery państwowe, które, choć zdeprecjonowane na rynku, miały parytetowy kurs kasowy. Nawet brakujący w obiegu bilon w stosunku do banknotów wzrósł w kursie o 3%, toteż mennica warszawska w latach 1854-55 znacznie wzmogła produkcję, zwłaszcza monet zdawkowych.



Fot. 399. Rosja, państwowy bilet kredytowy na 3 ruble srebrem z 1855 r.; WCN 37/890



Fot. 400. Rosja, państwowy bilet kredytowy na 1 rubel srebrem z 1865 r.; WCN 50105



Fot. 401. Lublin, bon sklepów J. Zaszczynskiego i R. Błaszczkiewicza na 20 kopiejek z 1861 r.; WCN 46/849

W nieustannej walce z petersburskim Ministerstwem Finansów o kruszec na wymianę biletów kredytowych łatwiej było Bankowi osiągnąć dostawę złota niż srebra — w latach pięćdziesiątych światowa podaż złota rosła. W 1857 roku władze rosyjskie zakazały emisji srebra w mennicy warszawskiej (zakaz ten nie dotyczył bilonu). Na początku 1863 roku dostawy kruszców do Banku w zamian za bilety kredytowe całkowicie ustały. W Rosji w 1860 roku utworzono Bank Państwa, a w latach 1862-63 przywrócono wymienialność biletów kredytowych na srebro [Fot. 400].

Od końca lat pięćdziesiątych głód srebra i drobnych monet pogłębiał się, a po Inflantach Królestwo Polskie stosunkowo najwcześniej odczuło jego skutki. Mennica, dysponując ograniczonymi ilościami srebra, nie mogła temu zaradzić. Efektem była szacowana na 4 mln. rubli (a może jeszcze wyższa) emisja bonów [Fot. 401] i monet prywatnych [Fot. 402], wspomagających obieg monety zdawkowej. Wtedy właśnie wybuchło Powstanie Styczniowe.

Rząd Narodowy, zbierając fundusze na prowadzenie walki, wypuścił papiery wartościowe [Fot. 403], a niezależnie od nich tajnym dekretem z 15 VIII 1863 roku zlecił emisję pieniądza o oficjalnej nazwie „moneta narodowa polska”. Papierowe bilety skarbowe o wartościach 1, 2, 5, 10, 25, 50 i 100 złp. miały być wydane na sumę 50 mln złp. Emisję przygotowywała w Paryżu Komisja Długu Narodowego. Do czerwca 1864 roku wydrukowano ich we Francji na kwotę ponad 23 mln. złp. Nakład prawdopodobnie zniszczono, bo nie zachował się żaden banknot, a tylko wykonany zimą 1863/64 roku w papierni Banku Francji papier drukarski ze znakiem wodnym z nominałami 25

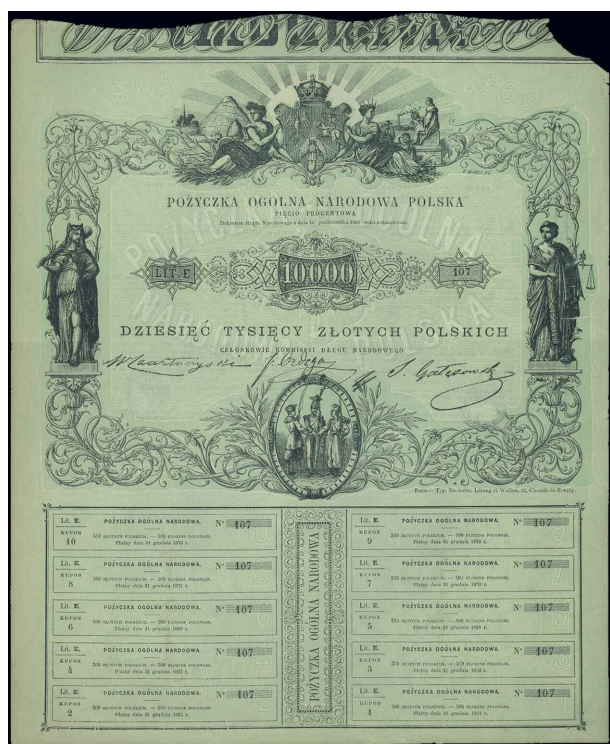


*74. **Powstanie Styczniowe**, płyta do druku strony głównej banknotu 2 złote z 1863 roku, banknoty z Powstania Styczniowego nie są znane, gdyż cały nakład został zniszczony — pozostały jedynie projekty, płyty do druku i papier ze znakami wodnymi. Płyta ta została wykonana z metalu trawionego; pozostawiono miejsca na pieczęcie lub suche pieczęcie, UNIKAT !

I 25.000,-



Fot. 402. Dąbrowa (dziś Dąbrowa Zielona), dobra, moneta zastępcza Antoniego Szańkowskiego na 30 (groszy lub kopiejek) z 1861 r. Skróty na rewersie oznaczają miejscowości w dobrach: Dąbrowa, Olbrachcice, Rogaczew, Maluszyce, Knieja, Święta Anna; WCN 691



Fot. 403. Polska, obligacja Pożyczki Ogólnej Narodowej (Powstania Styczniowego) na 10 000 złotych z 1863/64 r.; WCN 42/659



Fot. 404. Polska, półprodukt biletu skarbowego Rządu Narodowego (Powstania Styczniowego) na 50 złotych — papier ze znakiem wodnym; WCN 5/127

i 50 złp [Fot. 404]. oraz nowoujawniona kli-sza drukarska do dwuzłotówki [Nr kat. 74]. Tekst na tym rewelacyjnym zabytku przynosi bardzo istotne informacje, dotyczące zarówno projektu monetarnego, jak i politycznego: *Moneta narodowa polska dekretem Rządu Narodowego z dnia 15 Sierpnia 1863 ustanowiona. Dwa złote polskie. Rząd Narodowy Polski wypłaci okazicielowi po ukończonej wojnie o niepodległość wartość niniejszego biletu w monecie srebrnej licząc złotych 86 86/125 z czystej grzywny kolońskiej.* Dalej następują skrócone teksty tej klauzuli po litewsku i po rusku, przy czym ten drugi język, który dziś nazywamy ukraińskim, zapisany jest, jak pozostałe, literami łacińskimi. Towarzyszą im szyldy z oznaczeniem wartości w obu językach: *Du auksinu Lenkiszku — Dwa złototy polskij* (był to pierwszy przypadek użycia tych języków na znaku pieniężnym). Dowiadujemy się więc, że Rząd Narodowy planował powrót do stopy mennicznej z 1815 roku, a także, że pieniądze papierowe miały mieć charakter biletów skarbowych. Podnosił też rangę języków głównych narodów Rzeczypospolitej i włączał Rusinów poprzez alfabet do kultury zachodniej. Pod względem technicznym bilety te — podobnie jak kościuszkowskie — miały być wycinane z bloczków. Reskrypt z 27 XI 1863 roku objaśniał szerzej projekt emisji monet srebrnych. Do zbierania srebra na ten cel wezwano naród, a zamierzano osiągnąć przede wszystkim efekt propagandy. Gotowych projektów monet (spłonęły, nie skopiowane, w Powstaniu Warszawskim) jednak nie zrealizowano a srebro spożytkowano na potrzeby Powstania.

Klęska Powstania była bezpośrednią przyczyną likwidacji resztek odrębności Królestwa Polskiego. W 1866 roku wcielono skarb polski do rosyjskiego. Będąca własnością skarbową mennica warszawska do 1864 roku wypuszczała rosyjską miedź [Fot. 405], a do 1865 roku polskie antydatowane dziesięciogroszówki. Zakład został ostatecznie zlikwidowany w roku 1867, a ostatnie monety Królestwa Polskiego straciły moc obiegową 1 I 1891 roku. Bank Polski, którego polityka emisyjna została sparaliżowana inflacją rosyjskich biletów kredytowych u schyłku lat pięćdziesiątych, jeszcze w 1866 roku wydał swoje ostatnie banknoty. Pozbawiono go 1 V 1870 roku przywileju emisyjnego. Banknoty rublowe Banku Polskiego utraciły ważność 13 (1) VII 1875. Po kilkunastu latach wegetacji w charakterze banku depozytowego uległ likwidacji 15 X 1894 roku. Reliktem wchłonięcia złotego pol-

skiego przez rosyjski system monetarny pozostała jednak moneta piętnastokopiejkowa [Fot. 406], wybijana w Rosji do najnowszych czasów.

W wyniku tych samych procesów politycznych i gospodarczych, które doprowadziły do utraty autonomii monetarnej przez rosyjską część Polski, system monetarny Królestwa Pruskiego, scentralizowany w latach dwudziestych i oparty na srebrze [Fot. 407] w wyniku Konwencji Wiedeńskiej z 1857 roku otrzymał możliwość ekspansji na południe Niemiec. Jednocześnie ustawodawstwo monetarne dopuszczało powstanie prywatnych banków emisyjnych. Jako jeden z wielu takich banków na terenie Prus, rozpoczął w 1857 roku w Poznaniu działalność emisyjną Prowincjonalny Bank Akcyjny Wielkiego Księstwa Poznańskiego (*Provinzial-Aktien Bank des Großherzogtums Posen*). System monetarny opierał się na talarze bitym w liczbie 14 sztuk z grzywny kolońskiej, podzielonym na 30 groszy srebrnych (*Silbergroschen*) po 12 fe-



Fot. 405. Rosja, kopiejka Aleksandra II z 1864 r., Warszawa; WCN 40/657



Fot. 406. Rosja, 15 kopiejek (złotówka) Mikołaja II z 1917 r., Petersburg; WCN 48/1544



Fot. 407. Prusy, dwutalar związkowy Fryderyka Wilhelma IV z 1855 r., Berlin; WCN 14735

nigów. Po przejściu w Konwencji Wiedeńskiej na funt metryczny (500 g), talar zawierał 1/30 funta czystego srebra. W obrębie limitu emisji 1 miliona talarów poznański bank wydawał banknoty o nominałach 10-200 talarów, a po 1873 roku przeszedł na walutę markową (gdy talar został podzielony na trzy marki oparte na zlocie). Utracił prawo emisyjne w 1891 roku, gdy znów przeważała polityka centralizacyjna. W tym samym 1857 roku i na tych samych zasadach powstał w Gdańsku z inicjatywy prywatnej F. Fockinga emisyjny Danziger Privat Actien-Bank. Zyskał spore znaczenie i stopniowo otrzymał zgodę na zwiększenie emisji do ponad 4 mln. talarów. W 1890 roku pozbawiono go prawa emisji, ale sam bank przetrwał do 1940 roku.

5. „Rzesza Niemiecka przyjmuje odpowiedzialność” (1914-18)

Pieniądz złoty — oparcie wszystkich systemów pieniężnych na ziemiach polskich na początku XX wieku — zniknął z obiegu z obu stron frontu już w przededniu wojny (Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii 28 VII 1914 roku), a wymienialność banknotów na złoto została zawieszona. Po rosyjskich sukcesach w 1914 roku (Rosjanie zajęli Prusy Wschodnie i Lwów, a wiosną 1915 roku zdobyli twierdzę Przemyśl), w drugiej połowie 1915 roku wojska niemieckie i austro-węgierskie osiągnęły z grubsza granicę Rzeczypospolitej z 1793 roku. Zarówno okupanci rosyjscy w Galicji, jak i okupanci niemieccy w Królestwie Polskim i na Litwie starali się wydobyc złoto od ludności (a więcej szans mieli Niemcy, bo w Austro-Węgrzech użytek monety złotej był



Fot. 408. Rosja, 10 rubli Mikołaja II z 1911 r., Petersburg; WCN 56891



Fot. 409. Prusy, 10 marek Wilhelma II z 1912 r., Berlin; WCN 29762



Fot. 410. Białystok, bon miejski na 100 marek — 60 rubli z 1 X 1915 r. Po lewej stempel informujący, że bon nie będzie wymieniony na marki, a jedynie na ruble; WCN 4229



Fot. 411. Gniezno, miejska moneta zastępcza, 50 fenigów, 1917-1918 (w herbie król Lech i Orzeł Biały), cynk; WCN 7865

znacznie mniej powszechny niż w Rosji), nie tylko przez rekwizycje, ale np. przez sprzedawanie soli wyłącznie za złoto. Zgodnie z parytetem kruszcowym, złoty rubel [Fot. 408] wart był 2,16 złotej marki [Fot. 409] i w tej cenie był honorowany.

Niemcy nie mieli dość zapasów papierowych rubli dla zasilania obiegu pieniężnego na terytoriach okupowanych. Mieszkańcy zaś zatrzymywali nie tylko monetę złotą, ale i srebrną oraz bilety rosyjskiego Banku Państwa. Miedź stała się surowcem strategicznym, wykorzystywana w przemyśle zbrojeniowym. Na terenie Królestwa Polskiego i ziem zabużańskich wydawano lokalne pieniądze zastępcze [Fot. 410], w praktyce wyłącznie papierowe (w przeciwieństwie do obszarów zaboru pruskiego, gdzie emitowano znaczne ilości lokalnych zastępczych monet z cynku i żelaza [Fot. 411]). W ich emisji uczestniczyła także niemiecka i austro-węgierska administracja okupacyjna. Pojawił się projekt rubla polskiego dla Królestwa Polskiego. Wolfgang von Kries, naczelnik administracji przy General-Gubernatorstwie Warszawskim i Franz Conrad von Hötzendorf, austro-węgierski szef sztabu generalnego, firmowali w 1915 roku projekt banku emisyjnego na bazie Banku Handlowego w Warszawie. Austriacy w kwietniu 1916 roku odmówili jednak zgody na wspólną walutę w obu strefach okupacyjnych w Polsce, posługując się w swoim Generalnym Gubernatorstwie Wojskowym w Polsce koroną austro-węgierską.

Potrzeba utworzenia osobnej waluty na okupowanych terytoriach Cesarstwa Rosyjskiego związana była z koniecznością obrony stabilności marki niemieckiej w wa-



*75. **General-Gubernatorstwo Warszawskie**, bilet Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, 100 marek polskich 9.12.1916, "jenerał", seria A, numeracja 507292, Lucow 264 (R5), Miłczak 6 a, złamane w pionie, ale bardzo ładnie zachowane, niespotykane w tym stanie zachowania, egzemplarz z „Kolekcji Lucow”

II 2.000,-



Fot. 412. General-Gubernatorstwo Warszawskie, dwudziestofenigówka z 1917 r., Stuttgart; WCN 73026



Fot. 413. Obszar Głównodowodzącego Wschodu (Ober-Ost), bon Wschodniej Kasy Pożyczkowej na 10 rubli, 17 IV 1916 r.; WCN 49988



Fot. 414. Obszar Głównodowodzącego Wschodu (Ober-Ost), 3 kopiejki z 1916 r., Berlin; WCN 46/539



Fot. 415. Obszar Głównodowodzącego Wschodu (Ober-Ost), bon Wschodniej Kasy Pożyczkowej na 1000 marek, 4 IV 1918 r.; WCN 41/885

runkach wysiłku wojennego. General-gubernator warszawski Hans von Beseler rozporządzeniem z 9 XII 1916 roku utworzył *Polnische Landes-Darlehnskasse* (lepiej znaną jako Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa), instytucję emisyjną na podległym sobie terenie. Jednostką walutową była marka polska, oparta na niemieckiej — po zwycięskiej wojnie Rzesza Niemiecka zobowiązywała się dokonać wykupu odpowiednich biletów za marki niemieckie. Serię banknotów o nominałach 1/2-1000 Mkp., zwanych popularnie notami Kriesa,

wydrukowano w Berlinie, do obiegu wprowadzono urzędowo 14 IV, a faktycznie w dniach 26-30 IV 1917 roku. Wyeksponowany na nich imponujący kartusz z renesansowym Orłem Białym [Nr kat. 75] nawiązywał oczywiście do obietnicy odtworzenia Królestwa Polskiego, zawartej w Akcie 5 listopada. Rozporządzenie dotyczące monety wydano 16 II 1917 roku, ale dopiero po dwóch miesiącach przepisy wykonawcze umożliwiły wprowadzenie do obiegu żelaznych monet z napisem KRÓLESTWO POLSKIE i polskim Orłem, o nominałach 5, 10 i 20 fenigów [Fot. 412], wybitych w Królewskiej Mennicy Wirtemberskiej w Stuttgarcie (zgodnie z systemem znaków mennicznych przyjętym w Rzeszy, mennica ta znaczy do dziś swoje wyroby sygnaturą F). W 1918 roku dodano też 1 fenig. Rubel rosyjski został usunięty z oficjalnego obiegu w Królestwie Polskim 26 IV 1917, ale pozostawał nadal w obrocie prywatnym.

Na terenach administracji wojskowej na Wschodzie (tzw. Obszar Głównodowodzącego Wschodu, *Gebiet des Oberbefehlshabers Ost*, który dla ówczesnych wciąż był wschodnią Polską w ogólności, a dokładniej Litwą i Kurlandią), eksploatowanym dość bezwzględnie, władze niemieckie początkowo ściągały z obiegu papierowe i srebrne ruble po 1,5 Mk, złote po 2,15 Mk. W 1916 roku głównodowodzący zarządu obszaru Wschód, Paul von Hindenburg, utworzył przy *Ostbank für Handel und Gewerbe* w Poznaniu w instytucję emisyjną o nazwie *Darlehnskasse Ost*, Wschodnia Kasa Pożyczkowa. Jej bilety w języku niemieckim, z dodatkowymi napisami po litewsku, łotewsku i polsku, noszą datę 17 IV 1916 roku. Nominowane są w walucie rublowej (tzw. rubel wschodni, *Ostrubel*), od 20 kopiejek do 100 rubli [Fot. 413], i oczywiście nie miały pokrycia w złocie,



*76. II Rzeczpospolita Polska, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, 500 marek polskich 15.01.1919, bez oznaczenia serii i numeracji, Lurow 312 / 311.a (R8), Miłczak 17 - ale bez oznaczenia serii i numeracji, wyjątkowo rzadki, pierwszy banknot wolnej Polski, wysmienity stan zachowania, egzemplarz z „Kolekcji Lurow”

I 10.000,-



Fot. 416. Litwa, 5 litów 1925, King's Norton; WCN 74920

skiej centrali, przeniesiono do Kowna i podporządkowano głównodowodzącemu Wschodu. Nowa emisja tej instytucji, datowana na 4 IV 1918 roku, nominowana jest już w markach (tzw. markach wschodnich, *Ostmark*) od ½ do 1000 Mk. [Fot. 415], i pozbawiona polskich napisów. Wraz z powojenną inflacją w Niemczech również marka wschodnia podległa szybkiej deprecjacji, ale już w październiku 1922 roku na bazie Wschodniej Kasy Pożyczkowej utworzono Bank Litwy i wprowadzono na Litwie nową walutę, lit (*litas*), wymienianą po 175 marek wschodnich. Samodzielny byt proklamowanej 16 lutego 1918 roku Republiki Litewskiej i jej pieniądz [Fot. 416] musimy jednak pozostawić poza naszymi zainteresowaniami.

6. „Waluta złota bez złota” (1919-39)

Jednocząca się Polska dopiero w 1921 roku osiągnęła stabilne granice. Obejmowała obszary o różnych systemach walutowych. Państwo polskie przejęło w grudniu 1918 roku Polską Krajową Kasę Pożyczkową jako tymczasową instytucję emisyjną a markę polską jako tymczasową walutę, do czasu odtworzenia Banku



Fot. 417. Polska, banknot projektowanego Banku Polskiego na 1000 zł z 1919 r., niewprowadzony do obiegu; WCN 47/193



Fot. 418. Polska, banknot Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na 100 marek polskich z 15 II 1919; WCN 47/98

więc ich kurs ukształtował się od razu poniżej urzędowego parytetu kruszcu: 1 rubel = 2 marki. W mennicach berlińskiej i hamburskiej wybito też monety o wielkości monet rosyjskich, lecz z żelaza zamiast miedzi, o wartościach 1, 2 i 3 kopiejek [Fot. 414]. Ich awersy zawierały tylko urzędową nazwę obszaru wojskowego po niemiecku, za to rewers niósł skopiowane z monet rosyjskich określenia nominału wpisane w kontur pruskiego Żelaznego Krzyża. Dnia 30 III 1917 *Darlehnskasse Ost* oderwano od poznań-

Polskiego i wprowadzenia narodowego pieniądza. Już 28 lutego 1919 roku ustawa rządowa (!) ogłosiła, że będzie to złoty podzielony na 100 groszy. Zamówiono dla przyszłego Banku Polskiego banknoty o nominałach 1-50 zł w drukarni *Banque de France* [Nr kat. 78], a 100-5000 zł w brytyjskiej firmie *Waterlow & Sons Ltd.* [Fot. 417] (skutkiem niedopracowanego zamówienia za granicą były drobne błędy językowe na banknotach), w stylu neobarokowym. Zostawiono je jednak do wykorzystania w przyszłości, gdyż na razie zniszczenia wojenne i wciąż tocząca się wojna o granice pod-



*77. II Rzeczpospolita Polska, 10.000.000 marek polskich 1923, seria AA, numeracja 567744, Lucow 459 (R5), Miłczak 39.b, niewielka dziurka po szpilce nieumniejszająca piękności tego egzemplarza, duża rzadkość w tym stanie zachowania, *egzemplarz z „Kolekcji Lucow”* ilustrowany w katalogu kolekcji

I/I- 3.000,-

porządkowały bieżącą emisję potrzebom gospodarki wojennej. Pierwszy w pełni polski banknot o nominale 500 mkp. z 15 I 1919 roku [Nr kat. 76] nawiązuje jeszcze formą do not Kriesa, ale już 100 mkp. z datą 15 II 1919 jest projektem oryginalnym [Fot. 418]. Projektantem tego i innych wczesnych papierowych znaków pieniężnych był znakomity grafik, Adam Jerzy Póltawski (1881-1952). Najbardziej znana, bo obfita i w wyniku późniejszej hiperinflacji niewymieniona przez użytkowników, jest seria banknotów z portretami Kościuszki i królowej Jadwigi, projektowana i drukowana w Wiedeńskiej Drukarni Państwowej (*Wiener Staatsdruckerei*), o ciężkiej, secesyjnej stylistyce [Fot. 419].

Na terenie Poznańskiego Naczelna Rada Ludowa powołała emisyjny Bank dla Polski Zachodniej, który w niejasnych okolicznościach przygotowywał emisję w markach niemieckich. Zachowane okazy [Fot. 420], niewprowadzone nigdy do obiegu, nie mają jednak daty emisji, a datę ważności (31 XII 1919), co świadczy,



Fot. 419. Polska, banknot Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na 5000 marek polskich z 1 II 1920 r.; WCN 73483



Fot. 420. Wielkopolska, bon Banku dla Polski Zachodniej na 50 marek z 1919 r., niewprowadzony do obiegu; WCN 43/971



Fot. 421. Polska, „przekaz” (tymczasowy banknot) Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na 100 milionów marek polskich z 20 listopada 1923 r. — najwyższy nominal polskiego banknotu; WCN 35/790



Fot. 422. Gdańsk, miejska 10-fenigówka z 1920 r.; WCN 71033

że w rzeczywistości miały to być bony, jakich tysiące wypuszczały różne instytucje (zwłaszcza samorządowe) i osoby prywatne. Ustawa Sejmu z 20 XI 1919 wprowadziła w „byłej dzielnicy pruskiej” markę polską po kursie 1:1. Na terenach poaustriackich wyznaczono 24 XII 1919 roku urzędowy kurs wymienny 100 koron = 70 marek polskich. Wreszcie ustawa z 15 I 1920 wprowadziła markę polską jako prawny środek płatniczy na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 29 IV pozbawiono ważności pieniądź w walucie rublowej, wymieniony po kursie 216 marek za 100 rubli, a 30 XI 1923 roku unieważniono banknoty General-Gubernatorstwa (noty Kriesa).

Ten ostatni krok miał już niewielkie praktyczne znaczenie, bo tymczasem marka polska w ślad za marką niemiecką pogrążyła się w hiperinflacji, odbijającej się w coraz wyższych nominałach wprowadzanych do obiegu banknotów. Najwyższy, z listopada 1923 roku, to 10 milionów marek polskich [Nr kat. 77], a projekt banknotu pięćdziesięcioletniomilionowego nie wszedł do realizacji. W zamian 20 XI 1923 roku wydano do obiegu tymczasowe, słabo zabezpieczone przed fałszerstwami „przekazy PKKP” na okaziciela, na 50 i 100 mln. mkp [Fot. 421]. W styczniu 1924 roku udało się ustabilizować walutę i przystąpić do reformy monetarnej.

Oderwany od Niemiec, ale nieprzyłączony do Polski Gdańsk (Wolne Miasto) proklamowano 15 XI 1920) z najbliższym okręgiem stanął w obliczu trudnej konieczności budowy niechcianej tożsamości. Tradycje odrębności monetarnej zatarły się w ciągu kilku pokoleń a bardzo ostrożna polityka monetarna Rzeszy podczas wojny sprawiła, że marka niemiecka budziła zaufanie. Niemniej jednak, braki pieniądza obiegowego skłoniły Radę Miejską do urządzenia prowizorycznej mennicy w zlikwidowanej Gdańskiej Fabryce Karabinów (*Danziger Gewehrfabrik*) na Dolnym Mieście. Wybite tam cynkowe monety dziesięciofenigowe miasta Gdańska (*Stadt Danzig*), dość przeciętne w projekcie (Ernst Petersen, Georg Böcker) [Fot. 422], uważane są przez kompilatorów katalogów za monety zastępcze, co jest sprzeczne z rzeczywistością prawną i historyczną: były wydane poza suwerennością Niemiec i Polski, a po utworzeniu Wolnego Miasta władze państwowe traktowały je jako własną emisję. Monety wy-



*78. II Rzeczpospolita Polska, 20 złotych 28.02.1919, seria A.13, numeracja 000101, Lucow 579 (R7), Miłczak 51.b, *małe naddarcia na marginesie, kilka załamań, ciekawa numeracja banknotu, bardzo rzadkie nawet w tym stanie zachowania*

III+ 7.500,-



Fot. 423. Gdańsk, miejski bon na 10 milionów marek w niemieckiej walucie z 31 VIII 1923 r., z portretem Jana Heweliusza; WCN 54593



Fot. 424. Gdańsk, 10 fenigów II Wolnego Miasta z 1923 r., Berlin; WCN 73547



Fot. 425. Gdańsk, 5 guldenów II Wolnego Miasta z 1923 r., Utrecht; WCN 46/608



Fot. 426. Gdańsk, 25 guldenów II Wolnego Miasta z 1923 r., Berlin (niewprowadzone do obiegu; WCN 48/1108)

padły z obiegu w wyniku hiperinflacji marki niemieckiej, znacznie przewyższającej polską, w 1923 roku. W jej toku Senat Wolnego Miasta, począwszy od 31 X 1922 roku, wydawał papierowe pieniądze namiastkowe (*Notgeldscheine*) o ograniczonych terminach ważności, w ciągle rosnących wartościach, od 100 do 10 miliardów marek niemieckich [Fot. 423]. Mimo krótkich terminów realizacji bywają wśród nich interesujące graficznie projekty i próby kreowania gdańskiej tożsamości (nie ma na nich symboliki niemieckiej, bardzo popularnej na ówczesnych bonach gmin niemieckich).

Dwudziestego października 1923 roku Sejm Ludowy i Senat gdański ustanowiły gulden, podzielony na 100 fenigów, jako narodową walutę, odpowiadającą parytetem złota 25. części brytyjskiego funta (co oznaczało zarazem jego zbieżność z frankiem szwajcarskim). Miesiąc później powołano Bank Gdański (*Bank von Danzig*) jako instytucję emisyjną (zorganizowany w lutym 1924 roku). Wprowadzenie nowych monet i tymczasowych biletów państwowych Gdańskiej Kasy Centralnej odbyło się jeszcze w grudniu (gulden odpowiadał 750 miliardom marek). Znakomicie zaprojektowana przez Friedricha Fischera (1879-1944) seria monet, łącząca *art déco* z flamandzkim renesansem charakterystycznym dla zabytków miasta, obejmowała nominały od 1 feniga do 5 guldenów [Fot. 424, 425] oraz 25 guldenów [Fot. 426]. Tę ostatnią monetę, jako symboliczną podstawę waluty (odpowiednik brytyjskiego suwerena), wybito w minimalnym nakładzie

i nie wprowadzono do obiegu handlowego, jako że złoty parytet funta nie był realnie osiągalny w warunkach powojennych. Część monet już we wrześniu 1923 roku zamówiono w holenderskiej Mennicy Państwowej w Utrechcie, a resztę w mennicy berlińskiej.



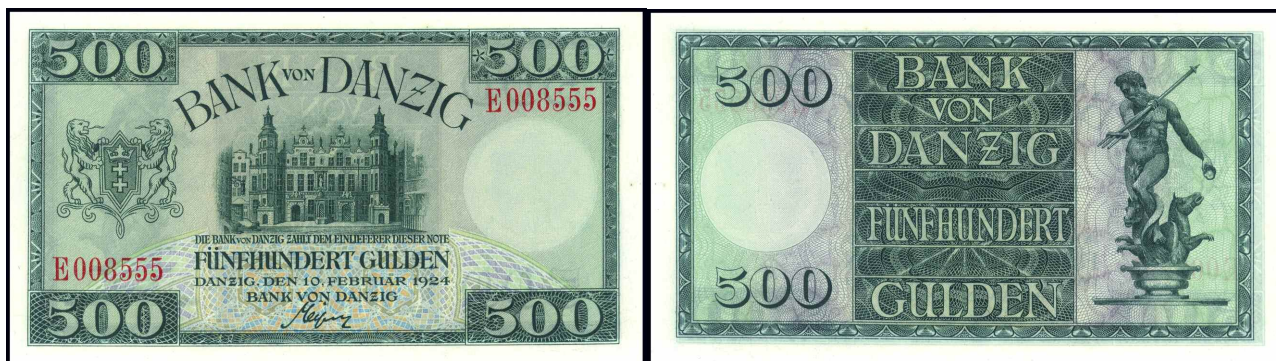
*79. **II Rzeczpospolita Polska**, 5 złotych 1925, Warszawa, “Konstytucja” odmiana stuperełkowa wybita głębokim stemplem i z dużym znakiem mennicy warszawskiej, na obrzeżu praktycznie nie widać napisu, srebro 24.95 g. *Bardzo efektowna i bez wątpienia jedna z najpiękniej zaprojektowanych monet II Rzeczpospolitej, wybita w nieznanym nakładzie. Egzemplarz pochodzi z 7 aukcji WCN.* Parchimowicz P 139d

I 60.000,-



Fot. 427. Gdańsk, 10 guldenów II Wolnego Miasta z 1935 r., Berlin; WCN 46/607

Ponieważ w wyniku Wielkiego Kryzysu zniknęły nadzieje na odzyskanie przez funt parytetu złota, 21 IX 1931 roku Senat dokonał reformy walutowej, opierając gulden bezpośrednio na złocie (0,2929 g). Srebrne monety guldenowe wycofano w 1932 roku i zastąpiono mniejszymi (2 i 5 G) lub niklowymi (1 G). W 1935 roku ogłoszono znaczącą dewaluację guldena (o ponad 2/5), co zrównało go z polskim złotym. Monety srebrne całkowicie usunięto z obiegu na rzecz niklowych [Fot. 427].



Fot. 428. Gdańsk, banknot Banku Gdańskiego na 500 guldenów z 10 lutego 1924 r.; WCN 40/973



Fot. 429. Gdańsk, 10 fenigów II Wolnego Miasta z 1932 r., Berlin; WCN 38/688

Bank Gdański przez cały ten czas wypuszczał kolejne emisje banknotów o nominałach od 10 do 1000 guldenów. Konsekwentnie utrzymywano stały schemat graficzny w renesansowej stylistyce, z motywami architektonicznymi na awersie i rzeźbiarskimi na rewersie [Fot. 428]. Cała emisja stała Wolnego Miasta swą ikonografią nastawiona jest na formowanie tożsamości Gdańska opartej przede wszystkim na zabytkach przeszłości, sporadycznie też na rybołówstwie (ryby na monetach zdawkowych [Fot. 429]), za to w godny uwagi sposób unika motywów personalnych. Nie wybito też żadnych monet pamiątkowych.



Fot. 430. Polska, bilet zdawkowy Ministerstwa Skarbu na 1 grosz z 28 IV 1924 r. (wydrukowany na połowie banknotu 500 000 marek polskich z 1923 r.); WCN 47/233

Podczas hiperinflacji w Polsce trwały prace nad nową walutą. Projekty monet zlecono Wojciechowi Jastrzębowskiemu (nominały groszowe) i Tadeuszowi Breyerowi (1 i 2 złote). Przygotowana przez rząd Władysława Grabskiego ustawa z 11 stycznia 1924 roku za podstawę waluty obierała złoto wedle standardu Łacińskiej Unii Monetarnej z 1878 roku (ówcześnie reprezentowanego już tylko przez szwajcarski frank), tj. 0,2903 g złota za 1 złoty. Dolarowi — który już wówczas stał się główną walutą światową — odpowiadało 5,18 zł. Bank Polski otwarto 28 IV 1924 roku jako spółkę akcyjną i od 1 czerwca wymieniano banknoty marekowe w relacji 1 800 000 mkp. za 1 zł. Ogromną ilość monet, potrzebnych do obiegu, zamówiono w ośmiu mennicach (mennicę w Warszawie uruchomiono dopiero w kwietniu 1924 roku). Tymczasowo zastąpiono je „biletami zdawkowymi” Ministerstwa Skarbu o



*80. **II Rzeczpospolita Polska**, 10 złotych 1933, Warszawa, Jan III Sobieski, na rewersie wypukły napis PRÓBA, klipa, srebro 28.53 g, nakład 100 sztuk, bardzo rzadkie, patyna, Moneta próbna według projektu J. Wysockiego, wybita na 250 rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej. Parchimowicz 154a.

I 25.000,-



Fot. 431. Polska, próbny grosz II Rzeczypospolitej z 1923 r., King's Norton; WCN 46/602



Fot. 432. Polska, złotówka II Rzeczypospolitej z 1924 r., Paryż; WCN 44/746



Fot. 433. Polska, pięciozłotówka II Rzeczypospolitej z 1928 r., Warszawa; WCN 44/724



Fot. 434. Polska, pięciozłotówka II Rzeczypospolitej z 1930 r., na setną rocznicę Powstania Listopadowego, Warszawa; WCN 45/429

wartościach 1-50 gr [Fot. 430], ważnymi do 31 I 1925. W 1925 roku wydano kolejne bilety zdawkowe o wartościach 2 i 5 zł z powodu niedostatku monet srebrnych. Tymczasem nadmierna emisja bilonu (i biletów zdawkowych) spowodowała zaburzenia w wymianie bilonu na banknoty. Doprowadziło to do kryzysu walutowego i głębokiej dewaluacji złotego w 1927 roku (0,1688 g złota, 8,91 zł za dolar; po równie głębokiej dewaluacji dolara w 1934 roku kurs wynosił 5,30 zł za dolar).

Monety groszowe, wybite w brązie i niklu z datą 1923 (brązy również później, monety niklowe uzupełniano bez aktualizowania daty) i ornamentyką roślinną przedstawiały spójną koncepcję plastyczną w stylu *art déco*, niezmiernie — zwłaszcza brązy — udaną i, zachowane w milionach sztuk, dobrze reprezentującą swój czas i miejsce [Fot. 431]. Monety srebrne o nominalach 1 i 2 złote (1924-25), z wiejską dziewczyną z czterema kłosami w duchu symbolizmu [Fot. 432], należą do zupełnie innej epoki. Ich żywot był jednak krótki — po dewaluacji w 1927 roku zostały ściągnięte z obiegu (oficjalnie zachowały ważność do 1932 roku). Monet pięciozłotowych, choć przygotowanych (symboliczna scena ustanowienia konstytucji) [Nr kat. 79], z powodu kryzysu w ogóle nie wydano do obiegu. Ich brak zapelniono biletami państwowymi Ministerstwa Skarbu z 25 X 1926, projektu Wacława Borowskiego, w stylu polskiego *art déco*. Dopiero w 1928 roku, po obniżeniu standardu srebra, wprowadzono pięciozłotówkę z Nike kroczącą po chmurach [Fot. 433]. Zrezygnowano przy tym ze stylizowania Orła, który odtąd na monetach obiegowych pojawia się w wersji urzędowej, skądinąd nie najszcześniejszej. Napis na obrzeżu, SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX, odzwierciedlał przemiany polityczne w kraju. Wedle tego standardu w 1930 roku wybito pierwszą monetę pamiątkową na stulecie Powstania Listopadowego [Fot. 434]. W 1929 roku wprowadzono niklową złotówkę. Wreszcie w 1932 roku ostatnia już zmiana w zakresie monet złotych ustaliła nowe parametry dla srebrnych 2-, 5- i 10-złotówek, które najpierw ukazały się według wyciągniętego z archiwum, jednolitego projektu Anto-



*81. **II Rzeczpospolita Polska**, 10 złotych 1933, Warszawa, Romuald Traugutt, bez napisu PRÓBA na rewersie, klipa, srebro 28.92 g, nakład 100 sztuk, bardzo rzadkie, patyna, piękne lustro mennicze, jedna z pierwszych odbitek stempla. Moneta próbna według projektu Z. Trzcńskiej-Kamińskiej, wybita w 70. rocznicę Powstania Styczniowego. Parchimowicz P 156a

I 30.000,-



Fot. 435. Polska, pięcizłotówka II Rzeczypospolitej z 1932 r. z alegorią Polski, Warszawa; WCN 41/533



Fot. 436. Polska, dziesięcizłotówka II Rzeczypospolitej z 1934 r., na dwudziestą rocznicę wymarszu Legionów, Warszawa; WCN 43/635



Fot. 437. Polska, pięcizłotówka II Rzeczypospolitej z 1936 r. na piętnastolecie budowy portu w Gdyni, Warszawa; WCN 46/536

niego Madeyskiego z 1925 roku, z ciężką i znów post-symboliczną głową kobietą w aureoli z kłosów [Fot. 435] (ta alegoria Polski nie została zrozumiana przez odbiorców i zazwyczaj sądzono, że monety przedstawiają królową Jadwigę). Od 1933 roku pojawiały się w tych wielkościach monety pamiątkowe [Nr kat. 80 i 81], między innymi z Józefem Piłsudskim i Orłem strzeleckim [Fot. 436] oraz bardzo udane 2- i 5-złotówki z żaglowcem (Józef Aumiller) [Fot. 437]. Te ostatnie odwoływały się, co prawda, do 15. rocznicy budowy portu w Gdyni i idei kolonialnej, ale zastąpienie komunikatu słownego obrazem dało tym razem niezwykle korzystny, ponadczasowy efekt. Inna rzecz, że przedstawiony żaglowiec uważany jest dziś powszechnie za fregatę SV Dar Pomorza, gdy moneta przedstawia trzymasztowy bark, a nie fregatę, najprawdopodobniej nieco podstylizowany STS Lwów, sławny w okresie międzywojennym statek Szkoły Morskiej w Tczewie. Większość realizowanych projektów monet wybierano w drodze konkursów, co dało budzące podziw po latach rezultaty.

Pod koniec lat dwudziestych pojawiły się banknoty 20- i 50-złotowe według projektu Zygmunta Kamińskiego, które łączą elementy *art déco* z neobarokowymi, ale banknot, który utrwalił się jako symbol II Rzeczypospolitej, to stużłotówka według projektu Józefa Mehoffera z lat 1932 [Fot. 438] i 1934, z ducha secesyjna, lecz pełna rozbudowanej symboliki państwowej. Piotr Piotrowski rozpoznał tu bliski obywateli sanacji kult wodza i czynu zbrojnego (ks. Józef Poniatowski), a na rewersie „Polskę symbolizuje [...] rozległy widok brzegu



Fot. 438. Polska, banknot stużłotowy Banku Polskiego z 2 VI 1932 r.; WCN 57400



*82. II Rzeczpospolita Polska, 50 złotych 11.11.1936, seria AD, numeracja 1957527, Lucow 689 (R7),
 Miłczak 77.a, *delikatnie pofalowany papier, bez żadnych załamań, lecz lekko zaokrąglone rogi,*
bardzo rzadki, wyśmienity stan zachowania, najładniejszy ze znanych egzemplarzy

I/I- 15.000,-



Fot. 439. Polska, bilet państwowy na 1 złoty Ministerstwa Skarbu z 1 X 1938 r.; WCN 40/944

morskiego [...]. Widać tu łagodnie zaznaczone pagórki pokryte polami uprawnymi, brzeg morza oraz w oddali kontury zabudowy miasta. Wy-
 mowę [...] wzmacnia dąb jako symbol długo-
 wieczności i trwania «polskiego krajobrazu» [...].
 Gwarancją stabilności «ziemi ojczystej» jest znów
 rolnictwo, co podkreślają stylizowane snopy
 zboża stanowiące ramę [...] oraz kłosa okalające
 piktogram Banku Polskiego, w który wpleciony
 jest również pług. Jednak nie jest to wyłączna
 ostoja. Rolnictwu bowiem towarzyszą [...] perso-
 nifikacje handlu i pracy przemysłowej: Merkury
 trzymający kaduceusz oraz figura kobiety z mło-
 tem, kołem zębatym i rogiem obfitości. Antyno-
 mia [...] przebiega tu [...] na osi [...] uprawa roli z jednej strony a praca o charakterze «miejskim» — handel
 i przemysł — z drugiej. Obie sfery odniesień stanowią harmonijną całość, tworząc wspólne dookreślenie pol-
 skiego krajobrazu”. W 1936 roku zaczęto modernizację serii banknotów w stylu *art déco*, według projektów
 Wacława Borowskiego (1885-1954). Wprowadzono 20-złotówki, a z przygotowanych 50-złotówek nieliczne
 egzemplarze dostały się do obiegu bez odpowiedniego aktu prawnego na początku kampanii wrześniowej
 [Nr kat. 82]. Wtedy też pojawił się zdawkowy banknot dwuzłotowy z 1936 roku bez numeracji. Jak trafnie na-
 pisał Paweł Ignaczak, „Dalekowzroczna polityka kulturalna [państwa polskiego] sprawiła, że projekty [ban-
 knotów] Mehoffera i Borowskiego były nie tyle przedmiotami użytkowymi, ile stosunkowo łatwo dostępnymi,
 a jednocześnie wybitnymi, dziełami sztuki użytkowej, o urzekającym do dziś pięknie.” Ostatnim wprowadzo-
 nym do obiegu pieniądzem papierowym II Rzeczypospolitej był bilet państwowy Ministerstwa Skarbu o no-
 minale 1 złotego z datą 1 X 1938 roku [Fot. 439], z projektowanej większej tzw. serii mobilizacyjnej. Pieniądze
 papierowe o drobnych nominałach miały zastąpić bilon w przypadku paniki wojennej.

7. „Zabrania się używania godła byłego państwa polskiego” (1939-45)

Terytorium Rzeczypospolitej zostało w wyniku agresji niemiecko-sowieckiej (i słowackiej) podzielone
 między głównych napastników, jednakże mniejsze części włączono też do Litwy i Słowacji. Wolne Miasto
 Gdańsk włączono do Niemiec. Banknoty Banku Gdańskiego zostały wycofane w dniach 7 IX-15 X 1939 po
 kursie 1 gulden = 0,7 marki. Monety od ½ guldenu wzwyż wycofano w dłuższym terminie, a nominały feni-
 gowe zrównano z fenigami niemieckimi i pozostawiono w obiegu. W okupowanej Polsce najpierw — o czym
 trzeba pamiętać — wszyscy obywatele utracili wkłady bankowe. Rozciągnięto obieg pieniądza państw
 okupu-
 jących a złoty został drastycznie zdewaluowany w stosunku do swej siły nabywczej. Przejściowa okupacja
 Wileńszczyzny przez Litwę skutkowałą ograniczoną wymianą złotych na lity w relacji 2:1. W Sowie-
 tach zrównano złotego z rublem i również bardzo ograniczono możliwość wymiany. Mimo zachowania kontroli
 granicznej na anektowanych obszarach „Zachodniej Białorusi” i „Zachodniej Ukrainy”, rozciągnięto tam obieg
 centralnie emitowanego pieniądza państwowego — rubli i kopiejek.

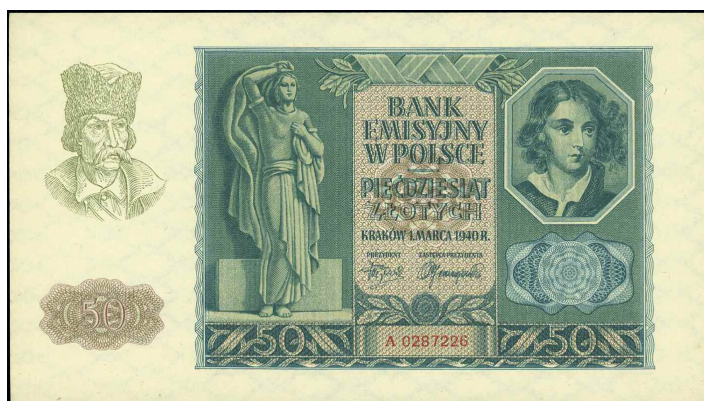


Fot. 440. Niemcy, 50 reichsmark Kas Kredytowych Rzeszy bez daty, 1939; WCN 47/280

W tym kontekście może zaskoczyć fakt, że na terenach okupowanych przez Niemcy początkowo nawet zamiast przedwojennego kursu 2,13 zł = 1 RM zastosowano preferencyjny dla złotego 2 zł = 1 RM. Poza Śląskiem, wcielonym od razu do Rzeszy, nie były to jednak reichsmarki emitowane przez Bank Rzeszy, ale — z tych samych powodów, dla których podczas I wojny światowej tworzono emisyjne „Kasy Pożyczkowe”, dla ochrony niemieckiej waluty — bilety Kas Kredytowych Rzeszy (*Reichskreditkassenscheine*) [Fot. 440]. Instytucję tę wprowadziło rozporządzenie głównodowodzącego wojsk lądowych, Walthera von Brauchitscha, z 23 IX 1939 roku. Była to specyficzna, „mobilna” emisja, wprowadzana na zajmowanych terenach różnych krajów tymczasowo, przed wprowadzeniem trwałych rozwiązań w kwestii ustroju pieniężnego. W przypadku Polski te trwałe rozwiązania polegały, jak wiadomo, na podzieleniu 26 X 1939 roku okupowanego terytorium na ziemię bezpośrednio wcielone do Rzeszy, gdzie 27 XI 1939 roku wprowadzono niemiecki pieniądz obiegowy (polskie grosze utrzymano jeszcze przez rok), oraz Generalne Gubernatorstwo, gdzie utrzymano obieg pieniądza polskiego. Wobec ewakuacji Banku Polskiego, 15 XII 1939 roku utworzono w Krakowie — na bazie agend Kas Kredytowych Rzeszy — Bank Emisyjny w Polsce, którego prezydentem został znany ekonomista, Feliks Młynarski (1884–1972). Generalny gubernator Hans Frank 10 I 1940 roku ogłosił wycofanie banknotów Banku Polskiego o wartościach 100 i 500 zł od 1 lutego. Tuż przedtem, 29 stycznia, wprowadzono 100–złotówki z emisji 1932 i 1934 przedrukowane skośnym stemplem z nazwą Generalnego Gubernatorstwa [Fot. 441]. Bank Emisyjny pozostawił dwie emisje banknotów, od podpisu prezydenta zwanych młynarkami, a od miejsca emisji — złotymi krakowskimi: z datami 1 III 1940 roku i 1 VIII 1941. Banknoty o nominałach 1–500 złotych projektował Leonard Sowiński, po części modyfikując przedwojenne projekty Borowskiego. Zwraca uwagę, że poza Orłem polskim i znanymi postaciami historycznymi, jak Bolesław Chrobry czy Józef Poniatowski, okupanci pozostawili na banknotach dotychczasowe wyobrażenia, najwyraźniej nie rozpoznając np. Emilii Plater [Fot. 442].



Fot. 441. Generalne Gubernatorstwo niemieckie w okupowanej Polsce, banknot 100 złotych z 1939 r. (przedruk na banknocie polskim z 1934 r.); WCN 44/1010



Fot. 442. Generalne Gubernatorstwo, banknot Banku Emisyjnego w Polsce na 50 złotych z 1 III 1940 r.; WCN 44/1012



Fot. 443. Niemcy (Polska), 10 groszy Generalnego Gubernatorstwa z fikcyjną datą 1923, bite 1941–1944, Warszawa; WCN 51247



Fot. 444. Polska, pięćdziesięciogroszówka II Rzeczypospolitej z 1938 r. przygotowana na wypadek wojny, Warszawa (wprowadzona do obiegu przez niemieckie władze okupacyjne w Generalnym Gubernatorstwie); WCN 17181



Fot. 445. Łódź (Litzmannstadt), „kwit” na 50 marek getta z 15 V 1940 r.; WCN 43/968



Fot. 446. Łódź (Litzmannstadt), „kwit” (moneta) na 20 marek getta z 1943 r.; WCN 32/780



Fot. 447. Gross-Born (dziś Borne), kasa samopomocy Obozu Oficerskiego IIC, 10 marek z 30 X 1944 r.; WCN 36/964



Fot. 448. Niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz, „bon premiowy” na 1 markę, sierpień 1944 r.; WCN 47/292

Mocarny dąb na wybrzeżu morskim Mehoffera został wprawdzie prawidłowo odczytany i zastąpiony panoramą Lwowa z Wysokiego Zamku. „Młynarka — przypomina Józef Zajda — była pozytywnie ocenianym [przez ludność] znakiem płatniczym”. Zdumiewającą decyzją okupantów z 17 XII 1941 roku było wybicie i wprowadzenie do obiegu cynkowych monet 1-, 5-, 10- i 20-groszowych [Fot. 443] wedle przedwojennych wzorów (co prawda, antydatowanych na lata 1923 i 1939, co, jak wiemy, nieraz było rozwiązaniem pozwalającym omiąć niezgodność treści monety ze stanem prawnym). Pięciogroszówkę dla celów oszczędnościowych zmniejszono, żeby się zatem odróżniała od innych nominalów, zaopatrzone ją w otwór; to wymagało przeprojektowania, nie skłoniło jednak do zmiany wzoru. Dnia 23 IV 1940 roku wprowadzono też przygotowane przed wojną polskie żelazne 50-groszówki z datą 1938 [Fot. 444]. Rola pieniądza wobec inflacji, wojennych niedoborów, przydziałów kartkowych i braku wymienialności znacząco spadła, wzrosła zaś — żywności, złota i walut obcych, zwłaszcza amerykańskich dolarów. Różnego rodzaju pieniądz wewnętrzny pojawił się w gettach (najbardziej znany przypadek Łodzi [Fot. 445, 446]) i obozach jenieckich [Fot. 447], a także obozach koncentracyjnych [Fot. 448].

Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Niemcy opanowali całe terytorium Polski. Na obszarze województw wołyńskiego i poleskiego utworzono administrację okupacyjną o nazwie Komisariat Rzeszy Ukraina (*Reichskommissariat Ukraine*) z siedzibą w Równem. Wiosną 1942 roku utworzono tam Centralny Bank Emisyjny Ukraina (*Zentralnotenbank Ukraine*), który 1 lipca wypuścił do obiegu serię banknotów od 1 do 500 karbowanów, tj. ukraińskich rubli, z napisami niemieckimi i ukraińskimi [Fot. 449]. Wymieniono na nie sowieckie banknoty pięciorublowe i jednoczerwone — mniejsze pozostawiono w obiegu, a większe wpisano na zablokowane konta, faktycznie je konfiskując. Banknoty miały obieg tylko w granicach „komisariatu” i kurs 0,10 reichsmarki za karbowaniec.

Już jesienią 1943 roku dowództwo Armii Czerwonej zleciło moskiewskiej drukarni papierów wartościowych „Goznak” przygotowanie papierowych znaków pieniężnych dla Rumunii, Węgier, Czechosłowacji i Polski (dwa pierwsze, zauważmy, miały własne rządy wrogie wobec Sowietów, dwa pozostałe były wówczas formalnie z Sowietami sprzymierzone, lecz okupowane przez Niemcy — wszystkie jednak konferencja ambasadorów państw alianckich w Moskwie w październiku 1943 roku zaliczyła do zasięgu operacji sowieckich). Ich zuniformizowane projekty odkrył niedawno Zbyszek Śustek — okazało się, że zaprojektowane dla Polski bony weszły do obiegu po poprawieniu najbardziej rażących błędów językowych, radykalnym uproszczeniu grafiki i zastąpieniu prawdziwej nazwy zleceniodawcy: „Dowództwo Armii Czerwonej”, nazwą fikcyjną: „Narodowy Bank Polski”, oraz dodaniu herbu projektowanego państwa — Orła bez korony. Emitentem tych



*83. **Polska, Rząd lubelski**, 100 złotych 1944, w klauzuli "obowiązkowym", seria AH, numeracja 119861, Lucow 1100 (R5), Miłczak 111, *nieznaczne zagięcia papieru, ale bez złamań, wyśmienicie zachowane, duża rzadkość w tym stanie zachowania, egzemplarz z „Kolekcji Lucow”*

I/I- 2.000,-,



Fot. 449. Komisariat Rzeszy Ukraina, banknot stukarbowaniowy Centralnego Banku Emisyjnego Ukraina, 10 III 1942 r. WCN 73486



Fot. 450. Zamość, bon miejski na 5 złotych, 10 VIII 1944; WCN 39/873

łany przez Sowieców marionetkowy rząd jako bilety państwowe (ale nigdy nie bankowe, jak głosił napis), przetrwały do reformy w 1950 roku. Brak drobnych nominałów spowodował niezbyt dużą falę emisji pieniądza zastępczego [Fot. 450].

8. „Coście zrobili z tym narodem...” (1945-89)

Bank Polski, który ewakuował swoje rezerwy złota i dewiz z Polski i utrzymał przez całą wojnę, przygotował nakład banknotów do emisji w wyzwolonym kraju [Nr kat. 84]. W 1946 roku Bank przeniósł się do Polski, tu jednak pozbawiony był już prawa emisyjnego i postawiony w stan likwidacji (zakończony w roku 1952). Zapasy banknotów zostały zniszczone. Nowe władze powołały bowiem 15 I 1945 roku Narodowy Bank Polski jako nowy bank centralny. Jego pierwszą rzeczywistą emisją było 1000 złotych z datą 1945

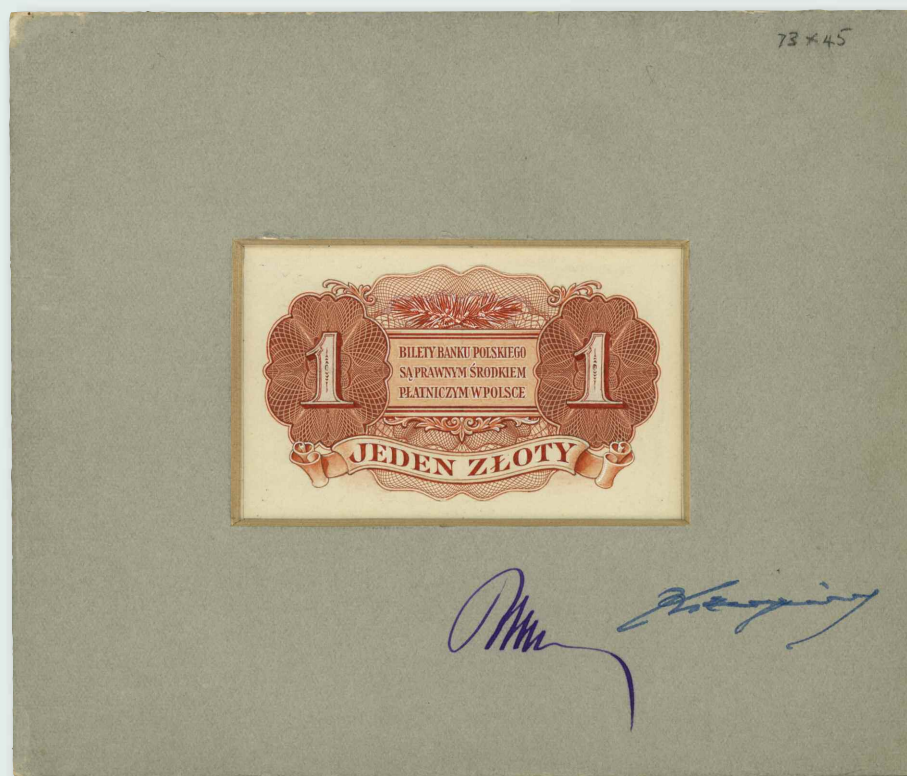


Fot. 451. Polska, banknot tysięcznotowy Narodowego Banku Polskiego z 1945 r.; pierwszy banknot NBP; WCN 47/370

tandetnie wydrukowanych bonów okupacyjnych, wypuszczonych do obiegu tylko na części terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na zachód od linii Curzona, była ostatecznie instytucja parafiskalna o nazwie „Centralna Kasa Skarbowa”, powołana 24 sierpnia 1944 roku przez niby-rząd o nazwie „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego”, powołany z kolei przez dyktatora Sowieców występującego pod pseudonimem „Stalin”. Przygotowano bony o nominałach od 10 gr do 500 zł [Nr kat. 83], ale 10 i 20 gr nie wprowadzono do obiegu, pozostawiając cynkowy bilon z czasów okupacji niemieckiej, o minimalnej zresztą roli wobec drożyzny i inflacji. W obiegu pozostawały też banknoty Banku Emisyjnego i przywiezione przez armię sowieckie ruble — wszystkie honorowane w relacji 1:1:1. Dwie ostatnie waluty wycofano w pierwszym kwartale 1945 roku. Sukcesywnie na zajmowanych obszarach wycofywano marki Rzeszy w różnych relacjach: 2 lub 1 RM za 1 zł. Wszystkie wymiany w gotówce były limitowane do bardzo niewielkich kwot, resztę gotówki miano wpłacać na blokowane rachunki bankowe. Bon 500-złotowy był masowo fałszowany i wycofano go jeszcze w marcu 1947. Pozostałe, autoryzowane przez powo-

łany przez Sowieców marionetkowy rząd jako bilety państwowe (ale nigdy nie bankowe, jak głosił napis), przetrwały do reformy w 1950 roku. Brak drobnych nominałów spowodował niezbyt dużą falę emisji pieniądza zastępczego [Fot. 450].

(wprowadzone do obiegu 1 września) [Fot. 451]. Kolejne emisje, znaczące powojenną inflację i przesycone symboliką socrealistyczną [Fot. 452], można przejrzeć w katalogach. Ich projektantami byli Wacław Borowski i Ryszard Kleczewski, a drukowała je Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych w Łodzi, później w Warszawie, oraz jej czechosłowacki odpowiednik w Pradze. Wobec wzrostu cen monety groszowe, zarówno przedwojenne jak okupacyjne, praktycznie



- *84. **Bank Polski**, nieznaną projekt niewprowadzonego do obiegu banknotu 1 złoty 15.08.1939, seria A, numeracja 000000, Lucow -, Miłczak -, strona główna i odwrotna na osobnych kartonach, wykonane techniką naklejania fragmentów druku i zamalowywania niektórych fragmentów, na obu egzemplarzach podpisy dyrektora banku Karola Chybińskiego i inne zapiski, niezwykła rzadkość wykonana prawdopodobnie w pojedynczym egzemplarzu

I 15.000,-



Fot. 452. Polska, banknot tysiączłotowy Narodowego Banku Polskiego z 15 I 1946 r.; WCN 45/727



Fot. 453. Bytom, obozy pracy przymusowej przy kopalniach, bon dwudziestozłotowy z grudnia 1945 r.; WCN 40/990



Fot. 454. Polska, banknot dwuzłotowy Narodowego Banku Polskiego z 1 VII 1948 r. (wprowadzony do obiegu w 1950 r.); WCN 38/848



Fot. 455. Polska, złotówka aluminiowa z datą 1949, wybita w 1956 r., Warszawa; WCN 50438

wyszły z użycia, a nowych nie wybijano. Z pierwszych lat władzy komunistycznej znane są bardzo nieliczne pieniądze wewnętrzne obozów pracy przymusowej, gdzie więziono jeńców wojennych, Ślązaków i ofiary Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym [Fot. 453].

Dnia 30 października 1950 roku przeprowadzono nagłą wymianę pieniądza, wprowadzając nowy złoty, o parytecie złota 0,222168 g (takim samym, jak so-

wiecki rubel). Parytet był jednak całkowitą fikcją, gdyż nowy pieniądz był tak samo niewymienialny na złoto ani waluty obce, jak dawny, i „parytet” można było wyznaczać dowolnie, bo do niczego nie zobowiązywał. Zasady wymiany zwięźle podsumowali Grzegorz i Anna Wójtowiczowie:

„— ceny, płace i oszczędności bankowe do 100 tysięcy starych złotych przeliczono według relacji 3 nowe złote za 100 starych złotych;

„— gotówkę i większe oszczędności bankowe przeliczono według relacji 1 nowy złoty za 100 starych złotych.”

Reforma przeprowadzona była tak, by pozbawić ludność oszczędności — bankowych i pozabankowych. „Zasoby gotówki — kontynuują Wójtowiczowie — zostały zmniejszone o 67%.” Dodajmy trafny komentarz Czesława Miłczaka: „Wyjątkowy fiskalizm [...] spowodował na długie lata brak zaufania ludności do rodzimej waluty i ciągłą obawę przed wymianą pieniędzy.”

Nowe banknoty Wacława Borowskiego, z datą 1 VII 1948 roku, utrzymano w stylu „realizmu socjalistycznego” — np. na stułotówce [Nr kat. 85] władcy kraju obiecywali ludowi szczęśliwość w postaci lasu dymiących kominów ze zdjęć z początku XX wieku, stosownie do własnych wyobrażeń o nowoczesności i postępie. Dla zachowania tajemnicy (co się udało perfekcyjnie) drukowano je za granicą oprócz 2 i 5 zł [Fot. 454] — te powstały w Łodzi, przedstawione pracownikom jako rzekome uzupełnienie obiegu. Wraz z banknotami weszły do obiegu monety (z datą 1949), wybite także za granicą, a zaprojektowane



*85. **Polska powojenna**, 100 złotych 1.07.1948, seria L, numeracja 781092, Lucow 1295 (R4), niezauważalne zafalowania papieru, bez zagięć ani załamań, nieznacznie zaokrąglone rogi, ale wyjątkowy, wyśmienity stan zachowania, banknot z pierwszych lat emisji z serią jednoliterową, duża rzadkość w tak pięknym stanie zachowania, egzemplarz z „Kolekcji Lucow”

I 2.000,-



Fot. 456. Polska, pięciozłotówka z 1958 r., Warszawa; WCN 42/492



Fot. 457. Polska, dziesięciozłotówka z 1964 roku na sześćsetlecie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawa; WCN 55170



Fot. 458. Polska, dziesięciozłotówka z 1965 r. upamiętniająca fikcyjną rocznicę „siedmiu wieków Warszawy”, Warszawa; WCN 74305



Fot. 459. Polska, nieobiegowa dziesięciozłotówka z 1964 r. na sześćsetlecie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawa; mimo napisu „próba” rozprowadzana wśród kolekcjonerów; WCN 34700

przez zespół medalierów czechosłowackiej Mennicy Państwowej w Krzemnicy. Nową mennicę zbudowano i uruchomiono w Warszawie w 1953 roku. Wybiła jednak monety z datą 1949 [Fot. 455]. Przyczyn zachowania nieaktualnej daty i nazwy państwa (które w 1952 roku przemianowano na „Polska Rzeczpospolita Ludowa”) literatura przedmiotu nie wyjaśnia — być może nie były racjonalne. Mennica Państwowa była podporządkowana dyrektorowi Departamentu Emisyjnego NBP.

W 1957 roku rozpoczęto modernizację monet, aktualizując ich dane metrykalne i wprowadzając zamiast banknotów nowe, znacznie lepiej zaprojektowane nominały 2 i 5 zł [Fot. 456] — niestety, z bardzo ubożego materiału, jakim było aluminium. Od 1960 roku trwały prace nad monetami pamiątkowymi. Pierwsza do obiegu weszła awangardowa, miedzionikłowa 10-złotówka Wacława Kowalika na sześćsetlecie Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1964 roku [Fot. 457], która rozpoczęła ciąg — początkowo bardzo interesujących plastycznie — monet pamiątkowych [Fot. 458], bitych w niewielkiej liczbie typów (jeden-dwa rocznie), a za to w dużych nakładach, realnie uczestniczących w obiegu. Projekty wysoko ocenione, a z różnych powodów niezatwierdzone do obiegu, rozpowszechniano jako fikcyjne próby [Fot. 459]. W latach siedemdziesiątych przeniesiono tematy pamiątkowe na dwudziestozłotówki, a potem (1979) na pięćdziesięciozłotówki. Do 1967 roku monety (pamiątkowe i obiegowe) były pozbawione propagandy komunistycznej, a i w kolejnych latach przedstawiano ją tam raczej w stonowanej i odwołującej się do ogólnonarodowych motywów formie (np. Karola Świerczewskiego przedstawiano jako wybitnego wodza; moneta czcząca rocznicę przewrotu bolszewickiego była rozpowszechniana w wąskim kręgu „próbą”). Dopiero dwudziestozłotówka z 1974 roku z figurą takiego autoramentu jak Marceli Nowotko złamała tę regułę. Ale równocześnie znikły nowatorskie, rzeźbiarskie pomysły, i monety stały się coraz bardziej sztampowe. Od 1977 roku emituje się serie (najpierw „Ochrona środowiska”, od 1979 roku „Poczet królów” według Matejki, „wielcy Polacy”). Mnożenie tematów znacz-



*86. **Polska Rzeczpospolita Ludowa**, 5 złotych 1975, Warszawa, projekt autorstwa Wacława Kowalika, który nie został zatwierdzony do produkcji, mosiądz 4.96 g, nakład nieznany. Moneta nieopisana w literaturze numizmatycznej, egzemplarz z 35. aukcji WCN, wyśmienity stan zachowania, patyna

I 7.500,-



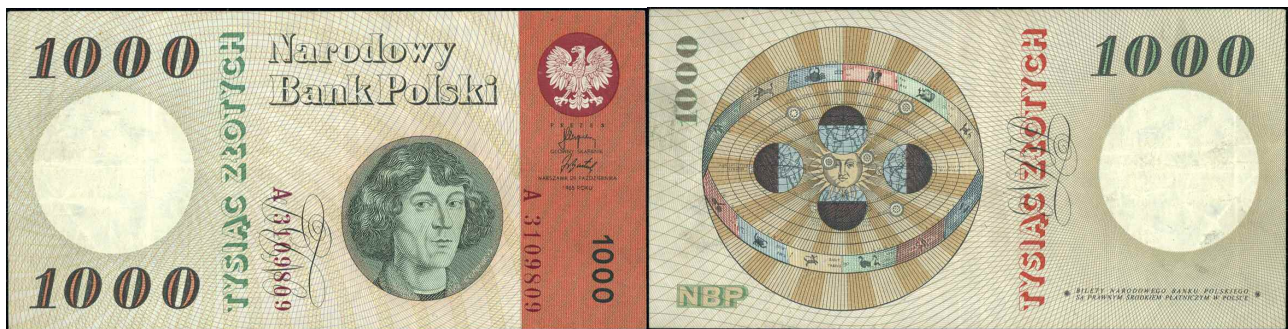
*87. **Polska Rzeczpospolita Ludowa**, 2 złote 1975, Warszawa, projekt autorstwa Wacława Kowalika, który nie został zatwierdzony do produkcji, mosiądz 2.96 g, nakład nieznany. Moneta nieopisana w literaturze numizmatycznej, egzemplarz z 35. aukcji WCN, wyśmienity stan zachowania, patyna

I 7.500,-



Fot. 460. Polska, obiegowa dwustuzłotówka srebrna z 1975 r., Warszawa; WCN 39/645

29 X 1965, projektu Juliana Pałki i Henryka Tomaszewskiego [Fot. 461]. Wycofano go oficjalnie z końcem 1978 roku, ale faktycznie ściągnięto z obiegu dużo wcześniej, bo po wprowadzeniu był powszechnie krytykowany w prasie. Obecnie naiwnie przytacza się tę krytykę jako dowód „analfabetyzmu estetycznego społeczeństwa”, ale krytyka prasowa była wówczas niemożliwa bez zgody cenzury, toteż intryga za nią stojąca czeka na swego badacza. Inna rzecz, że ówczesny gust publiczny był uformowany przez wulgarnie socrealistyczne ban-



Fot. 461. Polska, banknot tysięczłotowy Narodowego Banku Polskiego z 29 X 1965 r.; WCN 49961



Fot. 462. Polska, banknot Narodowego Banku Polskiego na 500 złotych z 16 XII 1974 (wprowadzony do obiegu 1 I następnego roku); WCN 38/862



Fot. 463. Polska, obiegowa tysięczłotówka srebrna z 1982 r., Warszawa; WCN 73228

nie osłabiło ich oddziaływanie społeczne, a w końcu monety pamiątkowe przestały trafić do normalnego obiegu i odgrywać jakąkolwiek rolę prócz handlowo-kolekcyjnej. W latach 1974–76 wprowadzono do masowego obrotu co rok srebrną monetę pamiątkową o nominale 200 zł. Są nieciekawe tematycznie i bardzo nieudane plastycznie [Fot. 460].

W pozornie szarych latach sześćdziesiątych pojawił się niezwykle, awangardowy banknot 1000-złotowy z datą

29 X 1965, projektu Juliana Pałki i Henryka Tomaszewskiego [Fot. 461]. Wycofano go oficjalnie z końcem 1978 roku, ale faktycznie ściągnięto z obiegu dużo wcześniej, bo po wprowadzeniu był powszechnie krytykowany w prasie. Obecnie naiwnie przytacza się tę krytykę jako dowód „analfabetyzmu estetycznego społeczeństwa”, ale krytyka prasowa była wówczas niemożliwa bez zgody cenzury, toteż intryga za nią stojąca czeka na swego badacza. Inna rzecz, że ówczesny gust publiczny był uformowany przez wulgarnie socrealistyczne ban-

knety emisji 1948 (1950), które przetrwały aż do połowy lat 70., i banknot rzeczywiście budził zaskoczenie. Dopiero w 1975 roku wprowadzono nowe, acz dość banalne wzory banknotów [Fot. 462], a jednocześnie zmniejszono i zmodernizowano monety dwu- i pięciozłotowe, zastępując aluminium brązem [Nr kat. 86 i 87].

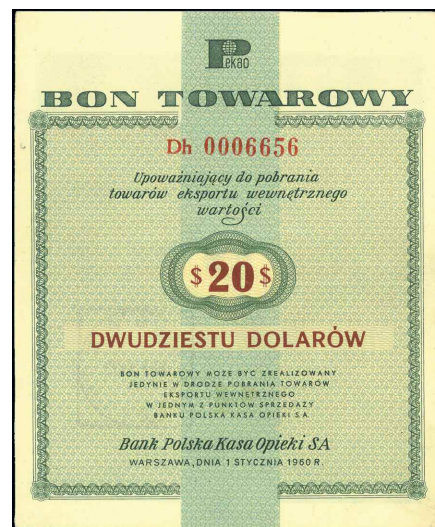
Od 1 V 1977 na nowych wzorach banknotów umieszczano nazwę emitenta „Polska Rzeczpospolita Ludowa” zamiast nazwy banku (co prawdopodobnie odzwierciedlało odgrzewaną wówczas stalinowską doktrynę „jednolitej władzy państwowej”). Odwróceniem trendu wzrostu nominalu najwyższej monety obiegowej wraz z deprecjacją złotego był stan wojenny, kiedy papier okazał się dostępniejszy niż metale i w 1982 roku przywrócono 10 i 20 zł w banknotach, drukowanych najprostszą, offsetową techniką. Pojawiły się znów obiegowe monety srebrne, traktowane jako jeden ze sposobów ściągnięcia pustego pieniądza z obiegu: tysięczłotówki z papieżem Janem

Pawłem II z lat 1982 i 1983 [Fot. 463] — paradoksalnie, emitująca te monety władza właśnie deklarowała, że będzie „socjalizmu bronić jak niepodległości”. W następnym roku rozprowadzonym po cenie nominalnej miedzioniklowym monetom pamiątkowym nadano wartość 100 zł, a w 1989 roku było to już 500 zł. Upadek waluty w ostatnich latach osiemdziesiątych w rzeczywistości całkowicie wyparł monety z obiegu — mimo niewielkiej emisji w 1990 roku 50- i 100-złotówek, pierwszych monet z przywróconą nazwą Rzeczypospolitej Polskiej. Ostatnią emisją pieniężną PRL jest prowizoryczny, drukowany offsetem banknot 200 000 zł z 12 XII 1989 roku, skompilowany naprędce ze starych projektów, nawet z refleksami socrealizmu, w który wkomponowano awers szeląga litewskiego Zygmunta III. Nazwa PRL, nieaktualna, widnieje jeszcze na banknocie 100 000 zł z 1 II 1990 roku. Późniejsze banknoty inflacyjne, do 1993 roku, mają już napis „Rzeczpospolita Polska” [Fot. 464]. Na wymianę pieniędzy, którą ze względu na ponure wspomnienie roku 1950 trzeba było nazwać „denominacją”, zaczęliśmy do 1 stycznia 1995 roku.



Fot. 464. Polska, banknot Narodowego Banku Polskiego na 2 miliony złotych z 14 sierpnia 1992 r.; WCN 44/1048

Pieniądz oficjalny, niewymienialny i niecieszący się zaufaniem publicznym, odgrywał ograniczoną rolę w socjalistycznej gospodarce permanentnego niedoboru. Co jakiś czas powracała reglamentacja różnych towarów, wymagająca przedstawiania przy zakupie dodatkowych dokumentów. Za pewniejsze waluty uchodziły w obrocie prywatnym dolary, złoto, a w okresach nasilenia kryzysu alkohol i cukier. Trzeba jeszcze odnotować istnienie w PRL, oprócz pieniądza dla zwykłych ludzi, pieniądza lepszego rodzaju, za które można było kupić towary inaczej nieosiągalne — w latach osiemdziesiątych nawet nowe mieszkania. Od 1 I 1960 roku emitował bony [Fot. 465] Bank Polska Kasa Opieki SA, który prowadził też sieć sklepów. „Jedyny bank na świecie sprzedający spodnie!” — kpił Marian Eile (a cenzura, o dziwo, puściła). Rzeczywiście, PKO SA za bony sprzedawał poszukiwane przez młodzież spodnie ze ścieralnej bawełny (potem zajęło się tym osobne przedsiębiorstwo „Pewex”), ale za to nie przyjmował owych bonów we wpłatach na konta bankowe. Wydał trzy emisje o wartościach od 1 centa do 100 dolarów. Wypłacano je osobom otrzymującym przekazy z zagranicy zamiast prawdziwych pieniędzy, potrzebnych socjalistycznej gospodarce. Węższy zasięg, ale podobny charakter miały „marynarskie bony towarowe” [Fot. 466] Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Baltona”, emitowane prawdopodobnie od 1960 roku, o nominałach 1 cent – 20 dolarów. Do cech obiegu pieniężnego w PRL, które łatwo mogą umknąć uwagi dzisiejszego Czytelnika, należy również bardzo niewielki zakres obiegu bezgotówkowego. Istniał w zasadzie tylko jeden powszechnie dostępny bank depozytowy — Powszechna Kasa Oszczędności — który posługiwał się książeczkami oszczędnościowymi i nader niechętnie udzielał wkladcom czeków do dyspozycji.



Fot. 465. Polska, bon dwudziestodolarowy Polskiej Kasy Opieki z 1 I 1960 r.; WCN 34/787



Fot. 466. Polska, bon jednodolarowy Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „Baltona” z 1 VII 1973 r.; WCN 46/840

Kurioza dewizowe znikły z obiegu od razu na początku reform rynkowych w 1989 roku. Stare banknoty utrzymały ważność do 1 I 1997 roku. Są jednak zjawiska, które zachowały ciągłość.

9. „Podobna jest moneta nasza...”

Już od połowy lat siedemdziesiątych narasta emisja monet przeznaczonych wyłącznie dla kolekcjonerów, z reguły opatrzonych fikcyjnymi nominałami, całkowicie oderwanymi od ceny, za jaką opuszczają one bank (próby zmiany tej ostatniej praktyki były jednak podejmowane). Początkowo związane z potrzebami propagandowymi PRL, dość prędko monety te zaczęły tworzyć odrębny świat serii obrazków, które uważano za



Fot. 467. Polska, nieobiegowa moneta sztalotowa z serii „Ochrona środowiska” z 1977 r., nikiel, Warszawa; WCN 53151



Fot. 468. Polska, obiegowa dwuzłotówka seryjna z 1996 r., Warszawa; WCN 52306



Fot. 469. Polska, moneta nieobiegowa o nominale 100 000 zł z 1990 r. na dziesięciolecie Solidarności z błędem technicznym, Warszawa; WCN 33/812

szczególnie atrakcyjne na rynku krajowym (władcy Polski, zabytki) lub zagranicznym (ochrona przyrody [Fot. 467], sport itp.). Ta praktyka została przeniesiona do niepodległej Rzeczypospolitej, gdzie wybija się zarówno „serie” handlowe, jak i obserwuje liczne rocznice i niekiedy bieżące wydarzenia o rzeczywistej wadze państwowej. Ich oddziaływanie państwowotwórcze w takiej masie jest oczywiście minimalne. Powszecchnie dostępne w cenie nominalnej są pamiątkowe i seryjne dwuzłotówki [Fot. 468], które jednak nie uczestniczą w szerszym obiegu, bo mają inne parametry techniczne niż monety obiegowe. Niekiedy dochodziło do kuriozów, jak popularne w handlu światowym srebrne monety upamiętniające dziesięciolecie „Solidarności” w 1990 roku, wybite z monstrualnymi błędami produkcji (np. niecentryczne bicie [Fot. 469] lub wielokrotne uderzenia stemplem złączonych i spękanych krążków). Te rzekome błędy, zbyt częste, by były przypadkowe, nie przynoszą chluby polskiemu mennictwu. Dowiedzmy się wreszcie, o co chodziło wielkiemu historykowi we frazie, która dała naszej książce tytuł:

„Podobna jest moneta nasza do urodnej panny, macierzyńskim staraniem ułożonej i wykształconej, na którą każdy pogląda z upodobaniem i serce zapala ku niej miłością; ale skoro tylko ta panna wstyd a cnotę utraci, nie tylko pogardę ale obrzydzenie w ludziach sprawia. Otóż podobne ja monecie naszej (obym był fałszywym wieszczem!) upodlenie wróżę, gdy nie tylko miedź, podły kruszec, ale nawet złoto i srebro koniecznie swą wartość tracić musi, jeśli [...] w wielkiej ilości napłynie.”

Literatura

Ogólne podręczniki historii mennictwa polskiego są mocno przestarzałe lub silnie zideologizowane i zalecić możemy jedynie prace odnoszące się do węższych przedziałów czasowych. Aktualność zachowuje jednak ważna nienumizmatyczna książka Z. Żabińskiego, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich* (Kraków-Wrocław 1981). Średniowiecze i wczesną nowożytność (do króla Stefana włącznie) obejmuje stare, ale wciąż istotne dzieło K. Stronczyńskiego, *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów* (Piotrków 1883-1885). Do okresu od późnego średniowiecza do XX wieku wiele informacji można znaleźć w pisanych z regionalnej perspektywy pracach T. Szczurka, J. Łybka i G. Bejcara, *Znaleziska monet z Deszczna. Historyczne i geograficzne aspekty numizmatyki partykularnej* (Gorzów Wielkopolski–Deszczno 2009), oraz B. Paszkiewicza, *Moneta w dawnym Gdańsku. Badania archeologiczne 1996-2009* (Gdańsk 2012).

1. Średniowiecze.

Ciągle ważny jest R. Kiersnowskiego *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich* (Warszawa 1964), należy jednak pamiętać, że wiele szczegółów widzimy już dziś inaczej. Monografie poszczególnych zagadnień opublikowali: S. Suchodolski, *Moneta polska w X/XI wieku* („Wiadomości Numizmatyczne”, R. XI, 1967, z. 2-3), *Mennictwo polskie w XI i XII wieku* (Wrocław 1973), *Moneta możnowładcza i kościelna w Polsce wczesnośredniowiecznej* (Wrocław 1987); R. Kiersnowski, *Pradzieje grosza* (Warszawa 1975); S. Kubiak, *Monety pierwszych Jagiellonów (1386-1444)* (Wrocław 1970), *Monety i stosunki monetarne w Prusach Królewskich w 2 połowie XV wieku* (Wrocław 1986); B. Paszkiewicz, *Pieniądz górnośląski w średniowieczu* (Lublin 2000), *Brakteaty — pieniądz średniowiecznych Prus* (Wrocław 2009); W. Garbaczewski, *Ikonografia monet piastowskich* (Warszawa-Lublin 2007); A. Kryżaniwśkyj, *Lwiewśkyj monetnyj dwir u XIV-XV st.* (Lwów 2007). Zbiory mniejszych prac wydali: R. Kiersnowski, *Historia — pieniądz — herb. Opera selecta* (Warszawa 2008) oraz S. Suchodolski, *Numizmatyka średniowieczna. Moneta źródłem archeologicznym, historycznym i ikonograficznym* (Warszawa 2012 [2011]). Postęp badań na polu numizmatyki średniowiecznej przynosi jednak praktycznie każdy kolejny numer periodyku „Wiadomości Numizmatyczne”.

2. Nowożytność.

Podstawowe dokumenty do mennictwa nowożytnego zbiera I. Zagórski, *Monety dawnej Polski* (Warszawa 1845, teksty wznowiono osobno z podtytułem *Teksty do tablic*, Warszawa 1977) a niedostępne już dziś informacje źródłowe można znaleźć w dziele T. Czackiego, *O litewskich i polskich prawach* (Warszawa 1800). Rolę podręcznika może pełnić praca A. Mikołajczyka, *Einführung in die neuzeitliche Münzgeschichte Polens* (Łódź 1988; wydana, niestety, w bardzo niestarannym tłumaczeniu); praca ta jest kompilacją dwu wcześniejszych książek tego autora: *Obieg pieniężny w Polsce Środkowej w wiekach od XVI do XVIII* (Łódź 1980) oraz *Geneza i rozwój nowożytnej monety polskiej* (Kraków 1983); dla Litwy: E. Ivanauskas, R.J. Douchis, *Lietuvos monetų kalybos istorija 1495-1769* (Wilnius 2002). Ciągle też zachowuje aktualność praca A. Szela-gowskiego, *Pieniądz i przewrót cen w XVI. i XVII. wieku w Polsce* (Lwów 1902), nieodnosząca się jednak do monet. Szeroko i nowatorsko odnosi się do spraw polskich nowa synteza: P. Vorel, *Stříbro v evropském peněžním oběhu 16.-17. století (1472-1717)* (Praha 2009). Węższy zakres i popularny charakter ma monografia

A. Białkowskiego i T. Szweycera, *Monety ostatnich Jagiellonów* (Warszawa 1975). Wiele wciąż istotnych prac pozostawił M. Gumowski: *Mennica bydgoska* (nowe wyd. Bydgoszcz 2005), *Mennica gdańska* (Gdańsk 1990), *Dzieje mennicy toruńskiej* (Toruń 1961), *Monety, medale i pieczęcie Karola Ferdynanda Wazy* („Wiadomości Numizmatyczne”, R. IX, 1965, z. 1, s. 23-45), *Falszerstwa monetarne Fryderyka II* („Przegląd Zachodni”, 1948, nr 10/12, s. 422-497), *Monety sasko-polskie* (Kraków 1910). Inne monografie mennic: T. Opozda, *Mennica łobżenicka*, Wrocław 1975; J. Reymann, *Mennica olkuska (1579-1601)* (Wrocław 1975); T. Opozda, *Mennica polska w XVII wieku* („Wiadomości Numizmatyczne”, R. XXII, 1978, z. 3-4, s. 129-155). Inne zagadnienia szczegółowe: E. Mrowiński, *Monety Rygi* (Warszawa 1986); E. Mrowiński, *Monety księstwa Kurlandii i Semigalii* (Warszawa 1989); *Czar srebra i magia złota. W kręgu monet i medali Prus Królewskich. Katalog wystawy czerwiec–grudzień 2006*, red. J. Trupinda (Malbork 2007); J. Małłek, *Ostatnie stadium reformy monetarnej w Prusach Królewskich i Księżęcych (1530-1531)*, w tegoż: *Dwie części Prus* (Olsztyn 1987, s. 115-140); M. Męclewska, *Wileńska mennica młodego króla (Nummus et historia)*, Warszawa 1985, s. 315-320); mennictwo w oblężeniu Gdańska: A. R. Chodyński, *Straty w gdańskich zasobach dzieł złotniczych w 1577 roku* („Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XLI, 1993, nr 3, s. 391-400); W. Niemirycz, *Polska moneta miedziana w XVII wieku* (Białystok 1979; także inne, podobne prace tego autora); S. Janušonis, *Nieznane rachunki z lat 1663-1667 dotyczące bicia miedzianych szelągów w mennicach W. Ks. Litewskiego* („Wiadomości Numizmatyczne”, R. XIX, 1975, s. 2, s. 96-121); o „jefimkach” (ale w klasycznej, rosyjskiej interpretacji) I.G. Spasski, *Russkije jefimki. Issledowanije i katalog* (Nowosibirsk 1988); do czasów saskich: W. Riabczewicz, *Rossijsko-„polskije” monietnyje emissii epochi Pietra I* (Toliatti 1995); W. Konopczyński, *Polska w dobie wojny siedmioletniej*, cz. I-II (Kraków i Warszawa 1909, 1911; praca ogólnohistoryczna, ale z obszernymi omówieniami poszczególnych etapów polityki monetarnej); P. Arnold, *Mennictwo Fryderyka Augusta I (1694-1733)* („Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Numizmatyczna i Konserwatorska”, nr 6, 1986, s. 241-253); G. Baumann, *Die Münstätte der Saigerhütte Grünthal* („Numismatische Beiträge”, 1990, nr 2, s. 51-58). Do czasów Stanisława Augusta: W. Terlecki, *Mennica Warszawska* (Wrocław 1970). Wyniki nowych badań są często publikowane w „Biuletynie Numizmatycznym”, rzadziej w „Wiadomościach Numizmatycznych”, a szczególnie polecić trzeba tomy z cyklicznych biennialnych konferencji numizmatycznych w Supraślu, potem w Augustowie, pod red. K. Filipowa: *Białoruś, Litwa, Polska, Ukraina. Wspólne dzieje pieniądza* (Warszawa 1996), *Rozwój muzealnictwa i kolekcjonerstwa numizmatycznego* (Warszawa 1997), *Mennice między Bałtykiem a Morzem Czarnym — wspólnota dziejów* (Warszawa 1998), *Pieniądz pamiątkowy i okolicznościowy — wspólnota dziejów* (Warszawa 2000), *Pieniądz i banki (tezauryzacja, obieg pieniężny, bankowość) — wspólnota dziejów* (Warszawa 2002), *Pieniądz i wojna* (Warszawa 2004), *Psucie pieniądza w Europie Środkowo-Wschodniej od antyku po czasy współczesne* (Warszawa [2009]), *Pieniądz — kapitał — praca — wspólne dziedzictwo Europy* (Warszawa [2009]), *Pieniądz — symbol — władza — wojna. Wspólne dziedzictwo Europy* (Warszawa 2010).

3. XIX-XX wiek.

Nie ma podręcznika numizmatycznego dla tego okresu; jedynie częściowo rolę tę może spełnić praca E. Korczyńskiej i B. Paszkiewicza, *Mennictwo XIX i XX wieku* (Kraków 1989), której paragrafy dotyczące Polski XIX wieku zostały tutaj zaktualizowane i wykorzystane, ale Czytelnik znajdzie tam również europejskie tło, zwłaszcza dotyczące państw zaborczych, na które tu zabrakło miejsca (wbrew tytułowi jednakże, praca kończy się na roku 1914). Historię centralnego mennictwa polskiego w znacznej mierze obejmuje przytoczona poprzednio praca W. Terleckiego, a szersze dzieje pieniądza: *Bank Polski 1828-1928. Dla upamiętnienia stułetniego jubileuszu otwarcia* (Warszawa 1928). Sprawy pieniężne Ober-Ostu (i późniejsze na Litwie z Wileńszczyzną podczas II wojny światowej) omawia J.K. Karys, *Nepriklausomas Lietuvos pinigai* (New York 1953). Poza tym: A. Gilewicz, *Stosunki pieniężne w Galicji w latach 1772-1914* (Przemyśl 1958); M. Gumowski, M. Pelczar, *Pieniądz gdański 1814-1939* (Gdańsk 1960); J. Litwin, *Sprawa emisji pieniądza metalowego i papierowego w Powstaniu Styczniowym* („Łódzki Numizmatyk”, R. IV, 1964, nr 1-2, s. 2-5); P. Piotrowski, *Retoryka banknotu. Przyczynek do badań kultury wizualnej dwudziestolecia międzywojennego* („Artium Quaestiones” II, Poznań 1983, s. 131-143); P. Ignaczak, *Dzieło sztuki w każdym domu: banknoty Józefa Mehoffera i Wacława Borowskiego jako wyraz polityki kulturalnej II Rzeczypospolitej* (Pieniądz i banki w Wielkopolsce, red. W. Garbaczewski, R. Macyra, Poznań 2009, s. 197-208); J. Koziczyński, *Banknoty polskie. Kolekcja Lucow* (Warszawa 2000-). Do ważnych prac historyczno-ekonomicznych, nieodnoszących się do monet, należy: J. Zajda, *Kierunki polityki walutowej Polski w okresie międzywojennym* (Warszawa-Poz-

nań 1986); dla tego okresu warto też polecić pisany z bankowego punktu widzenia zarys G. i A. Wójtowiczów, *Historia monetarna Polski* (Warszawa 2003). Zob. też wymienione wyżej tomy konferencyjne z Supraśla i Augustowa oraz „Biuletyn Numizmatyczny”.

